S/33370

AKADEMIA
OBRONY NARODOWEJ

AON wewn. 4897/96

Płk dr Stefan CHOJNECKI
Ppłk dr Wojciech MIKUŁA

POLSKA SZTUKA WOJENNA
(X – XVIII w.)

BIBLIOTEKA GŁÓWNA – ARCHIWUM
Nr ewid. II
Akademii Obrony Narodowej
49770

WARSZAWA 1997

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH
KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
48770
Akademii Obrony Narodowej

AON wewn. 4897/96

Płk dr Stefan CHOJNECKI
Ppłk dr Wojciech MIKUŁA

POLSKA SZTUKA WOJENNA (X-XVIII w.)

WARSZAWA 1997

SPIS TREŚCI

WSTĘP 5
1. POLSKA SZTUKA WOJENNA W OKRESIE MONARCHII WCZESNOPIASTOWSKIEJ (963 - 1138 r.) 7
1.1. System militarny państwa 7
1.2. Organizacja drużyny i pospolitego ruszenia 14
1.3. Strategia 19
1.4. Taktyka 28
1.5. Ocena polskiej sztuki wojennej 34
2. EPOKA KSZTAŁTOWANIA SIĘ RYCERSTWA POLSKIEGO I RYCERSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ (1138-1340) 36
2.1. System militarny ziem polskich w okresie rozdrobnienia dzielnicowego i jednoczenia państwa 36
2.2. Kształtowanie się warstwy rycerskiej. Powinności wojskowe ludności. Organizacja sił zbrojnych 40
2.3. Zagadnienia strategii 45
2.4. Taktyka 52
2.5. Ocena polskiej sztuki wojennej w dobie rozdrobnienia dzielnicowego i jednoczenia państwa polskiego 58
3. ROZKWIT POLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ W DOBIE RYCERSKIEJ 60
3.1. System militarny państwa w dobie monarchii stanowej 60
3.2. Organizacja armii rycerskiej 64
3.3. Strategia 71
3.4. Taktyka 80
3.5. Ocena polskiej sztuki wojennej w dobie rycerskiej 88
4. ZMIERZCH EPOKI RYCERSKIEJ I UKSZTAŁTOWANIE SIĘ STAROPOLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ (1467 -1600) 91
4.1. System militarny państwa polsko-litewskiego 91
4.2. Organizacja sił zbrojnych 97
4.3. Strategia 107
4.4. Taktyka 115
4.5. Ocena polskiej sztuki wojennej 129

5. ROZWÓJ I REGRES STAROPOLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ (1601-1696) ... 131
5.1. System militarny Rzeczypospolitej w XVII w. ... 131
5.2. Organizacja sił zbrojnych ... 140
5.3. Strategia ... 147
5.4. Taktyka ... 153
5.5. Ocena polskiej sztuki wojennej ... 161
6. UPADEK POLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ W EPOCE SASKIEJ (1696-1764) ... 164
6.1. System militarny ... 164
6.2. Organizacja sił zbrojnych ... 166
6.3. Strategia ... 168
6.4. Taktyka ... 169
6.5. Ocena polskiej sztuki wojennej ... 171
7. REFORMY WOJSKOWE I POLSKA SZTUKA WOJENNA W DOBIE OŚWIECENIA (1764-1794) ... 173
7.1. System militarny państwa ... 173
7.2. Organizacja sił zbrojnych ... 177
7.3. Strategia ... 181
7.4. Taktyka ... 187
7.5. Ocena polskiej sztuki wojennej ... 206
8. POLSKA SZTUKA WOJENNA W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM (1794) ... 208
8.1. System militarny państwa ... 208
8.2. Organizacja sił zbrojnych ... 214
8.3. Strategia ... 219
8.4. Taktyka ... 225
8.5. Ocena polskiej sztuki wojennej ... 229
Zakończenie ... 232
Literatura ... 233

WSTĘP

Historia polskiej sztuki wojennej pozwala uchwycić realizowane na przestrzeni dziejów przez władze Korony Polskiej a później Rzeczypospolitej Obojga Narodów przygotowania militarne zmierzające do obrony granic państwa lub zabezpieczenia jego interesów na terytoriach przyległych. Przygotowania owe obejmowały magistratury cywilne państwa czuwające nad wypełnianiem przez ludność powinności wojskowych oraz rozbudowę infrastruktury militarnej jak i siły zbrojne. Analiza wydarzeń militarnych pozwala również ukazać stosowane przez armię sposoby wojowania w wymiarze strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Umożliwia dokonanie oceny czynników warunkujących zachodzące w sztuce wojennej przeobrażenia, a także poznanie wprowadzonych nowych rozwiązań militarnych i ich znaczenia w zmaganiach orężnych.

Na kształt polskiej sztuki wojennej wpływały liczne czynniki, działały one równolegle, z różnym natężeniem w danej epoce polityczno-militarnej kraju. W tym miejscu należy poczynić uwagę, że zawsze istniało swoiste sprzężenie zwrotne pomiędzy siłami sprawczymi przeobrażeń w sposobach wojowania a wpływem owych przeobrażeń na czynniki je wywołujące. Otóż wprowadzenie nowych rodzajów broni zawsze znajdowało swoje odzwierciedlenie w dążeniu do zmiany organizacji sił zbrojnych oraz szyków bojowych, zaś wprowadzenie nowych rozwiązań do praktyki militarnej rodziło potrzebę dalszego unowocześniania środków walki. Założenia polityczne władz państwowych określały cele wojny lub kampanii, ale to przecież od wyników zmagań orężnych zależały dalsze poczynania kierownictwa politycznego. Niepowodzenia militarne zmuszały do zmiany owych celów lub poszukiwania odmiennych środków ich realizacji. Natomiast sukcesy militarne umożliwiały osiągnięcie celów politycznych, ułatwiały rozstrzygnięcia dyplomatyczne.

Autorzy dążyli do ukazania nie tylko sztuki wojennej i zachodzących w niej przeobrażeń. Uznali, że nie mniej ważne dla dokonania analizy realizowanych sposobów wojowania jest przedstawienie polityki obronnej państwa oraz stanu jego sił zbrojnych. Państwo bowiem wraz ze zorganizowaną przez siebie armią, nadaną jej doktryną militarną decydują o obrazie sztuki wojennej. Ta zaś ulegała zmianie wraz z doskonaleniem się środków walki a przede wszystkim odmianą kierunków zagrożeń wojennych. Dlatego autorzy dokonali syntetycznej analizy sztuki wojennej w charakterystycznych okresach rozwoju wojskowości polskiej. W pierwszej części ukazali stan militarny państwa i przebieg wydarzeń wojennych w okresie monarchii wczesnopiastowskiej. W dwóch następnych rozdziałach przed-

stawili kształtowanie się oraz rozkwit polskiej sztuki wojennej w dobie rozwoju rycerstwa. Zmierzch epoki wypraw feudalnego rycerstwa i narodziny staropolskiej sztuki wojennej znalazły odzwierciedlenie w kolejnym, czwartym rozdziale. Przyczyny załamania się wojskowości Rzeczypospolitej w XVII w. zostały przedstawione w piątym rozdziale. Tematem kolejnego jest ostateczny upadek systemu militarnego państwa w epoce saskiej. Próby odbudowy wojska podejmowane w drugiej połowie XVIII w. zostały ukazane w przedostatniej części pracy. Ósmy rozdział traktuje o polskiej sztuce wojennej w powstaniu kościuszkowskim 1794 r. - ostatnim akcie militarnym I Rzeczypospolitej. Taki sposób opisu umożliwił - zdaniem autorów - ukazanie charakterystycznych cech polskiej sztuki wojennej w określonych epokach historycznych oraz dokonanie prawidłowej oceny zachodzących w niej przeobrażeń, gdyż te jakkolwiek mieściły się zawsze w głównym nurcie zachodzących przemian w wojskowości europejskiej, to bardzo często odstawały od najnowszych rozwiązań.

W każdym rozdziale autorzy zaprezentowali system militarny kraju w danym okresie dziejowym, politykę państwa i jego doktrynę obronną. Dali także obraz organizacji i zasad funkcjonowania sił zbrojnych. Dopiero więc po ukazaniu polityki militarnej Rzeczypospolitej i charakteru jej armii przedstawili stan i kierunki zmian polskiej sztuki wojennej w wymiarze strategicznym, operacyjnym i taktycznym.

Ogrom faktów sprawił, że autorzy dali jedynie syntetyczny obraz polskiej sztuki wojennej od 963 do 1795 r. Niemniej uważają, że zaprezentowany przez nich wywód, często odbiegający od ustaleń historiografii, pozwoli na lepsze zrozumienie zachodzących w wojskowości przemian oraz przyczyn wpływających na kształtowanie się prawidłowych rozwiązań strategicznych i taktycznych, ale także i tych przyspieszających upadek systemu militarnego państwa.

1. POLSKA SZTUKA WOJENNA W OKRESIE MONARCHII WCZESNOPIASTOWSKIEJ (963 - 1138 R.)

1.1. System militarny państwa

W drugiej połowie X wieku państwo polskie wyłoniło się z „mroków historii" stając się częścią chrześcijańskiej Europy. Obejmowało już wówczas Wielkopolskę, Kujawy, Mazowsze, Kraj Lędzian, Pomorze Gdańskie i Ziemię Lubuską. Po 972 roku Mieszko I podbił ostatecznie Pomorze Zachodnie a w 981 roku utracił Grody Czerwińskie i Przemyskie na rzecz Rusi. W latach 988-989 władca Polan odebrał Czechom Ziemie Wiślan (Małopolska) z ich głównymi grodami Krakowem i Sandomierzem a rok później przyłączył do swojego państwa Śląsk. Ziemie te oraz odbite w 1018 roku przez Bolesława Chrobrego Grody Czerwińskie stanowiły ten kształt terytorialny państwa piastowskiego jaki chcieli odtworzyć następni władcy.

Zdobycze Chrobrego na zachód (Łużyce, Milsko) i południe od granic państwa Mieszkowego ukształtowanych w 990 roku były nietrwałe.

Terytorium Polski ok. 1025 roku liczyło 250 tys. km^2 i do 1138 roku obszar ten ulegał znacznym zmianom.

W 1002 roku Chrobry zajął Milsko i Łużyce, które król niemiecki Henryk II przyznał mu jako lenno. W tymże roku załogi polskie obsadziły Czechy i Morawy. Polacy zostali wyparci z Czech w roku 1004 a w następnym stracili Milsko i Łużyce, które odzyskali w 1007 r. Zdobycze te zostały potwierdzone pokojem budziszyńskim w 1018 r.

Następca Chrobrego Mieszko II nie sprostał wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. W 1030 roku Ruś opanowała Bełz a Czesi Morawy, w roku następnym Niemcy zdobyli Milsko i Łużyce. W okresie załamania się monarchii piastowskiej po śmierci Mieszka książę czeski Brzetysław przyłączył do swojego państwa (1038 r.) Śląsk i ziemię krakowską. Grody Czerwińskie ponownie opanowała Ruś, a Pomorze i Mazowsze usamodzielniły się.

Obejmując ponownie tron w 1039 roku Kazimierz Odnowiciel zastał kraj znacznie okrojony terytorialnie i przystąpił do odzyskania utraconych ziem. W 1041 roku odzyskał ziemię krakowską, w 1047 pokonał ostatecznie Masława (Miecława) i włączył Mazowsze do Polski. W 1050 roku odzyskał zbrojnie Śląsk, który został mu przyznany przez cesarza Henryka IV za cenę trybutu płaconego z tej ziemi Czechom. Kazimierzowi nie udało się odtworzyć terytorium państwa Chrobrego. Pozostawało poza jego monarchią Pomorze

rządzone przez miejscowe dynastie oraz Grody Czerwieńskie i Przemyskie. Władysławowi Hermanowi udało się tylko na krótko opanować Pomorze Wschodnie. Pomorze przyłączył do Polski jego syn Bolesław Krzywousty po długoletnich wojnach (1103-1121).

Teatr wojenny monarchii wczesnopiastowskiej obejmował obszar państwa podlegający obronie, tereny decydujące o utrzymaniu wojska w stanie gotowości bojowej oraz tereny zamierzonej penetracji militarnej. Położenie strategiczne państwa było dobre, gdyż podstawowe relacje między kierunkiem zagrożenia i obszarami działań wojennych a newralgicznymi dla kraju obszarami kształtowały się wówczas właściwie. Teatr wojny od zachodu był ograniczony linią Odry i Nysy Łużyckiej. Prowadziły przez niego trzy strefy drożne - bramy. Najważniejsze znaczenie miały: Brama Lubuska, Brama Łużycka i przejście koło Szczecina. Od południa polski teatr wojny ograniczały pasma górskie Sudetów i Karpat. Na Górny Śląsk i do Małopolski prowadziła Brama Morawska stanowiąca najdogodniejsze przejście z południa. Inne drogi wiodły przez przełęcze sudeckie i karpackie. Były one łatwiejsze do obrony. Linie Sanu i Bugu były naturalnymi granicami od wschodu tylko w przypadku posiadania przez Polskę Grodów Czerwińskich i Przemyskich. W okresie, gdy należały one do Rusi ziemie od strony polskiej były otwarte. Napastnicy najczęściej korzystali z Bramy Przemyskiej.

Państwo wczesnopiastowskie było pokryte dużymi kompleksami leśnymi. Lasy i bagna tworzyły naturalną granicę między Mazowszem a Prusami i między Wielkopolską a Pomorzem. Duże obszary leśne ciągnęły się wzdłuż granicy zachodniej i południowej. Także granice dawnych obszarów plemiennych wyznaczały puszcze i tereny bagienne. Obszary leśne ułatwiały obronę terytorium kraju kanalizując działania wojsk nieprzyjaciela oraz umożliwiając stosownie walki podjazdowej. Pokrywały one około 70-80% powierzchni kraju i były tylko fragmentarycznie penetrowane przez ludzi (szczególnie wielkie puszcze). Przeważały bory i lasy mieszane. W puszczach występowały liczne bagna i mokradła.

Według danych szacunkowych ludność Polski ok. 1000 roku liczyła ponad 1 mln. mieszkańców przy gęstości zaludnienia 4-5 osób na kilometr kwadratowy. Przyrost ludności następował wówczas wolno hamowany wysoką umieralnością niemowląt i dzieci, klęskami nieurodzaju, zarazami i wojnami. Ludność monarchii wczesnopiastowskiej była już znacznie zróżnicowana pod względem materialnym i społecznym. Na szczycie hierarchii społecznej znajdowała się rodzina królewska (książęca). Dalej szło otaczające władcę możnowładztwo. Grupa ta obsadzała urzędy dworskie i lokalne, dowodziła oddziałami wojskowymi i pełniła służbę dyplomatyczną.

Jej trzon stanowiła starszyzna plemienna oraz ludzie„nowi" zasłużeni dla władzy. Rody możnowładcze rywalizowały ze sobą o wpływy na dworze i już w tym okresie zaczęły występować jako zwarta siła polityczna.

Oparciem dla władcy byli członkowie jego drużyny, z których część stale mu towarzyszyła. Drużynnicy będący za pierwszych Piastów na stałym utrzymaniu księcia, od czasów Odnowiciela zaczęli otrzymywać nadziały ziemi w zamian za obowiązek służby wojskowej. Był to początek rodzenia się warstwy rycerskiej w Polsce. Z czasem drużynników mieli także możnowładcy świeccy i duchowni.

Podstawową masę mieszkańców Polski wczesnopiastowskiej stanowili wolni kmiecie. Składali oni daniny, uczestniczyli w budowie i utrzymaniu grodów, byli powoływani pod broń do obrony swej ziemi, budowali umocnienia polowe, tworzyli drogi i wznosili mosty. Zatem wojskowa rola kmieci była jeszcze duża, a szanse awansu społecznego dzięki służbie wojskowej spore.

Na dole drabiny społecznej plasowała się ludność niewolna złożona głównie z jeńców i brańców wojennych osadzonych w dobrych książęcych a potem także możnowładczych. Mieszkali oni w obrębach osadach a ich poziom bytowy nie odbiegał od wolnej ludności rolniczej.

Państwo wczesnopiastowskie było monarchią, w której władca miał szeroki zakres władzy. Książę (król) był wodzem i sędzią, uważał państwo za swoją własność, którą mógł dzielić między synów. Zakres władzy zależał od osobowości władcy. Mieszko I i Chrobry byli władcami prawie absolutnymi, natomiast od czasu walk Mieszka II z braćmi zaczęła rosnąć polityczna rola możnowładców.

Najsilniejszym sąsiadem monarchii wczesnopiastowskiej było państwo niemieckie. W 962 roku król niemiecki Otton I Wielki po podboju królestwa Italii koronował się w Rzymie na cesarza. Od tej chwili korona cesarska została połączona z koroną królów niemieckich. Koronacja cesarska wiązała się każdorazowo z wyprawą zbrojną do Rzymu, co angażowało cesarskie siły. Niemniej cesarze w myśl doktryny średniowiecznej rościli sobie prawo do przewodzenia chrześcijańskiej Europie, uważając królów i książąt ościennych państw za swoich wasali. Rzutowało to na stosunki polsko-niemieckie, które obok pokojowego współistnienia (Zjazd w Gnieźnie w 1000 r.) i lennej podległości cechowały się samodzielnymi wyprawami feudałów saskich na ziemie polskie w X wieku oraz wojnami z całymi siłami cesarstwa, którego sprzymierzeńcem byli zazwyczaj Czesi, Wieleci oraz Ruś Kijowska.

Od południa sąsiadowało z Polską silne państwo czeskie. W wiekach X i XI trwała rywalizacja polsko-czeska o hegemonię w Słowiańszczyźnie zachodniej w efekcie której Czesi znaleźli się pod przemożnym wpływem Cesarstwa i tylko w krótkich okresach odgrywali samodzielną rolę polityczną.

Wschodnim sąsiadem państwa Piastów była silna wówczas Ruś Kijowska. Konflikty terytorialne dotyczyły Grodów Czerwieńskich i Przemyskich. Władcy polscy ingerowali także w spory dynastyczne książąt kijowskich, stąd wyprawy na Kijów Chrobrego i Bolesława Szczodrego.

Z kierunku północnego grabieżcze wyprawy na ziemie polskie organizowali Pomorzanie i Prusowie. Ich wyprawy miały lokalny charakter. Podobnie mieszkający na zachód od Odry Wieleci i Wolinianie nie zagrażali państwowości polskiej, lecz byli aktywnymi przeciwnikami militarnymi.

Polityka militarna kolejnych władców piastowskich i ich sojusze polityczne miały na celu umocnienie bądź utrzymanie ich panowania. Mieszko I pokonany w 963 roku dwukrotnie przez Wieletów przy współudziale Wichmana, saskiego awanturnika z możnego rodu Billungów uznał zwierzchnictwo cesarza, zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualnymi zakusami terytorialnymi na jego państwo władców pogranicznych marchii oraz oddalając niebezpieczeństwo wieleckie. Przyjęcie chrztu w 966 roku i zbliżenie z Czechami pozwoliło pokonać w następnym roku Wolinian i Wichmana przy czeskiej pomocy. Klęska Wolinian pozwoliła Mieszkowi podbić Pomorze Zachodnie. Także najazd Hodona z Sasami i Wolinianami w 972 roku na płacącego trybut z części swoich ziem Mieszka była prywatna akcją margrabiego. Po powstaniu Wieletów w 983 roku, którzy dzięki temu usamodzielnili się, władca Polan uczestniczył z wojskiem w wyprawach przeciwko nim (984, 985, 986 r.). Zbliżenie polsko-niemieckie pozwoliło Mieszkowi na powiększenie terytorium państwa kosztem Czech. W ostatnich latach swojego panowania władca Polan kontynuował tę politykę uznając zwierzchnictwo młodocianego Ottona III (991 r.) i udzielając mu pomocy w wyprawie na Branibor (992 r.)

Chrobry zanegował ustanowiony przez ojca podział państwa (*Dagome Iudex*) i zmusił do ucieczki macochę Odę z synami Lambertem, Mieszkiem i Świętopełkiem oraz pokonał jej krajowych sojuszników. Udzielając pomocy Ottonowi III w walce z Połabianami pozyskał sobie jego względy, które zaowocowały zjazdem w Gnieźnie (1000 r.). Cesarz dążąc do politycznej integracji świata chrześcijańskiego widział w Bolesławie godnego partnera do realizacji tego celu.

Nowy król niemiecki Henryk II (od 1002 r.) był zwolennikiem rozszerzenia swojego władztwa na wschodzie, a ponieważ Czechy były jego wasalem, a Wieleci sprzymierzeńcem, ewentualne uderzenie musiało być skierowane przeciwko Polsce. Bolesław prowadząc aktywne działania wojskowe i dyplomatyczne dążył do osłabienia Niemiec. Wspierał tam opozycję antykrólewską, łożył na wywiad strategiczny, drogą dyplomatyczną usiłował bezskutecznie rozerwać sojusz Niemców z Czechami, Wieletami i Rusią Kijowską. Udało się mu jedynie pozyskać plemię Hobolan mieszkających nad dolną Hawelą.

Podejmując w 1018 roku wyprawę przeciwko Jarosławowi Mądremu Chrobry wdawał się w spory dynastyczne Rurykowiczów, ale także karał niedawnego przeciwnika. Tym razem wspomagali go Niemcy, Węgrzy i Pieczyngowie.

Mieszko II kontynuował politykę ojca, lecz nie potrafił sprostać wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. W chwili gdy zaangażował swoje siły zbrojne do walki z Niemcami (1028-1030) Polsce zagroził atak czeskiego księcia Udalryka (zdobył Morawy). W roku 1931 Mieszko II został zmuszony oddać Milsko i Łużyce a najazd ruski zmusił go do ucieczki do Czech. Rusini zajęli Grody Czerwieńskie po San i Wisłok pomagając oficjalnie braciom królewskim Bezprymowi i Ottonowi. Rządy Bezpryma trwały krótko (1031--1032). Mieszko II wrócił do kraju i pod groźbą kolejnego najazdu niemieckiego ukorzył się w Merserburgu przed cesarzem Konradem II i zrzekł korony królewskiej a kraj podzielił na trzy części (dzielnice Ottona i Thiedryka). Oznaczało to pogrzebanie na długie lata jedności i niezależności państwa uosabianej przez koronę królewską. Po śmierci Mieszka II (1034 r.) nastąpił okres kilkuletniej dezintegracji państwa (reakcja pogańska, najazd Brzetysława, samodzielność Mazowsza, wypędzenie Kazimierza i Rychezy).

Kazimierz Odnowiciel (1039-1058) odbudowując państwowość polską korzystał z pomocy niemieckiej i ruskiej, czyli tych państw, które były dotychczas wrogami Polski. Kazimierz uznał zwierzchnictwo cesarza Henryka III i zdołał zyskać jego przychylność dla rewindykacji Śląska. Syn Kazimierza Bolesław II Szczodry (Śmiały) władał już państwem okrzepłym administracyjnie i rozwijającym się gospodarczo. Sprzyjała mu także sytuacja międzynarodowa bowiem w Niemczech, Czechach i na Rusi zaczęło narastać rozdrobnienie feudalne. Ponadto Niemcy borykały się z wewnętrznymi waśniami feudałów oraz wdały się w konflikt z papiestwem w walce o inwestyturę. Bolesław podjął walkę o suwerenność kraju. Przestał płacić trybut ze Śląska, pogłębił przyjazne stosunki z Węgrami, znalazł się w obozie papieskim. Koronacja w Gnieźnie w 1076 roku świadczyła o umocnieniu się państwa polskiego. Zatarg z biskupem Stanisławem ze Szczepanowa, jego mę-

czeńska śmierć i ucieczka króla na Węgry świadczyły o klęsce jego poczynań. Przyczyny spisku możnych były złożone. Intensywna polityka zagraniczna wiążąca siły militarne kraju stawała się dla wielu uciążliwa. Represje wobec rycerzy, którzy zdezerterowali od Bolesława przebywającego na Rusi wzmogły ich obawy. Wygnanie Szczodrego oznaczało wzrost znaczenia możnowładztwa, które zaczęło odgrywać coraz większą rolę. Szczególne miejsce znalazł przy schorowanym księciu Władysławie Hermanie palatyn Sieciech z rodu Toporczyków. Herman utrzymywał przyjazne stosunki z Czechami i Cesarstwem. Czeskie posiłki wspomagały Polaków w walce z Pomorzanami, polskie oddziały brały udział w walkach wewnętrznych w Czechach. Książę polski dążył do odbudowy tradycyjnego modelu scentralizowanej władzy opartej na drużynie i grodach w pełni mu podporządkowanych. Wysiłki te nie zostały uwieńczone powodzeniem. Pod naciskiem synów Zbigniewa i Bolesława musiał się Władysław zgodzić na wygnanie Sieciecha oraz podział państwa. Zbigniew był księciem zwierzchnim w latach 1102-1106.Przygotowując się do walki z przyrodnim bratem Bolesław Krzywousty zawarł sojusze z książętami ruskimi, czeskimi i z Węgrami. Wojna domowa wybuchła w 1106 roku i zakończyła się wygnaniem Zbigniewa (1107). Wygnaniec szukał pomocy w Czechach i u króla niemieckiego Henryka V. W efekcie tych starań ruszyła w 1109 roku na Polskę wyprawa niemiecko-czeska, zaś Bolesławowi pomagali Rusini i Węgrzy. Klęska tej wyprawy położyła kres nadziejom Zbigniewa i popierających go możnowładców na zdobycie tronu. Stracił zresztą szybko sojuszników w kraju, a jego oślepienie z rozkazu brata było wyrazem niepotrzebnej i potępionej przez współczesnych zemsty.

Bolesław Krzywousty po ułożeniu pokojowych stosunków z Niemcami (1113 r.) i Czechami (1114 r.) mógł się poświęcić całkowicie sprawom pomorskim. Ofensywę rozpoczął w 1116 roku i zakończył podbojem Pomorza Wschodniego oraz uzależnieniem Zachodniego, gdzie panowała miejscowa dynastia. Sprzymierzywszy się z Danią umocnił się na Pomorzu Zachodnim i włączył do rozgrywki o ziemie wielecko-obodryckie. Zdobył także Ziemię Lubuską. Sukcesy Krzywoustego zrodziły możliwość powstania przeciw niemu koalicji niemiecko-czesko-węgierskiej. Klęska Bolesława w wyprawie na Węgry w 1132 r. i nieudane czeskie wyprawy na Śląsk w latach 1132-1134 postawiły Polskę w trudnej sytuacji polityczno-militarnej. Krzywousty złożył w tej sytuacji hołd lenny cesarzowi Lotarowi uznając zwierzchnictwo lenne Niemiec nad Pomorzem Zachodnim, które pozostawało pod jego zwierzchnictwem politycznym. Hołd złożony w 1135 r. w Merserburgu był wyrazem

kompromisu między władcą Polski a cesarzem zaniepokojonym jego zbyt samodzielną polityką.

W Polsce wczesnopiastowskiej dominowała gospodarka naturalna. Była ona oparta na dziedzicznych ciężarach prawa książęcego i powinnościach ludności służebnej. Produkcję broni i wyposażenia wojskowego organizowano w podgrodziach i osadach służebnych. Organizacja służebna w okresie swojego największego rozkwitu obejmowała kilkaset osad. Część z nich zajmowała się wytwarzaniem tylko uzbrojenia, np. Grotniki (groty), Szczytniki (tarcze), Szłomniki (szłomy - hełmy). W osadach wytwarzano głównie uzbrojenie masowe, proste. Nieliczni rzemieślnicy-specjaliści produkowali wyroby wymagające większej precyzji wykonania, a część broni (miecze, hełmy, zbroje) importowano. Wobec słabego rozwoju gospodarki pieniężnej, państwowe siły zbrojne (drużyna) zaopatrywane centralnie otrzymywały uzbrojenie, żywność, wyposażenie od władcy z jego własnych zasobów i zasobów państwowych.

Obowiązek służby wojskowej obejmował w okresie wczesnopiastowskim w zasadzie wszystkich mężczyzn stanu wolnego zdolnych do walki. W okresie pokojowym pod bronią pozostawała armia stała (drużyna państwowa) rozlokowana w grodach. Grodów nieobsadzonych przez drużynników strzegli rotacyjnie chłopi w ramach swoich powinności obronnych (stróża). W przypadku wojny mobilizację zarządzał książę lub w jego imieniu palatyn - wojewoda. Mogła ona dotyczyć całego kraju lub jego części. Przy ówczesnym stanie łączności mobilizowano zazwyczaj ludność dzielnicy zagrożonej najazdem. Mobilizowanych powiadamiano za pomocą „wici" a ich miejscem koncentracji był najczęściej najbliższy gród. Możliwości mobilizacyjne państwa wczesnopiastowskiego wynosiły od kilkudziesięciu tysięcy ludzi (35 tys. w czasach Chrobrego) do kilkunastu tysięcy.

Sztuka budowy fortyfikacji stałych i polowych stała w Polsce wczesnopiastowskiej na wysokim poziomie. Do fortyfikacji stałych należały grody i gródki, których sieć była gęsta, oraz tak zwane wały graniczne. Grody we wczesnym średniowieczu były budowane celem zatrzymania nieprzyjaciela poprzez długotrwałą obronę stacjonarną oraz dania schronienia własnej ludności. Różniły się one wielkością i przeznaczeniem. Grody były budowane jako twierdze graniczne, kontrolujące przejścia o znaczeniu strategicznym (np. Zgorzelec), posterunki militarne strzegące innych ważnych przejść (brody, przełęcze, szlaki komunikacyjne), warownie refugialne służące okolicznej ludności dla doraźnego schronienia się przed nieprzyjacielem oraz grody będące siedzibą władz centralnych i regionalnych.

Grody sytuowano w miejscach dogodnych do obrony, często w miejscu trudno dostępnym (rzeka, wyspa, bagno, pionowa rzeźba terenu). Materiałem stosowanym do ich budowy były: glina i częściowo kamień. Małe gródki otaczano częstokołem (palisada) czasem podwójnym i potrójnym. Grody większe otaczano wałami drewniano- ziemnymi i fosami. Wały miały konstrukcję skrzyniową a następnie rusztową. Dzięki temu były one odporne na ogień, trudno je też było rozkopać. W dużych grodach (Poznań) budowano także przedwale neutralizujące użycie przez nieprzyjaciela wież szturmowych i taranów. Wały osiągały znaczne wysokości (do 10 m) a ich zwieńczenia (propugnacula) mieściły obrońców, machiny i inne urządzenia. Były też połączone krytymi chodnikami z dziedzińcem. Do grodu prowadziły bramy strzeżone wieżami bramnymi ustawionymi na fundamencie kamiennym i budowanymi po części z kamienia. Jeżeli gród otaczała fosa do bramy prowadził most. Główny wał ziemny grodu był zasadniczą linią obrony. Były grody obwarowane kilkoma pierścieniami wałów (Łęczyca), obwałowywano także podgrodzia. Wały graniczne istniały na Śląsku i Kujawach i na Mazowszu. Wały śląskie pochodzą z czasów plemiennych i nie odegrały roli podczas wojen z Niemcami. Wały kujawskie broniły przed najazdami pomorskimi a mazowieckie - pruskimi.

Fortyfikacje polowe były stałym elementem polskiej sztuki wojennej we wczesnym średniowieczu. Były to głównie zasieki czyli zwały doraźnie ściętych drzew, spiętrzonych w wybranym miejscu zazwyczaj na przewidywanej drodze marszu nieprzyjaciela. Zasiekami blokowano także brody i inne miejsca przepraw. Stosowano także przesieki (podcinanie i obalanie odpowiednio wybranych drzew) wznoszone w trakcie działań wojennych. Podczas pokoju robiono przesieki (jako sztuczne umacnianie odcinka lasu) w terenach nadgranicznych. Na brodach stosowano także palisady.

1.2. Organizacja drużyny i pospolitego ruszenia

W monarchii wczesnofeudalnej naczelne dowództwo siłami zbrojnymi było głównym atrybutem władcy. Książę (król) zazwyczaj osobiście uczestniczył w wyprawach wojennych. Przy boku władcy znajdowała się rada wojenna złożona z jego najbliższych współpracowników. W przypadku działania kilkoma grupami książę wyznaczył dowódców, którymi byli jego krewni (brat Mieszka I Czcibor, syn Bolesława I Mieszko) lub doświadczeni dowódcy (np. Sieciech, Skarbimir Awdaniec). Od XI wieku pojawił się wojewoda dowodzący wojskami na wyznaczonym terytorium.

Organizacja sił zbrojnych w okresie wczesnopiastowskim była w miarę jednorodna. Opierała się ona na dwóch filarach: drużynie książęcej (wojsko państwowe) i pospolitym ruszeniu wolnej ludności.

Drużyna była podstawą sił zbrojnych za pierwszych historycznych władców piastowskich. Wywodziła się ona z ochotniczej grupy wojowników stanowiących osobisty orszak wojennego wodza plemiennego z epoki demokracji plemiennej. Wojownicy ci wiązali się z wodzem więzami braterstwa broni i wzajemnej lojalności, tworząc siłę, która sprzyjała powstaniu dziedzicznej wiedzy księcia. W okresie wczesnofeudalnym drużyna była wojskiem stałym będącym w gotowości do użycia tak w walce z przeciwnikiem zewnętrznym jak wewnętrznym. Skład społeczny drużyny był przypuszczalnie zróżnicowany lecz na pewno dominowali w niej synowie feudałów („otroki").

Najbardziej doborowa część drużyny przebywała w grodzie stołecznym u boku władcy będąc jego najbliższą osłoną i oddziałem dyspozycyjnym. Składała się ona niewątpliwie z wojów zaufanych, oddanych księciu i mających szansę na karierę dowódczą. Inni drużynnicy podzieleni na oddziały byli rozmieszczeni w grodach i być może podczas pokoju wykonywali także inne niż militarne zadania. Tą częścią drużyny dowodzili wojewodowie lub komesowie.

Wraz z rozwojem stosunków feudalnych zmniejszała się rola drużyny książęcej, która stawała się wojskiem przybocznym. Krzepły drużyny możnowładców. Najważniejsze znaczenie miał hufiec wojewody-palatyna (acies palatina) np. Sieciecha, Skarbimira. Oddział książęcy Krzywoustego (acies curialis) wykonywał przede wszystkim funkcję ochrony osoby władcy.

Pospolite ruszanie wolnej ludności było liczniejsze od drużyny. Brali w nim udział mieszkańcy osiedli otwartych i warownych oraz nie należące do drużyny rycerstwo niższe. Organizatorami i dowódcami pospolitego ruszenia byli kasztelani grodowi.

W miarę zmian w stratyfikacji społecznej zmniejszał się udział chłopów w wyprawach wojennych na rzecz świadczeń pośrednich. Chłopi mieli obowiązek „pogoni" czyli ścigania rozbitego nieprzyjaciela i był on chętnie wykonywany. Dostarczali także środki transportu dla drużyny książęcej tzw. „przewód" , „powóz" i „podwoda" . Strzegli też grodów i przepraw, a obowiązek ten nazywano stróżą. Istniała również powszechna powinność grodowa ludności polegająca na udziale w budowie, odbudowie i konserwacji grodów i umocnień polowych.

Liczebność sił zbrojnych w okresie wczesnopiastowskim jest trudna do ustalenia. Ibrahim ibn Jakub pisał o 3 tysiącach drużynników Mieszka, Gall Anonim wymieniał 3900 pancernych i 13 tys. tarczowników Chrobrego tylko w Wielkopolsce i na Kujawach, co było niewątpliwie liczbami przesadzonymi. Przy ówczesnych możliwościach mobilizacyjnych armia 5-6 tysięczna była już bardzo liczna a operowano przeważnie mniejszymi siłami.

W składzie wojsk monarchii wczesnopiastowskiej znajdowały się jazda, piechota oraz zapewne wydzielone grupy do obsługiwania machin bojowych (artyleria przedogniowa) i wykonywania prac inżynieryjnych. Drużyna składała się z jazdy i piechoty. Jazda (wojownik pancerny - loricatus) tworzyła osobne oddziały, w których prawdopodobnie obowiązywał system trójdziesiętny.

W pospolitym ruszeniu dominowała piechota, występowała tam również jazda lekka. Piechota składała się z tarczowników (clipeatus) i strzelców (łucznicy).

Z kronik łacińskich znane są dwa rodzaje jednostek organizacyjnych ówczesnych wojsk. Większą jednostką był „legio" liczący około 3000 ludzi i dzielący się na acies (ok. 300 ludzi). Jednak prawdopodobnie jednostki te nie miały stałej, określonej liczby wojów i nie ma na ten temat poświadczenia źródłowego. Można sądzić że dominował system dziesiętny i był kombinowany z systemem trójkowym. Podawane w źródłach liczby wojska są bowiem często wielokrotnościami 3 i 10.

Za uzbrojenie uważamy wszelkie przedmioty ruchome, skonstruowane, wykonane i przeznaczone do użycia w walce. Dzielimy je na broń zaczepną służącą do rażenia przeciwnika i broń ochronną zapewniającą bezpieczeństwo wojownika. Istnieje sprzężenie zwrotne między organizacją armii a jej uzbrojeniem, gdyż zmiany w uzbrojeniu wymuszają przemiany organizacyjne i rzutują na rozwój sztuki wojennej nowe rozwiązania organizacyjne stymulują wprowadzanie nowych typów uzbrojenia.

Wyposażenie bojowe wojownika konnego - pancernego składało się z uzbrojenia ochronnego, zaczepnego i konia bojowego. Na uzbrojenie ochronne składały się pancerz, hełm i tarcza. Uzbrojenie zaczepne to włócznia, miecz, topór, czasem inne typy broni obuchowej. Pancerny mógł też mieć łuk, który był zawsze na uzbrojeniu jeźdźca lekkozbrojnego. Jeździec ten nie miał uzbrojenia ochronnego natomiast jego uzbrojenie zaczepne było takie samo jak u pancernego.

Zbroja była wyznacznikiem jeźdźca ciężkozbrojnego. Nosił on w okresie wczesnopiastowskim różne odmiany pancerza łusowego (kaftany skórzane lub płócienne wzmacniane

żelaznymi blaszkami) lub kolczugę. Kolczuga była elastyczna, chroniła przed ciosami zadawanymi bronią sieczną i strzałami. Była natomiast mało odporna na ciosy topora, dlatego pod kolczugę wkładano odzież ze skóry lub odzież macerowaną. Zbroja ta była na ziemiach polskich powszechnie używana. Pancerz łuskowy był łatwiejszy do wyprodukowania od kolczugi lecz miał sporo mankamentów użytkowych. Często ulegał uszkodzeniom (odrywanie się łusek) był nieelastyczny, nieprzewiewny i niewygodny w noszeniu. Do jego zalet należała dobra ochrona przed cięciem i uderzeniem bronią obuchową.

Kolejnym elementem uzbrojenia ochronnego jeźdźca był hełm (szłom, szyszak). W Polsce były używane hełmy typu wschodniego (ruskiego) i zachodniego (normandzkie - stożkowe). Istniała także rodzima produkcja hełmów.

Tarcza (szczyt) była pierwszym elementem uzbrojenia ochronnego używanym we wczesnym średniowieczu. W okresie wczesnopiastowskim jazda nosiła małe okrągłe tarcze (drewniane, powlekane skórą i malowane), które od XI wieku zastępowano tarczami o kształcie migdałowatym, dostosowanymi do chronienia jeźdźca siedzącego na koniu.

Najpowszechniejszym rodzajem broni zaczepnej jazdy była włócznia (broń drzewcowa z grotem, długości do 2 m) używana jako broń kolna (ciosy z tzw. „wolnej ręki") i miotająca. Włócznia w tym okresie była atrybutem wojownika i symbolem władcy.

Miecz miał w jeździe polskiej bardzo duże znaczenie bojowe a jego zastosowanie stawało się coraz powszechniejsze. Dominował wówczas w Polsce miecz typu karolińskiego, służący głównie do cięcia, nie nadający się do szermierki o długości 80-100 cm. Miecze pochodziły głównie z importu i ze zdobyczy wojennych.

Broń obuchową używała zarówno jazda jak i piechota. Był to przede wszystkim, topór bojowy służący do walki wręcz i do miotania. Osadzano go na toporzysku o długości do 75 cm a jego waga wynosiła ok. 0,75 kg. Topór był dobrą bronią do rozbijania uzbrojenia ochronnego przeciwnika. Używano go także do celów gospodarczych.

Łuk był zarówno bronią jazdy piechoty. Używano łuku prostego o mało skomplikowanej konstrukcji i łuku refleksyjnego (azjatyckiego), którego łęczysko było sklejane z kilku warstw różnorodnego tworzywa. Łucznik oddawał kilka strzałów na minutę uzyskując donośność praktyczną ponad 100 m i znaczną celność.

Na początku XII wieku pojawiła się w Polsce kusza używana przez piechotę. Piechota miała uzbrojenie prostsze i mniej kosztowne niż jazda. Pieszy tarczownik miał włócznię, czasem miecz, topór bojowy, łuk, tarczę. Pieszy łucznik używał łuku (potem także kuszy), posługiwał się też włócznią lub oszczepem jako bronią miotającą. Część piechurów miała

proce, noże, maczugi i inne typy broni lokalnej produkcji. Uzbrojenie piechoty było produkowane głównie w osadach służebnych, a wiele jej elementów (części drewniane) wytwarzali sami użytkownicy.

Obrona i zdobywanie stałych punktów umocnionych rodziły potrzebę posiadania różnego rodzaju machin miotających. Była to artyleria przedogniowa. Obok niej stosowano urządzenie przeznaczone do bezpośredniego burzenia umocnień lub zabezpieczenia ochrony atakującym gród. Z treści kronik Thietmara i Galla Anonima wynika, że polska broń miotająca używana w Niemczy (1017 r.) i Głogowie (1109 r.) nie ustępowała niemieckiej. Były to katapulty i balisty czyli machiny barobalistyczne działające na zasadzie dźwigni z przeciwwagą. Używano także machin neurobalistycznych (kusze wałowe), wykorzystujących siłę sprężystości.

Wśród urządzeń oblężniczych używanych w tym okresie były tarany, wieże ruchome, drabiny, ruchome szopy. Obrońcy grodów oprócz machin miotających stosowali także inne narzędzia służące do obrony, np. haki i drągi służące do spychania atakujących z wałów, naczynia do wrzątku, urządzenia do spychania kamieni.

Machiny stosowane w grodach były wykonywane przez miejscowych rzemieślników i utrzymywane w gotowości także podczas pokoju. Na pewno obsługiwali je dobrani i przeszkoleni ludzie. Atakujący na ogół budowali machiny z miejscowego materiału używając do tego celu wyspecjalizowanych rzemieślników oraz innych żołnierzy, gdyż każdy ówczesny woj potrafił wykonywać proste czynności ciesielskie.

Wyposażenie żołnierzy było już wówczas różnorodne. Drużynnicy i członkowie oddziałów przybocznych otrzymywali znaczną jego część od księcia i możnowładców. Odzież używana na wojnie nie różniła się od noszonej codziennie. O różnicy stroju decydowała zamożność woja. Biedniejsi nosili szaty z płótna, wełny i skór, głównie owczych.

Bogatsi używali już szat jedwabnych, skór zwierząt futerkowych. Wojenny charakter miała odzież pikowana (przeszywanica) oraz kaftany z grubej skóry. Książę mógł sobie pozwolić nawet na ujednolicenie stroju w wybranych oddziałach (Chrobry, Krzywousty). Obuwie wyrabiano głównie ze skóry bydlęcej i końskiej a ówczesny poziom rzemiosła szewskiego był wysoki.

Wojownik pieszy i konny zabierał ze sobą na wyprawę wiele elementów wyposażenia. Jeździec miał w swoim ekwipunku ostrogi, rząd koński, sierp. Każdy wojownik posiadał przyrząd do niecenia ognia, sakwę na żywność, naczynia na płyn, kociołki do gotowania strawy, osełkę, nóż. Wojsko dysponowało także sprzętem taborowym, obozowym i prze-

prawowym. Stosowano transport włóczny i od XI wieku transport kołowy. Powszechnie stosowany był transport juczny. Do transportu kołowego używano wołów, co spowalniało tempo marszu. Korzystano także ze śródlądowych dróg wodnych.

Rzadka sieć grodów i małe osady wiejskie zmuszały do biwakowania w polu. Budowano wówczas ziemianki i szałasy, używano także namioty wożone w taborze. Możni wozili także z sobą różny sprzęt obozowy.

Wartość bojowa jazdy zależała w dużej mierze od wartości koni bojowych. W Polsce wczesnofeudalnej hodowano drobne koniki wywodzące się od miejscowych dzikich koni. Były to konie wytrzymałe, zwrotne o małych wymaganiach pokarmowych nadające się dla jazdy lekkiej. Natomiast były one za słabe i za małe dla pancernych. Już od końca X wieku zaczęto hodować większe konie, krzyżujące miejscowy materiał z końmi sprowadzanymi z Zachodu lub Wschodu. Zakwaterowanie i uposażenie drużynników leżało w gestii księcia.

Otrzymywali oni pomieszczenia w grodach, broń i wyposażenie oraz wynagrodzenie pieniężne (być może nieregularne). Formą wynagradzania wojowników było także obdarowywanie ich dobrami ruchomymi (odzież, konie, broń),przyznawanymi za zasługi w wojnie. Drużynnicy uczestniczyli także w podziale łupów wojennych.

1.3. Strategia

Czynnikami decydującymi o strategii stosowanej w monarchii wczesnopiastowskiej były: polityczne przygotowanie wojny, stan sił zbrojnych i ich zaplecza społeczno-gospodarczego, wpływ teatru działań wojennych na prowadzenie wojny. Czynniki te rzutowały na strategiczne użycie sił zbrojnych obejmujące posiadanie i realizowanie planu wojny, wytyczenie celu strategicznego (główna linia obrony, kierunek głównego uderzenia), właściwe dowodzenie armią i jej użycie w wojnie.

Polityczne przygotowanie wojny polegało na prowadzeniu odpowiedniej działalności dyplomatycznej zmierzającej do osłabienia przeciwnika poprzez wspomaganie opozycji wewnętrznej i zerwanie sojuszy polityczno-militarnych oraz różnorodne działania zmierzające do osłabienia opozycji wewnętrznej (szczególnie w wojnach domowych) gotowej sprzymierzyć się z nieprzyjacielem.

Działania dyplomatyczne były podejmowane już przez Mieszka I i kontynuowane za jego następców. Obejmowały one swoim zasięgiem sąsiadów Polski, ale polskie misje dyplomatyczne gościły często w Rzymie będącym centrum chrześcijańskiej Europy oraz

docierały do państw nie sąsiadujących z naszym krajem. Wiele spraw dotyczących zagadnień wojny i pokoju rozpatrywano na zjazdach państwowych organizowanych przez cesarzy w których uczestniczyli polscy władcy (np. Mieszko I w 991 r. w Kwedlinburgu, Chrobry w 1002 i 1013 w Merserburgu, Odnowiciel w 1042 r. w Merserburgu, Szczodry w 1071 r. w Miśni, Krzywousty w 1135 r. w Merserburgu). W misjach dyplomatycznych uczestniczyli synowie władców (Mieszko II), zaufani doradcy (np. opat Tuni i Stojgniew za Chrobrego), którzy oprócz zadań oficjalnych otrzymywali także często zadania tajne dotyczące spraw militarnych.

Wpływ teatru działań wojennych na koncentrację sił i czas osiągnięcia celu strategicznego był w średniowieczu bardzo duży. Warunki terenowe i klimatyczne rzutowały na zakres i tempo działań bojowych. Wielkie wyprawy były organizowane zazwyczaj późnym latem i mogły trwać do wczesnej jesieni. Najazd miał szanse powodzenia, gdy całość sił udało się skoncentrować na głównym kierunku działania, a tempo działań zapewniało osiągnięcie celu strategicznego do słót jesiennych i przyboru poziomu wód. Polski teatr wojny sprzyjał działaniom obronnym.

Wojny prowadzone przez państwo wczesnopiastowskie z wrogiem zewnętrznym możemy podzielić na obronne i zaczepne. Do wojen obronnych możemy zaliczyć: walki Mieszka I z Wichmanem (963, 967 r.) i Hodonem (972 r.), wojny polsko-niemieckie za czasów panowania Chrobrego (1002-1018), Mieszka II (1028-1031) i Krzywoustego (1109).

Do ważniejszych wojen zaczepnych można zaliczyć wyprawy kijowskie Chrobrego i Szczodrego i walki Krzywoustego z Pomorzanami. Zmagania polsko-czeskie nosiły charakter zarówno działań obronnych jak zaczepnych.

W konfrontacji polsko niemieckiej w wiekach X-XII Cesarstwo dysponowało bezwzględną przewagą materialną i ludzką nawet jeżeli nie angażowało wszystkich sił i środków przeciwko Polsce. Dlatego mimo prowadzenia przez siły polskie także działań zaczepnych (Chrobry, Mieszko II) wojny z Cesarstwem miały ze strony polskiej charakter wojen obronnych, gdyż wyprawy niemieckich sił głównych na ziemie polskie godziły w byt monarchii wczesnopiastowskiej.

Pierwsi władcy piastowscy wykorzystywali w pełni naturalne właściwości obronne zachodniego pasa granicznego (rzeki i lasy), który został umocniony licznymi grodami i umocnieniami polowymi. Największą zaporą dla wojsk niemieckich była dobrze ufortyfikowana linia Odry. Ziem zachodniopomorskich od północy strzegły grody Wolin, Ka-

mień, Lubiń, Wołogoszcz i Uznoim. Dalej na południe ciągnęły się wzdłuż Odry do ujścia Warty grody zachodniopomorskie: Szczecin, Gryfino, Widuchowa, Ognica, Cedynia, Stara Rudnica. Grody te znajdowały się okresowo w granicach państwa piastowskiego, wówczas gdy były we władaniu plemion pomorskich strzegły ich przed naporem Sasów i Duczyków.

Znaczenie strategiczne miały grody w Szczecinie i Cedyni, które strzegły jedynych na tym odcinku dogodnych przejść przez Odrę.

Od ujścia Warty do ujścia Bobru była rozmieszczona grupa grodów lubuskich (Rytwiny, Lubusz, Kleszczów, Słubice, Włostów) leżąca na lewym brzegu Odry, broniących przejścia przez Bramę Lubuską. Dalej na południe leżała grupa grodów śląskich położonych nad Nysą Łużycką (Szydłów, Niemcza Łużycka, Gubin, Zgorzelec), Bobrem i Kwisą (Nowogród, Żagań, Iłowa, Bolesławiec, Wleń) oraz Odrą (Krosno Odrzańskie, Bytom Odrzański, Głogów, Wrocław). Znaczenie strategiczne miał zespół grodów w Zgorzelcu zamykający przejście przez Bramę Łużycką i Krosno Odrzańskie strzegące najważniejszego przejścia na Odrze.

Ostatnią linią broniącą przed wtargnięciem do centrum administracyjnego państwa była linia rzeki Obry i jezior zbąszyńskich z grodami: Międzyrzecz, Zbąszyń, Kopanica, Krzywin.

Pierwsze historycznie udokumentowane (kroniki Widukinda z Korwei i Thietmara z Merserburga) walki Polan z Wichmanem, Wieletami i Wolinianami już świadczą o Mieszku jako dobrym strategu. Bitwy zostały rozegrane prawdopodobnie na terenach plemiennych Słowian połabskich lub na obrzeżach państwa Polan, co świadczy o tym, że Mieszko wybierał teren starcia. Przed wyprawą Wichmana w 967 roku Mieszko dokonał właściwych posunięć strategicznych: szybko zmobilizował i skoncentrował duże siły oraz zapewnił sobie czeską pomoc zbrojną. Dzięki zwycięstwu umocnił swoje panowanie u ujścia Odry, które ugruntował po klęsce Hodona pod Cedynią. Nie udała się też prawdopodobnie wyprawa cesarza Ottona II przeciwko państwu Polan (979), która przypuszczalnie utknęła w szerokim pasie przedpola granicznego.

Wojna polsko-niemiecka toczona w latach 1002-1018 była ze strony polskiej udanym połączeniem strategii obronnej i zaczepnej oraz przykładem optymalnego wykorzystania wartości obronnych teatru działań wojennych. Posiadając dobrze rozwinięty wywiad strategiczny oraz znaczne wpływy wśród możnowładców saskich mógł Bolesław I skutecznie przeciwdziałać kolejnym wyprawom niemieckim, lub poprzez wypady wojsk własnych

hamować plany działań zaczepnych przeciwnika. Wiedząc o przygotowaniach wojennych przejął wiosną 1002 roku inicjatywę strategiczną, zajął Łużyce i Miśnię oraz Milsko zdobywając w ten sposób ważne przedpole strategiczne. Posiadanie tych ziem wydłużało trasę marszu sił niemieckich, a leżące tam grody strzegły szlaków w kierunku Lubusza i Krosna oraz przejścia na Czechy.

Zamach na życie Chrobrego w Merserburgu (1002 r.) był dla władcy Polski *casus belli*. Jeszcze w tym roku nakazał spalić gród Strzałę a w roku następnym przeszedł do działań zaczepnych zajmując Czechy oraz udzielając poparcia margrabiemu Henrykowi ze Szwejnfurtu występującemu zbrojnie przeciwko królowi Henrykowi II. Ponadto uderzył konnicą za Łabę pustosząc kraj Głomaczów. Działania te miały na celu osłabienie potencjału wojskowego przeciwnika, cechowały się dużym rozmachem i obszarem działania.

Henryk II po pokonaniu opozycji wewnętrznej postanowił w roku 1004 odebrać Chrobremu jego nowe zdobycze. Podjęta w lutym wyprawa konna nie doszła nawet do Budziszyna zatrzymana przez duże śniegi. Niezrażony zimowym niepowodzeniem Henryk przygotowywał znacznie większą wyprawę. Armię skoncentrował w połowie lipca w Merserburgu zachowując w tajemnicy kierunek marszu, który wiódł początkowo na wschód od Wurzen nad Muldą konne wojska niemieckie ruszyły na Czechy.

Dzięki temu Henryk uzyskał zaskoczenie w skali strategicznej, gdyż Chrobry bronił głównymi siłami kierunku na Łużyce. Król niemiecki przygotował także dobrze tę wyprawę politycznie. Formalnie wprowadzał na tron Jaromira popieranego przez większość panów czeskich i jego wysuwał na pierwszy plan. Zapewnił sobie także uderzenie wojsk bawarskich księcia Henryka von Luxemburga. Chrobry nie pozostawał bezczynny, lecz widząc przewagę nieprzyjaciela nie wdał się w długotrwałe walki i stopniowo opuścił Czechy (VIII i IX). Wojska niemieckie ruszyły z Pragi na Budziszyn i obległy ten gród, będący wówczas jednym z czołowych grodów strategicznych na przedpolu polskiego pasa granicznego. Chrobremu zależało na długim przetrzymywaniu Niemców pod Budziszynem, dlatego nakazał załodze bronić się, co ta czyniła aż do otrzymania zgody na kapitulację. Późna pora jesienna i zmęczenie wojsk niemieckich oblężeniem zmusiły króla do zakończenia działań bojowych i powrotu do Merserburga.

W wyniku udanych działań niemieckich w 1004 roku Bolesław utracił Czechy, które stały się odtąd wiernym sojusznikiem Cesarstwa.

Niemcy opanowali także Milsko, lecz nie uzyskali strategicznego celu wojny, czyli podporządkowania sobie państwa Polan. Dlatego Henryk zebrał 15 sierpnia 1005 roku

znacznie większą armię, która po koncentracji w Licykawie (Leitzkau) koło Magdeburga ruszyła przez Merserburg, Wurzen na Dobry Ług gdzie dołączyli Czesi i Bawarzy. Dalej marsz odbywał się przez Chociebuż, Gubin na Krosno. W Chociebużu po przebyciu 250 km przez 20 dni marszu wojska niemieckie stanęły na odpoczynek. Chrobry bronił aktywnie pierwszej linii obronnej, która biegła pomiędzy Sprewą a Nysą Łużycką i Bobrem. Drugą linią obrony była Odra i książe polski dążył do skanalizowania ruchu Niemców wzmocnionych jeszcze przez Wieletów w kierunku silnych umocnień Krosna, licząc że w oparciu o szeroką przeszkodę wodną i fortyfikacje powstrzyma nieprzyjaciela. Również plan strategiczny Henryka zakładał marsz na Krosno i zniszczenie sił Bolesława w walnej bitwie.

Chrobry bronił skutecznie brodu pod Krosnem przez 7 dni, lecz nieprzyjaciel przeszedł Odrę innym brodem i ruszył w kierunku Poznania. Bolesław podjął wówczas jedynie słuszną decyzję strategiczną. Oderwał się szybkim marszem od nieprzyjaciela i przyjął strategię defensywną. Unikał walki o otwartym polu i stosował taktykę wojny podjazdowej wydłużając czas domarszu przeciwnika do trzeciej linii obrony od ujścia Noteci do Warty. Wycofując się na Międzyrzecz wciąga wroga w teren zalesiony przecięty Obrą i jeziorami zbąszyńskimi. Niemcy i ich sojusznicy doszli w pobliże Poznania, lecz nie atakowali już potężnego grodu, a Henryk na prośbę feudałów niemieckich zgodził się na rokowania pokojowe. Przyczyny rokowań miały jednak podłoże wojskowe, gdyż armia króla była już mocno zmęczona i poniosła znaczne straty a także zbliżała się do końca pora dogodna do działań bojowych. Henryk II mimo zdobycia Milska i Łużyc nie zrealizował strategicznego celu wyprawy jakim było zdobycie Poznania i podporządkowanie sobie Bolesława.

Strony konfliktu nie były zadowolone z postanowień pokoju poznańskiego (1005 r.) i prowadziły ożywioną działalność polityczno-militarną przygotowującą następne starcie. Henryk II narzucił swoją wolę Hobolanom, uciszył opozycję i szykował wyprawę do Italii po koronę cesarską. Bolesław I próbował rozerwać sojusz Wieletów i Czechów z Niemcami i przygotowywał wyprawę na Łużyce. Jego działania wojenne podjęte wiosną 1007 roku zaskoczyły Niemców. Odzyskał Milsko i Łużyce a po wypowiedzeniu przez Niemców postanowień pokoju poznańskiego nakazał spustoszyć okolice Magdeburga (kraj Morzyczan i Czerwiszcze) i zdobył Budziszyn. Wyprawa ta była zdecydowanie ofensywna z dobrze wykonywanym manewrem strategicznym na Magdeburg. Henryk nie mógł przeciwdziałać wobec konieczności walki z buntami własnych feudałów (Flandria, Bawaria) i

powstrzymywania walk wewnętrznych w Saksonii. Ostatnim aktem działań ofensywnych Bolesława była nieudana próba opanowania Miśni, podjęta zbyt szczupłymi siłami.

Kolejna wyprawa niemiecka podjęta w 1010 roku miała charakter odwetowy. Ruszyli na nią Sasi prowadzeni przez margrabiów Gerona II i Hermana oraz księcia Bernarda saskiego a także Czesi księcia Jaromira. Przeciwnik spustoszył kraj nad Nysą i Bobrem (Dziadoszanie) a Bolesław stojący z głównymi siłami w Głogowie zachowywał się tym razem biernie, licząc na stoczenie bitwy pod tym grodem. Przeciwnik wycofał swoje wojska obawiając się uderzenia Hobolan wspartych siłami Chrobrego z rejonu Braniboru na Magdeburg. Władca polski był ciągle czujny. Gdy Henrykowi nie udało się zorganizować nowej wyprawy w 1012 roku z powodu niechęci części feudałów oraz braku pomocy czeskiej i wieleckiej, zaatakował przygotowanymi siłami linię Łaby zdobywając świeżo odbudowany przez Niemców gród Lubusz.

Pokój zawarty w Merserburgu (1013 r.) był strategicznym sukcesem Bolesława (utrzymanie przedpola strategicznego - Milska i Łużyc) lecz jak się okazało nie kończył wojny. Obaj władcy uznali, że mają aktualnie ważne sprawy do załatwienia: Henryk wyprawę po koronę cesarską, Bolesław walkę z Rusią.

Przygotowania wojenne rozpoczęto już wiosną 1015 roku. Tym razem cesarz dysponował największymi siłami (Niemcy, Czesi, Wieleci) i dlatego jego celem strategicznym było podporządkowanie Polski. Armia Henryka została podzielona na trzy części, które miały uderzyć jednocześnie z trzech stron. Bolesław okazał się doskonałym strategiem. Nie pozwalał przekroczyć Odry Sasom księcia Bernarda, którzy z Wieletami uderzali od północy na Bramę Lubuską. Na tym odcinku Chrobry dowodził osobiście i kiedy przeciwnikowi płynącymi łodziami rzeką udało się oderwać od jego sił maszerujących brzegiem i przekroczyć rzekę, ruszył za nimi zmuszając ich do wycofania się. Mający działać od południa Czesi księcia Udarlyka i Bawarzy margrabiego Henryka austriackiego nawet nie wyruszyli razem na wyprawę. Bawarów powstrzymała uprzedzająca wyprawa Morawian i Polaków na Marchię Wschodnią. Czesi uwikłali się w zdobywanie grodu Bieżuniec (Businc) koło Zgorzelca i po jego zdobyciu zawrócili.

Główne siły niemieckie dowodzone przez cesarza maszerowały przez Łużyce na Krosno, bronione przez oddziały Mieszka Bolesławowica. Po drodze były nękane wojną podjazdową. Cesarzowi udało się sforsować Odrę po pokonaniu sił Mieszka, lecz nie mógł liczyć na wsparcie Sasów i Czechów. Dlatego Henryk zrezygnował z realizacji swojego planu strategicznego i zamiast marszu w głąb Polski rozpoczął odwrót wymuszony świetną

strategią Bolesława, który nie dopuścił do połączenia armii nieprzyjaciela a następnie skoncentrowawszy się w rejonie Krosna i Lubusza przekonał dobrego wodza, jakim był cesarz o bezcelowości dalszych działań zaczepnych. Wycofujący się Niemcy zostali pobici w kraju Dziadoszan. Cesarz już wcześniej z częścią wojska podążył szybkim marszem do stolicy. Bolesław wysłał Mieszka w pościg, który doszedł do Łaby.

W kolejnej wyprawie przeprowadzonej latem 1017 roku cesarz nie dzielił już swoich sił i uzyskał znaczną przewagę na obszarze działań bojowych. Bolesław śledził poczynania nieprzyjaciela i swoje główne siły skoncentrował w Głogowie, gdzie zmierzał także cesarz po otrzymaniu wiadomości o działaniach Mieszka w Czechach. Henryk uchylił się od bitwy i forsowania Odry i ruszył na Niemczę, mającą dla Śląska duże znaczenie strategiczne, gdyż zamykała drogi na Czechy i Milsko. Uwikławszy główne siły w bezskuteczne oblężenie Niemczy nie mógł się skutecznie przeciwstawiać polskim działaniom dywersyjnym. Z Moraw uderzono na pogranicze czeskie, inne oddziały polskie oblegały Białą Górę nad Łabą oraz odparły atak Wieletów i Obodrytów między Lubuszem a Kętrzynem. Główne siły były nękane walką podjazdową. W takiej sytuacji cesarz zwinął oblężenie i przez Czechy wycofał się do Niemiec. Podczas odwrotu przez ziemie polskie Niemcy ponieśli duże straty. Wojna zakończyła się dla cesarza klęską. Nie zdołał zrealizować swoich planów strategicznych. Udało się to dopiero jego następcy Konradowi II z dynastii salickiej.

Mieszko II prowadził w 1028 roku działania zaczepne przeciwko Niemcom pustosząc wschodnią Saksonię. Była to wyprawa zimowa (styczeń). Cesarz zorganizował wyprawę odwetową latem następnego roku. Mieszko zastosował obronną strategię a Niemcy nie zdołali pokonać pierwszej linii obrony i utknęli pod Budziszynem nie mogąc zdobyć grodu. Z zaangażowania głównych sił polskich do walki z cesarzem skorzystał czeski książę Udarlyk, który opanował Morawy.

W 1031 roku Mieszko znalazł się w izolacji politycznej i nie sprostał atakowi wojsk niemieckich z zachodu i ruskich z Bezprymem ze wschodu.

Strategia Krzywoustego przy odpieraniu interwencyjnego najazdu niemiecko-czeskiego w 1109 roku była podobna do tej, jaką stosował Chrobry, gdyż przeciwnik dysponował przewagą sił i środków. Król Henryk V przygotowywał wyprawę starannie, zebrał duże siły (ok. 10 tys.), zapewnił sobie neutralność Węgier i pomoc Czech. Celem politycznym wojny było przywrócenie Zbigniewowi dzielnicy, zmuszenie Bolesława do płacenia trybutu i udzielania cesarzowi pomocy wojskowej. Celem strategicznym było uderzenie na Polskę

z trzech stron (od Łużyc, Lubusza i Śląska), ześrodkowanie sił w rejonie Głogowa i dalszy marsz na Poznań. Król liczył na pomoc stronników Zbigniewa i Pomorzan.

Bolesław znając zamierzenia Henryka wzmocnił grody i umocnienia polowe. Najpierw jednak skierował siły główne przeciwko Pomorzanom, którzy mogli niepokoić jego tyły. Była to decyzja słuszna gdyż książę polski liczył słusznie na jak zwykle powolny marsz armii rycerskiej i wierzył w siłę umocnień linii Odry.

Niemcy nie musieli już pokonać w walce terenów Łużyc i Milska. Maszerowali przez Dobry Ług, Chociebuż, Gubin na Krosno, skąd skierowali się na Głogów wzdłuż lewego brzegu rzeki. Henryk zmarnował dużo czasu, czekając najpierw pod Krosnem na Czechów Świętopełka, którzy dołączyli dopiero pod Głogowem, a następnie angażując główne siły do oblężenia dobrze ufortyfikowanego i bronionego Głogowa. Dlatego Krzywousty po pokonaniu Pomorzan (Nakło) mógł dzięki bardzo szybkiemu marszowi znaleźć się z najlepszymi oddziałami jezdnymi na głównym obszarze działań bojowych. Już wcześniej oddziały grodowe i pospolite ruszenie nękały nieprzyjaciela wojną podjazdową, po przybyciu Bolesława pod Głogów natężenie tych działań wzrosło. Duże straty i liczne choroby skłoniły Henryka V do zwinięcia oblężenia i podjęcia marszu w kierunku Wrocławia w ciągłej styczności bojowej z oddziałami polskimi. Król nie wymógł na Bolesławie żadnych ustępstw, nawet gdy pozorował marsz na Kraków. Nie zrealizowawszy celów wojny wycofał się przez Czechy do Niemiec.

Warunki terenowe, sposób mobilizacji sił zbrojnych, rola stałych punktów umocnionych, tempo marszu, możliwości zaopatrywania wojsk i konieczność ograniczenia działań bojowych do okresu lipiec - wrzesień sprzyjały obronie. Czynniki te oraz bezwzględna przewaga materialna, techniczna i ludzka Cesarstwa i jego sojuszników determinowały strategię pierwszych Piastów w wojnach z Niemcami. W walce z przeważającym nieprzyjacielem starano się powstrzymać jego marsz stosując jednocześnie elementy obrony biernej i czynnej oraz zaczepne działania dywersyjne. Obrona bierna polegała na wcześniejszym ustaleniu kierunku marszu sił nieprzyjacielskich głównie dzięki ustaleniom wywiadu strategicznego i aktywnemu rozpoznawaniu oraz przygotowaniu na tym kierunku umocnień stałych i polowych. Marsz wojsk nieprzyjaciela był obserwowany już w strefie przygranicznej. Wojska te z chwilą wejścia na obszar Polski były atakowane w ciaśninach leśnych i przy brodach, czyli tam gdzie nie mogły one wykorzystać przewagi liczebnej i taktycznej. Linia Odry strzeżona przez kompleksy grodowe Krosna, Bytomia, Głogowa i Wrocławia była największą zaporą dla wojsk niemieckich, które po pokonaniu linii rzek

Nysy Łużyckiej, Bobru i Kwisy stawały przed dużą przeszkodą wodną chronioną dobrymi fortyfikacjami stałymi i bronioną przez liczne załogi grodów oraz siły operujące w terenie.

Obrona czynna była realizowana w kilku etapach. Pierwszy - to działania opóźniające na przedpolu strategicznym (Łużyce, Milsko) prowadzone niewielkimi siłami. Drugi to zatrzymanie nieprzyjaciela na wybranej i przygotowanej głównej linii obrony i wyczekania momentu równowagi sił. Trzeci to uzyskanie względnej przewagi sił na głównym kierunku działania i przejście do działań zaczepnych. W tym etapie wodzowie polscy byli skłonni do przyjęcia bitwy w otwartym polu od której się wcześniej uchylali. Siły nieprzyjaciela wycofujące się z Polski były nieustannie atakowane, podobnie jak jego oddziały zaopatrzeniowe.

Stosowanie aktywnej strategii obronnej było możliwe dzięki posiadaniu sprawnej bojowo i karnej drużyny oraz utrzymanej w gotowości bojowej infrastrukturze obronnej.

Wojny zaczepne prowadzone przez władców państwa wczesnopiastowskiego miały zazwyczaj charakter krótkich wypraw o charakterze łupieżczym lub interwencyjnym (wyprawy do Czech, na Pomorze, do Prus, na Kijów) lub dłuższych, metodycznych wojen (walki Krzywoustego o Pomorze). Celem politycznym wypraw interwencyjnych była pomoc dla jednej ze stron konfliktu wewnętrznego (Ruś, Czechy, Węgry) a także uzyskanie zdobyczy terytorialnych i materialnych. Wyprawy łupieżcze miały na celu osłabienie przeciwnika i zdobycie łupów (jeńcy, dobra materialne). Dłuższe wojny zaczepne były toczone o przyłączenie określonych ziem (walki Odnowiciela o odzyskanie Mazowsza i Śląska, Krzywoustego o zdobycie Pomorza).

Granica Polski z Rusią Kijowską biegła do 1018 r. linią Bugu, następnie skręcała na zachód pozostawiając Grody Czerwieńskie po stronie ruskiej i dalej stanowił ją bieg środkowego Sanu. Była ona umocniona licznymi grodami z najważniejszym Brześciem nad Bugiem. Duże znaczenie strategiczne dla obu państw miały Grody Czerwieńskie i Przemyskie (Czerwień, Wołyń, Chełm, Bełz, Przemyśl, Jarosław, Halicz) zamieszkałe głównie przez ludność ruską. Ich opanowanie zabezpieczało Polskę przed najazdami ruskimi, było także dobrą bazą wyjściową do ekspansji na wschód.

Realizując wyprawę kijowską w 1018 roku Chrobry miał określony cel polityczny i strategiczny. Celem politycznym było osadzenie na tronie Światopełka, strategicznym pokonanie wojsk Jarosława Mądrego, niedawnego sojusznika cesarza i zajęcie stolicy jego państwa. Chrobry zapewnił sobie pomoc Niemców (300), Węgrów (500) i Pieczynów (ok. 1000), lecz gros sił stanowiła jego drużyna. Po pokonaniu przeciwnika w bitwie pod gro-

dem Wołyń nie napotykając na dalszy opór dotarł szybkim marszem do Kijowa, który oblegany przez Pieczyngów wolał się poddać Bolesławowi. Chrobry wycofał się z Kijowa po nieporozumieniach z zięciem, który wkrótce stracił władzę na rzecz Jarosława. W drodze powrotnej Bolesław zajął Grody Czerwieńskie.

Kazimierz Odnowiciel walcząc z Masławem zapewnił sobie ruską pomoc a wyprawiając się na Śląsk liczył słusznie na niemiecką neutralność. Były to jednak walki o charakterze lokalnym i trudno je analizować w aspekcie strategicznym.

Bolesław Śmiały ruszył na Kijów w 1069 roku szlakiem Chrobrego po starannym przygotowaniu wyprawy. Politycznie wspomagał księcia Izjasława. Wojska wyruszyły w marcu a 2 maja były w Kijowie, który już wcześniej wysłał poselstwo do Izjasława oferując mu tron. W tej sytuacji 10 miesięczny pobyt sił polskich w grodach ruskich nie był uzasadniony względami militarnymi. Efektem tej wyprawy były tylko duże łupy.

Pierwsze wyprawy Krzywoustego przeciwko Pomorzanom miały charakter łupieżczy (1102 r. na Białogard, 1103 r. na Kołobrzeg). Dzięki szybkim marszom swoich konnych oddziałów uzyskiwał on zawsze zaskoczenie. Dopiero w 1108 roku zdobywszy Białogard i Kołobrzeg uzależnił od siebie Pomorze środkowe, co miało duże znaczenie strategiczne dla dalszych podbojów prowadzonych etapami (rejon Noteci, Pomorze nadwiślańskie, Pomorze Zachodnie). Bolesław koncentrował się głównie na zdobywaniu grodów, operując siłami konnymi miał przewagę manewru i uzbrojenia nad Pomorzanami. W działaniach bojowych cechował go realizm. Mając do dyspozycji niewielkie siły nie mógł pokusić się o zorganizowanie dużej wyprawy, założone cele strategiczne realizował drogą kolejnych działań przygranicznych (walka z Czechami o ziemię raciborską) rozciągniętych w czasie (Pomorze).

1.4. Taktyka

Rekonstrukcja taktyki armii wczesnopiastowskiej nastręcza dużo trudności, gdyż w materiale źródłowym dominuje opis działań bojowych a o sposobach prowadzenia walki autorzy piszą rzadko. Niemniej na podstawie tych opisów oraz opracowań i monografii można pisać o taktyce polskiej, która miała swoją specyfikę ale czerpała także z doświadczeń armii sąsiednich.

O szykach stosowanych przez ówczesną jazdę i piechotę można powiedzieć, że zależały one od ukształtowania terenu, liczebności wojsk, stopnia zalesienia, sił nieprzyjaciela i

składu wojsk własnych. Te same warunki wpływały na sposób wykorzystania jazdy i piechoty, ich ustawienie na polu walki oraz sposoby walki.

Rola jazdy na polu walki wzrastała wraz z rozwojem stosunków feudalnych. Na wzrost jej znaczenia i wykorzystania wpływał także skład armii głównych przeciwników (Niemcy, Czesi) złożonej w dużej mierze z konnego rycerstwa oraz wzrastające możliwości bojowe jazdy w stosunku do piechoty. Jazdę szykowano zazwyczaj na skrzydłach ugrupowania bojowego. Walczyła ona w szyku zwartym, najpierw miotając włócznie i strzelając z łuków (strzelcy) a następnie przechodząc do walki wręcz.

Piechota była w okresie wczesnopiastowskim ważnym komponentem sił zbrojnych. W otwartym polu stosowała ona początkowo tak jak inne piechoty słowiańskie szyk zwany „ścianą". Była to szeroko ustawiona kolumna składająca się z 15-20 szeregu wojowników stwarzająca możliwość walki na dość szerokim froncie. Był to szyk mało manewrowy i niewątpliwie w terenie pociętym i lesistym nie mógł być stosowany. Jednolity szyk ulega wtedy rozczłonkowaniu. W piechocie polskiej, która często walczyła z zasadzki i w terenie lesistym dużą rolę odgrywali łucznicy i oszczepnicy zaczynający zazwyczaj walkę. W walce podjazdowej ostrzał nieprzyjaciela był podstawową metodą działania, do ataku bezpośredniego dochodziło po uzyskaniu przewagi.

Organizacja marszu w średniowieczu była trudnym zadaniem dla dowódcy ze względu na rzadką drożnię, dużą lesistość, liczne przeszkody wodne i tereny bagienne. Warunki te hamowały tempo marszu, szczególnie wtedy gdy ciągniono tabor. Szybko maszerowano samą jazdą bez taboru (marsze wojsk Krzywoustego) pokonując znaczne odległości. Dzienny wysiłek marszowy wynosił od kilkudziesięciu kilometrów (jazda) do kilku kilometrów (trudny teren i tabory). Maszerowano zazwyczaj bez uzbrojenia ochronnego, gdy marsz odbywał się z dala od nieprzyjaciela. Każdy oddział maszerował pod własnym znakiem. Maszerowano zazwyczaj szlakami uczęszczanymi, lecz stosowano także marsz drogami bocznymi lub na przełaj celem uzyskania zaskoczenia taktycznego. Kierunek marszu był utrzymywany przez przewodników. Rzeki pokonywano w bród, lub po mostach. W lesie często wyrąbywano drogę. W terenie nieprzyjacielskim maszerowano w szyku ubezpieczonym wydzielając ubezpieczenia czołowe chroniące przed zasadzkami, za nimi posuwała się straż przednia, siły główne i straż tylna. Czasami wysyłano ubezpieczenia boczne. Odległość między poszczególnymi członami szyku marszowego była na zasięg wzroku w danym terenie. W kraju nieprzyjacielskim tabory maszerowały przed strażą tylną.

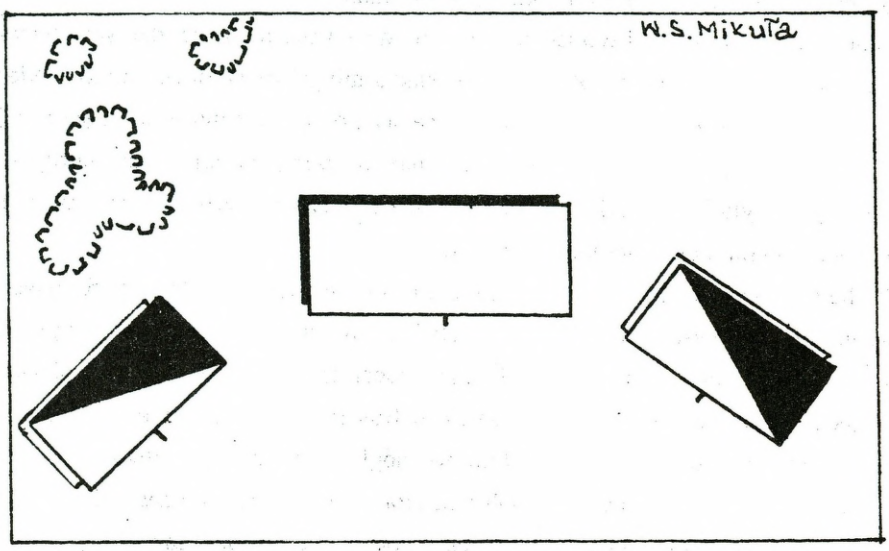

Szyk „Kleszcze"

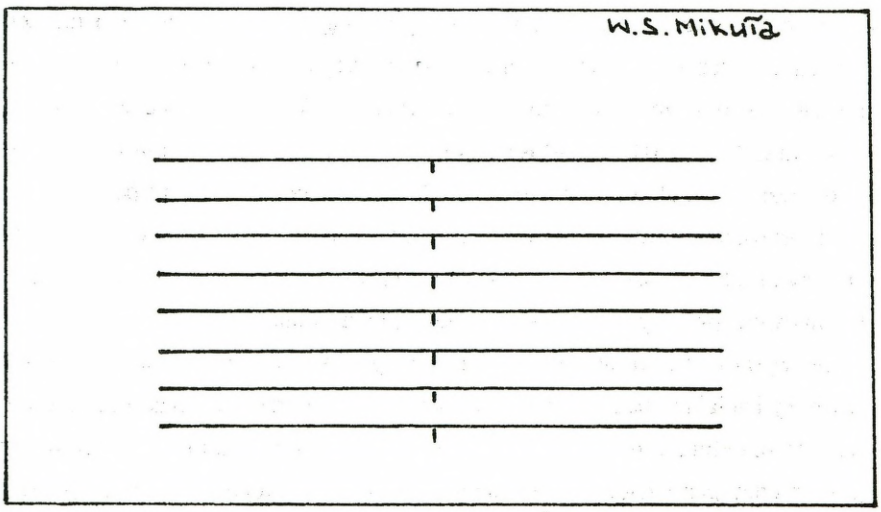

Szyk „Ściana"

Po całodziennym marszu organizowano postoje, w miejscach ześrodkowania były to dłuższe biwaki. Chętnie zatrzymywano się w pobliżu grodów, obozowano także w lasach i nad przeszkodami wodnymi. Obóz był przygotowywany do obrony poprzez sypanie wałów ziemnych, otaczanie go wozami, wysyłanie ubezpieczeń. Linie straży powiadamiały o zbliżaniu się nieprzyjaciela i były one często rozmieszczane daleko od obozu (wiadomości przekazywali wtedy gońcy konni).

Stałym elementem taktyki polskich wojsk wczesnofeudalnych było rozpoznanie. Rozpoznawano stan dróg przed wyprawą, wysyłano grupy rozpoznające daleko przed własne wojska. Stale rozpoznawano kierunki głównego zagrożenia.

Najlepszym sprawdzianem poziomu taktyki jest bitwa. Pierwszą historycznie odnotowaną bitwą było starcie wojsk Mieszka I z Wichmanem i Wolinianami w 963 roku, zakończone porażką księcia Polan.

Do kolejnej bitwy w Wichmanem, Wieletami i Wolinianami doszło 21 XI 967 roku. O ile jej miejsce jest przedmiotem sporów historyków to o jej przebiegu dzięki Widukindowi wiemy znacznie więcej. Starły się dość duże armie (po 5-6 tys.), nieprzyjaciel dysponował tylko piechotą stosującą szyk „ściana", Mieszko oprócz piechoty miał konnicę polską i czeską. Ustawił on piechotę w centrum, w jednej „ścianie" a konnicę na skrzydłach nieco w tyle za piechotą. Bitwa rozpoczęła się natarciem nieprzyjaciela na polskie centrum, które wycofało się na rozkaz Mieszka odciągając wojsko Wichmana od obozu na wcześniej przygotowane pole walki. W drugiej fazie bitwy uderzyła ze skrzydeł jazda a piechota przeszła do ataku. Wojska Wichmana zostały rozbite a sam Sas ujęty przez pościg i zabity.

Kolejną bitwą potwierdzającą wysoki kunszt dowódczy Mieszka i jego brata Czbibora było starcie pod Cedynią, gdzie według Brunona z Querfurtu Mieszko Niemców sztuką zwyciężył. (24 VI 972 r.)

Wódz Polan znając trasę marszu sił Hodona wybrał wcześniej pole bitwy i przygotował je pod względem inżynieryjnym. Takie rozwiązanie narzucały warunki terenowe, wąska ciaśnina ograniczona z jednej strony Odrą i bagnami a z drugiej stromymi, zalesionymi wzgórzami, wychodząca na gród w Cedyni (Cydzynie). Pozorując obronę grodu wciągnięto Hodona w przygotowana zasadzkę. Nieprzyjaciel został zaatakowany z trzech stron. Cibor uderzył ze wzgórz na rozciągniętą kolumnę i odciął mu drogę odwrotu (jazdą), od grodu zaatakowała jego załoga wraz z częścią sił Mieszka. Klęska wojsk Hodona była kompletna.

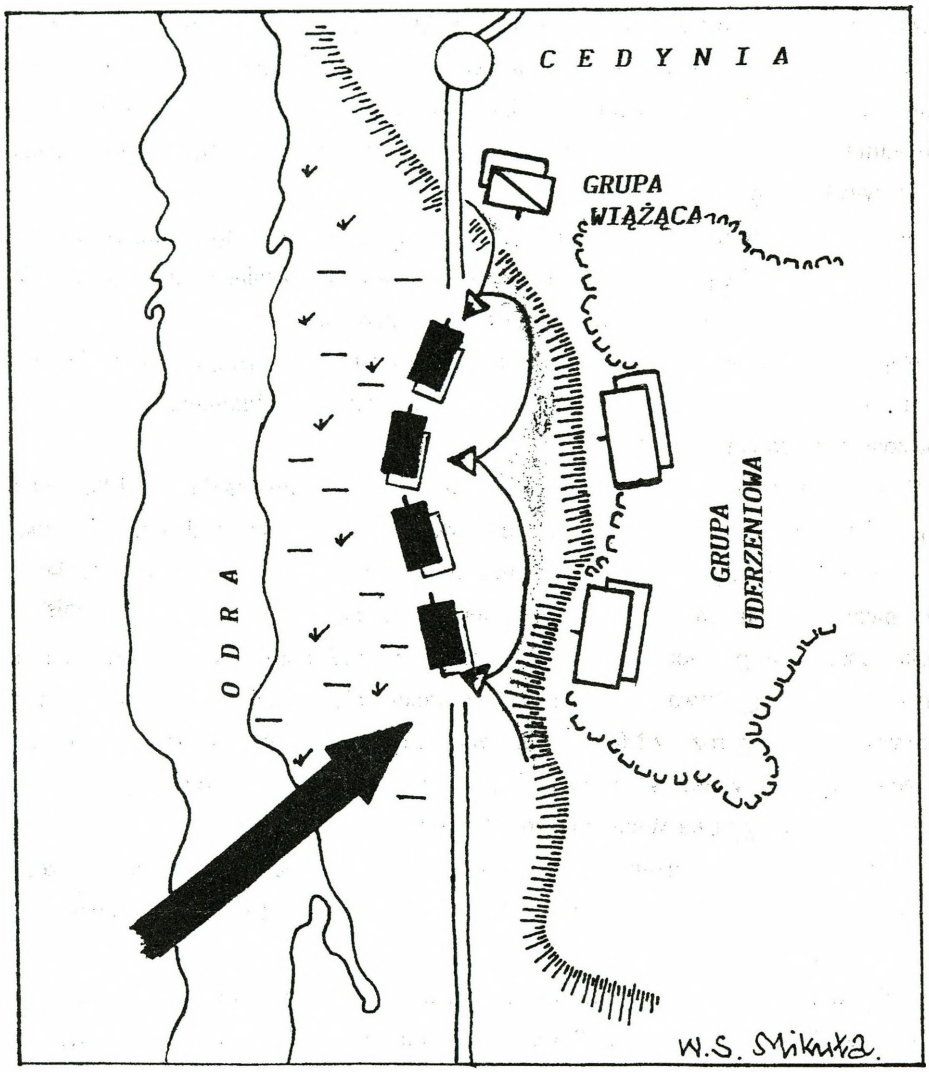

Schemat bitwy pod Cedynią

Chrobry unikał bitew w polu. Zdecydował się na nie w kraju Dziadoszan (1015 r.) i pod grodem Wołyń (1018 r.). Podczas potyczek i walk z Niemcami („wojna szarpana") piechota polska wypracowała skuteczną taktykę. Najpierw z krótkiego dystansu otwierali ogień łucznicy, następnie do akcji wchodzili wojowie miotający oszczepy i włócznie, rzadziej dochodziło do walki wręcz. Również walka z dystansu zdecydowała o pokonaniu

tylnej straży niemieckiej złożonej z konnicy (w kraju Dziadoszan) Polacy uderzyli ze skrzydeł i zwyciężyli jak pisał Thietmar przy *pomocy zdradzieckich strzał*. W bitwie pod Wołyniem Chrobry sforsował rzekę najpierw piechotą a potem jazdą, która uderzyła ze skrzydła.

Interesująca z punktu widzenia taktycznego była także bitwa pod Nakłem (10 VIII 1109 r.) stoczona z Pomorzanami, którzy mimo przewagi liczebnej zostali pokonani przez lepiej uzbrojonych wojów Krzywoustego. Bolesław wiązał nieprzyjaciela od czoła, a palatyn Skarbimir Awdaniec wykonywał manewr taktyczny i uderzył od tyłu. Pomorzanie stojący w ciasnym szyku nie zdołali zmienić frontu. Było to zwycięstwo jazdy nad słabo uzbrojoną piechotą.

Analizując taktykę polską stosowaną w bitwach polowych należy wskazać na jej dużą elastyczność i umiejętność dostosowania się do aktualnych warunków, szybkość i sprawność działania, niedopuszczenie do zaskoczenia przez siły nieprzyjaciela. W bitwach stosowano różnorodne szyki, zarówno rozczłonkowane wszerz jak i w głąb (Cedynia). Wykorzystywano odwód (jazda) oraz stosowano manewr taktyczny jazdą. Stosowano zazwyczaj oskrzydlenie dążąc do okrążenia przeciwnika. Manewr na polu walki służył uzyskaniu czynnika zaskoczenia.

W bitwach starano się zniszczyć siłę żywą nieprzyjaciela czemu służył także pościg za rozbitym przeciwnikiem prowadzony energicznie i na dużą odległość. O karności i dobrym wyszkoleniu wojska świadczyły manewry celowego wycofywania się i rezygnowania z bitwy w obliczu silniejszego przeciwnika.

Ważnym zagadnieniem taktycznym tego okresu było zdobywanie i obrona grodów. Odgrywały one ważną rolę w systemie obronnym kraju własnego i nieprzyjacielskiego. Zajęcie określonego terytorium lub wykonanie marszu w zaplanowanym kierunku było niemożliwe bez opanowania grodów.

Grody miały stałe załogi (piechota i jazda) a w ich obronie uczestniczyli także mieszkańcy podgrodzia i okoliczna ludność. Zasadnicze środki obronne były przygotowane w okresie pokojowym, natomiast podczas wojny władca wzmacniał załogę (Niemcza, Głogów).

Pierwszym sposobem zdobywania grodów były pertraktacje pokojowe prowadzące do poddania warowni bez walki. Załogi poddawały się gdy nie było szans na odsiecz (Budziszyn - 1007, Nakło - 1109) lub gdy uznano nowego władcę (Kijów - 1018 i 1069). Następnym sposobem zdobywania grodu przez Polaków był nagły, niespodziewany szturm

np. zajęcie Miśni, Lubusza, spalenie Strzały, zajęcie Białej Góry i Białogardu (1102 r.). Wykorzystano tutaj czynnik zaskoczenia i dezorientację przeciwnika, który nie znał zazwyczaj liczebności sił atakujących. Gdy zawodziły dwa pierwsze sposoby przystępowano do regularnego oblężenia. Mogła sobie na nie pozwolić armia, która była na tyle silna iż nie lękała się odsieczy oraz dysponowała czasem operacyjnym. Chrobry nie lubił angażować sił do długich oblężeń, co wynikało ze stosowanej przez niego taktyki manewrowej. Natomiast siły polskie oblegały przy pomocy machin miasta pomorskie, np. Herman Nakło w 1091 r. a Krzywousty Białgard i Czarnków.

Nieprzyjaciel atakował polskie grody stosując opisane wyżej sposoby. Były przypadki otrzymywania zgody władcy na poddanie się po wyczerpaniu się możliwości obronnych (Budziszyn - 1004 r.) lecz generalnie liczono na długotrwałą obronę gdyż pozwalała ona na zmobilizowanie dodatkowych sił własnych, zatrzymywała marsz armii nieprzyjaciela i pozbawiała ją atutu manewru.

Analiza taktyki stosowanej przez obrońców Niemczy (1017 r.) i Głogowa (1109 r.) pozwala na jej wysoką ocenę. Przeciwstawiali oni bowiem niemieckiej sztuce oblężniczej podobne rozwiązania techniczne (machiny bojowe) oraz potrafili niszczyć machiny przeciwnika (ogień, strzały, gorąca woda, miotanie kamienia) i szturmujących żołnierzy. Utrzymywali też ciągły kontakt z władcą.

1.5. Ocena polskiej sztuki wojennej

Polska sztuka wojenna w okresie wczesnopiastowskim wykształciła wiele interesujących form i metod walki zbrojnej, nie była też zamknięta na obce wpływy, które stawały się widoczne w uzbrojeniu, organizacji, strategii i taktyce. Organizacja drużynna była typowa dla wczesnofeudalnych organizmów państwowych i traciła na znaczeniu w miarę rozwoju stosunków feudalnych. Proces ten był znacznie szybszy w Europie zachodniej, czyli także w Cesarstwie, którego armia stała się już armią rycerską z jej zaletami i wadami.

Uzbrojenie zaczepne wojsk polskich, szczególnie drużyny, nie ustępowało standardom europejskim. Od sąsiadów przyjmowano lepsze typy broni (miecze, hełmy, machiny), które następnie wytwarzano także w kraju.

Oceniając strategię polską okresu wczesnofeudalnego za jej główny wyznacznik należy uznać dążenie władców do zachowania jedności terytorialnej kraju i jego maksymalnego

obszaru. Władcy państwa dbali o wzrost potencjału wojennego lub jego odbudowę w sytuacji kryzysu państwa (Odnowiciel, Krzywousty). Starali się dobrze przygotowywać wojny pod względem politycznym dążąc do wyjścia z izolacji politycznej lub zawiązując sojusze militarne. Potrafili przeprowadzać szybką mobilizację i koncentrację sił, czym przewyższali głównych przeciwników. Kierunki uderzeń wojsk nieprzyjacielskich były na ogół trafnie przewidywane, a obrona strategiczna dobrze prowadzona. Łączono w niej umiejętnie obronę bierną (dobre przygotowanie ufortyfikowanych linii obronnych) z obroną czynną (celowe użycie wojsk).

Strategia w wojnach zaczepnych była bardziej uniwersalna, gdyż nie odbiegała od rozwiązań przyjmowanych w Europie Środkowej.

Najlepszymi wodzami i strategami okresu wczesnofeudalnego byli Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty. Duże zdolności mieli Mieszko I, Mieszko II oraz Bolesław Szczodry. Dobrym wodzem i politykiem był Kazimierz Odnowiciel.

Taktyka polska była elastyczna gdyż nie można się dopatrzeć stałych szablonów i rozwiązań taktycznych. Ukształtowała się ona pod wpływem rodzimego, słowiańskiego sposobu wojowania, wzbogacanego stopniowo o doświadczenia uzyskiwane w wojnach z sąsiadami. Ważną cechą sztuki wojennej Słowian było dobre wykorzystanie terenu polegające na inżynieryjnym przygotowaniu pola bitwy, budowie umocnień polowych na szlakach komunikacyjnych i przeszkodach wodnych oraz organizowaniu zasadzek i wypadów pod osłoną lasu.

Począwszy od drugiej połowy XI wieku zaczął się powolny proces zmian w organizacji obrony kraju i siły zbrojnej związany z przemianami w stratyfikacji społecznej. Rodziła się warstwa rycerska, powstawały nowe obyczaje wojskowe przenoszone z Zachodu i zmieniała się sytuacja polityczna Europy Środkowej wchodzącej w okres głębokiego rozbicia feudalnego.

2. EPOKA KSZTAŁTOWANIA SIĘ RYCERSTWA POLSKIEGO I RYCERSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ (1138-1340)

2.1. System militarny ziem polskich w okresie rozdrobnienia dzielnicowego i jednoczenia państwa

Wydzielenie dzielnic dla młodych synów miało miejsce już w monarchii wczesnopiastowskiej, lecz w efekcie walk wewnętrznych bądź zabiegów politycznych zostało utrzymane jednowładztwo. Postanowienia testamentu Krzywoustego z 1138 roku przyniosły trwałe następstwa w postaci długotrwałego rozbicia dzielnicowego Polski. Ten akt sukcesyjny tworzył nową jakość państwową. Polska stawała się obszarem należącym do rodu a poszczególne jej części rządzone przez różnych przedstawicieli tego rodu tworzyły szerszą jedność polityczną obejmującą cały obszar państwa Bolesława III.

Bolesław III podzielił państwo między trzech dorosłych synów z tym, że księciem zwierzchnim był senior (princeps). Najstarszy syn Władysława II otrzymał w dziedziczne władanie Śląsk i Ziemię Lubuską, jako senior rządził Małopolską z Krakowem, pasem ziem leżących w centralnej części kraju (prawdopodobnie wschodnia Wielkopolska z Gnieznem i Kaliszem, część Kujaw, Ziemia Łęczycko-Sieradzka), sprawował zwierzchnictwo nad Pomorzem Wschodnim i pobierał trybut (lenno) z Pomorza Zachodniego. Bolesław Kędzierzawy jako włości dziedziczne otrzymywał Mazowsze i część Kujaw a Mieszko zwany później Starym Wielkopolskę z Poznaniem. Sandomierskie miało być dzielnicą Henryka po jego dojściu do pełnoletności, najmłodszy Kazimierz nie dostał żadnej dzielnicy. Uposażeniem wdowy Salomei stały się grody sieradzko-łęczyckie.

Granice wewnętrzne między poszczególnymi księstwami zmieniały się w wyniku podziałów i wojen domowych. Drobne i zwaśnione księstwa nie potrafiły powstrzymać procesu odpadania ziem terytorium polskiego. Jako pierwsze w orbitę wpływów niemieckich (1181) a następnie duńskich (1184) dostało się Pomorze Zachodnie. Od 1231 r. cesarz Fryderyk II potwierdził zwierzchnictwo margrabiów brandenburskich nad wołogoską i szczecińską częścią Pomorza. W 1227 roku usamodzielniło się Pomorze Wschodnie.

Począwszy od XIII wieku następował proces systematycznego rozrastania się niemieckich organizmów państwowych kosztem ziem polskich (Państwo Zakonu Krzyżackiego i Marchia Brandenburska). Krzyżacy otrzymali od Konrada Mazowieckiego ziemię chełmińską (1228), wieś Orłowo koło Inowrocławia (1229) i gród Nieszawę z czterema wsiami

(1230). Ziemia chełmińska była wcześniej zajęta przez Prusów i od niej zaczął Zakon swoje podboje. Po całkowitym opanowaniu Prus Krzyżacy rozpoczęli ekspansję na zachodni brzeg Wisły będący pod władzą księcia Mściwoja zdobywając tam znaczne obszary (Gniew - 1282, Pelplin - 1282, Tymawa, Bzowo - 1303) i podporządkowując sobie całe Pomorze Wschodnie w latach 1308-1309. W latach następnych Krzyżacy kupili ziemię michałowską nad Drwęcą oraz podbili ziemię dobrzańską (1329) i Kujawy (1331).

Marchia Brandenburska złożona w połowie XII wieku przez Albrechta von Askanien zwanego Niedźwiedziem rozpoczęła ekspansję na ziemie polskie od połowy XIII wieku. W latach 1250-1252 zawładnęła Ziemią Lubuską, od 1260 r. tworząc Nową Marchię opanowała tereny na pograniczu Pomorza i Wielkopolski (Santok - 1266, Choszczno - 1269, Drezdenko - 1270, Drahim - 1280, Świdwin - 1280). Ekspansja ta doprowadziła do oddzielenia Pomorza Zachodniego od Polski.

Tendencje zjednoczeniowe podejmowane w XIII wieku przez kilku książąt zostały uwiecznione powodzeniem dopiero przez Władysława Łokietka, który w 1320 roku koronował się na króla polskiego. Państwo polskie było mocno okrojone w stosunku do monarchii wczesnopiastowskiej i składało się z: Małopolski (ziemie krakowska i sandomierska), Wielkopolski, ziemi łęczyckiej i sieradzkiej, Kujaw, ziemi dobrzańskiej i brzeskiej (ponad 130 tys. km^2, 750 tys. mieszkańców).

W wyniku zmian terytorialnych pogorszyło się położenie strategiczne ziem polskich. Od XIII wieku straciła swoje poprzednie znaczenie linia obronna Odry i Nysy Łużyckiej. Polska bez Śląska, Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Mazowsza była w czasach Łokietka narażona na penetrację nieprzyjacielską, gdyż utraciła naturalne granice obronne. Funkcję taką spełniały już tylko zalesione Karpaty.

Rozwój techniki rolnej na przełomie XII i XIII wieku przyniósł wzrost produkcji zbożowej i hodowli. Poprawa sytuacji żywnościowej wpłynęła na wzrost liczby ludności, który był jednak hamowany przez wojny i zarazy.

W okresie rozbicia dzielnicowego nie było warunków do prowadzenia ogólnopolskiej polityki militarnej. Każda dzielnica, każde księstwo prowadziły własną politykę militarną, chociaż stałym zjawiskiem były koalicje książąt zawiązywane zarówno dla obrony przed wrogiem zewnętrznym jak i w walkach wewnętrznych. W okresie pryncypatu kwestie polityczne były rozstrzygane na zjazdach książąt z władcami postronnymi lub na wiecach książęcych. Po załamaniu się pryncypatu wzrosła znacznie rola możnowładztwa, które było przeciwne akcjom jednoczenia kraju podejmowanym przez różnych książąt (Henryk

Brodaty, Henryk Pobożny, Henryk IV Probus, Przemysław II). Zwolennikami zjednoczenia kraju było rycerstwo, kupcy i duchowieństwo oraz część możnych.

Władysław Łokietek poprzez uporczywą walkę o zjednoczenie państwa i swoją koronację (1306-1320 r.) przywracał monarchię piastowską lecz nie potrafił jeszcze przezwyciężyć wszystkich skutków rozbicia dzielnicowego.

Zagrożenie ziem polskich w dobie rozdrobnienia dzielnicowego i jednoczenia państwa polskiego miało dwojaki charakter. Część sąsiadów powiększała swoje terytorium kosztem ziem polskich, inni zadawalali się wyprawami łupieżczymi lub udziałem w walkach wewnętrznych.

Kolonizacja wewnętrzna i rozwój procesów urbanizacyjnych w XIII wieku oraz znaczne rozszerzenie rynku zapoczątkowały schyłek gospodarki naturalnej w Polsce. Rozwijające się miasta przejmowały produkcję militarną dawnych podgrodzi i osad służebnych. Zaczęły powstawać cechy rzemieślników produkujących poszczególne rodzaje uzbrojenia (np. miecznicy, łucznicy). Ich produkty były lepszej jakości niż wytwarzane w osadach służebnych.

Mobilizację sił zbrojnych zarządzał książę przekazując przez gońców termin i miejsce zbiórki. Odbywała się ona wolno, gdyż pospolite ruszenie rycerstwa zbierało się powoli (3-10 tygodni). W krótszym czasie mogły stanąć na wyprawę książęce oddziały nadworne i przyboczne hufce większych feudałów. Wielkość sił mobilizowanych w poszczególnych księstwach zależała od potencjału ludnościowego i gospodarczego księstwa. Zebranie kilkutysięcznej armii było zadaniem poważnym a zazwyczaj wyruszano na wyprawy z kilkuset rycerzami.

W Polsce średniowiecznej obowiązywała zasada służby wojskowej na własny koszt. Władza centralna i regionalna finansowała biedniejszych rycerzy a z własnych zasobów opłacała wojska najemne i oddziały przyboczne. Również feudałowie sami utrzymywali swoje oddziały przyboczne.

W okresie rozdrobnienia feudalnego grody drewniano-ziemne utrzymywały się do końca XII w. i w wielu regionach kraju przez wiek następny. Epoka kamienia i cegły w budownictwie obronnym została zapoczątkowana na Śląsku w roku 1228 (wyspa Ostrówek w Opolu) i zaczęła obejmować dość szybko inne ziemie.

Liczba grodów drewniano-ziemnych wzrosła w drugiej połowie XII wieku. Prawo budowania grodu zastrzegali dla siebie książęta, którzy wydawali zezwolenia na wznowienie fortyfikacji feudałom świeckim i duchownym. Utrzymanie grodów w stałej gotowości

bojowej należało do obowiązków okolicznej ludności. W konstrukcji grodów drewniano - ziemnych następował pewien postęp (budowa wałów, umocnienie bram, stosowanie oblicówki kamiennej, budowa wież kamiennych). Wysokość obwałowań wahała się od 15-18 metrów w grodach największych (Wrocław, Gniezno, Białogard, Ląd, Czersk, Poznań) do 5 m w grodach małych (Kłeck, Skałów, Gnieźnik). Niektóre grody miały podwójne wały z fosą (Starogard, Międzyrzecz, Wyszogród, Nasielsk, Tczew), a nawet potrójne (Łęczyca, Widoradz). Odbudowę i konserwację fortyfikacji prowadzono często dopiero w obliczu najazdu wojsk nieprzyjacielskich.

W okresie rozbicia dzielnicowego pojawiały się gródki stożkowate (gródki na kopcu), które w większości przypadków były siedzibami rycerskimi. Stożek na którym wznoszono gród był naturalny lub sztuczny. Gródki były na ogół niewielkie (30 m średnicy dołem i 15 m górą). Elementami obronnymi były wieża i wał z fosą.

Miasta lokowane w XIII wieku na prawie magdeburskim i chełmińskim otrzymywały zgodę władców na wznoszenie obwałowań. Jakość fortyfikacji miejskich zależała od wielkości i bogactwa miasta. W wielu miastach nie stawiano fortyfikacji na całym obwodzie, chroniąc nimi głównie miejsca łatwo dostępne. Początkowo dominowały konstrukcje drewniano-ziemne, a czasem pojawiło się coraz więcej elementów fortyfikacji murowanych.

W XIII wieku drogą ewolucji przez stopniowe wprowadzenie nowych elementów architektury obronnej do tradycyjnych założeń grodów drewniano-ziemnych powstał średniowieczny zamek w Polsce. Podstawowym komponentem zamku były mury obwodowe z kamienia lub cegły dochodzące do dwóch i pół metra grubości i 15 m wysokości (Płock, Darłowo). Niektóre zamki były otoczone podwójnymi murami (Będzin, Płock, Łowicz). Mury były zwieńczone krenelażami złożonymi z blank. Za ścianką krenelażową od strony wewnętrznej biegł chodnik umieszczony na odsadce muru. Do zamku prowadziła na ogół jedna brama, do której droga wiodła przez zwodzony most. Większość zamków miała wieże przeważnie pojedyncze (budowano też zamki bezwieżowe i kilkuwieżowe). Wieże główne były punktem obserwacyjnym oraz miejscem ostatniej obrony. Dlatego jedyne wejście do nich było umieszczane wysoko (od 6-15 m) nad poziomem dziedzińców. Inne wieże (bramne, flankujące, latrynowe) miały spełniać funkcje obronne i użytkowe.

W wiekach XIII i XIV najwięcej było zamków książęcych (królewskich), które można uznać za zamki państwowe. Występowały także zamki własności kościelnej, zakonnej i

rycerskiej. Mogły być one budowane po uzyskaniu zgody panującego, a drugą barierą były wysokie koszty budowy.

Zamki były budowane samotnie (rycerskie) lub przy miastach (ośrodki władzy). Pod względem położenia topograficznego wyróżniamy zamki wyżynne - położone na wzgórzach i bronione z wykorzystaniem spadku terenu; nizinne - zbudowane na terenach podmokłych lub zalewowych i skarpowe - leżące na krawędziach skarp rzecznych.

W okresie rozdrobnienia dzielnicowego straciły swoje poprzednie znaczenie fortyfikacje polowe.

2.2. Kształtowanie się warstwy rycerskiej. Powinności wojskowe ludności. Organizacja sił zbrojnych

Kierownictwo sił zbrojnych w księstwach a następnie w zjednoczonym państwie należało nadal do panującego. Książęta zazwyczaj sami wyruszali na wyprawy, w przypadku ich absencji wojskiem dowodził wojewoda lub wyznaczony kasztelan. Chorągwiami ziemskimi dowodzili członkowie dworu a rodowymi mających największe doświadczenie wojenne „rodowiec", chociaż nie zawsze przestrzegano tego warunku.

Kształtowanie się warstwy rycerskiej było rozłożone w czasie a u jego podstaw legły przemiany gospodarcze (władanie ziemią i immunitety) powodujące zmiany stratyfikacji społecznej. Znaczny wpływ na ten proces miały wzorce czerpane z Europy Zachodniej, gdzie system rycerski był już w pełni ukształtowany.

Rycerstwo polskie powstało z kilku warstw społecznych. Jego trzon stanowili możni (nobiles), którzy już wcześniej byli elitą państwa, a w okresie rozdrobnienia dzielnicowego ich ilość wzrosła w związku ze zwiększeniem się liczby urzędów, rozrodzeniem się rodów oraz pojawieniem się nowych rodów możnowładczych. Do stanu rycerskiego weszli też na ogół członkowie drużyny książęcej oraz różnego pochodzenia społecznego „wojowie" służący w drużynach możnowładczych.

Od drugiej połowy XIII wieku obowiązki rycerskie mieli wójtowie i sołtysi. Do niższej warstwy rycerskiej w Małopolsce należeli także włodycy (ścierałki). Kategoria ta nie utrzymała się długo, część włodyków spadła w XV wieku do stanu chłopskiego a część stała się szlachcicami.

Warstwa rycerska była zobowiązana do służby wojskowej i stanowiła trzon przybocznych oddziałów książęcych (acies curialis) i oddziałów możnowładczych. Rycerz był zo-

bowiązany do osobistego wstawiennictwa się na wezwanie księcia wraz z własnym pocztem (kopia), którego liczebność i uzbrojenie zależały zazwyczaj od zamożności rycerza.

Służba wojskowa obowiązywała zasadniczo podczas wojny. Immunitety określały zakres terytorialny i czasowy służby. Wyprawa poza granice księstwa była dodatkowo opłacana przez panującego. Za niestawienie się na miejsce zbiórki rycerzowi groziła kara pieniężna. W czasie pokoju rycerz mógł być wezwany na dwór książęcy, gdzie pełnił funckje reprezentacyjne, brał udział w turniejach i zabawach.

W wieku XIII nastąpiło już pewne scementowanie stanu rycerskiego dzięki przyjęciu kilku wyróżników typowych tylko dla rycerzy. Pierwszym z nich były herby (clenodium), godła rodów, wywodzące się od indywidualnych znaków własnościowych używanych w XII wieku.

Upowszechnienie herbów przyspieszały wpływy zachodnie, gdzie były one umieszczane na tarczach i proporcach. Herby przyjęli najpierw książęta a za nimi rody możnowładcze, związane z nimi rycerstwo służebne i klienci. Drugim wyróżnikiem było „zawołanie" (proclamatio), hasło którym członkowie rodu zwoływali się podczas bitwy.

Równolegle następowało także kształtowanie się obyczajowości (etosu) rycerskiej. Pierwszy turniej rycerski w Polsce odbył się na Śląsku w 1243 r. Przyjęło się pasowanie rycerskie, rozwijała się literatura sławiąca cnoty rycerskie (prawość, dworność postępowania, wielkoduszność, ścisłe wykonywanie zobowiązań, poszanowanie danego słowa). Kandydat na rycerza zdobywał zazwyczaj wiedzę „dworską" i wojskową w trakcie długiej służby na dworach książąt i możnowładców zaczynając od stanowiska pazia, następnie pełniąc obowiązki giermka aż do chwili pasowania na rycerza.

Powinności wojskowe warstw nierycerskich uległy stopniowo zawężeniu. Do połowy XIII wieku istniał obowiązek chłopskiego pospolitego ruszenia na obszarze wszystkich ziem polskich. Nadal też chłopi wykonywali takie same powinności wojskowe jak w okresie wczesnofeudalnym. Od połowy XIII wieku rozpoczął się proces stopniowego zwalniania chłopów z obowiązków wojskowych (immunitety). Mieszkańcy wsi obdarzonych immunitetem mogli być powoływani do obrony ziemi (defensio terrae), wykonywania stróży, pogoni, powinności transportowych, udziału w budowie i odbudowie zamków, budowania mostów. Możnowładcy zabiegali o zmniejszenie powinności wojskowych chłopów, nie chcąc uszczuplać swojej siły roboczej.

Rozwój miast i lokowanie dużej liczby nowych miast (ok.100) zwiększało wojskowe znaczenie mieszczan. Mieli oni obowiązek udziału w obronie ziem na wezwanie księcia, co

sprowadzało się do wystawienia kontyngentu wójtowskiego. Natomiast głównym zadaniem wojskowym mieszczan była obrona własnego miasta. Obowiązki transportowe i budowlane były stopniowo ograniczane.

Podstawą sił zbrojnych było pospolite ruszenie, w którym dominująca rola przypadała rycerstwu. Występowały także wojska państwowe w postaci przybocznych oddziałów książęcych i oddziałów najemnych oraz przyboczne oddziały możnowładców. Stałym wojskiem były niewątpliwie niewielkie na ogół załogi miast i zamków (grodów).

Organizacja wojska opierała się na systemie terytorialnym a także rodowym. Poczty rycerskie łączyły się w oddziały wywodzące się z tego samego terenu lub należące do jednego rodu. Dla potrzeb pola walki tworzono hufy, grupujące kilka oddziałów (chorągwi).

Wojsko składało się z jazdy, piechoty, załóg stałych punktów oporu, wojsk „technicznych".

W okresie rozdrobnienia dzielnicowego wzrosła rola i liczebność jazdy w stosunku do piechoty. Jazda dzieliła się na ciężką i lekką. Z czasem zaczęła się w jeździe kształtować organizacja chorągwiana, co było nawiązaniem do starej tradycji stawania orężnego pod wspólnym znakiem (plemiennym, rodowym). Także chorągwie stawały do walki pod znakami rodowymi (służyli w nich „rodowcy" i rycerstwo służebne) lub terytorialnymi (ziemie, województwa). Znak przekształcił się z czasem w duży proporzec (chorągiew) z daleka widoczny. Liczebność chorągwi była niejednolita, gdyż składały się one z dowolnej ilości pocztów (kopii). Przeciętna kopia składała się z rycerza-kopijnika (ciężkozbrojny), 2-5 jeźdźców lekkozbrojnych łuczników lub kuszników. Bywały kopie liczebniejsze ale występowały również 1-2 osobowe.

Chorągiew miała skład mieszany. Przeważali w niej jeźdźcy lżej uzbrojeni (strzelcy) lecz o jej sile decydowali ciężcy kopijnicy. Liczyła ona przeciętnie od 50 do 120 kopii czyli 150 do 360 konnych wojowników.

Piechota traciła znaczenie w otwartych bitwach, jej rola wzrastała przy zdobywaniu i obronie stałych punktów umocnionych. Chłopi tworzący piechotę stawiali się na wyprawę pod groźbą kary z własną bronią i służyli na własny koszt. Wchodzili oni w skład kopii bądź tworzyli osobne (zapewne terytorialne) oddziały tarczowników i strzelców. W drugiej połowie XIII wieku pojawiła się nieliczna piechota mieszczańska, lepiej zorganizowana i uzbrojona od chłopskiej.

Uzbrojenie ochronne i zaczepne przechodziło w dobie rozdrobnienia dzielnicowego i w pierwszej połowie XIV wieku pewną ewolucję, lecz była ona powolna. W jeździe do

XIII wieku dominowała zbroja kolcza, którą nosili bogatsi rycerze. Ubożsi mieli zbroje starszego typu. Od końca XIII wieku zbroja kolcza była stopniowo uzupełniana elementami sztywnymi chroniącymi początkowo tułów a następnie coraz większą powierzchnię ciała. W ten sposób zaczęła powstawać zbroja płytowa.

Do schyłku XII wieku najbardziej pospolitym hełmem na ziemiach polskich pozostawał otwarty hełm z nosalem, o dzwonie jednolitym lub spojonym z kilku części. Ewolucja hełmu zmierzała w kierunku pełniejszej osłony twarzy i szyi. Tak w początkach XIII wieku powstał hełm garczkowy (zamknięty, całkowicie chroniący twarz o kształcie walcowatym). Był to hełm ograniczający pole widzenia rycerza (wąskie szpary wzrokowe) powodujący trudności w oddychaniu (drobne otworki wentylacyjne) i niewygodny. Dlatego wielu rycerzy używało hełmy otwarte lub kapaliny.

Tarcza jazdy w XIII wieku zaczęła się zmniejszać, przybierając kształt trójkątny, o bocznych krawędziach lekko, łukowato wypukłych.

Na Mazowszu i Kujawach zaznaczył się wpływ wschodu na uzbrojenie ochronne (Ruś i ludy bałtyckie). Jazda nosiła pancerze lamelkowe, stożkowate hełmy otwarte i tarcze zwane pawężami małymi lub jeździeckimi o migdałowym kształcie i dużych rozmiarach.

W uzbrojeniu zaczepnym jazdy występowały w większości te same typy broni co poprzednio, chociaż zmieniło się ich znaczenie. Podstawowym orężem rycerza stał się miecz, będący jego symbolem otaczanym legendą, sławionym w pieśni, otrzymującym nazwę. Ewolucja miecza zmierzała w kierunku nadania mu większych walorów szermierczych, co uzyskiwano dzięki lepszemu wyważeniu broni. Rozwój zbroi płytowej wpłynął także na zmiany w konstrukcji mieczów. Zaczęto produkować miecze przeznaczone tylko do kłucia (miecze małe) oraz miecze większe, cięższe, przeznaczone do zadawania ciosów tnących i kłujących (wielkie miecze). Rycerze używali także krótkiej broni białej (noże, sztylety) służącej między innymi do zadawania „ciosu łaski" powalonemu przeciwnikowi.

Włócznia używana przez jazdę do XII wieku została wydłużona a drzewce pogrubione, grot stał się masywny. W ten sposób powstała kopia, wyróżnik jeźdźca ciężkiego - kopijnika (bastarius). Rycerz trzymał kopię pod pachą, mógł zatem uderzyć jedynie na wprost w kierunku wyznaczonym przez bieg konia. Impet biegu konia plus siła uderzenia ciężkiej kopii zwiększały siłę przebicia i zapewniały przełamanie szyku nieprzyjaciela. Włócznie nie zostały zupełnie wyparte z uzbrojenia, gdyż nadal używała ich jazda lekka oraz piechota. Źródłowe udokumentowanie stosowania przez jazdę broni obuchowej (topory, maczugi,

buławy) jest jak dotychczas znikome, lecz nie należny wykluczać jej używania ze względu na ogólną dostępność i taniość.

Jazda używała powszechnie broń strzelecką, a łuk był powoli wypierany przez kuszę, chociaż utrzymał się do końca omawianego okresu. Kusza zwana po polsku „samostrzałem" lub „strzelbą" miała większą przebijalność i celność niż łuk.

W uzbrojeniu ochronnym i zaczepnym piechoty nie zaszły żadne istotne zmiany. Używana była nadal broń znana w okresie wczesnofeudalnym (kaftany, tarcze, hełmy, topory bojowe, włócznie, maczugi, wekiery, cepy bojowe, łuki). Nową bronią piechoty była kusza wypierająca łuk, w częstszym użyciu był miecz. Pojawił się berdysz (wielkie żeleźce topora osadzone na długim trzonku) służący do rozbijania zbroi rycerskiej. Nie przyjęła się w Polsce broń drzewcowa o grocie złożonym: gizarma, glewia, halabarda - popularna w piechocie zachodnioeuropejskiej.

Mimo dużego wzrostu liczby stałych punktów umocnionych i zmian w budownictwie obronnym nie było widać znaczącego postępu w konstrukcji machin bojowych i środków oblężniczych. Były one obsługiwane przez wydzielonych ludzi nie tworzących odrębnych oddziałów.

Odzież wojowników, szczególnie piechoty i drobnych rycerzy nie różniła się od odzieży noszonej codziennie. Pod zbroję zakładano powszechnie odzież materacową („przeszywanica"). Bogatsi rycerze zaczęli wzorując się na rycerstwie zachodnim nosić szaty i ozdobne akcesoria uzupełniające zbroję. Do połowy XIII wieku noszono pod pancerzem kolczym długą suknię sięgającą prawie do kostek. Została ona wyparta przez ozdobną szatę - tunikę noszoną na pancerzu, sięgającą za kolana. Ozdobnego charakteru nabrał pas rycerski noszony na tunice. Herby rycerskie umieszczano na tarczach, proporcach i szatach oraz hełmach garczkowych. Tarcze, ozdoby, „klejnoty" i labry noszone na hełmach, szaty i kropierze końskie czyniły jazdę rycerską bardzo kolorową, mieniącą się barwami.

Wyposażenie indywidualne wojownika zawierało rzeczy niezbędne do codziennego życia. Znaczne zmiany nastąpiły w rzędzie końskim (ostrogi z bodźcem gwieździstym, strzemiona o długich puśliskach, munsztuk, siodło rycerskie typu zachodnioeuropejskiego z wysokimi łękami) wynikające z konieczności kierowania ciężkim bojowym koniem i nowej techniki walki (kopia).

Stałemu usprawnieniu ulegał transport kołowy, gdyż zwiększyła się ilość przewożonej broni i zapasów związana m.in. z zamożnością rycerzy mogących pozwolić sobie na liczną służbę. Stosowany był nadal transport juczny i rzeczny.

Jazda rycerska wymagała odpowiedniej jakości koni bojowych, większych i silniejszych. Konie ciężkie były hodowane w Polsce oraz importowane. Ich cena była duża, dlatego jazda lekka używała koni mniejszych. Podobnie ciężkozbrojni rycerze dosiadali w marszu koni lżejszych. Konie wyparły także woły (zbyt powolne) z transportu.

Zaopatrzeniem rycerza była nadawana mu ziemia i różne dobra ruchome. Dotyczyło to wyższego rycerstwa (nobiles), natomiast praktykowanym środkiem zapłaty dla rycerstwa niższego był pieniądz wypłacany przez księcia lub możnowładcę (stypendia). Decentralizacja zaopatrzenia wpływała niewątpliwie negatywnie na jednolitość uzbrojenia i jakość koni.

2.3. Zagadnienia strategii

W okresie rozdrobnienia dzielnicowego nie było odpowiednich warunków do wypracowania i rozwoju ogólnopolskich założeń strategicznych. Każda dzielnica, każde księstwo prowadziły własną politykę militarną, chociaż częste były koalicje książąt zawiązane zarówno dla obrony przed wrogiem zewnętrznym jak dla prowadzenia walk wewnętrznych. Wojny koalicyjne nie miały na ogół wspólnego wodza wobec braku woli książąt do słuchania jednego spośród siebie. Utrudniało to dowodzenie w skali strategicznej.

Wojny wówczas prowadzone miały ograniczony charakter pod względem zasięgu terytorialnego i liczebności wojsk. Dominowały wewnętrzne konflikty zbrojne, których celem było najczęściej zdobycie określonego grodu (zamku) i zniszczenie jego okolicy lub powiększenie terenu własnego księstwa. Podobnie łupieżczy i krótkotrwały charakter miały wyprawy ludów bałtyjskich (Prusowie, Litwini, Jadźwingowie) i rejzy krzyżackie w XIV wieku.

Wojny i walki wewnętrzne były toczone z różnym natężeniem od 1142 roku do zjednoczenia państwa. Ich celem było powiększenie własnej domeny, zdobycie Krakowa i władzy senioralnej czy wreszcie dążenie do zjednoczenia kraju. Książęta piastowscy walcząc między sobą korzystali często z pomocy obcej (niemieckiej, brandenburskiej, krzyżackiej, ruskiej, czeskiej a nawet pogańskich ludów bałtyjskich). Rozpoczął ten zwyczaj pierwszy princeps Władysław II, który walcząc ze swoimi młodszymi braćmi w latach 1142-1146 był wspomagany przez siły Rusi, Prusów i Jadźwingów a w 1146 roku cesarza Konrada III i Czechów. Ruska wyprawa księcia Wszewołoda w 1142 r. nie przyniosła princepsowi korzyści militarnej a nieprzyjaciel złupiwszy Sandomierszczyznę powrócił do domu. Ko-

lejna wyprawa wojsk w 1145 roku spotkała się już prawdopodobnie ze skutecznym przeciwdziałaniem juniorów. Nie miało to jednak wpływu na dalszy przebieg działań bojowych przerwanych pokojem korzystnym dla Władysława. Princeps dążył jednak do pokonania braci i obległ ich wiosną 1146 roku w Poznaniu korzystając z posiłków wojsk ruskich i połowieckich.

Władysław wdał się w długotrwałe oblężenie co było błędem o znaczeniu strategicznym, gdyż przeciwnik potrafił w tym czasie zorganizować odsiecz, która współdziałając z załogą grodu rozbiła wojska princepsa.

Za wygnanym z kraju Władysławem ujął się cesarz Konrad III, który wkroczył z wojskami do Polski w sierpniu 1146 roku. Bolesław Kędzierzawy, Mieszko Wielkopolski (Stary) i Henryk Sandomierski zastosowali strategię swojego ojca nie pozwalając nieprzyjacielowi na przekroczenie Odry, którego plan strategiczny zakładał wejście w głąb kraju i pokonanie juniorów w bitwie.

Podobną strategię chociaż z mniejszym powodzeniem stosowali Piastowicze w 1157 roku, gdy przeciwko Polsce ruszył cesarz Fryderyk Barbarossa wspomagany przez wojska czesko-morawskie. Celem politycznym wyprawy cesarza było wymuszenie lennej podległości od Kędzierzawego (seniora) oraz przywrócenie praw Władysławowi do dziedzicznego Śląska. Tym razem wobec zdecydowanej przewagi liczebnej nieprzyjaciela nie udało się obronić linii Odry, a Bytom, Głogów i inne grody spalono i opuszczono gdyż prawdopodobnie w efekcie zaniedbania fortyfikacje nie nadawały się do obrony. Polacy cofali się na Poznań nękając przeciwnika walkami podjazdowymi. Cesarz nie mogąc doprowadzić do walnej bitwy zgodził się na rokowania, których efektem był hołd Bolesława Kędzierzawego złożony Barbarossie w Krzyszkowie. Synowie Władysława powrócili na Śląsk w 1163 roku, w 1166 roku toczyli walki z seniorem. W imieniu wygnanego w 1172 roku Władysława Wysokiego interweniował w roku następnym Barbarossa, lecz Kędzierzawy bez walki zgodził się na ustępstwa oddając ostatecznie Śląsk i Ziemię Lubuską Władysławowi Wysokiemu, Mieszkowi Plątonogiemu i Konradowi.

W latach 1177-1195 toczyły się długotrwałe walki o tron krakowski prowadzone przez Mieszka Starego z Kazimierzem Sprawiedliwym. Kazimierz odbijając Kraków w 1191 roku korzystał z pomocy posiłków ruskich. Po śmierci Kazimierza Mieszko wsparty przez książąt śląskich podjął ponownie działania zmierzające do odzyskania Krakowa. Jego plany załamały się na polu krwawej bitwy pod Mozgawą (13 IX 1195 r.) stoczonej z wojskiem małopolskim, chociaż udało mu się przejąć Kraków metodami pokojowymi i

panować tam do śmierci w 1202 roku. Ten okres walk wewnętrznych obalił istniejące dotychczas zasady prawne sprawowania władzy zwierzchniej. Przyczynił się do dalszej decentralizacji kraju i co za tym idzie braku ogólnopolskiej strategii. Aż do momentu zjednoczenia kraju możemy mówić o strategii ponadregionalnej w przypadku wspólnego działania kilku władców. Kraków pozostawał nadal celem strategicznym dla książąt walczących o władzę zwierzchnią.

Po zamordowaniu Leszka Białego (Gąsawa - 1227 r.) zakończył się definitywnie okres, w którym książęta dzielnicowi uznawali choćby nominalnie pierwszeństwo księcia panującego w Krakowie. Walki Odonica ze stryjem Władysławem Laskonogiem i Henryka Brodatego z Konradem Mazowieckim (1228-1231) a następnie Brodatego z Odonicem zmierzały do skupienia pod władzą jednego księcia możliwie największego terytorium. W walkach tych duże znaczenie strategiczne miały grody a polityczne uzyskanie poparcia możnowładztwa. Wielkie rody krakowskie (Gryfici, Starżowie, Odrowąże, Awdańce) oraz rody innych ziem decydowały o obsadzie tronu krakowskiego.

Jednoczenie państwa odbywało się także drogą wojen wewnętrznych. Prekursorem monarchii stanowej, wygrywającym różne interesy grup celem wzmocnienia władzy centralnej był Leszek Czarny, dobry wódz i strateg. Jego następca na tronie Henryk Probus marzył już o koronie królewskiej a przekazując testamentem (1290 r.) księstwo krakowskie i sandomierskie Przemysławowi II Wielkopolskiemu wskazywał na niego jako przyszłego króla. Walki wewnętrzne po śmierci Henryka IV przekreśliły na kilka lat jego testament. Książęta dzielnicowi (Henryk V Brzuchaty, Władysław Łokietek) występując przeciwko Przemysławowi ułatwili opanowanie Krakowa przez króla czeskiego Wacława II, który skupił pod swoją władzą południową Polskę. Z kolei Przemysław II po przyłączeniu do Wielkopolski Pomorza Wschodniego został 26 VI 1295 roku koronowany w Gnieźnie przez arcybiskupa Jakuba Świnkę na króla polskiego. Przedstawione wyżej wydarzenia polityczne miały doniosłe znaczenie dla kształtowania się idei zjednoczonego państwa polskiego w społeczeństwie. W tym kontekście rządy Wacława II (1300-1305), który koronował się na króla polskiego i skupił w swoim ręku większość ziem Krzywoustego, były dowodem na to, że ziemie polskie można zjednoczyć. Zrodzona wówczas niechęć do obcych (Niemców, Czechów) była korzystna dla wytrwale zdążającego do celu strategicznego - korony królewskiej - Łokietka. Dzięki sojuszowi politycznemu z papieżem Bonifacym VIII i militarnemu z Węgrami mógł on przystąpić po śmierci Wacława II do odzyskania

kolejnych ziem. Zamordowanie Wacława III (4 VIII 1306 r.) w trakcie jego wyprawy na północ kładło definitywnie kres czeskiemu panowaniu w Polsce.

Łokietek mając poparcie arcybiskupa Świnki i rycerstwa oraz wykorzystując silne nastroje antyniemieckie potrafił stłumić wrogą działalność biskupa krakowskiego Muskaty (1307-1310) i bunt patrycjatu niemieckiego (tzw. bunt wójta Alberta) chcącego restytucji rządów czeskich pod berłem Jana Luksemburga (1311-1312). Umocnienie się w Małopolsce po zdobyciu Krakowa i ukaraniu buntowników oraz pozyskanie Wielkopolski (1314) stworzyło mimo wcześniejszej utraty Pomorza (1309) podstawy terytorialne do restytucji królestwa, które stanęło przed dwoma wielkimi zadaniami polityczno-militarnymi: obrony stanu posiadania przed agresją zewnętrzną i walki o przyłączenie utraconych ziem.

Podczas odpierania wypraw łupieżczych pierwszy opór stawiały załogi grodów i ludność obszarów zagrożonych najazdem (obrona ziemi). W tym czasie gromadzono rycerstwo, które zazwyczaj atakowało przeciwnika wracającego z łupami. Np. gdy w 1282 roku Jadźwingowie najechali na Lubelszczyznę, Leszek Czarny zebrawszy wojska szedł w ślad za nimi i rozgromił ich między Narwią a Biebrzą kładąc kres samodzielnym napadom tego plemienia bałtyjskiego. W roku następnym Leszek rozbił wracających z łupem Litwinów po wyprawie na Sandomierz (Rowiny).

Książęta polscy dokonywali także najazdów na ziemie Prusów, Jadźwingów i księstw ruskich. Starano się wówczas wykorzystać czynnik zaskoczenia poprzez odpowiedni dobór momentu ataku i szybką mobilizację sił (jazda), szybki marsz do celu wyprawy, unikanie bitew. Starannie była np. przygotowana wyprawa Kazimierza Sprawiedliwego w 1191 roku przeciwko plemieniu Połekszan mieszkającemu w dolinie rzeki Łek (Ełk). Wcześniej pokonał on sojuszników tego plemienia jaćwieskiego-Prusów i księcia drohiczyńskiego zdobywając Drohiczyn. Następnie spustoszył kraj Połekszan unikających bitwy i zmusił ich księcia do płacenia daniny. Nie wszystkie wyprawy udawały się. Wojska Bolesława Kędzierzawego i Henryka Sandomierskiego wyprawiające się przeciwko Prusom nie mając odpowiednio rozpoznanego terenu wpadły w zasadzkę i zostały pokonane. Zginął Henryk (18 X 1166 r.).

Wyprawy książąt ruskich przeciwko księstwom piastowskim i Piastowiczów na Ruś miały w większości na celu zrealizowanie zawartych wcześniej umów koalicyjnych lub były interwencją w wewnętrzne spory dynastyczne (np. interwencja Sprawiedliwego w księstwie halickim w 1191 r., najazd Romana halickiego w 1205 roku, najazd Lwa halickiego w 1288 r.).

Generalnie wszystkie te wyprawy były ograniczone w czasie i przestrzeni i rzadko miały wyraźnie zarysowany cel strategiczny.

Najazdy mongolskie (tatarskie) w XIII wieku pokazały słabość strategicznej obrony ziem polskich, mimo podjętych wcześniej przygotowań obronnych według pewnej koncepcji strategicznej. Od początku 1241 roku na Śląsku i w Małopolsce trwały przygotowania do ewentualnego odparcia najazdu Mongołów, którzy w roku poprzednim zajęli Włodzimierz Wołyński i Halicz, a na przełomie 1240 i 1241 roku dokonali rajdu rozpoznawczego na ziemie polskie. Rozpoznawczy charakter miał także napad na ziemię sandomierską dokonany w lutym 1241 roku. Napady te były klasyczne dla mongolskiej sztuki wojennej i poprzedzały zazwyczaj większą wyprawę. Główną zasadą mongolskiej strategii było dążenie do zaskoczenia nieprzyjaciela, uniemożliwiające mu zorganizowanie skutecznej obrony (Sandomierz). Siły mongolskie przeznaczone do natarcia na dany obszar działały w różnych kierunkach, by w określonym miejscu i czasie ześrodkować się i zadać decydujące dla kampanii uderzenie.

Główna rola w przygotowaniu planu obrony ziem polskich przypadła niewątpliwie księciu śląskiemu Henrykowi Pobożnemu, mającemu już znaczne doświadczenie dowódcze i dobre przygotowanie polityczne zdobyte u boku ojca Henryka Brodatego. Książę nie znał celu strategicznego wojsk mongolskich wkraczających do Polski, nie znał także zasad strategii nieprzyjaciela. Być może sądził, że główne uderzenie zostanie skierowane przeciwko dzielnicy Konrada Mazowieckiego, gdzie schronili się książę czernichowski Michał i halicki Daniel. Zamierzał opóźniać marsz wojsk mongolskich, zgromadzić na Śląsku odpowiednie siły, uzyskać pomoc czeską i ewentualnie stoczyć bitwę.

Mongołowie uderzywszy na Polskę w pierwszych dniach marca 1241 roku działali zgodnie ze swoją strategią. Tumen Ordu (10 tys.) osłaniał od północy główne siły atakujące pod wodzą Batu Węgry i eliminował księcia sandomierskiego jako sojusznika węgierskiego. Pod Sandomierzem Ordu podzielił swoje siły. Mniejszy oddział pod Bajdarem synem Czagataja ruszył na ziemię łęczycką i Kujawy, Ordu z większością swoich sił idąc na Kraków pokonał rycerstwo sandomierskie i krakowskie pod Chmielnikiem (18 III) co pozwoliło mu na zajęcie miasta bez walki za wyjątkiem kilku punktów obwarowanych m.in. Okołu z kościołem św. Andrzeja. Po spaleniu miasta Ordu po przybyciu części oddziału wysłanego na Łęczycę (1 IV) ruszył na Śląsk. Pod Raciborzem ich awangarda została pobita przez księcia raciborsko-opolskiego Mieszka Kazimierzowica, jednak Mongołowie kontynuowali marsz ku dzielnicy księcia zwierzchniego chcąc zniszczyć jego siły

przed przyłączeniem się do Batu. Ten zamiar strategiczny miał na celu wyeliminowanie wszelkiej polskiej pomocy dla Węgier i został zrealizowany. Mongołowie połączywszy się pod Wrocławiem oblegli ten gród, lecz wkrótce zwinęli oblężenie i ruszyli na Legnicę gdzie rozbili wojska Henryka. Po bitwie nadal maskowali kierunek dalszego marszu wysyłając jeden oddział na Łużyce. Ordu z głównymi siłami ruszył przez Racibórz na Morawy.

Kolejne napady groźnego przeciwnika ze wschodu możemy już określić jako najazdy tatarskie, gdyż Tatarzy stanowili większość wojska i dowódców (Złota Odra). Przed drugim najazdem Burundaja wspomaganego przez Rusinów, Litwinów i Jadźwingów w 1259 roku książę krakowsko-sandomierski Bolesław Wstydliwy montował koalicję antytatarską (Węgry, Litwa, Ruś południowa) oraz przygotowywał swoje ziemie i rycerstwo do obrony. Tym razem celem natarcia tatarskiego było tylko zdobycie łupów i osłabienie Małopolski. Plany te zostały zrealizowane w ciągu trzech miesięcy (XI 1259 - II 1260 r.), gdyż nie zadziałała ani koalicja antytatarska ani własne przygotowania militarne zmarnotrawione wcześniej w walkach wewnętrznych.

Trzeci najazd tatarski (XII 1287 - II 1288 r.) dokonany na Małopolskę przez chana Złotej Odry Telebogę (8 tys. ludzi) i wodza tatarskiego Nogaja (6 tys.) miał już inny przebieg. Chan działał wolno i bez sukcesów bojowych wycofał się po kilkunastu dniach. Nogaj, którego celem strategicznym były Węgry nie dotarł tam, a część jego sił została pobita pod Starym Sączem. Leszek Czarny zdołał opracować zaimprowizowany plan obrony, początkowo była to obrona bierna (Kraków) a następnie nastąpiło przejście do działań zaczepnych.

Klasycznym przykładem strategii obronnej była walka wojsk Władysława Łokietka z Krzyżakami, którzy po opanowaniu Pomorza Wschodniego stali się na przeciąg ponad dwóch stuleci groźnym przeciwnikiem wojskowym i politycznym Polski.

Łokietek nie zrezygnował z próby odzyskania Pomorza do końca swojego panowania. Próbował czynić to początkowo na drodze prawnej, lecz Zakon nie uznał niekorzystnego dla siebie wyroku sądu papieskiego a od papieża w Awinionie uzyskał jego zawieszenie. Obie strony rozpoczęły polityczne przygotowania do wojny. Łokietek zawarł sojusze z Litwą Gedymina i Węgrami Karola Roberta. Krzyżacy zapewnili sobie pomoc militarną króla Czech Jana Luksemburga, książąt głogowskich i księcia płockiego. Potencjał wojenny Zakonu wspieranego przez sojuszników i „gości" (rycerstwo zachodnioeuropejskie) był większy od polskiego, co udowodniły walki toczone w latach 1327-1332. Terenem działań bojowych były głównie Kujawy, ziemia dobrzyńska i Krajna (płn. Wielkopolska). W swo-

ich planach strategicznych Krzyżacy zakładali aneksję terenów przygranicznych (Kujawy, ziemia dobrzyńska).

W 1326 roku Łokietek zawarł roczny rozejm z wielkim mistrzem Wernerem von Orseln i wspomagany przez Litwinów uderzył na Brandemburgię rządzoną przez Wittelsbachów, zwalczanych przez papieża. Najazd ten miał znaczenie strategiczne polegające na wyeliminowaniu Marchii Brandenburskiej jako sojusznika Zakonu i uzyskaniu przychylności książąt zachodniopomorskich oraz był niekorzystny politycznie gdyż dokonanie napadu rabunkowego w sojuszu z litewskimi poganami było wykorzystywane przez propagandę antypolską do przedstawiania Polaków jako sojuszników pogan w walce z chrześcijaństwem.

Po wygaśnięciu rozejmu (lipiec 1327) król polski chcąc wyeliminować kolejnego sojusznika Zakonu zaatakował księstwo płockie Wacława, lecz ten został wsparty przez Krzyżaków, którzy zaatakowali Kujawy gdzie po przegraniu potyczek pod Kowalem i Brześciem zawarli kolejny roczny rozejm. Łokietek nadal przejawiał inicjatywę strategiczną, gdy w styczniu 1329 roku wojska krzyżackie i czeskie zaatakowały Żmudź, Polacy uderzyli na ziemię chełmińską. Zmusiło to nieprzyjaciela do zaniechania ataku i powrotu do Torunia, lecz Łokietek miał za małe siły na dalsze działania zaczepne. Jan Luksemburg zajął ziemię dobrzyńską i przekazał ją Krzyżakom. Łokietek postępujący w ślad za wycofującymi się Czechami uniemożliwił im rabunki lecz Krzyżacy korzystając z militarnego osłabienia Kujaw zdobyli tam i spalili kilka grodów (1329- Raciążek i Włocławek, wiosna 1330 - Wyszogród, Bydgoszcz, Nakło). Odpowiedzią polsko-litewską był najazd Litwinów w kierunku Bartoszyce - Brodnica i Polaków na ziemię chełmińską. Przeciwnik po sforsowaniu przez siły polskie umocnień na Drwęcy pod Lubiczem zamknął się w zamkach unikając walnej bitwy. Polaków posiłkowały oddziały węgierskie i ruskie, a wyprawa poza spaleniem wielu wsi nie przyniosła sukcesu strategicznego w postaci zniszczenia sił żywych nieprzyjaciela czy odzyskania utracowych ziem.

W 1331 roku nowy mistrz krzyżacki, książę brunszwicki Luder wzmocnił położenie międzynarodowe i siły zbrojne Zakonu. Zaplanowano wspólnie z królem czeskim wielką wyprawę na Wielkopolskę w drugiej połowie września. Działania te poprzedziła krzyżacka wyprawa w drugiej połowie lipca, której celem było zaskoczenie i sterroryzowanie ludności oraz zniszczenie dużych połaci ziem polskich w celu osłabienia siły polskiego monarchy i zmuszenie go do ustępstw. Przeciwnik działając tylko jazdą uzyskał czynnik zaskoczenia i szybko znalazł się pod Pyzdrami gdzie pokonał rycerstwo wielkopolskie (27 VII). Lecz

poniesione wówczas straty oraz klęska jednego z oddziałów krzyżackich usiłującego bezskutecznie przełamać 30-kilometrową linię obronną pod Zaniemyślem bronioną przez rycerstwo i chłopów (obrona ziemi) skłoniły Krzyżaków do zmiany planów i wycofania się do Torunia.

We wrześniu 1331 roku ruszyła duża wyprawa Zakonu pod wodzą komtura chełmińskiego Otto von Luterberga. Celem wyprawy był Kalisz, gdzie miało nastąpić spotkanie z wojskami króla czeskiego. Polski plan obrony zakładał doraźną obronę linii granicznej Wisły oraz koncentrację wojsk w rejonie Łęczycy i w łuku Warty na południe od Poznania co umożliwiło atakowanie sił czeskich i krzyżackich osobno a także po ich połączeniu się. Krzyżacy ominęli polską obronę Wisły na Kujawach przeprawiając się pod Płockiem, na terenie zhołdowanego Mazowsza. Zdobywszy i spaliwszy kilka miast (Łęczyca, Uniejów, Sieradz) przystąpili do oblężenia Kalisza. Dowództwo polskie rozpoczęło przeciwdziałanie dopiero po koncentracji sił, która nastąpiła 22 września pod Kaliszem. Przeciwnik zwinął oblężenie i ruszył na Toruń a w ślad za nim szły siły polskie szarpiąc jego tylne oddziały. Bitwa pod Radziejowem-Płowcami (27 IX) skłoniła Krzyżaków do szybkiego wycofania się i był to strategiczny sukces strony polskiej. Spóźniona wyprawa Jana Luksemburga obległa wprawdzie Poznań, lecz nie mając wsparcia krzyżackiego wycofała się do Czech.

Łokietek spodziewając się krzyżackiej agresji na Kujawy w roku 1332 wzmocnił załogi miast i zamków na Kujawach rycerstwem łęczyckim i wielkopolskim. Mimo to Kujawy nie zdołały się obronić. Krzyżacy zdobyli szturmem miasta wojewódzkie (Brześć, Inowrocław) a inne miasta nie stawiały już większego oporu. Łokietek nie potrafił zatem obronić Kujaw wiosną 1332 roku ani ich odzyskać w wyprawie letniej. Nieprzyjaciel dysponował dobrym wywiadem strategicznym mając swoich ludzi w otoczeniu króla. Król polski nie rozporządzał jeszcze odpowiednią siłą zbrojną ani mocnymi sojusznikami militarnymi aby się pokusić o dalszą walkę z Zakonem.

2.4. Taktyka

W okresie rozdrobnienia dzielnicowego zanikała stopniowo taktyka okresu wczesnofeudalnego, a rodziła się taktyka rycerska, czerpiąca wiele wzorców z taktyki rycerstwa zachodnioeuropejskiego, ale zachowująca także szereg polskich rozwiązań oraz podatna na wpływy bałtyjskie, ruskie i tatarskie.

Ugrupowaniem będącym prostym odzwierciedleniem organizacji armii rycerskiej był szyk w płot *en haye*. Każda kopia tworzyła w nim osobny rząd, oddalony o kilka metrów od sąsiednich. W pierwszym szeregu znajdowali się ciężkozbrojni kopijnicy, za nimi stawali lżej zbrojni strzelcy. Walka w takim szyku polegała na toczeniu wielu odosobnionych pojedynków. Dowódca po wyborze miejsca walki i sprawieniu szyku stawał osobiście do boju. Szyk ten był stosowany w zachodniej Europie raczej przy niewielkiej liczbie walczących. Przy większej liczbie zbrojnych ich ustawienie w długiej i wątłej linii wymagałoby dużej przestrzeni. Podobnie było w Polsce. Rycerstwo znało ten szyk, lecz był on stosowany raczej rzadko.

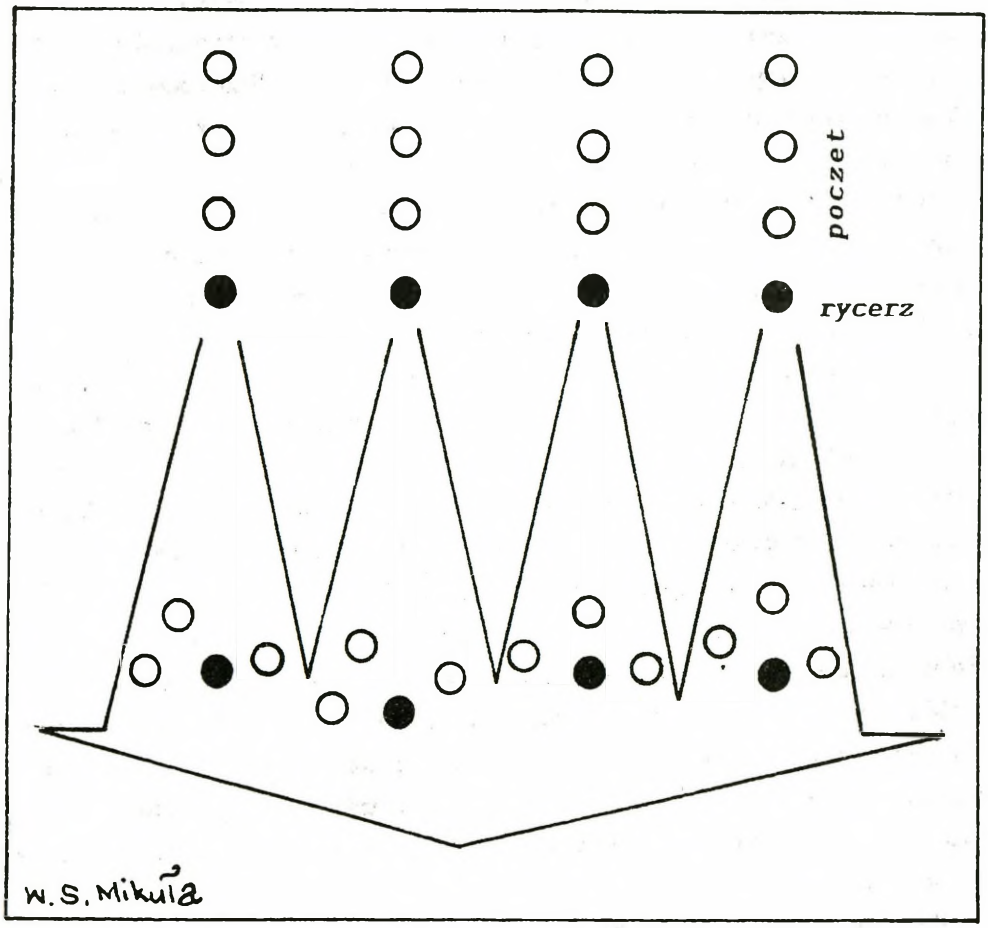

Sposób walki jazdy rycerskiej uszykowanej „w płot"

Częściej stosowanym szykiem jazdy uwzględniającym także piechotę był szyk zwarty, którego podstawą była organizacja chorągwialna.

Chorągwie formowały kolumny najczęściej o kształcie wydłużonego klina. W pierwszych szeregach znajdowali się lepiej uzbrojeni rycerze, wewnątrz lżej zbrojni. Szyk ten pozwalał na wykorzystanie siły uderzeniowej jazdy oraz na stosowanie manewru na polu bitwy. Częstym zjawiskiem było grupowanie kilku chorągwi w hufce, co ułatwiło dowodzenie, zwiększało siłę natarcia i obrony poprzez większą głębokość szyku.

Rola piechoty w bitwie była drugorzędna, lecz na ogół brała ona w nich udział. Ustawiano ją wówczas w osobnych szykach za jazdą lub między jazdą. W walce z przeciwnikiem dysponującym większą piechotą (Prusowie, Jadźwingowie) piechota polska wykazywała dużą użyteczność. Walcząc w terenie lesisto-jeziornym stosowała ona taktykę podstępów, zasadzek i nagłych uderzeń. W walce z jazdą piechota ostrzeliwała przeciwnika przed bitwą i wchodziła do akcji zazwyczaj w jej ostatniej fazie. W przypadku obrony i zdobywania stałych punktów umocnionych rola piechoty była decydująca.

W taktyce marszu i ubezpieczenia nie zaszły zasadnicze zmiany w stosunku do okresu poprzedniego. Marsz armii rycerskiej ze względu na liczny tabor był powolny. Stosowano zazwyczaj marsz ubezpieczony wysyłając niewielkie oddziały w stronę nieprzyjaciela. Działając tylko jazdą uzyskiwano wysokie tempo marszu.

Bitwy w otwartym polu były staczane rzadko, a przekazy źródłowe o większości z nich są lakoniczne i często sprzeczne. Rycerski charakter miała bitwa stoczona przez Kazimierza Sprawiedliwego z Rusinami i Połowcami w końcu XII wieku. Książę osobiście brał udział w bitwie, jazda posuwała się powoli i równo *jak najeżona kopiami ściana*. O sukcesie polskim zdecydowało jednak uderzenie skrzydłowe, a szczególnie wzmocnionego przez księcia lewego skrzydła wojewody Mikołaja. Bratobójcza bitwa nad Mozgawą (1195 r.) była głównie bitwą jazdy walczącej w szyku „w płot". Wodzowie (Mieszko Stary, jego syn Bolesław, wojewoda Mikołaj, książę Roman, wojewoda sandomierski Goworek) walczyli osobiście, ginąc w walce (Bolesław) lub odnosząc rany (Mieszko, Roman). Zwycięzcy zajęli pole bitwy *z podniesionymi znakami* i nie organizowali pościgu (książę Mieszko Opolsko-Raciborski). Przy tej taktyce wydłużona linia jazdy była płytka i łatwa do przełamania. Część sił wydzielano zazwyczaj do odwodu, lecz odwód nie odgrywał samodzielnej roli manewrowej.

Rola dowódcy w bitwie polegała na uszykowaniu wojska, pilnowaniu utrzymania tego szyku, posyłania do boju poszczególnych oddziałów, wysyłaniu z odwodu pomocy dla

zmęczonych walką, śledzeniu obu walczących stron i dawaniu osobistego przykładu w walce. Wódz naczelny nie zawsze walczył osobiście od początku bitwy, angażował się zazwyczaj w momentach przełomowych, często z oddziałami odwodowymi jak np. Mieszko Opolsko-Raciborski nad Mozgawą czy Henryk Pobożny pod Legnicą.

Sprawdzianem taktyki armii rycerskiej z przeciwnikiem stosującym zupełnie inne rozwiązania na polu walki była konfrontacja polsko-mongolska w XIII w.

Organizacja marszu sił mongolskich wykluczała ich zaskoczenie. Ubezpieczenie czołowe (magłaj) poprzedzało siły główne o 2 dni drogi marszu i prowadziło działania rozpoznawcze wysyłając patrole czołowe (karauły). Jego zadaniem było także terroryzowanie ludności. Na skrzydłach głównych w odległości 1-2 dni marszu działały ubezpieczenia boczne (kumbuuły). Ubezpieczenie tylne (czagdauł) realizowało dodatkowo zadania związane z ochroną rannych i chorych oraz zbieraniem zabłąkanych koni i bydła. Siły główne tworzyły kolumny minganów (1000 wojowników) i maszerowały zazwyczaj po kilku trasach utrzymując ze sobą łączność. Takie ugrupowanie marszowe zwane karaganą zapewniało sprawne i szybkie osiąganie wyznaczonego rejonu, ciągłą gotowość do wykonania kolejnego zadania bojowego oraz możliwość wejścia do walki bez względu na kierunek zagrożenia.

Ugrupowanie bojowe tumenu składało się z lewego skrzydła, centrum i prawego skrzydła. Siły wchodzące w skład centrum były rozmieszczane zawsze na kierunku głównego uderzenia i stanowiły je zwykle mingany formowane z ludów podbitych przez Mongołów. Ich zadaniem było przełamanie obrony przeciwnika, a w przypadku nieuzyskania powodzenia pozorowaną ucieczką rozluźnienie jego szyków i wciągnięcie w zasadzkę. Skrzydła mongolskiego szyku były rozmieszczane tak, aby nie widział ich nieprzyjaciel. Ich zadaniem były uderzenia skrzydłowe. Odwód złożony z najlepszych oddziałów był ukryty i odsunięty daleko do tyłu. Jego zadaniem było wykonanie rozstrzygającego uderzenia mającego przesądzić o losach bitwy. Dowódca oznaczony buńczukiem przebywał w centrum lub przy odwodzie.

Nieznajomość taktyki mongolskiej była jedną z głównych przyczyn klęsk polskiego rycerstwa w bitwach. Manewr pozorowanej ucieczki był przyczyną porażki rycerstwa krakowskiego pod Turskiem Wielkim (13 II 1241 r.). Połączone siły rycerstwa krakowskiego i sandomierskiego, które zastąpiły grupie Ordu drogę pod Chmielnikiem (18 III) ustawiły się do bitwy w jednym szyku bez odwodu. W starciu ze słabszym centrum mongolskim Polacy zaczęli uzyskiwać przewagę i wówczas przeciwnik rzucił się do ucieczki a ścigający

go rycerze zostali zaatakowani przez oddział odwodowy, rozdzieleni na kilka grup i rozbici. W bitwie polegli wszyscy dowódcy (wojewoda krakowski Włodzimierz, kasztelan krakowski Klemens z Ruszczy, kasztelan sandomierski Jakub Raciborowic) z wyjątkiem wojewody sandomierskiego.

Siły dzielnicowe nie mogły zatem sprostać Mongołom. Gromadziły się one dopiero w obliczu bezpośredniego zagrożenia dzielnicy, nie stało więc czasu na przygotowanie planu bitwy i wybranie odpowiedniego pola bitwy. Do walki ustawiono się w jedną linię bez odwodu i starano się przejść do natychmiastowego zwarcia od czego uchylali się Mongołowie. Brak umiejętności manewrowania na polu walki oraz niedostatek dyscypliny taktycznej (rabunek obozu pod Turskiem) polskiego rycerstwa to kolejne przyczyny jego klęsk.

Najlepszym przykładem ilustrującym odmienność taktyki rycerskiej i mongolskiej była bitwa pod Legnicą (9 IV 1241 r.). Pobożny zebrał rycerstwo śląskie, część wielkopolskiego i krakowskiego oraz krzyżowców z zakonów mających siedziby na Śląsku (ok. 8 tys.) i oczekiwał czeskich posiłków króla Wacława I. Znalezienie się jego wojsk w szyku marszowym pod Legnicą świadczyło, że ruszył bądź na pomoc obleganemu Wrocławowi bądź na spotkanie z Czechami. W każdym przypadku pojawienie się Mongołów pod Legnicą było dla niego zaskoczeniem taktycznym. Siły Henryka były podzielone na cztery hufce: Bolesława Dypoldowica (Szepiołki) - (krzyżowcy, ochotnicy, kopacze złota), komesa Sulisława (rycerstwo krakowskie i wielkopolskie), księcia opolskiego Mieszka Kazimierzowica i księcia Henryka II. Szyk mongolski był klasyczny (centrum, skrzydła, odwód przy którym był Ordu). Liczebność sił obu stron była podobna (po ok. 8 tys.).

W pierwszej fazie bitwy starł się z Mongołami hufiec Szepiołki i mimo początkowego sukcesu został otoczony i rozbity, gdyż walcząc w znacznym oddaleniu od sił głównych nie uzyskał od nich wsparcia atakowany z trzech stron. Następnie weszły do walki hufce Sulisława i Mieszka, które uzyskały początkowo powodzenie. Mongołowie zaczęli uciekać nie wytrzymując ostrzału kuszników. Panika hufca Mieszka i jego ucieczka z pola bitwy przesądziły o jej przebiegu. Hufiec odwodowy nie mógł już wywalczyć zwycięstwa.

Inne doświadczenia taktyczne przyniosła bitwa polsko-krzyżacka pod Radziejowem - Płowcami (27 IX 1331 r.). Była to ze strony polskiej bitwa zasadzkowa. Przepuszczono dwie kolumny wojsk krzyżackich maszerujących na Brześć i zaatakowano trzecią marszałka Dietricha von Altenburga zadając jej w Radziejowie klęskę. Wykorzystano tu czynnik zaskoczenia atakując kolumnę od czoła (Wincenty z Szmotuł) i z boku. Walka ta

składająca się z wielu pojedynków trwała kilka godzin, dwukrotnie następowała przerwa dla odpoczynku. Po okrążeniu i zniszczeniu grupy Altenburga wojska polskie podjęły marsz na Brześć Kujawski za ustępującymi Krzyżakami, którzy jednak zawrócili i w okolicy Płowiec zaatakowała najpierw kolumna komtura Lutenberga zaskakując tym siły polskie. Polacy początkowo przeważali, lecz po przybyciu grupy komtura Henryka Reuss von Plauen ponosząc znaczne straty wycofali się. Krzyżacy dotarli pod Radziejów, lecz nawet nie pogrzebawszy trupów wycofali się na Toruń lękając się ataku wojsk Łokietka.

Wzrost liczby stałych punktów umocnionych i zmiany w ich konstrukcji zmierzające w kierunku polepszenia walorów obronnych przy prawie takiej samej jak w okresie poprzednim technice oblężniczej wpływał na taktykę oblegania i obrony tych umocnień. Gród (miasto) starano się opanować siłą, demonstracją zbrojną, przekupstwem i drogą pertraktacji. W przypadku, gdy atakujący miał dostateczne siły i sprzęt oblężniczy stosowano systematyczne oblężenie trwające niekiedy dość długo. Oblegający stosowali na ogół aktywne formy działań, chociaż prowadzono też oblężenia bierne, polegające na okrążeniu grodu i skłanianiu załogi do poddawania się drogą rokowań pod presją militarną. Oblegający stosowali nowe rozwiązania taktyczne. Wokół obleganych grodów budowano wały (okopy osaczenia), na których stawiano machiny i strzelców. Np. pod Ujściem w 1227 r. (bronił się Władysław Odnic a atakował Władysław Laskonogi), Sandomierzem w 1260 r. (Tatarzy), Santokiem w 1266 r. (Brandenburczycy). Inną metodą, która podobnie jak wały uniemożliwiła obrońcom prowadzenie działań ofensywnych i otrzymywanie zaopatrzenia była budowa warowni przy obleganym grodzie (przeciwgrody) obsadzonej wojskiem. Takie warownie zbudowano m.in. w Świeciu n.Wisłą (Krzyżacy) w 1245 r., Santoku w 1244 r. (Barnim I), pod Krakowem w 1246 r. (kilka warowni - Konrad Mazowiecki), Nakle w 1256 r. (Przemysł I). Oblegający ostrzałem łuczników, kuszników i machin uniemożliwiali obrońcom zajęcie stanowiska na wałach (Kalisz - 1229, Sandomierz - 1260) i atakowali głównie bramę lub słabe miejsce w umocnieniach.

Były przypadki zdobywania grodów przez szturm generalny przeprowadzany z marszu. Udawał się on wówczas gdy były duże zaniedbania w należytym utrzymaniu fortyfikacji lub gród miał małą załogę.

Wykorzystywano także czynnik zaskoczenia (Ruda 1249 - Przemysł I, Jazdów 1282 - Łokietek i Bolesław II Płocki) oraz podstęp i zdradę (np. Krzyżacy zdobyli Świecie w 1309 r. po długim oblężeniu dopiero wtedy gdy zdrajca zniszczył cięciwy kusz wałowych).

Zdobywanie grodów bez walki było częste podczas walk wewnętrznych. Załoga poddawała się po rokowaniach gdy nie było nadziei na odsiecz (Lubusz poddał się w 1225 roku langrafowi Ludwikowi gdy nie przybył z odsieczą Laskonogi, miasta kujawskie w 1332 r.), po zawarciu układu pokojowego, w przypadku zamiany grodów między książętami, w przypadku głodu (czeska załoga Wawelu w 1306 r. przed Łokietkiem).

Obrona stałego punktu umocnionego zależała od jakości fortyfikacji, stanu załogi, zapasów broni i wyżywienia, możliwości otrzymania posiłków i odsieczy. Obrońcy prowadzili często walkę pod grodem, na zewnętrznych liniach obrony oraz organizowali wycieczki. Szturmy przeciwnika odpierali zazwyczaj na głównej linii obrony, jaką był wał. Czujnością zabezpieczali się przed podstępem, zaskoczeniem i zdradą. Udana odsiecz (Poznań 1146, Kraków 1289, Klecko 1310) likwidowała oblężenie, dlatego starano się zawiadamiać władcę o ataku i utrzymywać z nim kontakt. Wiele oblężeń było nieudanych, np. Rusini nieskutecznie oblegali Lublin w 1205 i 1288 r., Mongołom nie udało się zdobycie Legnicy i Wrocławia w 1241 r., w 1289 roku wojska mazowieckie, kujawskie i ruskie odstąpiły spod Wawelu po rocznym oblężeniu. Obrońcy często palili podgrodzia i miasta obsadzając tylko gród (zamek).

2.5. Ocena polskiej sztuki wojennej w dobie rozdrobnienia dzielnicowego i jednoczenia państwa polskiego

Polska sztuka wojenna w omawianym okresie modyfikowała się w warunkach kształtowania się warstwy rycerskiej i właściwego dla niej sposobu walki. Na wielkość sił zbrojnych rzutowały niewielkie możliwości mobilizacyjne księstw dzielnicowych i zjednoczonego przez Łokietka państwa oraz zmniejszenie siły i liczebności pospolitego ruszenia warstw nierycerskich (immunitety). Ograniczony charakter działań orężnych w dominujących wówczas walkach wewnętrznych nie sprzyjał rozwojowi strategii. W przypadku dość częstych działań koalicyjnych zawodziła zasada jedności dowodzenia, gdyż brakowało woli podporządkowania się rozkazom jednego wodza (księcia).

Mimo to nie możemy twierdzić, że w tym okresie nie było strategii polskiej. Jest ona widoczna przy odpieraniu siłami koalicji księstw dużych napadów na ziemie polskie (Niemcy w XII w., Mongołowie - Tatarzy w XIII w.) i wojen polsko-krzyżackich.

W taktyce dominowały cechy klasyczne dla epoki rycerstwa, ale nie była ona ścisłym odwzorowaniem taktyki zachodnioeuropejskiej. Walcząc z ruchliwym przeciwnikiem

stosującym szybkie napady, dalekie zagony i unikającym bitwy (Prusowie, Litwini, Jadźwingowie, Tatarzy, Rusini) starano się mu przeciwstawić te same cechy: szybką mobilizację „ziemi" do obrony, szybki marsz, zaskoczenie, stosowanie zasadzek i forteli wojennych. Dużą rolę przypisywano stałym punktom umocnionym, które miały zatrzymać nieprzyjaciela do czasu zmobilizowania sił własnych.

W walce z nieprzyjacielem stosującym taktykę rycerską (Niemcy, Brandenburczycy, Krzyżacy, Czesi) starano się łączyć doświadczenia taktyczne wypracowane w kraju (walka podjazdowa, wykorzystywanie czynnika zaskoczenia w bitwie) oraz taktykę rycerską.

Klasycznych bitew rycerskich stoczono w tym okresie niewiele. Do takiej bitwy stawano w wydłużonych liniach, w pierwszej konnicą szykiem „w płot", za nią piechota (czasem strzelcy na skrzydłach). Bitwa rozpoczynała się atakiem jazdy, która stopniowo przyśpieszała bieg koni w miarę zbliżania się do nieprzyjaciela (podobnie wyglądało natarcie w szyku kolumnowym). Walczono najpierw włóczniami (kopiami) a następnie bronią sieczną i obuchową. O ile występowała piechota wchodziła do walki wręcz (zazwyczaj pod koniec bitwy).Łucznicy i kusznicy ostrzeliwali przeciwnika jeszcze przed walką jazdy, lub występowali przeciwko odwodom nieprzyjaciela. Odwody własne były stosowane, lecz ich użycie nie miało na ogół cech manewrowych. Zwyczaj zalegania na polu walki był stosowany także w Polsce, lecz rozbity nieprzyjaciel był ścigany przez chłopów w ramach obowiązku „pogoni".

Generalnie można stwierdzić, że okres rozdrobnienia dzielnicowego i jednoczenia państwa polskiego był kolejnym etapem rozwoju polskiej sztuki wojennej, w którym ukształtowało się rycerstwo z jego organizacją wojskową, sposobem życia i walki oraz czołowym miejscem w strukturze społecznej.

3. ROZKWIT POLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ W DOBIE RYCERSKIEJ

3.1. System militarny państwa w dobie monarchii stanowej

Kazimierz Wielki objął po ojcu w 1333 roku państwo liczące 115 tys. km^2 bez Śląska, Pomorza, Kujaw, Mazowsza i Ziemi Lubuskiej. W 1343 roku drogą pokojową (pokój kaliski) Kazimierz odzyskał Kujawy i ziemię dobrzyńską (bez ziemi michałowskiej). W tymże roku król odzyskał Wschowę z okręgiem oraz zdobył przejściowo w latach 1341- 1356 Kluczbork, Wołczyn, Byczynę i Namysłów. W 1348 roku w efekcie traktatu podpisanego w Namysłowie Kazimierz zrzekł się praw do Śląska na rzecz korony czeskiej. Straty te król zrekompensował powiększeniem terytorium swojego państwa na południowym wschodzie. Zmarły w 1340 roku książę włodzimiersko-halicki Jerzy III Trojdenowicz wyznaczył Kazimierza swoim następcą, co dało mu pretekst do interwencji. W tymże roku wojska polskie zajęły Lwów a w roku następnym król ogłosił się księciem Rusi, lecz był to sukces nietrwały i władca Polski musiał się zadowolić uznaniem przez bojarów swojego zwierzchnictwa. W 1344 roku król przyłączył ziemię sanocką i przemyską a w 1349 roku opanował Lwów i Halicz. W następnych latach zdobył część księstwa włodzimierskiego z ziemią bełzką, chełmską i włodzimierską, a w 1367 r. poddał swojej władzy włodzimierską część Wołynia i Podole.

Kazimierz był zainteresowany także sprawami mazowieckimi. W 1351 roku objął księstwo płockie i przyciągnął do sojuszu z Polską pozostałych książąt mazowieckich. Zostały także włączone do Korony ziemie lenne: sieradzka (1339), łęczycka (1352) i dobrzyńska oraz w 1364 roku Kujawy inowrocławskie. Król odzyskał także część ziem zabranych przez Brandemburgię: na trwałe przyłączył do Polski ziemie między Drwą i Gwdą (Wałcz, Czaplinek, Drahim) a Santokiem i Drezdenkiem władał na prawach lennych w latach 1365 -1372. W 1370 roku obszar Polski wynosił 244 tys. km^2 (ziemie lenne ponad 70 tys. km^2 - część Mazowsza, księstwa chełmsko-bełzkie i włodzimierskie, Podole zachodnie, okręg sanocki) zamieszkałych przez ok. 2 mln mieszkańców.

W czasach panowania Ludwika Andegaweńskiego Polska straciła na rzecz Litwy ziemię włodzimierską i przejściowo ziemię chełmską i bełzką (1376-1378), Mazowsze zerwało lenny stosunek z Polską (Ziemowit III), ziemię dobrzyńską z Gniewkowem i Bydgosz-

czą otrzymał w 1379 r. władający dotychczas Rusią Czerwoną (1372-1378) Władysław Opolczyk.

Po unii z Krewo (1385 r.) wzrósł ogromnie obszar państwa polsko-litewskiego. Ówczesne terytorium Litwy ze Żmudzią i ziemiami ruskimi było prawie czterokrotnie większe od polskiego przy niewielkiej przewadze ludności (ok. 3 mieszkańców na 1 km^2).

Rządy Władysława Jagiełły przyniosły wzrost terytorialny Polski. Już w 1387 została przez Jadwigę włączona do Korony Królestwa Polskiego Ruś Halicka (bez części ziemi włodzimierskiej) pozostająca pod wodzą węgierską. W tymże roku lennem Polski stała się Mołdawia. W ślad za hospodarem mołdawskim uznał na kilka lat zwierzchnictwo Polski hospodar wołoski. Także książęta mazowieccy (Ziemowit i Janusz) stali się lennikami polskimi. Długoletnie wojny z Zakonem Krzyżackim przyniosły Polsce odzyskanie ziem zajętych przez Krzyżaków. W 1411 roku odzyskano definitywnie ziemię dobrzyńską, w 1422 roku Nieszawę, Orłów i Murzynów. Po wojnie trzynastoletniej na mocy pokoju toruńskiego w 1466 roku Polska odzyskała Pomorze Gdańskie z ujściem Wisły, ziemię chełmińską i michałowską, Powiśle z Żuławami, Malborkiem i Elblągiem oraz objęła zwierzchnictwo nad biskupią Warmią. Reszta ziem zakonnych z Królewcem stała się lennem Polski.

Polska odzyskała także inne nabytki terytorialne. W 1412 r. otrzymała od króla Węgier tytułem zastawu 13 miast spiskich z okręgami (przy Polsce do 1769 r.), w 1443 r. biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki nabył od księcia cieszyńskiego Wacława I ziemię siewierską, która jako księstwo siewierskie stała się własnością biskupów krakowskich. W 1456 roku wykupiono księstwo oświęcimskie a w tymże roku książę zamorski Wacław uznał się lennikiem Polski. Od drugiej połowy XV wieku zaczęły bezpośrednio w skład Polski wchodzić etapami ziemie mazowieckie. W 1462 r. ziemie rawska i gostynińska oraz dotychczasowe lenno księcia płockiego - ziemia bełzka.

W 1466 roku obszar państwa polskiego wraz z lennem mazowieckim (32 tys. km^2) wynosił ok. 260 tys. km^2.

Państwo polskie w drugiej połowie XIV wieku miało kształt wydłużony z północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Był to obszar łatwy do przecięcia w krótkim czasie. Po unii w Krewo nastąpiło rozszerzenie obszaru strategicznego państwa i jego przesunięcie ku wschodowi. Litwa pod panowaniem Witolda znacznie rozszerzyła swoje domeny (podbój Smoleńska i Wiaźmy z przyległymi ziemiami, zhołdowanie księstw wierchowskich w dorzeczu górnej Oki, opanowanie ziem nad dolnym Dnieprem).

Polska była w omawianym okresie państwem stanowym. Najwyższa władza spoczywała w ręku króla, który liczył się ze swoją radą przyboczną i sejmem. Rycerstwo przekształcone w stan szlachecki i stan duchowny zdobyły dominującą pozycję.

Kazimierz Wielki potrafił wzmocnić swoje królestwo drogą negocjacji pokojowych i wojny. Odziedziczył państwo słabe, spustoszone przez wojny, pozostające w kleszczach militarnego sojuszu krzyżacko-luksemburskiego. Dlatego zrezygnował z polityki rozstrzygnięć militarnych zawierając traktaty pokojowe z Krzyżakami (pokój kaliski 1343) i z Czechami (pokój namysłowski 1348). Jego głównym sojusznikiem militarnym stały się Węgry. Prowadząc aktywną politykę wschodnią napotkał na zbrojne przeciwdziałanie Litwinów i Tatarów, których najazdy były uciążliwe lecz nie stanowiły zagrożenia dla państwa. Sukcesor Kazimierza Ludwik Węgierski rządził krajem przez regentów (Elżbieta Łokietkówna, Władysław Opolczyk, Zawisza z Kurozwęk). Nadal nękały Polskę najazdy litewskie, lecz po dużej wyprawie polsko-węgierskiej w 1377 roku przeciwko Litwinom ich zapędy wojenne zostały przyhamowane. Ludwik prowadził pokojową politykę wobec sąsiadów Polski nie przeciwstawiał się też powrotnej fali rozdrobnienia feudalnego (nadania lenne)

Unia polsko-litewska stworzyła nową jakość militarną dla obu państw. Litwa zagrożona najazdami krzyżackimi zyskiwała sojusznika w walce z Zakonem. Polska nie musiała już rywalizować z Litwą o ziemie ruskie (Ruś Czerwona, Podole) i mogła realizować plan odzyskania ujścia Wisły. Zakon czynił wszystko aby rozerwać unię polsko-litewską, wiedząc że chrystianizacja Litwy podważa sens jego istnienia. Naturalnym sojusznikiem Krzyżaków był król Węgier Zygmunt Luksemburski, autor pierwszego planu rozbioru Polski. Współpracował z Krzyżakami Władysław Opolczyk, wspierał ich król czeski Wacław IV, masowo zasilało ich rycerstwo zachodnioeuropejskie. Do klęski grunwaldzkiej Zakon był potęgą polityczną, gospodarczą i militarną w skali europejskiej odnoszący zwycięstwa (podbój Żmudzi - 1398, podbój Gotlandii - 1398, zakup Nowej Marchii - 1402, przejęcie Santoka i Drezdenka - 1405-1408). Wielka wojna (1409-1411) i następne wojny prowadzone z Polską zepchnęły Krzyżaków do obrony strategicznej.

Wzrost niebezpieczeństwa agresji tureckiej w Europie Środkowej skłonił Węgry do przymierza z Polską i Litwą (traktat w Lubowli - 15 III 1412 r.). Sojusz ten rozluźnił się podczas wojen husyckich w Czechach, gdyż władcy państw Unii sprzyjali husytom i wykorzystywali ten problem w działaniach dyplomatycznych przeciwko Zygmuntowi. Śmierć Jagiełły (1434) wzmocniła pozycję możnowładców małopolskich kierowanych przez Ole-

śnickiego. W planach politycznych tej grupy leżało przyłączenie Wołynia i Podola do Korony, odzyskanie niektórych księstw śląskich, zwalczanie husytyzmu (także krajowego) i pokojowe ułożenie stosunków z Zakonem. Biskup krakowski doprowadził do zawarcia z Krzyżakami traktatu brzeskiego (31 XII 1435),w którym władze krzyżackie zgadzały się na ograniczenie ich samodzielności w stosunkach zewnętrznych. Oleśnicki kierował polityką polską na nowe tory walcząc z Habsburgami o koronę czeską dla Jagiellonów co prowokowało nowe zagrożenia wojenne dla Polski (Tatarzy, Węgry). W Czechach poniesiono porażkę militarną z Albrechtem II Habsburgiem lecz po jego śmierci (1439 r.) ponownie i bezskutecznie starano się o tron czeski dla Kazimierza Jagiellończyka, wybranego w 1440 roku na wielkoksiążęcy tron litewski. Udało się natomiast Oleśnickiemu zdobyć tron węgierski dla Władysława Jagiellończyka co angażowało siły polskie do walk na Węgrzech i nieudanej wyprawy przeciwko Turcji zakończonej klęską pod Warną (1444) i śmiercią Władysława zwanego odtąd Warneńczykiem.

Pierwszy okres działalności politycznej Kazimierza Jagiellończyka (1447-1466) zdominowała sprawa pruska. Wojnę trzynastoletnią (1454-1466) toczyła Polska tym razem bez pomocy Litwy, która musiała zaangażować swoje siły do walki ze zbierającym ziemie ruskie Wielkim Księstwem Moskiewskim. Ponadto możnowładztwo litewskie było zainteresowane odzyskaniem wcielonych do Korony Wołynia i Podola a nie czując zagrożenia krzyżackiego nie widziało potrzeby angażowania się w wojnę.

W latach 1340-1466 na bazie znacznego rozwoju gospodarczego państwa rozwinęła się także gospodarka militarna. Nastąpiła dalsza specjalizacja produkcji rzemieślniczej w zakresie wytwarzania uzbrojenia i wyposażenia dla wojska. Powstały wówczas między innymi cechy producentów uzbrojenia (m.in. mieczników i płatnerzy). Postęp w dziedzinie techniki i technologii wytwarzanych produktów pozwolił na produkcję coraz lepszej jakościowo broni, którą wytwarzano w większych ośrodkach miejskich.

Mobilizację pospolitego ruszenia w kraju zarządzał król. Wykonawcami jego woli w terenie byli wojewodowie i starostowie, którzy powiadamiali o czasie i miejscu koncentracji lokalnych sił. Tempo mobilizacji pospolitego ruszenia było nadal powolne, większą mobilność wykazywały oddziały nadworne. Z czasem zwiększyła się sprawność mobilizacji.

Za Kazimierza Wielkiego rozpoczął się ogromny postęp w budownictwie zamków i miast obronnych, zarówno w sensie ilościowym jak i jakościowym. Wzrost liczby stałych punktów umocnionych wynikał z przesłanek strategicznych (utworzenie linii obronnych) jak politycznych (chęć oparcia się władzy królewskiej na sieci miast obwarowanych).

Sumptem króla zbudowano 53 zamki i otoczono murami 27 miast królewskich. Feudałowie wznieśli 13 stałych punktów obronnych.

Budownictwo fortyfikacji stałych było kontynuowane także w latach następnych. Od początku XV wieku następowały duże zmiany techniczne. Modernizacja dotychczasowych zamków wynikała z wprowadzenia broni palnej w Polsce pod koniec XIV wieku i większych możliwości finansowych właścicieli.

Aby sprostać nowym wymaganiom obronnym poszerzono pas obrony zewnętrznej złożony z wałów, który osłaniał i wzmacniał mury, mógł służyć dla stanowisk artylerii i odsuwał nieprzyjaciela na dalszy dystans oraz przeciwdziałał groźbie wysadzenia murów. Podwyższano także wysokość wież i murów w celu zwiększenia gęstości ognia. W zamkach i miastach wznoszono większą ilość wież (wieże bramne, artyleryjskie).

3.2.Organizacja armii rycerskiej

Organizacja sił zbrojnych w monarchii stanowej została oparta głównie na zasadach ustalonych przez Kazimierza Wielkiego w jego statutach. Największe obowiązki wojskowe miała szlachta (rycerze), zgodnie z zasadą, że (...) *od zbrojnego rycerstwa zależy honor króla i ochrona całego królestwa.* W przypadku wyprawy powszechnej (expeditio generalis) czyli pospolitego ruszenia szlachty, mieli się stawić pod swoje znaki wszyscy rycerze zdolni do walki. Przedstawiciele duchowieństwa posiadający dobra prywatne wysyłali swoich zastępców. Statuty Kazimierza Wielkiego określały wielkość pocztu w zależności od dochodów rycerza, lecz praktycznie każdy miał służyć *jak najlepiej potrafi*, czyli wielkość pocztu zależała praktycznie od dobrej woli poszczególnych rycerzy. Większość z nich kierując się dumą rodową a także potrzebą zapewnienia sobie bezpieczeństwa podczas walki, starała się mieć liczne, dobrze uzbrojone i wyekwipowane poczty.

Obok pospolitego ruszenia istniały jeszcze: *wyprawa z dóbr*, na którą posiadacze ziemscy byli zobowiązani wystawić określoną liczbę i rodzaj wyekwipowanych przez siebie zbrojnych oraz *obrona ziemi (defensio terrae)*, do której była zobowiązana niemal cała ludność zdolna do broni, bez różnic stanowych.

Zarówno statuty jak zarządzenia kolejnych władców groziły surowymi sankcjami za niestawienie się na wyprawę (od utraty dóbr do kary śmierci). Regulowały także zachowanie się pospolitego ruszenia w marszu oraz wprowadzały sankcje za grabież we wła-

snym kraju. W przypadku wyprawy poza granice państwa należała się rycerstwu zapłata lub była wymagana prośba królewska.

Statuty rozróżniały trzy kategorie rycerzy:

- rycerze szlachcice (*nobiles, miles famosus, barones*) posiadający dobra na pełnym prawie rycerskim, świadczący najwięcej na rzecz sił zbrojnych;

- rycerze-włodycy zwani ścierałkami (*milites ex carta belli* lub *scartabellus*) nie posiadający pełnych praw rycerskich i służący zazwyczaj w pocztach;

- rycerze - plebejusze (sołtysi i chłopi oraz wójtowie) służący sami z pocztem w przypadku sołtysów i wójtów lub w przypadku rycerzy-chłopów w jeździe, piechocie, wojskach technicznych i taborach.

W XV wieku pospolite ruszenie szlacheckie zmieniło swój skład społeczny. Zanikali rycerze-włodycy, część z nich przeszła do stanu szlacheckiego, część do stanu chłopskiego. W związku z wykupieniem urzędów sołtysich i wójtowskich przez szlachtę pospolite ruszenie stawało się instytucją wyłącznie szlachecką w sensie stanu społecznego rycerstwa. Natomiast w pocztach dominowali plebejusze.

W wiekach XIV-XV zanikało powoli wiele powinności wojennych chłopów obowiązujących w okresach poprzednich (pogoń, częściowo stróża). Podtrzymane zostały obowiązki transportowe, udział w konserwacji fortyfikacji drewniano-ziemnych (budowa zamków wymagała już fachowców). Chłopi wnosili także opłaty pieniężne na cele militarne (opłaty „ekspedycyjne"). Byli także zobowiązani do udziału w obronie ziemi. Obejmowała ich wówczas mobilizacja.

Obowiązki wojskowe mieszczan były związane głównie z obronnością ich miasta. Organizacja miejskich sił zbrojnych opierała się głównie na cechach (każdy cech miał przydzielony odcinek obrony). W przypadku oblężenia do walki stawali wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni. Mieszczanie finansowali fortyfikacje miejskie i dbali o ich konserwację.

Oddziały miejskie brały udział w ochronie szlaków handlowych i zwalczaniu bandytyzmu.

Wojska zaciężne były stałym komponentem sił zbrojnych monarchii stanowej. Do połowy XV wieku uzupełniały one siły pospolitego ruszenia a oprócz elementu rodzimego służyli w nich cudzoziemcy, głównie Czesi, Morawianie, Ślązacy. Dowódca oddziału zaciężnego (roty) stawał się oficerem królewskim i działał na podstawie listu przypowiednie-

go określającego okres służby, wysokość uposażenia i wymogi stawiane powołanemu oddziałowi.

Okres wojny trzynastoletniej wykazał słabą wartość bojową pospolitego ruszenia zarówno podczas bitwy w polu (Chojnice) jak szczególnie w czasie działań oblężniczych (Łasin). Dlatego już po klęsce chojnickiej zaciągano piechotę i jazdę a od 1461 roku zaciężni królewscy stali się główną siłą zbrojną Polski.

Siły zbrojne w okresie monarchii stanowej dzieliły się na jazdę, piechotę, artylerię, wojska techniczne i tabor.

Jazda była podstawowym rodzajem wojsk. W jej skład wchodzili ciężkozbrojni kopijnicy i lżej zbrojni strzelcy (kusznicy i łucznicy). Jednostką taktyczną i organizacyjną pospolitego ruszenia była chorągiew. Chorągwie ziemskie, zwane także królewskimi, były oparte na podstawach terytorialnych. W ich skład wchodziła głównie średnia szlachta, sołtysi i wójtowie z dóbr królewskich i kościelnych. Chorągwie rodowe (możnowładcze) grupowały rycerzy posiadających ten sam herb lub to samo zawołanie. Chorągwiami ziemskimi dowodzili dygnitarze ziem lub wyznaczeni przez króla rycerze, chorągwiami rodowymi możnowładcy.

Zasadniczą jednostką w chorągwi była nadal kopia, składająca się zwykle z kopijnika i 2-3 strzelców. Podobnie jak w okresie poprzednim były kopie większe (kilkunastoosobowe) i małe (1-2 osobowe). Ilość kopii w chorągwiach była niejednolita, stąd w przypadku małych liczbowo chorągwi tworzono z kilku jedną bojową.

Oddział jazdy zaciężnej w XIV - XV wieku nazywał się rotą (comitiva) a jej dowódca rotmistrzem (praefectus millitiae). Rotmistrz na mocy listu przypowiedniego przyjmował do służby tylko towarzyszy (kopijników), a ci stawali ze swoimi pocztami, których liczebność wynosiła od 1 do 10. Roty liczyły po kilkadziesiąt a nawet kilkaset jeźdźców. Dzieliły się one na kopijnicze i strzelcze, w zależności od liczby kopijników. Bywały także roty jezdne złożone z lekkiej jazdy. Towarzyszami w rocie byli zazwyczaj kopijnicy, członków pocztu nazywano czeladzią lub pachołkami, z czasem pocztowymi. W rocie służyli ponadto pacholęta usługujący znaczniejszym towarzyszom lecz nie stawający w szyku bojowym.

Wieki XIV i XV były okresem odrodzenia piechoty w zachodniej Europie i zdobycia przez nią dominującej roli na polu walki. W polskiej wojskowości piechota pełniła nadal rolę drugorzędną wobec jazdy a jej ilość wzrastała wówczas, gdy zachodziła potrzeba obrony i atakowanie punktów umocnionych. Żołnierze piesi występowali w pocztach (kopiach) lub tworzyli osobne oddziały podzielone według systemu terytorialnego, szczególnie

w wyprawach domowych. W XV wieku tworzono także oddziały piechoty z pachołków rycerskich i czeladzi obozowej. Rzadziej używano oddziały piechoty wystawiane przez poszczególne ziemie.

W latach trzydziestych XV wieku zaznaczył się wpływ wojskowości husyckiej w Polsce. Polscy husyci dowodzeni przez Spytka z Melsztyna tworzyli oddziały piechoty walczącej w oparciu o tabor. O klęsce husyckiej piechoty polskiej w bitwie pod Grotnikami (1439 r.) zadecydowały oddziały piechoty królewskiej złożonej z kontyngentów chłopskich dowodzonej przez Hinczę z Rogowa i Dobiesława ze Szczekocin.

Piechota zaciężna występująca w niewielkiej ilości w większości ówczesnych wojen stała się liczniejsza w okresie wojny trzydziestoletniej. Zaciężne roty piesze formowano na takich samych zasadach jak roty jezdne. Liczebność rot była bardzo różna i wynosiła od kilkudziesięciu do kilkuset ludzi np. rota czeska Marka z Brzeźnicy liczyła 232 drabantów (1454 r.), Jana Brzezaka z Białej 70 ludzi a Mikołaja Wójta tylko 34 (1455 r.). Roty składały się z pocztów towarzyskich o różnej liczebności. Małe roty były łączone na polu walki w większą rotę bojową dowodzoną przez wybranego rotmistrza.

W okresie monarchii stanowej pojawiła się na polu walki artyleria ogniowa, lecz jej znaczenie bojowe rosło powoli i obok niej długo utrzymywały się stare machiny. Pierwszą pewną wiadomość o użyciu działa w Polsce posiadamy dzięki zapisowi kronikarza Janka z Czarnkowa, który odnotował użycie działa w 1383 roku pod Pyzdrami podczas walk zwaśnionych rodów Grzymalitów i Nałęczów, kiedy to wojska Wincentego z Kępy oraz Bartosza z Odolanowa użyły *pixis* z brązu strzelającej kamiennymi kulami. W 1390 roku podjęto produkcję dział w Krakowie a wyrobem prochu do dział oraz ich obsługą zajmowali się puszkarze wywodzący się z mieszczan. Działa (różnych kalibrów i wagomiarów) były stosowane coraz powszechniej w XV wieku, szczególnie do obrony i atakowania stałych punktów umocnionych, ale używano ich także w bitwach polowych. W związku z tym rosła liczba puszkarzy utrzymywanych przez króla (puszkarze królewscy), miasta i możnowładców. Łączyli oni umiejętność produkcji z umiejętnością obsługi dział i z czasem zostali zorganizowania zasadach cechu. Puszkarzom w obsłudze dział pomagali wyznaczeni ludzie.

Tak jak w poprzednich okresach wojsku towarzyszyli rzemieślnicy obeznani z obróbką drzewa i metali (budowa mostów, machin, naprawa broni i uzbrojenia, budowa tratew i promów, naprawa środków transportu).

Szlachcic wyruszał na wojnę z własnym wozem taborowym, lecz nie zabezpieczało to potrzeb transportowych armii. Stąd dalsze egzekwowanie powinności transportowych od ludności wiejskiej i miejskiej. W wieku XV miasta królewskie zostały zobowiązane do wystawiania wozów wojennych (*currus bellici*) czterokonnych z zapasem uzbrojenia i dwoma zbrojnymi pieszymi oraz dwukonnych wozów do przewozu żywności i paszy (wozy „piczne"). Epoka monarchii stanowej była przełomowym okresem w dziedzinie uzbrojenia. Pojawiła się wówczas broń palna, która nie odgrywała jeszcze pierwszoplanowej roli, ale rzutowała na rozwój uzbrojenia ochronnego (wyścig kuli z pancerzem) i broni białej.

W uzbrojeniu jazdy zaszło wiele zmian. Dotyczy to zarówno uzbrojenia ochronnego (zbroi) jak zaczepnego. Zbroja kolcza utrzymywała się przez cały okres jako zbroja podróżna lub służąca do polowań. Nosili ją także niektórzy strzelcy, a jej elementy uzupełniały zbroję płytową.

W drugiej połowie XIV wieku ukształtowała się już zbroja płytowa, którą produkowano w krajowych zakładach płatnerskich. Kirysy płytowe były bardzo popularne, nosili je królowie i możnowładcy ale także rycerstwo, straże miejskie a nawet wójtowie i sołtysi. Od kirysów jednolitych wiodła droga do pełnej zbroi płytowej składającej się z kirysu i ochrony kończyn (naręczak - naramiennik, opacha, nałokcica, zarękawie, ochrona nogi - nabiodrek, nakolanek, nagolenica, trzewik). Po 1420 roku wśród rycerstwa polskiego pojawiła się zbroja biała (żadna jej część nie była ukryta pod tkaniną lub skórą), która wywodziła się z północnych Włoch. Zbroje płytowe nosili bogatsi kopijnicy. Istniała jednak duża różnorodność w zakresie typów i rodzajów zbroi (od pełnej płytowej do kaftanów skórzanych).

Znaczne zmiany nastąpiły także w konstrukcji hełmu. Hełm garnczkowy utrzymał się do połowy XIV wieku. Kapaliny (o pogłębionym dzwonie i powiększonej nieco ku dołowi i opuszczonej krezie) były używane przez jazdę i piechotę do końca XV wieku. Był to hełm najpowszechniejszy, noszony także przez niektórych kopijników. Tradycyjny średniowieczny hełm stróżkowy przeszedł ewolucję (przedłużenie dzwonu i nowy system mocowania czepca kolczego) przekształcając się w łebkę (szłom). Łebka była hełmem lekkim, wygodnym i tanim co zapewniło jej masowe stosowanie przez rycerzy (strzelców) od połowy XIV wieku do końca omawianego okresu.

Od połowy XIV wieku pojawił się w Europie hełm typu przyłbica. Pojawił się on jako ulepszona łebka-szłom, do której dodano ruchomą ochronę twarzy, początkowo nosal później zasłona, coraz bardziej wydłużana tzw. „psi pysk". Przyłbice „psi pysk" były dość

popularne w Polsce, państwie krzyżackim i w Czechach. W XV wieku dużą popularność szczególnie wśród żołnierzy zaciężnych, zdobył hełm salada (pochodzący z Włoch), podobny pod względem walorów bojowych do włoskiej przyłbicy typu „armet".

Tarcze jeździeckie traciły swoje znaczenie bojowe, co było spowodowane rozwojem broni płytowej. Stawały się one coraz mniejsze a w wieku XV były zazwyczaj używane jako broń turniejowa.

Broń zaczepna jazdy to broń biała długa (miecz, koncerz, tasak, kord, szabla), broń biała krótka (puginał „misericordia", broń drzewcowa (kopia, włócznia), obuchowa (topór, toporek rycerski, buzdygan, buława), strzelcza (łuk, kusza).

Miecz nadal był symbolem rycerza. Jego konstrukcja ulegała zmianom wraz z rozwojem zbroi płytowej. Zwiększono rozmiary mieczy (miecze „wielkie") i przystosowano je do zadawania pchnięć i rąbania.

Koncerz (po staropolsku - szarszun i granath) był skuteczny do przebijania zbroi przeciwnika, zarówno kolczej jak płytowej. Jazda polska używała go do XV wieku. Była to broń bardzo popularna w Europie aż do pierwszej połowy XVIII wieku.

Tasaki (jednosieczna głownia) i kordy (kształt wielkiego noża) były używane przez jazdę, głównie w podróży i jako broń codzienna. W XV wieku zaczęła się rozpowszechniać szabla, używana od wieków przez ludy Wschodu, znana też w Europie. Nie była ona jeszcze powszechnie stosowana i święciła sukcesy dopiero w wiekach następnych.

Puginał (po staropolsku - tulich) był stosowany powszechnie. Rycerzowi ułatwiał dobicie powalonego przeciwnika.

Kopia stała się masywniejsza. Do opierania drzewca zaczęto pod koniec XV wieku przytwierdzać do napierśnika zbroi sztywny lub składany hak, a w prawym górnym rogu tarczy wykonywano specjalne wycięcie do złożenia kopii. Długość kopii wynosiła 3,5 m a dla zmniejszenia ich ciężaru zaczęto od XV wieku kanelować drzewce. Włóczni używali nadal lekkozbrojni jeźdźcy. W XV wieku w jeździe europejskiej rozpowszechniły się toporki jazdy (rycerskie), krótkie, zaopatrzone w grot do kłucia oraz ostry kolec na obuchu. Toporek i nadziak (młotek rycerski) służyły do rozbijania blach broni płytowej.

Bronią jazdy strzelczej były łuk lub kusza. Strzelcy stanowiący od dwóch trzecich do trzech czwartych stanu osobowego chorągwi byli czasem wydzielani w osobne oddziały.

W polskiej jeździe późnośredniowiecznej ręczna broń palna, ze względu na techniczne niedostatki i praktyczną niemożliwość użycia jej z konia, nie przyjęła się zupełnie.

Piechota była uzbrojona dość różnorodnie. Lepsze uzbrojenie miała piechota zaciężna i miejska. Dotyczy to szczególnie uzbrojenia ochronnego (kolczugi, kaftany, hełmy). Tarcze były przez piechotę powszechnie używane. Był to pawęż zakrywający całego wojownika a nawet większy zaopatrzony w kolce do wbijania w ziemię.

Broń zaczepna piechoty w okresie późnośredniowiecznym przechodziła podobne zmiany jak broń jazdy. Piechota z rzadka używała mieczów (miecz piechura był krótszy i miał 70-80 cm długości). Z broni siecznej bardziej powszechne zastosowanie miały tańsze tasaki, kordy i puginały, używano także szabel. Broń ta występowała obok broni głównej piechura, jaką były broń obuchowa, drzewcowa lub strzelcza. Nadal żołnierze piechoty stosowali topory bojowe, cepy bojowe, łuk lub kuszę. Główna broń piechoty zachodnioeuropejskiej tego okresu - pika (pika szwajcarska używana od początku XV wieku miała 4,8 - 5,4 m długości) nie odgrywała w Polsce takiej roli. Pikę szerzej stosowała piechota zaciężna dopiero od drugiej połowy XV wieku. Inne typy broni drzewcowej (halabardy, gizarma, glewja, partyzanta) były używane rzadko, częściej przez straże pałacowe i miejskie.

W XIV wieku pojawiła się w Europie ręczna broń palna. W Polsce była ona używana przez piechotę, lecz nie odgrywała jeszcze znaczącej roli bojowej. Do obrony miast używano ciężkich hakownic (obsługa 2 osoby). Powstały także hakownice lekkie obsługiwane przez 1 człowieka. Były one używane w bitwach polowych.

W latach dziewięćdziesiątych XIV wieku rozpoczął się proces zaopatrywania się przez miasta w działa. Pierwsze działa odlewane z brązu lub żelaza różniły się wielkością, wagą i kalibrem. Największe z nich bombardy strzelały kulami kamiennymi na odległość 200 - 600 m i były używane do burzenia murów, ale stosowano je także w bitwach polowych (Grunwald) - w polu bardziej użyteczne stały się lżejsze hufnice (małe bombardy o kalibrze do 230 mm). Działami o wszechstronnym zastosowaniu były taraśnice (lekkie i długie działa miotające kule z tarasów fortec lub spoza drewnianych zasłon). Strzelały one kulami ołowianymi, miały kaliber od 40 do 100 milimetrów. Doskonalszym działem był foglerz (lekkie odtylcowe działo miotające kule ołowiane służące do obrony miast i zamków) dzięki zastosowaniu 4-5 wymiennych komór nabojowych z ładunkami prochowymi. Dzięki temu została zwiększona szybkostrzelność działa. Artyleria była bronią kosztowną, wymagającą dużej ilości koni do jej transportu oraz nowej technologii i organizacji produkcji. Mała donośność i szybkostrzelność oraz wysoki koszt produkcji i eksploatacji nie powstrzymały jednak procesu rozwoju ilościowego i jakościowego broni palnej, której walory bojowe systematycznie wzrastały.

Wyposażenie rycerzy zależało od stopnia ich zamożności. Dotyczy to szat, rzędu końskiego, sprzętu obozowego. W okresie późnego średniowiecza wzrosły możliwości lepszego niż poprzednio wyposażenia wojska.

3.3. Strategia

Strategia państwa polskiego w latach panowania Kazimierza Wielkiego i Andegawenów (Ludwik i Jadwiga) zależała od takich czynników jak: sojusze polityczno-militarne, otwartość polskiego teatru działań wojennych i stopniowe odbudowywanie siły militarnej państwa. Kazimierz Wielki dążąc do wzmocnienia swojego królestwa umiejętnie posługiwał się dyplomacją i wojną. Król walczył tylko z jednym nieprzyjacielem i dążył do zawarcia odpowiednich sojuszy wojskowo-politycznych przed każdą wyprawą zbrojną. Walki z Litwą i Tatarami toczył korzystając z sojuszniczej pomocy Węgier. W przypadku walki z samą Litwą sięgał po pomoc tatarską. W konflikcie z Krzyżakami szukał pomocy u Litwinów. Walcząc z czeskimi Luksemburgami korzystał z pomocy węgierskiej i cesarza Ludwika Wittelsbacha.

Król niewątpliwie ustalał plany wojenne przed kolejnymi wyprawami. Np. przed podjęciem działań o Śląsk ustalił z księciem świdnickim plan wspólnego uderzenia na terytorium Luksemburgów oraz zapewnił sobie pomoc cesarza (1344 r.). Uderzając w 1345 roku na księstwo raciborskie korzystał z posiłków litewskich i węgierskich (zdobyto Pszczynę i Rybnik). Gdy w odwecie Jan Luksemburg ruszył przeważającymi siłami na Kraków, Kazimierz zastosował strategię obronną, którą realizował wyznaczony na wodza sił polskich Gałka Prandota Odrowąż. Czesi nie potrafili zdobyć Krakowa, byli nękani działaniami podjazdowymi oraz ponieśli klęskę w bitwie rozegranej w okolicach Lelowa i Olkusza.

Dzięki rozbudowie fortyfikacji stałych Kazimierz mógł stosować następującą strategię obronną: zatrzymanie słabszego napastnika przy grodach pogranicza lub na przeszkodzie wodnej i następnie zniszczenie go. W ten sposób walczył z Tatarami wspomaganymi przez posiłki ruskie, którzy w styczniu 1341 roku ruszyli wzdłuż Sanu w stronę Zawichostu z zamiarem przeprawienia się przez Wisłę. Kazimierz umocniwszy brzegi rzeki nie pozwolił Tatarom na jej sforsowanie i zmusił ich do zmiany kierunku marszu. Nieprzyjaciel nie zdołał także zdobyć Lublina (12 dni oblężenia), spod którego musiał wycofać się ponosząc znaczne straty od odsieczy przyprowadzonej przez króla. Podobną strategię zastosował w 1350 roku, gdy ruszyła na Polskę wielka wyprawa odwetowa Litwy po zdobyciu przez

króla Rusi Halickiej (1349 r.). Litwini spustoszyli ziemie łukowską, sandomierską i radomską, a następnie łęczycką. Przypuszczalnie król nie dysponował z początku siłami mogącymi powstrzymać nieprzyjaciela. Z chwilą gdy zebrał odpowiednią liczbę pospolitego ruszenia ruszył szybkim marszem na Litwinów i 20 maja pod Żukowem koło Sochaczewa rozbił ich zupełnie. Spodziewając się kolejnego napadu Litwinów umocnił grody ruskie, a szczególnie Lwów, który oparł się nieprzyjacielowi, jednak Litwa zdobyła Wołyń, Bełz, Chełm i Brześć (sierpień 1350 r.). W roku 1351 demonstracja dużych sił polsko-węgierskich dowodzonych przez siostrzeńca króla Ludwika Andegaweńskiego nie dała żadnych widocznych rezultatów mimo zgody Kiejstuta (pozornej) na sojusz i chrzest. Podobnie nieudana była wyprawa dużych sił polsko-węgierskich w roku następnym prowadzonych osobiście przez króla. Tym razem pomogli Litwinom Tatarzy, organizując niszczycielski najazd na Ruś Halicką.

Król, który nie zamierzał zrezygnować ze spuścizny halicko-wołyńskiej kontynuował rywalizację wojenną z Litwą roszcząc sobie także pretensje do tych ziem. Trzy najazdy litewskie w 1353 roku cechowały się dużą szybkością działań i miały rabunkowy charakter. Król przyjął strategię obronną w oparciu o stałe punkty umocnione, gdyż rycerstwo było ociężałe aby działać skutecznie przeciwko Litwinom w polu, gdyż jak pisał Jan Długosz *zanim rycerstwo polskie podniesie broń, Litwini unosząc zdobycz w łupach i jeńcach znikają w ostępach puszcz*. Kazimierz postanowił zaatakować przeciwnika na jego terytorium i przygotował dużą wyprawę w 1355 roku zapewniwszy sobie posiłki węgierskie i tatarskie. Zdobyto Włodzimierz Wołyński lecz dalsze działania przerwały uderzenie Krzyżaków na Mazowsze, gdyż Zakon nie życzył sobie dalszego wzrostu potęgi Polski. Sukces stronie polskiej przyniosła dopiero wyprawa dużych sił w 1366 r. Główne grody wołyńskie zostały zdobyte, a przy Litwie pozostała niewielka część Wołynia z Łuckiem.

Przesunięcie granicy państwa w kierunku południowo-wschodnim kosztowało kraj wiele wojen z Litwą. Nowe tereny zmuszały także Polskę do odpierania częstych najazdów tatarskich lub płacenia Tatarom daniny rocznej.

Kazimierz Wielki na ogół sam dowodził podczas wyprawy wojennych, tylko w przypadku choroby wyznaczał dowódców. Organem doradczym w sprawach wojny i pokoju była rada królewska. Król dysponował swoimi informacjami w państwach ościennych. Wywiad dysponował swoimi informacjami w państwach ościennych. Wywiad polski funkcjonował dość sprawnie na Rusi.

Analizując działania wojenne sił polskich w czasach Kazimierza Wielkiego widzimy przewagę działań zaczepnych (Śląsk, Ruś, Wołyń). Nawet strategia obronna: bierna (rozbudowa linii fortyfikacji) i czynna (zatrzymanie nieprzyjaciela w oparciu o przeszkody wodne i stałe punkty umocnione) była celem dla osiągnięcia dogodnego momentu do przejścia do działań zaczepnych (1345, 1350).

Celem strategicznym wypraw polskich organizowanych głównie w miesiącach letnich było zdobycie grodu z okolicą i przyłączenie go do Polski (Wschowa, księstwa żagańskie i raciborskie), zdobycie określonego terytorium (Ruś, Wołyń, ziemie chełmska i bełzka) lub wyniszczenie terytorium przeciwnika i zmuszenie go do rokowań pokojowych. Mimo dobrego planowania działań wojennych i ich odpowiedniego przygotowywania (mobilizacja, koncentracja, ilość sił i środków) nie zawsze zdołano zrealizować zakładane cele wyprawy (1351-1356 r.).

Ludwik Węgierski dowodził osobiście tylko jedną wyprawą przeciwko Litwie w 1377 roku. Jej plan omówił z panami polskimi. Celem wyprawy było zaatakowanie ziemi bełzkiej i chełmskiej. Wojska polsko-węgierskie zdobyły Chełm i po długim oblężeniu Bełz. Książę bełzki Jerzy Narymuntowicz poddał się królowi, a Lubart wołyński uznał jego władzę. Wyprawa ograniczyła się do zdobywania grodów a jej cel strategiczny był ograniczony. Litwini toczyli w tym czasie ciężkie walki z Krzyżakami dlatego nie mogli wesprzeć książąt. Ludwik i Kiejstut nie byli zainteresowani dalszym prowadzeniem wojny.

Wiodącym problemem państwa Jagiellonów w XV wieku była walka z Zakonem Krzyżackim i ona rzutowała na rozwój strategii polskiej.

Państwo zakonne cechowało się wysoką sprawnością administracji i takimż poziomem organizacji wojskowej. W wojsku obowiązywała żelazna dyscyplina i karność wobec zwierzchnika - wielkiego mistrza. Armia krzyżacka składała się z poddanych Zakonu (rycerze, sołtysi, chłopi, wolni Prusowie, rzemieślnicy, kontyngenty miejskie) podzielonych na chorągwie i dowodzonych przez konturów, krzyżowców (rycerze goście z Zachodniej Europy) stających pod własnymi znakami i żołnierzy zaciężnych, którzy w XV wieku zaczęli odgrywać coraz większą rolę.

Armia krzyżacka była klasyczną armią rycerską stosującą właściwą dla niej sztukę wojenną. Uzbrojenie tej armii niewiele przewyższało poziom uzbrojenia armii koronnej, występowały w niej także bałtyjskie elementy uzbrojenia jak stożkowe hełmy (pikelhuben), pawężki jeździeckie czy lekkie włócznie (sulice).

Wodzem naczelnym był wielki mistrz a jego zastępcą z urzędu wielki marszałek, który dowodził taborem w przypadku obecności wielkiego mistrza na wyprawie. Wielki komtur był oboźnym i szefem intendentury, wielki szatny miał nadzór nad odzieżą i pralnią, wielki szpitalnik nad chorymi i rannymi. W przypadku wojny najwyżsi dostojnicy zakonu tworzyli sztab (radę wojenną) przy wielkim mistrzu, lecz zasada jedności dowodzenia była mocno przestrzegana.

Państwo zakonne dysponowało w XV wieku znacznymi zasobami finansowymi i sprawną gospodarką. Cieszyło się także poparciem rycerstwa zachodnioeuropejskiego, Luksemburgów i licznych książąt niemieckich. Krzyżacy utożsamiali swój interes w strefie bałtyckiej z interesem całego chrześcijaństwa a unię polsko-litewską postrzegali od początku jako groźne niebezpieczeństwo dla państwa zakonnego. Dlatego od początku przyjęcia korony polskiej przez Jagiełłę próbowali rozbić związek Polski i Litwy. Polacy byli oskarżani o wspieranie schizmatyków (prawosławnych) i poganów (Litwinów) w walce z chrześcijanami, próbowano pokłócić synów Olgierda z synami Kiejstuta i zjednać dla swoich planów rządzącego Litwą Witolda. Kolejni wielcy mistrzowie (Konrad Zollner von Rottenstein, Konrad von Wallenrod, Konrad von Jungingen i Ulrych von Jungingen) Kontynuowali wyprawy przeciwko Litwie (1392 - 1398) zdobywając Żmudź (1398) i ingerując w wewnętrzne spory (poparcie dla Świdrygiełły).

Władysław Jagiełło obejmował tron polski już jako doświadczony wódz i polityk. Walczył przy boku ojca Olgierda i samodzielnie z wojskami zakonnymi i moskiewskimi, pokonał wewnętrzną opozycję. Zdawał sobie sprawę z konieczności rozprawy z Krzyżakami, lecz najpierw załatwił sprawy wewnętrzne. Podporządkował sobie księciów mazowieckich Janusza i Ziemowita, pozyskał władców Pomorza i rozprawił się zbrojnie ze szkodzącym Polsce i sprzyjającym Zakonowi Władysławem Opolczykiem (1396 r.). Nie mógł przeszkodzić w nabywaniu przez państwo zakonne nowych ziem (1392 r. - ziemia dobrzyńska, 1402 - Nowa Narchia, 1405-1408 - Drezdenko i Santok), co znacznie pogorszyło położenie strategiczne Polski, mimo odzyskania ziemi dobrzyńskiej w 1404 roku. Jagiełło mimo lokalnych i mało energicznych działań wojennych w Nowej Marchii pozwolił Krzyżakom na utrzymanie tej ziemi, co zagrażało Wielkopolsce i posiadłościom książąt pomorskich, którzy wyciszyli swoje propolskie sympatie. Polacy pomagali natomiast Litwinom i Żmudzinom walczącym z Krzyżakami.

Strategię Jagiełły cechowała przez cały okres jego panowania dążność do walki z nieprzyjacielem izolowanym politycznie i militarnie, co nie zawsze udawało się zrealizować.

Do każdej wojny starał się pozyskać sojuszników aktywnych (wsparcie, militarne) bądź tylko pasywnych (wsparcie lub neutralność polityczna). Naczelne dowództwo sprawował zawsze król, lecz potrafił on dobrać sobie odpowiednie grono współpracowników politycznych (kasztelan krakowski Krystyn z Ostrowa, wojewoda krakowski Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa, podkanclerzy Mikołaj Trąba, podkomorzy krakowski Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały, wojewoda poznański Sędziwój z Ostroroga, podczaszy Jan Mężyk z Dąbrowy, podkanclerzy Wojciech Jastrzębiec) i dowódców (m.in. Klemens z Moskorzewa, Krystyn z Kozichgłów, Zbigniew z Brzezia, Piotr z Niedźwiedzia, Janusz z Kobylan, Wincenty z Szamotuł). Król powołał stałego dowódcę wojsk nadwornych tzw. curienses. Pełnił ją od 1409 roku marszałek królestwa a następnie marszałek nadworny, który czuwał także nad bezpieczeństwem osoby królewskiej. W roku 1410 i 1431 król powoływał rady, które (złożone z osób znających się na sztuce wojennej i polityce) pomagały mu w podejmowaniu decyzji wojskowo-politycznych. Jagiełło cenił także wywiad strategiczny. Dane wywiadowcze o sytuacji w Zakonie dostarczało wielu członków założonego w 1397 roku Towarzystwa Jaszczurczego. Informatorem królewskim był lekarz wielkich mistrzów, dziekan kapituły warmińskiej Bartłomiej z Boreszowa jak też pokojowiec Urlycha von Jungingena Staszko z Bolemina (Stasske von Bolmen). Sprawnie działał także polski i litewski kontrwywiad.

Widząc nieuchronność starcia z północnym sąsiadem Jagiełło podjął przygotowania dyplomatyczne i organizacyjne do wojny. Strona polska nie chciała uchodzić za agresora, a Zakon mając poparcie czeskich i węgierskich Luksemburgów, książąt pomorskich i śląskich, krajów niemieckich i rycerstwa zachodnioeuropejskiego pierwszy wypowiedział wojnę (6 VIII 1405 r.) uznając za pretekst polskie poparcie dla powstania na Żmudzi wyrażone na zjeździe panów polskich w Łęczycy (VII 1409 r.). Krzyżacki plan wojny został opracowany już wiosną i zakładał wykonanie uderzenia z rejonu Nowej Marchii na Wielkopolskę i ziemię wałecką, z rejonu Tucholi i Człuchowa na Bydgoszcz i głównymi siłami z rejonu Brodnicy za ziemię dobrzyńską oraz rabunkowe uderzenia na Mazowsze księcia Janusza. Armia polska nie była jeszcze w sierpniu gotowa do działań i Krzyżacy uzyskali zaskoczenie w skali strategicznej, szybko zdobyli ziemię dobrzyńską i ważną strategicznie Bydgoszcz, którą szybko umacniali. Sukcesy na innych kierunkach były mniejsze (nie zdobyli Krajny, Wałcza, Nakła) a siły polskie podjęły działania odwetowe powstrzymujące Krzyżaków od dalszych działań ofensywnych. Zdobycie Bydgoszczy (6 X) osłabiło zapały wojenne wielkiego mistrza. Krzyżacy pozostawali przy zdobytej ziemi dobrzyńskiej, doko-

nali zniszczeń pasa przygranicznego lecz nie osiągnęli zakładanych celów strategicznych a Jagiełło uzyskał dość dużo czasu (do 24 VI 1410 r.) na dobre przygotowanie następnej kampanii.

Strategiczny plan kampanii 1410 roku przyjęty na naradzie Jagiełły, Witolda i Mikołaja Trąby w Brześciu Litewskim (XII 1409 r.) zakładał:

- cel wojny - złamanie potęgi państwa krzyżackiego i odzyskanie możliwie najwięcej utraconych przez Polskę i Litwę ziem;
- kierunek uderzenia - stolica państwa zakonnego Malbork;
- planowe przygotowanie kampanii (dyplomatyczne, logistyczne, organizacyjne);
- uzyskanie zaskoczenia strategicznego poprzez wykonanie uderzeń pomocniczych z kilku stron celem zmylenia i zdezorientowania przeciwnika;
- wspólne działanie armii polskiej , litewskiej i ruskiej poprzedzone ich koncentracją w ustalonym miejscu i czasie.

Takie planowanie strategiczne nie było na ogół stosowane w ówczesnej europejskiej sztuce wojennej. Zakładając działania na terytorium nieprzyjaciela i marsz na jego stolicę zyskiwał Jagiełło inicjatywę strategiczną. Dysponując całą armią obu państw mógł dążyć do stoczenia walnej bitwy celem zniszczenia siły żywej Zakonu. Dobrze wybrano Czerwińsk nad Wisłą jako rejon koncentracji obu armii. Leżał on na głównym kierunku operacyjnym niedaleko od granicy krzyżackiej ale jednocześnie odpowiednio daleko dla maskowania koncentracji i kierunku głównego uderzenia (80 km w linii prostej od Działdowa i 60 km od Dobrzynia). Był on osłonięty od północy Płockiem i szerokim pasmem puszczańskim (na północ od źródeł Skrwy i Wkry). Wojska ciągnące tu z Wielkopolski i Litwy były osłonięte od uderzenia krzyżackiego kompleksami lesisto-bagnistymi.

Dobrze też wybrano Płock jako bazę logistyczną armii. Położony nad Wisłą i dobrze umocniony zapewniał dobrą dostawę zapasów i możliwość ich obrony. Wybranie Płocka neutralizowało jednocześnie przychylnego dotąd Zakonowi księcia Ziemowita.

Działania demonstracyjne zamierzano prowadzić z rejonów: Wielenia nad Notecią w pozorowanym kierunku na Drezdenko i Nową Marchię; Łobżenicy, Nakła i Bydgoszczy na Pomorze Gdańskie; Różana, Makowa i Ostrołęki na przygraniczne tereny i z Litwy w rejon Kłajpedy, Ragnety i Rynu.

Wielki mistrz zamierzał bronić terytorium państwa nie rezygnując z nowych nabytków terytorialnych (Kujawy). Był to generalnie plan defensywy, chociaż planowano pobicie i zmuszenie do odwrotu armii Jagiełły. Liczono także na pomoc militarną króla Węgier

Zygmunta Luksemburga (atak od południa). Komturowie otrzymali zadania obrony granicy od Niemna do Noteci, a Nowej Marchii miał bronić jej wójt Michał Kuchmeister. Dwa oddziały skoncentrowano pod Działdowem i Lidzbarkiem, a zadaniem wielkiego marszałka dowodzącego nimi była obserwacja pogranicza mazowieckiego i sił litewskich. Von Jungingen przewidując główne uderzenie polskie na Pomorze i Drezdenko, skoncentrował zasadniczą masę wojska pod Świeciem, co było wyborem trafnym, bo pozwalało na obronę tak kierunku pomorskiego jak linii rzeki Drwęcy w przypadku ataku na ziemię dobrzyńską i Prusy.

Realizacja polskiego planu strategicznego przebiegała w większości zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami. W czerwcu 1410 roku siły polsko-litewskie (20 tys. jazdy polskiej, do 2 tys. zaciężnych, kilka tysięcy czeladzi, ok. 5 tys. woźniców; siły litewskie - 11 tys. jazdy, ok. 1000 Tatarów Dżelal-Eddina, czeladź, woźnice) zaczęły marsz do rejonu koncentracji w Czerwińsku, gdzie 2 lipca znalazły się wszystkie wojska królewskie, które (5 VII) rozpoczęły marsz na Kurzętnik nad Drwęcą. Wielki mistrz trafnie odgadł kierunek marszu wojsk polsko-litewskich. Pod Świeciem zostawił 3 tys. ludzi pod wodzą komtura świeckiego Henryka von Plauen a sam głównymi siłami (ok. 16 tys. jazdy w 51 chorągwiach, ok. 5 tys. piechoty i tyleż samo czeladzi) ruszył na Kurzętnik gdzie w oparciu o przygotowane tam fortyfikacje zamierzał stoczyć bitwę obronną. Jagiełło rozeznawszy zamiar przeciwnika zdecydował się na wykonanie śmiałego manewru - marszu do źródeł Drwęcy. 11 lipca jego wojsko po przebyciu 42 km doszło do Wysokiej pod Działdowem, skąd 13 lipca ruszyło w stronę Dąbrówna a następnie Ulnowa. Wielki mistrz postanowił niedopuścić do marszu sił polsko-litewskich na Malbork i zdecydował się na stoczenie bitwy. Bitwa pod Grunwaldem (15 VII) była naturalną konsekwencją dążeń strategicznych obu wodzów. Klęska Krzyżaków miała także znaczenie strategiczne, gdyż od tego momentu państwo krzyżackie mogło już bronić tylko swojego stanu posiadania.

Po zwycięstwie grunwaldzkim kontynuowano marsz na Malbork, który został oblężony, lecz przy ówczesnej technice oblężniczej nie mógł być jeszcze zdobyty. Obronienie się stolicy państwa krzyżackiego i wycofanie się sił polsko-litewskich z Prus oddawało inicjatywę strategiczną w ręce Zakonu, którego siły zbrojne odzyskiwały kolejno utracone zamki. Klęska Kuchmeistera pod Kronowem (10 X) osłabiła krzyżackie działania ofensywne i ośmieliła stronę do wypadów na tereny nieprzyjaciela (wyprawy Piotra Szafrańca i Sędziwoja z Ostroroga).

Pokój toruński (1 II 1411 r.) nie dawał Polsce żadnych nabytków terytorialnych, tylko Żmudź pozostawała pod władzą Witolda.

Obie strony uważały warunki tego pokoju za krzywdzące dla siebie, lecz inicjatywa strategiczna należała do państw Unii, które zacieśniły wzajemne więzi w Horodle (1413 r.).

Celem strategicznym kolejnych wojen toczonych przez państwa Unii z Zakonem (1414, 1422, 1433) było opanowanie wybranego terenu, zniszczenie armii nieprzyjacielskiej i uzyskanie korzystnego pokoju. Wojna 1414 roku była prowadzona według podobnych założeń strategicznych co kampania 1410 r. Duże siły polsko-litewskie (ok. 40 tys.) nie zdołały jednak stoczyć walnej bitwy, gdyż wielki mistrz Kuchmeister zdając sobie sprawę z dysproporcji sił przyjął strategię obronną. Krzyżacy bronili zamków i miast oraz niszczyli zapasy żywności chcąc wygłodzić przeciwnika. Stąd wojna ta została nazwana „głodową". Armia polsko-litewska spustoszyła znaczne obszary Prus, a jej działania bojowe zakończyły się kilkutygodniowym nieudanym oblężeniem Brodnicy, gdzie 7 października zawarto rozejm, przedłużony do 1422 r. Wojna w 1422 roku przebiegała podobnie jak poprzednia. Krzyżacy unikali bitwy w polu, wojska polsko-litewskie wsparte przez Mołdawian pustoszyły Prusy. Celem strategicznym Jagiełły było tym razem opanowanie głównych punktów strategicznych nad graniczną Drwęcą (zdobycie Golubia - 26 VIII, stąd nazwa „wojna golubska") lecz w wyniku tej wojny odzyskał tylko Nieszawę (traktat melneński - 27 IX 1422 r.). W 1431 roku, gdy większość sił koronnych była zaangażowana na Litwie, Krzyżacy dokonali spustoszeń na Kujawach, ziemi dobrzyńskiej i w Krajnie i mimo klęski części ich sił pod Dąbkami (13 IX) uzyskali zakładane efekty wycofując się dopiero na wieść o marszu z Wołynia sił koronnych. Celem odwetowej wyprawy polsko-husyckiej w 1433 r. było spustoszenie ziem zakonnych. Husyci (700 jazdy, 7 tys. piechoty, 350 wozów bojowych) pod dowództwem Jana Capka z San wsparci przez pospolite ruszenie dowodzone przez Sędziwoja z Ostroroga spustoszyli Nową Marchię (nie zdobywano silnych twierdz).

Dowództwo polskie traktowało od początku działania w Nowej Marchii jako kierunek pomocniczy. Pospolite ruszenie zebrane w Kole nad Wartą (24 VI) dowodzone przez kasztelana krakowskiego Mikołaja z Michałowa (16 tys.) miało wykonać głębokie uderzenie na Pomorze Gdańskie. W rejonie Chojnic połączono się z siłami działającymi w Nowej Marchii i niepotrzebnie wdano się w oblężenie dobrze umocnionej twierdzy (od 6 VII - 18 VIII). Po zwinięciu oblężenia ruszono na północ zdobywając Tczew i Oliwę i

obierając drogę powrotną przez Starogard, Tucholę na Bydgoszcz. Wyprawa przyniosła spustoszenie znacznych obszarów krzyżackiego państwa, lecz osiągnęła w sumie nikłe rezultaty w stosunku do założeń strategicznych. Po zawarciu rozejmu (15 XII 1433 r. Łęczyca) Polska skierowała główne siły przeciwko Świdrygielle, którego wspomagał zbrojnie mistrz inflancki Frank Kerskof a dyplomatycznie Krzyżacy. Klęska Świdrygiełły w bitwie pod Wiłkomierzem (1 IX 1435 r.) kończyła ruchy separatystyczne na Litwie a jednocześnie zmuszała Zakon do zawarcia pokoju.

Po śmierci Władysława Jagiełły (1434 r.) jego następcy nie byli już tak przygotowani do wykonywania funkcji naczelnego wodza. Władysław Warneńczyk był za młody i niedoświadczony, Kazimierz Jagiellończyk nie miał talentów wojskowych. Dowodzenie siłami zbrojnymi sprawowali w imieniu króla wyznaczeni dowódcy (Jakub z Kobylan, Krystyn z Kozichgłów, Hińcza z Rogowa, Mikołaj Powała z Taczowa, Piotr Odrowąż, Przedbor z Koniecpola, Piotr Dunin z Prawkowic).Wodzowie ci dowodzili doraźnie podczas danej wyprawy i nie wykształciła się jeszcze funkcja zastępcy króla w dowodzeniu wojskami. Po długim okresie pokoju Zakon i Polska znalazły się w 1454 roku w stanie wojny, najdłuższej z dotychczasowych bo trwającej 13 lat. W wojnie tej pojawiły się nowe elementy w polskiej strategii.

Polska przystępowała do wojny w celu sfinalizowania aktów prawnych inkorporowania ziem pruskich mając poparcie i pomoc ludności państwa krzyżackiego. Pierwszy polski plan strategiczny zakładający uderzenie na Chojnice dla przerwania komunikacji między Nową Marchią a państwem zakonnym był dobry. Jego realizacja odcięłaby Zakon od pomocy zachodniej dostarczanej droga lądową. Zawiodło jednak pospolite ruszenie będące dotąd sprawnym narzędziem wojskowym, które poniosło klęskę pod Chojnicami (18 VII 1454 r.) w walce z wojskiem zaciężnym. Stąd w literaturze przedmiotu uważa się rok 1454 za koniec epoki pospolitego ruszenia w wojskowości polskiej. Nie odpowiada to prawdzie, gdyż pospolite ruszenie istniało formalnie do końca XVIII wieku, a Kazimierz Jagiellończyk zanim ostatecznie postawił na wojska zaciężne użył jeszcze pospolitego ruszenia w tej wojnie (Łasin 1454, 1455, Malbork 1458, Pomorze Gdańskie 1461). Jednak nieudolność wojskowa konnych formacji pospolitego ruszenia zmusiła króla do postawienia na wojska zaciężne. Także Krzyżacy prowadzili działania zbrojne głównie wojskami zaciężnymi. Użycie tego typu wojsk wymagało dużych środków finansowych a nieopłacany zaciężnik dawał się przekupić (wykonywanie zamków, przechodzenie na stronę nieprzyjaciela).

W wyniku klęski Polaków pod Chojnicami Zakon, który został zepchnięty do obrony strategicznej, odzyskiwał inicjatywę strategiczną. Sukcesy krzyżackie mogłyby być większe gdyby nie energia i inicjatywa Jagiellończyka, który był dobrym organizatorem. Obsadzenie zamków pogranicznych (zamki nad Drwęcą, Toruń, Człuchów) nie uchroniło jednak polskich ziem nadgranicznych (Krajna) od niszczących wypadów oddziałów zaciężnych.

1 listopada 1461 r. dowództwo rot zaciężnych objął marszałek nadworny Piotr Dunin z Prawkowic. Od tego czasu strategia polska, która dotychczas cechowała się dużą improwizacją i chaosem, zaczyna się odznaczać większą przejrzystością i konsekwencją. W latach 1461 -1462 rozpoczął on działania bardziej przemyślane, zmierzające do zahamowania krzyżackich akcji ofensywnych (próba odsieczy Brodnicy, udana odsiecz Fromborka). Dunin mimo zwycięstwa w bitwie pod Świeciem (17 IX 1462 r.) stawiał na stopniowe odzyskanie zamków. Szczególną uwagę zwracał na Pomorze Gdańskie, chcąc odciąć siły wojskowe w Prusach od krajów Rzeszy. Realizację tego zadania rozpoczęto od oblężenia Gniewu. Klęska floty krzyżackiej w bitwie z flotą gdańsko-elbląską na wodach Zalewu Wiślanego (15 IX 1463 r.) przyspieszyła upadek twierdzy. Zdobycie Pucka (24 IX 1464) przez wojska gdańskie oraz Nowego (1 II 1465 r.) przez Dunina kończyło opanowanie linii dolnej Wisły. Działania wojenne w wojnie 13-letniej kończyła kapitulacja Chojnic (28 IX 1466 r.). Zwycięstwo Polski zapewniało jej dostęp do Bałtyku i tworzyło nową sytuację strategiczną na jej północnych granicach.

3.4. Taktyka

W dobie monarchii stanowej nastąpiło szereg zmian w taktyce jazdy i piechoty polskiej. Druga połowa XIV wieku i początek wieku następnego to apogeum bojowych możliwości polskiej jazdy rycerskiej, co udowodniła na polach bitew (Grunwald, Koronowo, Wiłkomierz). Zmierzch walorów bojowych jazdy rycerskiej w wojnie trzydziestoletniej miał przyczyny gospodarcze (szlachcic stawał się gospodarzem) i wojskowe (rozwój broni palnej, zaciężny przeciwnik, większe zapotrzebowanie na piechotę).

Rola piechoty była nadal drugorzędna, ale stopniowo wzrastała szczególnie w wojnie trzydziestoletniej. Zawodowe roty zaciężne piechoty uczestniczyły prawie we wszystkich działaniach bojowych.

Marsz był zazwyczaj ubezpieczony. Wojsko poprzedzali zwiadowcy i oddziały rozpoznawcze, lekka jazda chroniła czoło i tył kolumny marszowej. W kraju nieprzyjacielskim lekka jazda działała w znacznej odległości od sił głównych i prowadziła działania terrorystyczne. Trasa i porządek marszu były z góry ustalone, a jego szybkość wynosiła od kilku do kilkudziesięciu kilometrów dziennie. W przypadku działań przeciwko przeciwnikowi ruchliwemu (Tatarzy, Litwini) potrafiono oddziałami konnymi uzyskać bardzo szybkie tempo marszu, gdyż tylko w ten sposób można było zaskoczyć nieprzyjaciela.

Tempo marszu opóźniały liczne na ogół tabory, liczące przy większych wyprawach po kilka tysięcy wozów oraz działa.

Obozy zakładano na ogół w miejscach dogodnych do obrony (nad rzekami, na wzgórzach, nad bagnami) a dotyczyło to szczególnie obozowania w kraju nieprzyjacielskim lub w zasięgu działania podjazdów przeciwnika. Obozy otaczano wozami taborowymi oraz kilkoma strażami, wystawionymi w pewnej odległości jedna za drugą. Straż pełnili głównie strzelcy. Nad karnością i ładem w obozie czuwały specjalne straże dowodzone przez obożnego. Przestrzegano kolejności wchodzenia i wychodzenia z obozu.

Stałym elementem taktyki polskiej w dobie późnego średniowiecza było rozpoznanie. Zwiadowcy i oddziały rozpoznawcze poprzedzały wojsko. Wyznaczona grupa lekkiej jazdy maszerowała przed awangardą, podjazdy operowały daleko od sił głównych. Do celów rozpoznawczych wykorzystywano także miejscową ludność (rybacy, chłopi) w przypadku najazdu nieprzyjacielskiego. „Ludzie miejscowi" pełnili także funkcje przewodników, wyszukiwali dogodnych przejść przez rzeki i lasy oraz tereny podmokłe.

Już w drugiej połowie XIV wieku zanika powoli szyk „w płot" chociaż jego częściowe zastosowanie widzimy jeszcze w bitwie pod Koronowem. Powszechnie stosowanym szykiem jazdy staje się szyk kolumnowo-klinowy. Rycerze najlepiej uzbrojeni (kopijnicy) tzw. przedchorągwiani tworzą klin stający przed kolumną chorągwi. Ich liczba jest niewielka np. pod Grunwaldem na czele chorągwi krakowskiej - 9 (Zawisza Czarny z Grabowa, Florian z Korytnicy, Domarat z Kobylan, Skarbek z Góry, Paweł Złodziej z Biskupic, Jan Warszowski, Stanisław z Charbinowic, Jaksa z Targowiska, dowódca chorągwi Zyndram z Maszkowic), gończej - 5, nadwornej - 4. Zadaniem klina wspartego pierwszym szeregiem kolumny (kopijnicy) było przełamanie szyku przeciwnika.

Chorągiew stała za klinem (czasem nie było klina) w kolumnie, której pierwszy szereg i skrzydła tworzyli kopijnicy, natomiast strzelcy stali w środku. Szyk taki zapewniał chorągwiom dużą siłę przebicia i zdolność manewrową stąd, że w szyku bitewnym zachowane

były między chorągwiami takie odległości, które zapewniały swobodę manewru (możliwość zakłócenia, wycofania się z bitwy). Natarcie jazdy rycerskiej rozpoczynało się stępem lub kłusem, następnie przechodziło w galop i przed szykami nieprzyjacielskimi w cwał. Gdy kopijnicy zmierzali na wroga z wysuniętymi kopiami, strzelcy zasypywali go strzałami z kusz strzelając nawiją (strzelanie z tylnych szeregów ponad głowami poprzednich). Po skruszeniu kopii walczono mieczami, strzelcy osłaniali ciężkozbrojnych przed jazdą lekką nieprzyjaciela, wychodząc często na skrzydła chorągwi. Ataki mogły być powtarzane wielokrotnie, chorągwie były często wycofywane z boju dla odpoczynku (Grunwald) lub nawet zarządzano odpoczynek respektowany przez obie strony (Koronowo).

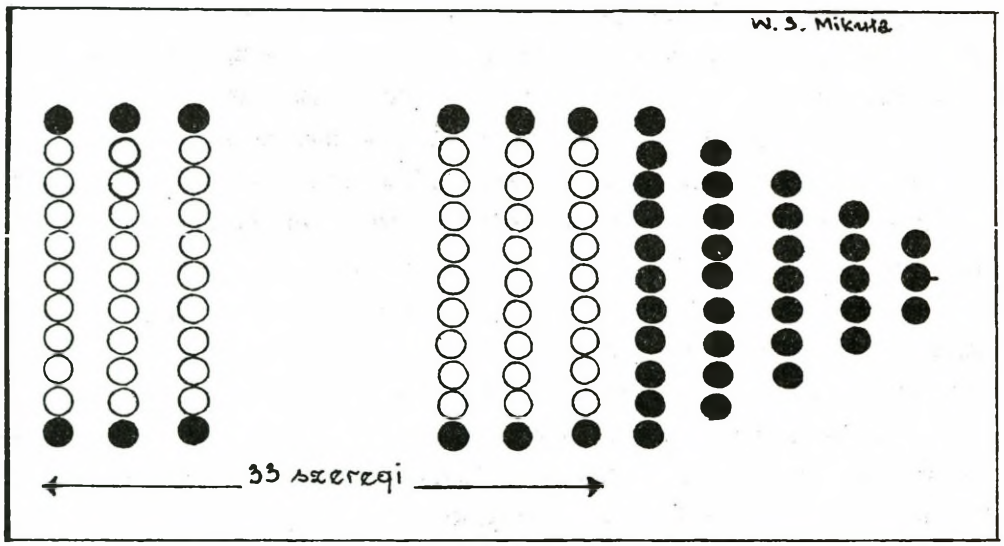

Chorągiew w szyku klinowo-kolumnowym

W taktyce jazdy dominował manewr i silne uderzenie czołowe lub skrzydłowe. Jazda była uszykowana na polu bitwy w kilka linii. Ważne znaczenie miał odwód (Grunwald). Przeciwnika starano się zmusić do wcześniejszego zużycia odwodu, by go zniszczyć uderzeniem własnego odwodu.

Piechota bądź nie uczestniczyła w bitwach (Grunwald) bądź spełniała rolę pomocniczą. Większą rolę odegrała w bitwie pod Dąbkami (1431 piechota chłopska) gdzie walczyła z

piechotą nieprzyjacielską. Piechota w oddziałach husytów polskich Spytka z Melsztyna stosowała tabor bojowy na wzór husycki, lecz jej sprawność bojowa była niższa (Grotniki). Znacznie wzrosła rola piechoty w okresie wojny trzynastoletniej, miała ona nadal charakter strzelczy. Walczyła ona w oparciu o tabor (Świecino) i potrafiła też wykonać manewr.

Charakterystykę taktyczną kilku wybranych bitew rozpoczniemy od największej bitwy polskiego średniowiecza Grunwaldu. Armia krzyżacka stanęła w szyku kolumnowo-klinowym na polu na wschód od wsi Grunfelde nazywanej u schyłku 1410 roku przez Polaków Grunwald. Wielki mistrz postanowił stoczyć bitwę a pojawienie się jego armii było pewnym zaskoczeniem dla dowództwa polsko-litewskiego zneutralizowanym przez dobre działanie własnych ubezpieczeń, które w porę dostrzegły nieprzyjaciela i skierowane na zachód od Ulnowa ku skrajom zalesień spędziły jego podjazdy.

Również von Jungingen nie spodziewał się wojsk królewskich biwakujących nad jeziorem Łubień, spodziewając się ich nadejścia od strony Samina. Zatem spotkanie obu stron w miejscu bitwy było przypadkowe, lecz wynikało z realizacji wcześniej podjętych decyzji (marsz na Malbork ze strony wojsk Jagiełły, obrona tego kierunku ze strony krzyżackiej). Obaj wodzowie zdecydowali się jednak na stoczenie walnej bitwy. Armia krzyżacka wymanewrowana z dogodnej i ufortyfikowanej pozycji pod Kurzętnikiem znalazła się w otwartym polu bez umocnień polowych (np. nie było czasu na wykopanie wilczych dołów).

Krzyżacy uszykowali się frontem na południowy-wschód na szerokości ok. 2,5 km między Łodwigowem a Stębarkiem. Nieliczna artyleria została wysunięta przed szyk (źródła nie poświadczają obecności piechoty w szyku bojowym), w przodzie znalazła się też lekka jazda. Jazda ciężka stała zapewne w kilku rzutach (2-3) uszykowana w linii kolumn chorągwianych. Część sił była w odwodzie (16 chorągwi), zapewne w pobliżu obozu.

Wojska sprzymierzone stające w chwili ogłoszenia alarmu na prawym brzegu jeziora Łubień musiały przebywać zalesiony i pagórkowaty teren aby osiągnąć prawą krawędź Doliny Wielkiego Strumienia (dzieląca pole bitwy) osłanianą przez wcześniej wysłane chorągwie marszałka Zbigniewa z Brzezina. W tym czasie armia znajdowała się w taktycznym impasie, lecz Krzyżacy nie widząc przeciwnika bali się podjąć ryzyka uderzenia całością swoich sił. Jagiełło nie spieszył się z rozpoczęciem bitwy (msze, pasowania rycerskie, rekonesans) chcąc skoncentrować całość swoich sił, przygotować je do boju oraz rozpoznać pole bitwy i szyk nieprzyjaciela.

Wojska polskie zajęły lewe skrzydło szyku. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, ustawił je bliżej Łodwigowa w kilku liniach szyku klinowo-kolumnowego. Prawe

skrzydło tworzyła jazda litewsko-ruska ustawiana przez Witolda podobnie. Stanęła także tutaj zaciężna chorągiew ś. Jerzego (Czesi i Morawianie) i polska chorągiew straży przedniej. Lekka jazda litewska i tatarska znalazły się z przodu. W lesie były ukryte odwody a za nimi stały tabory z liczną czeladzią. Działa polskie znajdowały się w taborze.

Wielki mistrz obyczajem rycerskim brał osobiście udział w bitwie, Jagiełło otoczony nieliczną doborową eskortą dowodził całością działań ze wzgórka przy pomocy gońców konnych. Do obyczajów rycerskich należało także wysłanie heroldów wzywających do bitwy, lecz króla i jego otoczenie wzburzyły niewątpliwie aroganckie słowa heroldów. Dwa nagie miecze (grunwaldzkie) wręczone królowi urosły do rangi symbolu.

Ściągnięcie z pola krzyżackich harcowników odsłoniło dolinę, wojska dzieliła jej szerokość (200-300 m). Bitwę rozpoczęło natarcie wojsk Witolda. Prawe skrzydło często rozpoczynało bitwy w średniowieczu, nie jest wykluczone, że chorągwie polskie nie były jeszcze w pełni uszykowane. Salwa bombard krzyżackich nie wyrządziła żadnej szkody atakującym. Skrzydło polskie także ruszyło do ataku. Załamanie się prawego skrzydła i ucieczka większości chorągwi litewsko-ruskich (za wyjątkiem smoleńskich) zostały wymuszone przewagą nieprzyjaciela i można sądzić, że tylko Tatarzy pozorowali ucieczkę. Do obozu uciekła także chorągiew św. Jerzego (zawrócił ją stamtąd Mikołaj Trąba). Błędem taktycznym lewego skrzydła krzyżackiego była pogoń, która doszła do obozu litewskiego (na północ od jeziora Łubień) i zdobyła go, lecz za późno wróciła na pole bitwy. Jagiełło wsparł bowiem prawe skrzydło (część chorągwi nadal walczyła) oraz wprowadził odwody do walki. Krytycznym momentem bitwy był upadek wielkiego gonfanonu z białym ukoronowanym orłem trzymanym przez chorążego Marcina z Wrocimowic. Zwinięcie chorągwi było w średniowieczu sygnałem do odwrotu, dlatego obok gonfanonu rozgorzał zacięty bój zakończony jego podniesieniem. Jednocześnie siły litewskie ochłonęły z poniesionej porażki i zadały znaczne straty ścigającym je Krzyżakom. Ci Krzyżacy z pościgu, którzy wrócili na pole bitwy nie mogli już wpłynąć na zmianę sytuacji taktycznej. Polska przewaga stawała się coraz większa i chorągwie krzyżackie cofały się w stronę obozu. Losy bitwy starał się zmienić jeszcze wielki mistrz, który zebrawszy 16 odwodowych chorągwi (brały udział w pierwszej fazie bitwy) uderzył na skrzydło wojsk polskich od strony Stębarka. Manewr ten był śmiały, lecz jego wolne przeprowadzenie nie dało Krzyżakom atutu zaskoczenia. Prawe skrzydło wojsk koronnych odwróciło front ku nieprzyjacielowi i zatrzymało jego atak. Do walki weszły też polskie odwody uderzając na lewe skrzydło sił wielkiego mistrza a od Łodwigowa trwał nacisk Wielkopolan i chorągwi zaciężnych. Na pole

bitwy wróciły też wojska litewskie. Zaczęła się rzeź okrążonych Krzyżaków, część z nich wydostała się z okrążenia i była niszczona przez pościg. Ostatnim etapem bitwy było zdobycie obozu, gdzie nieprzyjaciel poniósł bardzo duże straty.

Bitwa trwała 7 godzin (od 12,00 do 19,00) w lipcowym skwarze, dlatego chorągwie obu stron były wycofywane dla odpoczynku. Straty krzyżackie wynosiły ok. 8 tys. zabitych w tym 203 braci rycerzy na 250 uczestniczących w bitwie i ok. 4 tys. jeńców przy stratach własnych ok. 6 tys. (większość z sił Witolda).

Dużym talentem dowódczym błysnął Jakub z Kobylan w bitwie pod Wiłkomierzem nad rzeką Świętą (1 IX 1435 r.). Armia polsko-litewska (4500 lekko zbrojnych polskich, wojska wielkiego księcia Zygmunta Kiejstutowicza - ok. 5 tys. jazdy) starła się z litewsko-ruskimi wojskami Świdrygiełły (ok. 6 tys. lekkiej jazdy i 500 Tatarów) wspartymi oddziałami wielkiego mistrza inflanckiego Franka Kerskorfa (ok. 3 tys. jazdy i 1500 piechoty zaciężnej z 300 wozami taboru bojowego pod dowództwem Zygmunta Korybutowicza). Dzięki dobremu rozpoznaniu wódz polski znał ruchy nieprzyjaciela. Postanowił go zaatakować, gdy jego siły były rozdzielone (w tyle pozostała większość rycerzy inflanckich z wozami) a ponadto deszcze zamoczyły prochy piechocie zaciężnej. Jakub z Kobylan rozwinąwszy szyki nad wschodnim brzegiem jeziora Żyrnowo czekał na posunięcia nieprzyjaciela trzymając wojsko w pogotowiu bojowym (3 dni przy padającym deszczu). Gdy siły Świdrygiełły przeprawiały się przez rzekę Żyrnówkę nastąpił atak jazdy polsko-litewskiej. Walka trwała godzinę i zakończyła się całkowitym rozbiciem nieprzyjaciela, w tym także wszystkich sił inflanckich. Piechota nie wsparła jazdy ogniem a jej tabor został rozerwany przez jazdę.

Inne doświadczenia taktyczne wypływają z bitwy pod Chojnicami (18 IX 1454 r.). Armia polska składała się głównie z pospolitego ruszenia z Wielkopolski i Kujaw (ok. 12 tys. jazdy), niewielkiej ilości piechoty zaciężnej (rota Marka z Brzeźnicy - 230 ludzi, piechota gdańska - ok. 500), rycerstwo pomorskie pod dowództwem wojewody Jana z Jani (ok. 1000), jazda zaciężna dowodzona przez Wojciecha Kostkę z Postupic (ok. 2 tys.). Dowodzili nią skłóceni z sobą: wojewoda poznański Łukasz Górka, wojewoda kaliski Stanisław Ostroróg, wojewoda brzeski Mikołaj Szarlejski i kasztelan rozpierski Dersław Rytwiański. Nie było zatem jednego zastępcy króla w dowodzeniu, czyli została pogwałcona zasada jedności dowodzenia. Wyznaczeni dowódcy nie mieli doświadczenia bojowego, natomiast w obozie w otoczeniu królewskim było kilku doświadczonych dowódców np. Jan Melsztyński, Jan i Mikołaj Rytwiańscy.

Zaciężna armia zakonna (9 tys. jazdy i 6 tys. piechoty z dużą ilością wozów bojowych) dowodzona nominalnie przez księcia Rudolfa żagańskiego, miała faktycznego wodza w Bernardzie Szumborskim. Maszerowała ona na pomoc oblężonym Chojnicom (1000 załogi pod dowództwem Henryka Reuss von Plauen z Greitz - młodszego) i wchodziła do bitwy z kolumny marszowej.

Dowódcy polscy dysponujący złym rozpoznaniem źle ocenili siły przeciwnika i niewykorzystali dogodnych dla nich warunków terenowych (wąska grobla dogodna do obrony). Siły polskie zostały uszykowane na kilka godzin przed nadciągnięciem straży przedniej nieprzyjaciela, ściągnięto także oddziały oblegające Chojnice dając tym samym załodze możliwość wypadu na tyły wojsk polskich. Zdecydowano się walczyć jazdą (ostrzał strzelców i atak kopijników) zgrupowaną w hufy.

Bitwa zaczęła się 2 godziny przed zachodem słońca (ok. godz. 15,00) a w jej pierwszej fazie atak polskiej konnicy, która przeszła groblę, uzyskał powodzenie (zginął książę Rudolf, Szumborski dostał się do niewoli) walcząc z częścią sił krzyżackich. Lecz porzucenie dogodnych pozycji pogorszyło sytuację taktyczną sił polskich. Odwrót mógł się odbyć tylko po wąskiej grobli a nieprzyjaciel rozwinął swoje szyki na wzniesionym lewym brzegu jeziora. Atak von Plauena z Chojnic (500 l.) na tylne straże wojsk polskich, obóz królewski i tabory spowodował panikę, która ogarnęła stopniowo całe wojsko. Broniąca się dotąd w taborze piechota krzyżacka i jazda przeszły do ataku, który zakończył się pewnym powodzeniem. Straty polskie nie były zbyt duże (60 poległych rycerzy i 3 tys. innych, 330 wziętych do niewoli rycerzy) gdyż zapadający mrok ułatwił ucieczkę.

Bitwa chojnicka pokazała wyższość wyćwiczonego i karnego żołnierza zaciężnego nad pospolite ruszenie, walczącym żywiołowo i łatwo popadającym w panikę.

Bitwa chojnicka była pierwszą i ostatnią bitwą wojny trzynastoletniej, w której brały udział tak liczne wojska. W następnych latach dominowało zdobywanie i obrona stałych punktów umocnionych z udziałem mniejszych sił, a bitwy w otwartym polu toczono rzadko małymi oddziałami (miały one raczej charakter walk i potyczek). Toczyły je wojska zaciężne sprawnie wykorzystujące piechotę i tabor bojowy. Nowe doświadczenia taktyczne przyniosła bitwa pod Świeciem (17 IX 1462 r.), w której oddziały polsko-gdańskie (1000 jazdy w tym 112 kopijników, ok. 1000 piechoty, tabor bojowy) Piotra Dunina rozbiły siły krzyżackie Fritza Rawenecka i Kaspra Nostyca (ok. 1000 jazdy, 1700 piechoty w tym 1300 chłopów, 200 wozów, 15 dział). Dunin mając mniejsze siły zamierzał stoczyć bitwę obronną a widząc zamiary wroga do otoczenia jego taboru (położony na wzgórzu, wozy

spięte łańcuchami, otoczony rowem) wyprowadził z niego jazdę i większość piechoty, pozostawiając do jego obrony milicję gdańską. Piechota uzbrojona w kusze stanęła na lewym skrzydle zasłonięta przez jazdę. Dunin postawił zatem na współdziałanie piechoty i jazdy. Walka kawaleryjska trwała ok. 3 godziny bez rozstrzygnięcia i ponowiono ją po odpoczynku w taborze. Gdy jazda krzyżacka zaczęła spychać jazdę polską w kierunku taboru dostała się pod ostrzał polskiej piechoty i rozpierzchła się. Raweneck ponowił jednak uderzenie zebraną ponownie jazdą, lecz zakończyło się ono jej klęską i śmiercią wodza. Tabor krzyżacki, okopany i otoczony ostrokołem został jednak zdobyty przez szarżująca jazdę współdziałającą z piechotą. Straty nieprzyjaciela wyniosły ok. 1000 zabitych, polskie 100. Ogień artylerii (m.in. kula armatnie raniła Dunina) nie odegrał jeszcze decydującej roli.

Zmiany w architekturze militarnej i w środkach walki rzutowały na przemiany w taktyce obrony i zdobywania stałych punktów umocnionych. Przy generalnym zachowaniu stosowanych dotychczas form oblężenia i obrony zaczęto stosować nowe rozwiązania techniczne i taktyczne.

W okresie wojen prowadzonych przez Kazimierza Wielkiego jego wojska zdobyły 29 warowni (niektóre kilkakrotnie). W taktyce oblężniczej nie zaszły jednak widoczne zmiany, a najlepsze efekty uzyskiwano stosując czynnik zaskoczenia. Obrona stałych punktów umocnionych stała się skuteczniejsza dzięki poprawie ich walorów obronnych (mury, baszty, morale załogi, stan uzbrojenia) oraz większej gęstości warowni (tworzenie linii obronnych).

Od końca XIV wieku broniący się i oblegający zaczęli dysponować artylerią ogniową co wpłynęło na modyfikację taktyki walki o stałe punkty umocnione. Artyleria była używana coraz bardziej masowo i była bardziej użyteczna przy burzeniu murów niż przeciwko sile żywej. Działa starano się podciągać jak najbliżej murów. Ustawiono je na sypanych szańcach i zabezpieczano przed ostrzałem nieprzyjaciela. W walkach z Krzyżakami w latach 1409-1435 Polacy zdobyli wiele zamków przeciwnika, większość z nich bardzo szybko przy zastosowaniu szturmu (Radzyń - 21 IX 1410, Dąbrówno - 13 VII 1410, Lidzbark Welski, Nidzica - VII 1410; Nidzica - 1414, Olsztyn, Olsztynek, Działdowo; 1422 - Prabuty, Golub; 1433 - Strzelce Krajeńskie, Pelplin, Tczew). Część warowni poddawała się bez walki, np. zamki krzyżackie po bitwie grunwaldzkiej. Czasami przystępowano do wielodniowego lub kilkutygodniowego oblężenia. Wówczas odcinano oblężonych od pomocy z zewnątrz i prowadzono różne prace inżynieryjne (sypano wały - Bydgoszcz 1410,

robiono podkopy pod mury - Chojnice 1433). Długotrwałe, nieudane oblężenia (Malbork - 1410, Brodnica - 1414, Chojnice - 1433) wykonywane przez główne siły hamowały impet działań wojennych i powodowały zakończenie kampanii.

Krzyżacy zdobywali warowanie polskie w podobny sposób. Szturmem zdobyto m.in. miasto Wałcz - 1407, Radzyń - 1410, Dobrzyń, Bobrowniki i Złotoryję - 1409, Włocławek - 1431. Stosowano także skuteczne przekupstwo (Bydgoszcz - 1409) oraz korzystano ze zdrady dowódców (starosta inowrocławski Mikołaj Tumigrała poddał Nieszawę i Inowrocław w 1431 r.) i skłaniano do poddania się drogą pertraktacji (miasto Tuczno - 1409, zamek Tuchola - 1410).

Wojna trzynastoletnia przyniosła nowe rozwiązania taktyczne stosowane podczas atakowania i obrony stałych punktów umocnionych. Polacy stosowali podczas oblegania zamków umocnienia ziemne, palisady drewniane i basteje, zaopatrzone w broń palną. Artyleria ogniowa odgrywała czołową rolę, ale obok niej nadal występowały machiny miotające, np. blidy (katapulty) wyrzucające ciężkie kule kamienne przebijające dachy (Malbork - 1460, Debrzno - 1461). Ilość dział używana przez obleganych i oblegających była już znaczna (od kilkunastu do kilkudziesięciu sztuk). Nieudane oblężenia polskie (Chojnice - 1454, Łasin - 1454, 1455) prowadzone głównie siłami pospolitego ruszenia nie powiodły się z kilku przyczyn, jak zbyt duże siły jazdy w stosunku do piechoty, za mała ilość artylerii, zniechęcenie pospolitego ruszenia przy przedłużających się działaniach oblężniczych (Łasin), za duża ilość wojska w stosunku do potrzeb planowego oblężenia (Łasin). W wojnie trzynastoletniej wystąpiło zjawisko zastawiania zamków wojskom zaciężnym w zamian za niewypłacony żołd i wykupywanie tych zamków przez stronę polską (Malbork - 1457).

3.5. Ocena polskiej sztuki wojennej w dobie rycerskiej

Polska sztuka wojenna w okresie monarchii stanowej mieści się w ogólnym nurcie rycerskiej sztuki wojennej w Europie, lecz cechuje ją jednak specyficzny polski charakter ukształtowany w oparciu o rodzime tradycje oraz doświadczenia uzyskane w walce z przeciwnikami i wpływy zewnętrzne. Organizacja i uzbrojenie armii nie odbiegały od wzorców zachodnioeuropejskich, stamtąd też czerpano wzorce rycerskiego postępowania. Wpływy wschodnie narastały od czasu włączenia do Polski Rusi Halickiej a zwiększyły się znacznie

od unii w Krewo. Polacy zaczęli bliżej poznawać ruską i litewską organizację wojskową, uzbrojenie i sztukę wojenną uczestnicząc we wspólnych wyprawach wojennych.

Rycerstwo polskie różniły od zachodniego większe poczucie dyscypliny i większy rygor wynikające z silnej władzy królewskiej. Tradycja bezwzględnego posłuszeństwa na wojnie przeniknęła do statutów Kazimierza Wielkiego i ustaw wojskowych. Przy sprawowaniu dowództwa król lub wyznaczony przez niego wódz nie był niczym ograniczony.

Duży wpływ na sztukę wojenną wywiera zawsze przeciwnik. Walcząc z lekką i szybką jazdą wschodnią Polacy musieli posiadać podobne walory bojowe (szybkość marszu, zdolność do manewru) i organizacyjne. Długoletnia walka z Zakonem Krzyżackim stosującym strategię i taktykę rycerską zmuszała do stosowania podobnych rozwiązań w dziedzinie sztuki wojennej, co nie hamowało założeń rodzimych.

Takim przykładem wyłamania się ze średniowiecznego kanonu sztuki wojennej była strategia państw unii w wojnie 1410 roku. Jej cechy trafnie określił Marian Kukiel *(...) staranne opracowanie wyprawy, przygotowanie podstawy operacyjnej, mobilizacja i koncentracja wojsk na przestrzeni ograniczonej przed rozpoczęciem działań, osłonięcie obszaru koncentracji przestrzenią, wysuniętymi oddziałami, przesłanianiem zaczepnem, tajemnica zamiarów własnych i dążenie do zaskoczenia; pochód w kierunku tak wybranym, żeby nieprzyjaciel już to musiał szukać bitwy, już to narażał się na odcięcie od swoich podstaw i zasobów; zręczne przestawianie własnych zamierzeń i poruszeń; dążenie do ominięcia mocnego frontu nieprzyjacielskiego, wreszcie połączenie wszystkich sił na polu bitwy. (Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 28-29). Skuteczna strategia wielkiej wojny była jednak niepotrzebnie powielana w następnych starciach zbrojnych z Zakonem. Jagiełło wpadł w schematyzm strategiczny natarcia całością sił na jednym kierunku strategicznym. Brak było próby jednoczesnego ataku na odrębnych obszarach działań wojennych.

W pierwszym etapie wojny trzynastoletniej (1454-1461) nie widać jasno sprecyzowanego celu wojny i celu strategicznego poszczególnych kampanii. Polska walczyła tym razem bez pomocy Litwy, której możnowładcy nie byli zainteresowani wojną z Zakonem i tylko Iwan Chodkiewicz przeprowadził swoje lekkie chorągwie pod Chojnice pod koniec zmagań orężnych. Dopiero w drugim etapie wojny prowadzonym wojskami zaciężnymi widoczna się stała myśl strategiczna w planowaniu działań bojowych.

Taktyka polska przechodziła ewolucję od schematyzmu średniowiecza do poszukiwania nowych rozwiązań w dobie początków rozwoju broni palnej i wojsk zaciężnych. W bitwie,

w wymiarze taktycznym dominowało silne czołowe lub skrzydłowe zderzenie mas jazdy, która walcząc w szyku klinowo-kolumnowym miała znaczną swobodę poruszeń na polu walki. Głębokie ugrupowanie szyku (kilka linii) umożliwiło zasilenie pierwszej linii walczących oraz wymienianie zmęczonych bojem chorągwi.

Dominująca rola jazdy była niekwestionowana, główne znaczenie kopijników jako siły przełamującej także. Piechota polska nie wykształciła zachodnioeuropejskich form organizacyjnych, co wynikało z innej stratyfikacji społecznej (słabsze miasta, poddaństwo chłopów) oraz ze specyfiki polskiego teatru działań wojennych. Rozwój nowych form taktycznych (walka w oparciu o tabor bojowy) oraz wzrost liczby i walorów obronnych stałych punktów umocnionych zwiększały zapotrzebowanie na dobrze uzbrojoną i wyszkoloną piechotę, a takie walory mieli wówczas tylko żołnierze zaciężni. W wojnie trzynastoletniej po stronie krzyżackiej dominowali od początku żołnierze zaciężni, a po stronie polskiej od końca 1461 roku. Były to na ogół oddziały nieliczne, gdyż obie strony nie dysponowały wystarczającymi środkami finansowymi na potrzeby wojny. Stąd przewlekłość działań wojennych. W wojnie tej widzimy współdziałanie wojsk lądowych z siłami morskimi oraz działalność flot kaperskich. Oddziały zaciężne podzielone na hufce, stawały na polu bitwy w ugrupowaniu rozczłonkowanym i głębokim. Wzrosło znaczenie współdziałania jazdy z piechotą (Krzyżacy - Chojnice, Polacy - Świecino) walczącą w oparciu o tabor, w którym znajdowało się coraz więcej broni. palnej. Artyleria stawała się bronią nieodzowną przy atakowaniu i obronie stałych punktów umocnionych. Koszt wynajmu żołnierzy zaciężnych oraz wysoki koszt wyposażenia wojsk w broń palną wpłynął na pojawienie się nowego czynnika wojny - zdolności króla i szlachty do terminowego zebrania odpowiednich środków finansowych. Będzie to istotny problem obronności Polski w następnych okresach.

4. ZMIERZCH EPOKI RYCERSKIEJ I UKSZTAŁTOWANIE SIĘ STAROPOLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ (1467 -1600)

4.1. System militarny państwa polsko-litewskiego

Po pokoju toruńskim została ustabilizowana północna i zachodnia granica Polski. Śląsk i Pomorze Zachodnie mimo istnienia możliwości politycznych ku temu (rządy namiestnicze Zygmunta I na Śląsku, chęć Bogusława X do złożenia hołdu lennego Zygmuntowi) pozostały poza zainteresowaniami terytorialnymi państwa polskiego. Jedynie ziemie lęborska i bytowska przeszły w 1526 r. do Polski jako jej lenno. Nie było też zmian na granicy południowej poza traceniem i odzyskiwaniem lenna mołdawskiego. Natomiast znaczne zmiany zachodziły na granicy wschodniej i północno-wschodniej państwa polsko-litewskiego. Wielkie Księstwo Moskiewskie opanowało w 1492 r. Wiaźmę i tereny nad Górną Oką, w 1503 przypadły mu wschodnia część ziemi smoleńskiej i ziemia czernichowsko-siewierska, następnie opanowało Smoleńsk. W 1561 roku ostatni mistrz Zakonu Kawalerzystów mieczowych Gothard Kettler uznał się lennikiem króla Zygmunta Augusta. Teren Inflant stał się rejonem spornym, do którego obok Polski i Litwy rościły sobie jeszcze pretensje Rosja, Dania i Szwecja. (Rosja zajęła Połock, Szwecja Estonię i wyspę Dago a Dania wyspę Ozylie i część Kurlandii).

Etapami zostało włączone do Korony lenne dotychczas Mazowsze. Ziemie, z których zostało utworzone województwo rawskie przyłączono w 1462 i 1476 r., w 1495 r. Jan Olbracht po śmierci ostatniego księcia płockiego Janusza III utworzył z księstwa województwo płockie, w 1529 r. Zygmunt Stary utworzył województwo mazowieckie.

W wyniku Unii Lubelskiej (1569 r.) powstała Rzeczpospolita, a do Korony zostały przyłączone ziemie należące dotychczas do Litwy: Podlasie, Wołyń, ziemia bracławska i kijowska. Do Polski zostały też inkorporowane Prusy Królewskie, do województwa krakowskiego włączono księstwa zatorskie i oświęcimskie.

Tak ukształtowana Rzeczpospolita liczyła w 1582 roku 815 tys. km^2 (bez Inflant i ziem lennych) i była zamieszkała przez ponad 7,5 mln mieszkańców. Było to państwo wielonarodowościowe, dominowali Polacy (ponad 40%), następnie szli kolejno Rusini (ponad 20%), Litwini (kilkanaście procent), Niemcy (ok. 10% razem z terenami lennymi), Żydzi (ok. 5%), Tatarzy, Ormianie, Szkoci. Dominująca politycznie i społecznie szlachta była w stosunku do innych państw europejskich liczna (ok. 10% z klerem). Największy odsetek

mieszkańców stanowili chłopi (ok. 67%) i mieszczanie (ponad 20%). Administracyjnie państwo dzieliło się na Koronę Polską i Wielkie Księstwo Litewskie (22 województwa w Koronie, 8 na Litwie).

Państwo polskie a potem Rzeczpospolita było państwem szlacheckim. Szlachta kosztem poddaństwa chłopów i ograniczenia praw mieszczan zdobyła znaczne przywileje. Swoją wolą polityczną wyrażała poprzez swoich przedstawicieli na sejmikach i w sejmie, lub w formie nacisku nieformalnego (rokosz). Między szlachtą a magnaterią toczyła się walka o wpływy i dochody (egzekucja dóbr). Na czele państwa stał król i wielki książe w jednej osobie. Miał on szerokie uprawnienia (zwoływanie i rozwiązywanie sejmu, zatwierdzanie uchwał, inicjatywa ustawodawcza), decydował o wojnie i pokoju, polityce zagranicznej, był wielkim właścicielem ziemskim (królewszczyzny). Władza królewska była stopniowo ograniczana na rzecz sejmu i wysokich urzędników (dożywotnich).

W wieku XVI rozszerzył się teatr działań wojennych wojsk koronnych gdy Polska zaczęła coraz aktywniej włączać się do walk z Moskwą i musiała bronić się przed najazdami tatarskimi. Pojawiły się peryferyjne obszary działań wojennych odległe od podstawowych obszarów strategicznych, które musiały być bronione potencjałem obronnym z głębi kraju. Działania wojenne prowadzone na tych obszarach nie wpłynęły jednak na położenie strategiczne państwa, gdyż nie zagrażały jego niepodległości.

Państwo polsko-litewskie w epoce Odrodzenia stało się mocarstwem w skali środkowo-europejskiej. W polityce zagranicznej Kazimierza Jagiellończyka po pokoju toruńskim (1466 r.) dominowały dwa problemy: interesy dynastyczne w stosunku do Czech i Węgier oraz sprawy krzyżackie. Walka o koronę czeską (1467-1479) absorbowała także siły zbrojne, które w 1471 roku zostały użyte do wojny z królem węgierskim Maciejem Korwinem. Wyprawa wojsk zaciężnych na Pragę była udana i przyniosła koronację Władysława Jagiellończyka na króla czeskiego (1471 r.). Nie przyniosła natomiast efektów wyprawa zbrojna (12 tys. wojsk zaciężnych i 1000 Mołdawian) młodocianego (13 lat) królewicza Kazimierza na Słowację (Górne Węgry) w październiku 1471 r. Maciej Korwin był przeciwnikiem Polski do końca swojego życia (1490 r.). W 1474 roku jego wojska spustoszyły Podkarpacie i odparły nieudolnie prowadzoną polsko-czeską wyprawę na Śląsk. Korwin wspierał Zakon Krzyżacki dążący do zerwania postanowień pokoju toruńskiego i biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena zmierzającego do opanowania Warmii. Wojna z Tungenem („Wojna popia" - 1478) wspieranym przez wielkiego mistrza Marcina Truchsessa i Korwina zakończyła się polskim sukcesem. Idące biskupowi z pomocą wojska króla wę-

gierskiego dowodzone przez Jana Zelenego zostały rozbite pod Krosnem (18-19 XI 1478 r.) przez sprzymierzeńca Polski margrabiego brandenburskiego.

Wielkie najazdy tatarskie w połowie XV w. (1448, 1450, 1452) zapowiadały stałe niebezpieczeństwo dla południowo-wschodnich kresów Polski i Litwy. Powstały na Krymie chanat Gerejów stał się w 1475 roku lennem Turcji. Porta Ottmańska po zdobyciu Kilii i Białogrodu (1484 r.) zagroziła ziemiom polskiego lennika, hospodara mołdawskiego Stefana Wielkiego. Dlatego został on wsparty przez Polaków i mógł pokonać Turków w 1485 roku pod Katlabugą.

Panowanie następców Kazimierza Jagiellończyka: Jana Olbrachta (1492-1501), Aleksandra (1501-1506 i Zygmunta Starego (1506-1548) charakteryzowało się militarnym zaangażowaniem Polski na wielu kierunkach. Coraz większe siły polskie ruszyły na pomoc Litwie zagrożonej ekspansją moskiewską. Moskwa po ostatecznym zrzuceniu zwierzchnictwa Złotej Ordy (1480) przystąpiła do konsekwentnej i skutecznej realizacji programu „zbierania ziem ruskich". Iwan III Srogi mając za sojusznika chana krymskiego Mengli Gereja zaczął w 1492 r. wojnę z Litwą, która była wówczas suwerenna pod rządami wielkiego księcia Aleksandra Jagiellończyka. Wojska moskiewskie zdobyły Wiaźmę i tereny nad Oką i utrzymały je (rozejm 1494 r.). W 1500 roku Moskwa wznowiła działania zbrojne zajmując Zadnieprze z Brańskiem i Putywlem oraz rozbijając część sił litewskich dowodzonych przez Konstantego Ostrogskiego nad Wiedroszą. (14 VII) Litwa mogła się zdobyć tylko na działania defensywne i liczyć na swoich sojuszników (Złota Orda, Zakon inflancki) oraz szukać pomocy w Polsce. Rozejm zawarty w 1503 roku pozostawiał przy Moskwie jej nowe zdobycze.

Zygmunt Stary zdecydował się na udzielenie Litwie pomocy militarnej i politycznej w jej walce z Moskwą od początku swojego panowania. (konflikt wojenny trwał z przerwami od 1506 do 1522 r.) Wojna ta była także bezpośrednio odczuwana przez Polskę, gdyż sojusznicy Moskwy (Mołdawia, chanat krymski, Zakon Krzyżacki) najeżdżali ziemie polskie. Kolejna wojna litewsko-moskiewska (1534-1535) została także wsparta polskimi oddziałami. Zawarty w 1537 roku rozejm kilkakrotnie przedłużany zapewnił 25 lat pokoju na granicy wschodniej Litwy.

Hospodarowie mołdawscy występowali zbrojnie przeciwko Polsce kilkakrotnie, a terenem spornym było Pokucie. Mołdawia nie miała odpowiedniej siły militarnej na odnoszenie większych sukcesów, ale najazdy jej wojsk na Ruś sięgające czasami pod Lwów (1490, 1509, 1530) czyniły duże szkody materialne i angażowały znaczne siły polskie. Próby

podporządkowania Mołdawii Polsce zostały zaprzepaszczone na długie lata w wyniku nieudanej wyprawy wojsk Jana Olbrachta (1497). Wyprawa ta sprowokowała ponadto odwetowe najazdy tureckie (1498), lecz zarówno Olbracht jak następni władcy nie chcieli wojny z Turcją. Natomiast łupieżcze najazdy lennika tureckiego Tatarów trwały przez cały XVI wiek z różnym natężeniem.

Wielcy mistrzowie (Fryderyk Wettyn książę saski i Albrecht von Hehenzollern - Ansbach) prowadzili w latach 1498-1519 politykę podważania ustaleń pokoju toruńskiego i szukali sojuszników do planowanej walki z Polską w cesarzu Maksymilianie I Habsburgu, krajach niemieckich, Wielkim Księstwem Moskiewskim i Danii. Przygotowania wojenne Albrechta skłoniły stronę polską do podjęcia działań wojennych przeciwko Zakonowi (XII 1519 r.). Gdy wiosną 1520 roku opanowano przeważającą część państwa krzyżackiego zawarto rozejm na próbę papieża Leona X dążącego do zmontowania silnej koalicji antytureckiej. Wielki mistrz zerwał rozejm po otrzymaniu posiłków i działania wojenne trwały do 1521 roku, a kończył je czteroletni rozejm (5 IV) po wygaśnięciu którego Albrecht von Hohenzollern złożył hołd lenny w Krakowie (1525 r.). Stawał się on po sekularyzacji Zakonu jako książę w Prusach władcą państwa świeckiego.

Zygmunt August (1548-1572) utrzymywał dobre stosunki z Habsburgami, dążył także do pokoju z Turcją i Tatarami. Pokój z Turcją został utrzymany mimo samowolnych wypraw polskich magnatów do Mołdawii (Mikołaj Sieniawski - 1552,Olbracht Łaski - 1561, Olbracht Łaski i Dymitr Wiśniowiecki - 1563, Mikołaj Mielecki - 1572) próbujących osadzić na tronie hospodarskim swoich pretendentów. Wyprawy te miały poparcie Habsburgów, którzy chcieli sprowokować wojnę polsko- turecką.

Nowym obszarem działań wojennych stały się od 1558 roku Inflanty. Polska była podobnie jak Litwa zainteresowana tym regionem ze względów gospodarczych i strategicznych. Opanowanie Inflant przez dążącą do tego Rosję Iwana IV Groźnego groziło litewskiemu eksportowi oraz odsłaniało dostęp do litewskiej stolicy. Sama Litwa znów wykazała słabość militarną i przejęcie przez króla części Inflant oraz uznanie dziedzicznego lenna Kettlera w Kurlandii wciągało Polskę do walki o te ziemie. Wojna siedmioletnia (wojna północna) trwała w latach 1563-1570 a działania bojowe toczyły wojska polsko-litewskie z Moskwą i do 1568 roku ze Szwecją, która stała się następnie sojusznikiem Polski.

Stefan Batory (1576-1586) po uporaniu się ze zbrojnym oporem Gdańska (1576-1577) podjął walkę z Iwanem IV, którego wojska od stycznia do lipca 1576 roku podbiły północne Inflanty a w lipcu następnego roku wkroczyły na nieopanowane jeszcze tereny i w ciągu

trzech miesięcy po opanowaniu 27 miast i zamków doszły do Dźwiny zagrażając Rydze. W tej sytuacji Batory podjął decyzję o wojnie z Moskwą. Prowadzono ją przy pomocy sił całej Rzeczypospolitej i zakończyła się ona sukcesem militarnym i politycznym, gdyż Moskwa wyrzekła się praw do Inflant oraz oddawała zajęte poprzednio ziemie z Wieliżem i Połockim.

Batory, który jako władca Siedmiogrodu był lennikiem tureckim marzył o wojnie z Turcją. Po rozejmie w Jamie Zapolskim (15 I 1582) kończącym wojnę z Iwanem IV Groźnym Rzeczpospolita była przychylna papieskiemu planowi utworzenia antytureckiej ligii państw chrześcijańskich. Batory widział także Moskwę w tym sojuszu, ale dopiero po jej podporządkowaniu sobie.

Nadrzędnym motywem polityki zagranicznej Zygmunta III Wazy była kwestia szwedzka kontynuowana przez jego następców. Wstępował jednak na tron podobnie jak Batory w atmosferze sporów wewnętrznych co do kandydatury królewskiej. W obu przypadkach doszło bowiem do podwójnej elekcji. Batory ubiegł Maksymiliana II Habsburga szybkością działań, a śmierć cesarza zapobiegała austriackiej interwencji i wojnie domowej. Natomiast wybrany przez część magnaterii kierowanej przez Zborowskich arcyksiążę Maksymilian wkroczył do Polski i obległ Kraków. Tym razem drogę do tronu utorował Zygmuntowi hetman wielki koronny Jan Zamoyski, który obronił stolicę i rozbił wojska arcyksięcia w bitwie pod Byczyną (24 I 1588 r.) biorąc go do niewoli.

Elekcja Zygmunta, która miała zdaniem szlachty zbliżyć Szwecję i Polskę, nie przyniosła zakładanych efektów. Zbrojna wyprawa Zygmunta III do Szwecji (1598 r.) po koronę zakończyła się fiaskiem. Stryj królewski Karol Sudermański został obwołany królem a od 1600 roku (inkorporacja do Rzeczypospolitej Estonii) rozpoczął się trwający z przerwami 60 lat okres wojen polsko-szwedzkich.

Rozkwit polskiej gospodarki w XVI wieku miał także wpływ na rozwój gospodarki militarnej. Postęp techniczny wpływał na powstawanie nowych cechów rzemieślniczych. Rzemiosło zajmujące się wyrobem broni i zaopatrzenia wojskowego mogło więcej sprzedawać, gdyż wzrosła siła nabywcza ludności odbywającej służbę wojskową.

System mobilizacji zwoływanego coraz rzadziej pospolitego ruszenia nie uległ zmianom w stosunku do poprzedniego okresu. Wojska zaciężne były zaciągane w dalszym ciągu na podstawie królewskich listów przypowiednich systemem towarzyskim.

Finansowanie wojsk zaciężnych odbywało się z zasobów skarbca królewskiego i z podatków uchwalonych przez sejm na daną wojnę.

Niechęć szlachty do płacenia podatków oraz niewydolny system finansowy państwa wpływały na powtarzające się trudności z terminowym opłaceniem wojsk zaciężnych. Chcąc utrzymać stałe wojsko zaciężne (obrona potoczna) uchwalono na sejmie piotrkowskim (30 XI 1562 - 25 III 1563) konstytucję o przeznaczeniu jednej czwartej dochodów królewszczyzn (także znajdujących się w rękach prywatnych), czyli kwarty na ten cel. Wojsko karciane (utrzymywane z kwarty) było nieliczne (do 4 tys. żołnierzy), lecz miało zapewnione pieniądze na utrzymanie.

Dalszy rozwój broni palnej wpływał na kontynuację przemian w budownictwie obronnym. Fortyfikacje bastejowe były zastępowane fortyfikacjami bastionowymi. Front bastionowy jako system fortyfikacyjny ukształtował się we Włoszech w drugiej połowie XV wieku (Turyn 1461 r.) Polegała ona na takim usytuowaniu rowów i wałów, które pozwoliłyby uzyskać wzajemną osłonę ogniem wszystkich elementów frontu. Bastiony były pięciobocznymi dziełami fortyfikacyjnymi usytuowanymi z reguły w narożach narysu i umocnionymi murami oporowymi o wysokości kilku metrów. Narys bastionowy nie miał martwych pól. Ogień boczny prowadzono wzdłuż fos z kazamat usytuowanych w barkach bastionów.

System bastionowy został nazwany systemem starowłoskim, gdyż we Włoszech powstało najwięcej tego typu fortyfikacji. W Polsce zaczęto go stosować w połowie XVI wieku (fortyfikacje Gdańska, zamek Tarnowskiego w Rożnowie nad Dunajcem) i zyskiwał coraz większą popularność (Zamość). Wiele zamków było modernizowanych poprzez budowanie fortyfikacji bastionowych tylko na najbardziej zagrożonych odcinkach. Równolegle istniały fortyfikacje bastejowe, a nawet nowe zamki budowano w tym stylu.

Rozpowszechnioną formą budownictwa obronnego, szczególnie w Polsce południowowschodniej były dwory obronne (fortalicje) zbudowane z drzewa, czasem murowane, często z obronnymi alkierzami, otoczone umocnieniami złożonymi z fosy, wału i palisady, z drewnianą wieżą bramną. Na narożach wału budowano czasem drewniane baszty, małe ziemne basteje lub bastiony. Tego typu umocnienia były na ogół skuteczną zaporą dla mniejszych czambułów tatarskich lub watah rozbójniczych.

4.2. Organizacja sił zbrojnych

Naczelne dowództwo nad siłami zbrojnymi należało do króla, on dowodził wojskami gdy brał udział w wyprawie wojennej, ustalał politykę militarną państwa. Większość monarchów epoki Odrodzenia, za wyjątkiem Jana Olbrachta i Stefana Batorego, nie miała talentów dowódczych a utrzymanie stałego wojska zaciężnego zrodziło potrzebę odpowiednich urzędów wojskowych. W drugiej połowie XV wieku wojskiem zaciężnym w danej kampanii dowodzili wyznaczeni przez króla dowódcy (wojewodowie, kasztelanowie, wybitniejsi rotmistrze), których w źródłach określano jako capitaneus, dux, ductor lub campiductor a z polska hetman. Etymologia tego słowa wywodzi się od czeskiego „hejtman", które pochodzi od niemieckiego „hauptmann". Hetmanem wojsk zaciężnych był Piotr Dunin z Prawkowic i jego uważa się za pierwszego hetmana. W drugiej połowie XV wieku król naznaczał doraźnie hetmana generalnego lub hetmana nadwornego na daną kampanie. W 1479 r. rotom zaciężnym hetmanił Jan Polak Karnkowski, w 1489 r. hetmanem wojsk zaciężnych wysłanych do Prus był Jan Jasieński.

Stały urząd dowódcy i administratora wojsk zaciężnych w Koronie wprowadził w 1503 roku stale przebywający na Litwie Aleksander. Hetmanem (campiductor Regni Poloniae) został kasztelan sandomierski Mikołaj Kamieniecki (do 1515 r.), który zajmował się organizacją wojsk zaciężnych, ich szkoleniem i zaopatrzeniem oraz był zwierzchnikiem dowódcy obrony potocznej. Kolejny wielki hetman koronny Mikołaj Firlej został odwołany w 1520 roku za nieudolne dowodzenie w wojnie z Krzyżakami, a wodzami naczelnymi armii koronnej byli hetman nadworny Janusz Świerczowski i Jakub Sęcygniewski. W 1527 roku hetmanem wielkim koronnym został Jan Tarnowski. Dekret nominacyjny podkreślał jego *biegłość w sprawach wojskowych* i ustalał szeroki zakres kompetencji hetmańskich. Tarnowski otrzymał *pełną i we wszelki sposób wykonywania władzę lustrowania, popisywania, organizowania, rządzenia i kierowania wszystkimi wojskami królestwa naszego*, władzę *karcenia i karania za popełnione przestępstwa szlachciców i żołnierzy zaciężnych, (...) zgodnie z prawem, zwyczajami i dyscypliną wojskową*. Były to bardzo szerokie kompetencje, odpowiadające stanowisku ministra wojny, lecz nie związane z funkcją naczelnego wodza. Król zamierzał podporządkować pospolite ruszenie hetmanowi, lecz do tego nie doszło i podlegało ono nadal władzy wojewodów i kasztelanów. Tarnowski wraz z tytułem hetmańskim otrzymał urząd wojewody ruskiego i była to następnie powszechnie stosowana praktyka nadawania hetmanom (nie zasiadającym z urzędu w senacie) urzędów

„senatorskich". Po śmierci Tarnowskiego kolejnymi hetmanami wielkimi koronnymi w XVI wieku byli: Mikołaj Sieniawski (1561-1569), Jerzy Jazłowiecki (1569-1574), Mikołaj Mielecki (1575-1579) i Jan Zamoyski (1581-1605). Jan Zamoyski piastujący stanowisko kanclerza został mianowany w 1581 roku hetmanem dożywotnim, i od tego czasu urząd ten był sprawowany dożywotnio, a po raz pierwszy jedna osoba łączyła dwa najważniejsze urzędy (cywilny i wojskowy) wymagające zatwierdzenia przez sejm.

Od 1492 roku kształtował się urząd hetmana „ziemskich wojsk ruskich" (obrona potoczna), którym został Stanisław z Chodcza. Do jego obowiązków należało dowodzenie w polu i stałe przebywanie na Rusi. Pełnił on swoją funkcję w latach 1492-1499 i ponownie 1501-1505. Jego następcami byli: Piotr Myszkowski (1499-1501), Jan Kamieniecki (1505-1509), Jan Tworowski (1509-1520), Marcin Kamieniecki (1520-1528) i Jan Kola z Dalejowa (1528-1539). Od 1539 roku dowodzący obroną potoczną otrzymał tytuł hetmana polnego koronnego (capitaneus exercituum nostrorum campester). Został nim Mikołaj Sieniawski (1539-1561), a jego kolejnymi następcami w XVI wieku byli: Jerzy Jazłowiecki (1561-1569), Mikołaj Sieniawski Młodszy (1569-1587) i Stanisław Żółkiewski (1588-1613). Żaden akt urzędowy nie potwierdzał dożywotności urzędu hetmana polnego, a od 1569 roku stało się prawie regułą awansowanie hetmanów polnych na hetmanów wielkich. Hetman polny podlegał władzy hetmana wielkiego, dowodził bezpośrednio obroną kresów, zastępował hetmana wielkiego podczas jego nieobecności (choroba, niewola, nagła śmierć). Podczas zastępowania hetmana wielkiego korzystał ze wszystkich jego uprawnień.

Urzędy hetmańskie powstały także na Litwie, a pierwszym hetmanem najwyższym Litwy został Konstanty Ostrogski, który sprawował ten urząd od 1497 roku do śmierci w 1530 r. W okresie gdy przebywał w niewoli moskiewskiej (1500-1507) najwyższymi hetmanami Litwy byli: książę Semen Holszański (1500 - VI 1502), równolegle z nim Stanisław Kieżgajło (1500-1503) i następnie Stanisław Kiszka (1503-1507). Kolejnymi najwyższymi hetmanami litewskimi byli: kasztelan wileński Jerzy Radziwiłł (1531-1541), Mikołaj Radziwiłł Rudy (1553-1556 i ponownie 1576-1584), który był także kanclerzem litewskim i wojewodą wileńskim, Grzegorz Chodkiewicz (1566-1572) i Krzysztof Radziwiłł Piorun (1589-1603).

Urząd hetmana polnego litewskiego wykształcił się później niż w koronie. Hetmanem dwornym został w listopadzie 1561 roku Grzegorz (Hrehory) Chodkiewicz i pełnił ten urząd do otrzymania buławy wielkiej w 1566 roku. Kolejnym hetmanem dwornym litew-

skim został w lutym 1571 roku Roman Sanguszko i był nim do śmierci w 1571 roku. Jego następcą został Krzysztof Radziwiłł Piorun (1572-1589), w którego tytularze występuje już hetman polny. Hetman dworny (polny) na Litwie dowodził rotami zaciężnymi, strzegł granicy z Moskwą. Piorun otrzymał także od króla zwierzchnictwo nad wojskiem w charakterze namiestnika podczas nieobecności hetmana wielkiego w obozie.

Buławy hetmańskie nadawał król, a nominację ogłaszano w sejmie, izba przyjmowała tę decyzję do aprobującej wiadomości.

Uprawnienia hetmana wielkiego były już w XVI wieku duże i wzrosły w wieku następnym. Kontrolował on wydatki na wojsko (fundusze znajdowały się w gestii podskarbiego), dozorował wypłaty żołdu. Był organizatorem wszystkich spraw związanych z organizacją (zaciągi), szkoleniem i zaopatrzeniem wojsk zaciężnych oraz wyznaczał im miejsce na leże w królewszczyznach. Miał też dużą władzę dyscyplinarną i sądowniczą do kary śmierci włącznie. Prowadził politykę kadrową i nagradzał żołnierzy. Do niego należało prowadzenie działań wojennych.

Pożądany wizerunek hetmana przedstawił Jan Tarnowski w pracy *Consilium Rationis Bellicae* wydanej w 1558 roku w Tarnowie. Hetman miał być czujny i ostrożny, dawać innym przykład swoim życiem, dobrze planować działania wojenne i dawać przed wyruszeniem na wyprawę dokładne wytyczne na piśmie rotmistrzom (artykuły hetmańskie) aby wiedział każdy z nich co ma czynić. Tarnowski zalecał prowadzenie dobrego wywiadu i rozpoznania, wybieranie właściwego miejsca na stoczenie bitwy i ustawienie takiego szyku *aby jedna rzecz drugiej nie zawadzała i aby użył dział, strzelby ręcznej, ludzi zbrojnych lekkich* czyli właściwie wykorzystał wszystkie posiadane siły i środki.

Hetman wielki nie miał władzy nad wojskami nadwornymi, którymi do czasów Stefana Batorego dowodzili hetmani nadworni.

Przy hetmanie wykształcił się szereg urzędów wojskowych, których szefowie tworzyli rodzaj sztabu. Urzędy te były podwójne, dla Korony i Litwy. Już w końcu XV wieku pojawiła się funkcja strażnika polnego koronnego, który znajdował się w najdalej wysuniętych placówkach nad granicą południowo-wschodnią i alarmował hetmana o niebezpieczeństwie. Z czasem wzrosła ranga strażnika polnego, a pierwszym strażnikiem mianowanym hetmanem polnym został Mikołaj Sieniawski. Innymi pomocnikami hetmana wielkiego byli: pisarz polny (notarius campestris) do którego obowiązków należało dokonywanie popisów (przeglądów) rot, prowadzenie rachunkowości wojskowej, lustracja zamków podolskich i ruskich (w Koronie), prowadzenie ewidencji (przedstawiał ją sejmowi na

początku każdej kadencji), wypłacanie wojsku żołdu, czuwanie nad wyposażeniem i uzbrojeniem wojsk zaciężnych, uczestniczenie w wyprawach wojennych (urząd ten ukształtował się ok. 1570 r.); oboźny (powoływany początkowo na każdą wyprawę, od XVI w. urząd stały - wielki i polny, koronny i litewski) czuwający nad porządkiem w marszu i na postojach, dowodzący taborem, odpowiedzialny za wyszukanie odpowiedniego miejsca na obozowisku, jego założenie, urządzenie i zwijanie.

Na początku XVI wieku zaczęto na każdą kampanię powoływać dowódcę artylerii. W 1520 roku mianowano Jana Staszkowskiego" starszym nad armatą" (praejectus artilleriae) jako dowódcę artylerii polskiej podczas wojny i pokoju. Kiedy w 1539 roku ukształtował się ostatecznie urząd hetmana polnego przejął on dowodzenie artylerią wojsk zaciężnych, sprawy administracyjne przejął pisarz polny. Za pozostałą artylerię odpowiadali starostowie.

Siły zbrojne państwa dzieliły się na pospolite ruszenie i wojska zaciężne.

Pospolite ruszenie pozostawało formalnie nadal podstawą siły obronnej państwa, faktycznie wojna trzynastoletnia zapoczątkowała jego zmierzch i proces ten postępował nadal; aż do prawie całkowitej rezygnacji z powoływania pospolitego ruszenia pod broń. Nieudane były próby jego wykorzystania w wojnie z Korwinem w 1474 r. i wyprawie wołoskiej Olbrachta w 1497 roku. Wprawdzie ustawy z 1474 i 1477 roku określały powinności wojskowe szlachty zgodnie z jej stanem majątkowym, a Jan Ostroróg nawoływał do wszechstronnej, powszechnej powinności wojskowej, lecz w praktyce w wyniku wykupywania sołectw i zakazowi posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan, pospolite ruszenie stało się instytucją typowo szlachecką mimo prób powoływania chłopów pod broń (laudum wojnickie szlachty krakowskiej w 1503 r., edykt króla Zygmunta I z 1524 r., konstytucja 1544 r.) Nie doczekał się także realizacji projekt relacji pospolitego ruszenia, zaproponowany w 1510 roku przez kanclerza Jana Łaskiego i popierany mocno przez króla. Polegał on na nałożeniu stałych opłat przez szlachtę na rzecz wojska zaciężnego w zamian za obowiązkowy udział w pospolitym ruszeniu. Szlachta bała się oszacowania swoich majątków i płacenia stałych podatków, nie chciała także zwiększenia liczby wojska zaciężnego, które mogło wzmocnić władzę królewską. Zwołane w 1509 roku pospolite ruszenie odegrało w wyprawie mołdawskiej jeszcze pewną rolę, lecz szlachta zebrana w 1537 roku na wyprawę przeciwko Mołdawii zamiast zebrać się w punkcie zbornym w Trembowli, urządziła rokosz pod Lwowem i została przez króla rozpuszczona do domów a wyprawę tę nazwano złośliwie „wojną kokoszą".

Ponadto pospolite ruszenie stało się niesprawnym mechanizmem wojskowym. Słabo zdyscyplinowane i wyszkolone, obciążone nadmierną ilością taborów i czeladzi oraz dowodzone przez kasztelanów i wojewodów nie mających zazwyczaj kwalifikacji wojskowych musiało ustąpić wojsku zaciężnemu. Było ono w dodatku niereformowalne, o czym przekonali się kolejni królowie chcący go zreformować (Zygmunt II August i Stefan Batory).

Pospolite ruszenie na Litwie (służba ziemska) było sprawniejsze i bardziej zdyscyplinowane. Ponadto większą sprawność bojową miała szlachta kresowa, broniąca swoich ziem przed najazdami tatarskimi, mołdawskimi i moskiewskimi.

Wojska zaciężne stanowiły główny trzon sił zbrojnych. W drugiej połowie XV wieku były one zaciągane na czas wojny i następnie rozpuszczane. Tylko niewielkie stałe wojska nadworne przebywały przy królu.

Systematyczne najazdy tatarskie na kresy południowo-wschodnie wzmogły rozmieszczenie stałych oddziałów zaciężnych w tym rejonie. Powstała w ten sposób tzw. obrona potoczna, której początki sięgają lat 70 XV wieku. Lecz prawdziwym jej twórcą był Jan Olbracht i Stanisław z Chodcza. Ilość wojsk obrony potocznej była niewielka (od kilkuset do kilku tysięcy jazdy, kilkaset piechoty). Po uchwaleniu karty stałe wojska zaciężne nosiły nazwę kwarcianych, a ich liczebność w czasie pokoju była niewielka i wynosiła ok. 4 tys. ludzi. Większe zaciągi czyniono na czas wojny.

Wojsko dzieliło się na jazdę, piechotę, artylerię i wojska inżynieryjne.

Jazda była w okresie Odrodzenia nadal podstawowym rodzajem wojska i nie straciła swojego znaczenia bojowego. Wynikało to ze specyfiki polsko-litewskiego teatru wojny oraz charakteru sił głównych nieprzyjaciół dysponujących głównie jazdą.

W drugiej połowie XV wieku jazda dzieliła się na chorągwie kopijnicze i strzelcze o składzie mieszanym. W chorągwiach kopijniczych stosunek kopijników do strzelców wynosił 1 : 2, w strzelczych 1 : 4, chociaż faktycznie bywały często odstępstwa od tej normy. Zmiany w uzbrojeniu i taktyce walki stymulowały rozwój nowych rodzajów jazdy. W latach 60. XV wieku ukształtował się na Węgrzech nowy typ jazdy lekkiej złożonej z Serbów, walczących z drzewem (kopią), szablą i tarczą bez uzbrojenia ochronnego. Jazda ta zwana husarią zyskała uznanie za swoje walory bojowe. W polskiej jeździe widzimy serbskich husarzy (zwanych Racami) od 1500 roku, a pierwszy z nich Leonard Racz syn Mikoszy zaciągnął się z 4 osobowym pocztem do chorągwi nadwornej Andrzeja Kościeleckiego w marcu 1500 roku w Krakowie. Pierwsze oddziały rackie pojawiły się także w wojsku litewskim z inicjatywy kniazia Michała Glińskiego, litewskiego marszałka

nadwornego. Ilość Serbów w wojsku polskim i litewskim była jednak niewielka, a na wzór racki zaczęli służyć Polacy, którzy jednak dodali do uzbrojenia zaczepnego Raców także uzbrojenie ochronne. Husaria polska była początkowo jazdą lekką, a husarze zwiększyli ruchliwość jazdy. Z czasem husaria stawała się coraz ciężej uzbrojona i zaczęła przekształcać się w jazdę ciężką. Był to proces dość długi. Chorągwie miały do czasów Batorego skład mieszany, a ich nazwa (kopijnicze, strzelcze, husarskie, kozackie lub petyhorskie) zależała od tego, jacy jeźdźcy dominowali w chorągwi. Stopniowo z areny dziejowej znikali kopijnicy w miarę jak husarze stawali się siłą przełamującą jazdy. Proces przekształcania się husarii w jazdę ciężką zakończył się za Batorego. Wtedy też wyodrębniła się ona jako odrębny rodzaj jazdy, a pierwsze „czyste" chorągwie husarskie zostały zaciągnięte w 1576 roku do gwardii królewskiej, lecz ostateczne wyeliminowanie strzelców (kozaków) z chorągwi husarskich nastąpiło w 1598 roku.

W połowie XVI wieku pojawiły się chorągwie kozackie, w których stosunek strzelców (kozaków) do husarzy wynosił zazwyczaj 3:2. Za pierwszą chorągiew kozacką uznano chorągiew Bernarda Pretwicza z 1552 roku liczącą 121 kozaków i 79 husarzy. Czyste chorągwie kozackie widzimy dopiero w 1598 roku. Jazda kozacka była jazdą lekką, lecz lepiej uzbrojoną od lekkiej jazdy tatarskiej, wołoskiej i litewskiej służącej w wojsku Rzeczypospolitej.

W latach 90. XVI wieku zaciągnięto kilka rot arkebuzerii konnej (polskiej i niemieckiej) uzbrojonej w broń palną, lecz ten typ jazdy nie przyjął się w wojsku Rzeczypospolitej.

Chorągiew (rota) była podstawą jednostkową organizacyjną jazdy. Dowodził nią rotmistrz, którego kandydaturę wysuwał hetman wielki a zatwierdzał listem przypowiednim król. W przypadku, gdy rotmistrze nie dowodzili osobiście zastępowali ich porucznicy (zwani też podstawkami a w XVII wieku namiestnikami chorągwi). Chorągiew nosił chorąży znajdujący się w poczcie rotmistrza. Wskazywał on kierunek natarcia i miejsce w szyku, oraz dawał znaki proporcem. W pocztach rotmistrzowskich występowali także trębacze lub surmacze i bębniarze. Pocztem dowodził towarzysz (comilitionis, socius), a szeregowi żołnierze byli nazywani pocztowymi. W wieku XVI dążono do ujednolicenia liczebności chorągwi, z reguły liczyły one po 100, 150, 200, 250 i 300 koni. Na polu walki łączono chorągwie w hufy, którymi dowodzili najbardziej doświadczeni rotmistrze.

Piechota odgrywała w czasach Odrodzenia większą rolę niż w okresie poprzednim a jej rola wzrosła jeszcze w czasach Batorego. W drugiej połowie XV wieku roty piesze miały różną liczebność i łączono je na polu walki w duże roty bojowe. Około 80% takiej roty

stanowili kusznicy, 16% pawężnicy, do 4% propornicy (noszący proporce rotmistrzów). Rotmistrze występowali konno i mieli kilkuosobowy poczet konny. Była to piechota strzelcza, odmienna od pikinierskiej piechoty zachodnioeuropejskiej i taki charakter utrzymała w XVI wieku. Na przełomie XV i XVI wieku nastąpiły istotne zmiany w organizacji piechoty stymulowane między innymi przez zmiany w jej uzbrojeniu. Listy przypowiednie wydawano na sformowanie pełnej roty bojowej, której liczebność dochodziła do 200 żołnierzy zwanych drabami. Poczty liczyły 10 ludzi a ich dowódców (towarzyszy) zwano dziesiętnikami. Pięć pocztów tworzyło tzw. proporzec, a cztery proporce rotę. W rzeczywistości liczebność tych pododdziałów była niższa. Rotmistrz nadal występował konno ale już bez pocztu.

Nowe rodzaje piechoty wprowadził Batory, lecz organizacja rot pozostała bez zmian. Konstytucją z 1578 roku powołano piechotę wybraniecka. Była to piechota chłopska z miasteczek i wsi królewskich powołana w ilości 1 żołnierza z 20 łanów, stająca raz na kwartał do lustracji u swojego rotmistrza *z rusznicą swą dobrze narządzoną, szablą, siekierką i barwą taką, jak rotmistrz albo porucznik naznaczy* oraz powoływana na wyprawy wojenne. Liczba wybrańców nie była nigdy wysoka (od 614 w 1579 r. do 2306 w 1590 r. i w latach następnych malała) a od 1595 roku piechota ta została wprowadzona także na Litwie.

Obok piechoty rodzimej zaciągano także indywidualnie i całymi rotami piechotę cudzoziemską. Służyli w niej Niemcy, Czesi, Morawianie, Szkoci i Węgrzy. Regiment piechoty niemieckiej liczył od kilkuset ludzi (regiment Ernesta Weyhera - ok. 600) do ponad 2 tys.(regiment starosty łęczyckiego Krzysztofa Rozdrażewskiego z 1579 r. - 2236). Regimentem dowodził pułkownik mający do pomocy rozbudowany sztab (wachtmejster-lejtenant, pisarz, prowiantmeister, kapelan, chirurg, profos, hurenwejbel) opiekujący się kobietami w obozie. Kompanią dowodził kapitan mający do pomocy porucznika.

Piechota węgierska była zorganizowana w roty (po 100 żołnierzy-hajduków) dzielące się na dziesiątki. Roty łączono w pułki, np. pułk Stefana Karolego w 1580 roku miał 20 rot i 1987 hajduków.

Szkoci byli zorganizowani w 100-300 osobowe kompanie.

W XVI wieku w wojsku polskim i litewskim zaczęli służyć Kozacy, zarówno konno jak pieszo. Konną lekką jazdę kozacką zwerbował w 1520 roku (400 ludzi) starosta buski Jakub Sęcygniowski, również w tym okresie znajdowali się oni w chorągwiach jazdy lekkiej Przecława Lanckorońskiego. Kozacy służyli także w następnych latach w jeździe

koronnej i od nich także polskie chorągwie zaczęto nazywać kozackimi (patrz wyżej). Lecz Kozacy walczyli zarówno konno jak pieszo. Pierwszy oddział Kozaków - niżowych przyjętych na żołd Rzeczypospolitej liczył 300 ludzi (1571 r.). Ich liczba wzrosła w 1579 roku do 530 ludzi dowodzonych przez kasztelana bracławskiego i starostę czerkaskiego Mikołaja Wiśniowieckiego. Była to piechota, która w 1590 roku liczyła 2000 ludzi i rozwinęła się mocno w wieku następnym. Jej podstawową jednostką organizacyjną i bojową był pułk podzielony na roty a te dzieliły się na setki. Kozacy będący na żołdzie królewskim nosili nazwę „rejestrowi" (spisani).

Burzliwy rozwój, szczególnie techniczny i ilościowy przeszła w epoce Odrodzenia artyleria. Działa znajdowały się we wszystkich stałych punktach umocnionych, przechowywano je również w osobnych arsenałach (arsenały królewskie: Kraków, Lwów, Wilno, Tykocin) razem z inną bronią palną i wyposażeniem, skąd były wydawane na wyprawy wojenne. Przy arsenałach (królewskich i miejskich) znajdowali się puszkarze mający swoich pomocników (handleger). Puszkarze wywodzili się głównie z mieszczaństwa. Tworzyli oni cech św. Barbary, mieli znaczne przywileje i byli dobrze opłacani. Zazdrośnie też strzegli swoich tajemnic zawodowych. Na wyprawach wojennych przydzielano do dział pododdziały piechoty.

W XVI wieku istniały także oddziały inżynieryjne tzw. szancchłopów, które nastawiały drogi i mosty, sypały szańce i wykonywały inne czynności inżynieryjne. Ich dowódca (szancmistrz) był zazwyczaj wyszkolonym artylerzystą obeznanym także ze sztuką fortyfikacyjną.

W uzbrojeniu wojsk zaszły dalsze zmiany a broń palna zaczęła dominować w piechocie i pojawiła się w jeździe. Nadal żołnierze używali uzbrojenia ochronnego i broni białej. Uzbrojenie poszczególnych chorągwi i rot nie było jednolite ze względu na ich mieszany charakter. Dopiero w czasach Batorego widzimy większe ujednolicenie w tej mierze.

Uzbrojenie ochronne było używane przez jazdę i piechotę. Kopijnicy nosili zbroje pełne. Ok. 1475 roku pojawiła się w Polsce zbroja gotycka (skomplikowana konstrukcyjnie). Ok. 1500 r. pojawiają się zbroje mediolańskie (zwane też maksymiliańskie), używane także w Polsce. Zbroje stawały się bardziej ozdobne i zróżnicowane (innych zbroi używano do turniejów, były też zbroje do uroczystych wystąpień). Pełne zbroje zaczęły znikać z pól bitewnych od połowy XVI wieku, gdyż były za ciężkie i nie chroniły przed bronią palną. Znikła ona wraz z kopijnikami. Husaria nie nosiła początkowo zbroi. Od połowy XVI wieku husarze zaczęli używać kolczug i zbroi, która w czasach Batorego składała się z

napierśnika, naplecznika, obojczyków, naramienników z opachami, karwaszy, długich nabiodrników i nakolanników. Z chwilą przyjęcia zbroi ciężkiej husarze nie używali już kolczug. Noszone przez nią kirysy były folgowe lub też częściej miały dolną część złożoną z kilku folg i górną z jednej płyty. Wyróżnikiem husarza stały się od drugiej połowy XVI wieku skrzydła (nosiła je turecka deli) noszone przez towarzyszy i pocztowych. (lecz nie powszechnie).

Strzelcy i później kozacy nosili kolczugi i karwasze. Rzadziej używano bechterów czyli połączenia plecionki kolczej z płytkami żelaza.

W piechocie uzbrojenie ochronne w postaci półzbroi nosili propornicy a kopijnicy mieli zbroje pełne.

Hełmy były używane powszechnie. Nadal noszono łebki, salady, kapaliny, przyłbice. W wieku XVI występowało wiele kształtów hełmów, powstały też formy specyficznie polskie. Nowe hełmy to szturmak (jazda i piechota), morion (piechota cudzoziemska), powstały pod wpływem wschodnim hełm typu misiurka (jazda kozacka) oraz szyszak, który w następnym wieku stał się podstawowym hełmem husarii.

Tarczy używała jazda i piechota, lecz było to już uzbrojenie zanikające. Husaria jako jazda nosiła tarczę drewnianą węgierskiego kształtu. W drugiej połowie XVI wieku jazda używała kałkanów (mała, okrągła tarcza). Piechota zarzucała pawęże w pierwszej połowie wieku.

Uzbrojenie zaczepne było w okresie Odrodzenia dosyć różnorodne. Kopijnicy byli uzbrojeni jak poprzednio. Husarze używali kopii jako broni do przełamujących uderzeń na ciężką jazdę zachodnią i turecką.

Ponadto byli uzbrojeni w koncerze lub pałasze, szable, różne typy broni obuchowej (nadziaki, czekany, buławy, siekierki). Zarówno husarze jak strzelcy i potem kozacy używali łuków, gdyż jazda XVI wieczna zarzuciła kusze na rzecz bardziej wydajnych łuków. W powszechnym użyciu była już w XVI wieku szabla, której burzliwy rozwój rozpoczął się od połowy wieku. Z innych typów broni białej używano rohatyny (strzelcy i kozacy), piki (piechota), rapiery (arkebuzerzy, rajtarzy), berdysze (piechota).

Broń palna rozpowszechniła się głównie w piechocie. Roty piechoty były nią coraz bardziej nasycone. Hakownice, które jako broń polowa nie miały już haków były w Polsce nazywane rusznicami, hakownica z hakiem była nadal bronią wałową. Lepsze parametry techniczne i bojowe miał arkebuz zwany w Polsce rusznicą hiszpańską występującą w XVI

wieku w piechocie i jeździe (arkebuzerzy). W XVI wieku jazda zaczęła stosować na coraz większą skalę pistolety, lecz nie wpłynęły one na jej taktykę walki.

Mimo, że produkcja i eksploatacja sprzętu artyleryjskiego była droga, widoczny był duży i szybki rozwój artylerii. Produkcja dział nie była jeszcze znormalizowana, dlatego niemal każde działa miało indywidualne cechy techniczne i taktyczne, a na określenie jednego typu używano kilku nazw. Dążenie do znormalizowania dział widzimy w XVI wieku, pierwsza próba ujednolicenia kalibrów artylerii została podjęta we Francji w 1550 roku, lecz w Polsce uczynił to dopiero Władysław IV. Działa używane w XVI w. można ogólnie podzielić na ciężkie działa długolufowe (szarfmece o kalibrze 212-242 mm i ciężarze pocisku 40 kg, bazyliszki) 200-206 mm, 28 kg (śpiewaki, słowiki), działa krótkofalowe komorowe strzelające stromotorowo - kot (pertier, petrycz), krótkolufowe kartauny i moździerze, długolufowe kolubryny (niem. szlanga), półszlangi, feldszlangi, notszlangi, kwartszlangi, falkonety, falkony. Nastąpiły także zmiany w pociskach stosowanych przez artylerię. Odstępowano od używania kul kamiennych zastępując je żeliwnymi i żelaznymi. Zaczęto stosować bomby zapalające, oświetlające i kartacze.

Wprowadzenie wojsk zaciężnych przyniosło także pierwsze próby jednakowego umundurowania formacji lub oddziałów czynione przez króla hetmanów a także przyjmujące się niejako samorzutnie (husaria). Ubiór husarii kształtował się przez długie lata. W czasach Batorego, gdy charakter tej jazdy jako ciężkiej został ukształtowany, wyróżniała się ona także swoim specyficznym ubiorem, okazałym, ozdobnym i egzotycznym. Ubierali się z węgierska, w żupany, długie czerwone spodnie i żółte buty. Nosili na zbrojach skóry dzikich zwierząt (lamparcie, tygrysie, wilcze, rysie). Często poszczególne chorągwie husarskie jak też innej jazdy były ubrane w jednolitą barwę. Np. wybrańcy otrzymali czapki magierki i żupany koloru błękitnego.

Uposażenie żołnierzy zaciężnych zależało od zajmowanego stanowiska i rodzaju wojsk. Najwyższe gaże pobierali hetmani i ich najważniejsi współpracownicy. W jeździe najwyżej opłacani byli kopijnicy a następnie husarze. Żołd otrzymali na swój oddział rotmistrzowie i oni go dzielili.

4.3. Strategia

Polska strategia doby Odrodzenia kształtowała się pod wpływem kilku czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Pierwszym czynnikiem był coraz większy wpływ rozległego teatru wojny na rozwój strategii. Duże przestrzenie oraz brak większych przeszkód naturalnych na podstawowych kierunkach działań stawiały przed wodzami polskimi i litewskimi specyficzne. wymagania. Musieli dysponować wojskiem zdolnym do szybkiego działania o dużej zdolności manewrowej. Stąd dominacja jazdy w siłach zbrojnych, która była zdolna wykonywać szybkie i dalekie marsze o znaczeniu strategicznym oraz potrafiła zwyciężyć w bitwach. Jazda, mimo dominującej roli na polu walki, była wspierana przez piechotę z taborem i artylerię. Umiejętność sprawnego wykorzystania uderzenia na broń białą i ostrzału nieprzyjaciela połączona z dobrym wykorzystaniem terenu to kolejny czynnik wpływający na rozwój strategii staropolskiej. Zrodziła ona dążenie do zniszczenia siły żywej nieprzyjaciela, czyli swoisty głód bitwy. Było to logiczne w warunkach braku gęstej sieci stałych fortyfikacji na granicy wschodniej i południowej. Nie mogła zatem zatrzymać nieprzyjaciela rzadka sieć forteczek i jedyną w takim przypadku była strategia manewru i ruchu zmierzająca do skanalizowania działań nieprzyjaciela i zmuszenia go do bitwy w dogodnych warunkach terenowych. O stosowaniu takiej strategii zdecydowało głównie sąsiedztwo tatarskie. Kolejny czynnik to zdolność polskiej strategii do przyswojenia sobie nowych form walki i przystosowania się do różnych obszarów działań wojennych. Prowadząc wojnę metodyczną na terenie Prus i Inflant nie tracono charakterystycznego dla polskiej strategii rozmachu i obok oblężeń działano jazdą na różnych kierunkach operacyjnych. Czynnikiem zewnętrznym była zdolność strategii staropolskiej do twórczego zastosowania obcych doświadczeń wojennych.

Strategiczne przygotowanie wojen obejmowała działania dyplomatyczne i militarne. Ponieważ działania wojenne toczyły się na peryferiach państwa nie wywoływały w społeczeństwie szlacheckim spoza terenów objętych walkami chęci do uczestniczenia w wojnie lub łożenia na jej koszty. Dlatego niejednokrotnie król musiał przekonywać sejm o celowości wyprawy wojennej (Batory) a szczególnie agitować za nowymi podatkami.

O możliwości wybuchu wojny z Zakonem, Moskwą i Turcją dowiadywano się dzięki dyplomatom i wywiadowi strategicznemu. Natomiast niespodziewane uderzenia tatarskie i mołdawskie były rozpoznawane przez placówki obrony potocznej i głębokie rozpoznanie.

W strategii polskiej po wojnie trzynastoletniej nie było widać dążenia do nowych rozwiązań. Nieudane okazały się wyprawy Kazimierza Jagiellończyka na Śląsk (1474) i Jana Olbrachta (1497) do Mołdawii mimo zaangażowania dużych sił. W działaniach polsko-czeskiej armii (14 tys.) na Śląsku nie można się dopatrzeć realizacji celu strategicznego.

Uwikłała się ona nieproduktywnie w oblężenie Wrocławia i w działania o charakterze niszczącym i łupieżczym. Nie zabezpieczono wojskiem pogranicza Wielkopolski, co umożliwiło siłom Korwina organizowanie skutecznych wypadów. Jan Olbracht zgromadził duże siły pospolitego ruszenia obciążone ogromnym taborem, marsz jego armii był powolny i Stefan Wielki zdołał dobrze zorganizować obronę swojej stolicy Suczawy. Armia Olbrachta oblegała miasto a przeciwnik skutecznie atakował z zewnątrz obozy polskie, tak że oblegający stali się oblężonymi. W drodze powrotnej (26 X 1497) część sił polskich wpadła w zasadzkę na Bukowinie ponosząc znaczne straty. (Ufając zawartemu rozejmowi maszerowano bez zbroi i kopii, zaniedbano rozpoznanie).

W walce z państwem zakonnym Polska dysponowała dużą przewagą sił i środków. W 1478 roku oddziały zaciężne dowodzone przez Jana Białego i Jana Żeleżyńskiego specyfikowały W armię w kilka tygodni. Celem strategicznym Polski w „wojnie pruskiej" (1519--1521) było zmuszenie siłą wielkiego mistrza do uznania warunków pokoju toruńskiego z 1466 roku. Dowodzący wojskami zaciężnymi hetman Mikołaj Firlej z Dąbrowicy miał opanować w szybkiej zimowej kampanii zamki Prus Zakonnych i tym samym skłonić Albrechta do uległości. Gdańsk swoją flotą miał zablokować dostawy sprzętu i posiłków dla Zakonu. Firlej niepotrzebnie zaangażował swoje główne siły w oblężenie Pasłęka (I 1520 r.), który zdobyto dopiero po ponownym oblężeniu w kwietniu 1520 roku Albrecht wykazał się w tej wojnie dużym talentem organizacyjnym i wojskowym. Zdołał zgromadzić w październiku 10 tysięczną armię zaciężną co skłoniło stronę polską do zmiany założeń strategicznych i przejścia do obrony centralnych ziem Wielkopolski przed armią Wilhelma von Schonburga (2 tys. jazdy, 8 tys. piechoty) maszerującą znad Odry do Prus. Zakładano także osłonę linii dolnej Wisły. W tym celu powołano pod broń pospolite ruszenie Wielkopolski a wodzem zaciężnych walczących w Prusach mianowano energicznego Janusza Świerczowskiego. Zakładane cele udało się zrealizować mimo opanowania przez nieprzyjaciela Międzyrzecza (12 X) i kilkudniowego oblężenia Gdańska. Nieopłacana armia zaciężna Schönburga wycofała się z Pomorza Gdańskiego a siły polskie odzyskały utracone miasta (Chojnice, Wałcz, Tczew, Starogard). Mimo to Polska utrzymywała nadal strategię defensywną co było wynikiem rozejścia się pospolitego ruszenia

(XII 1520 r.) i braku pieniędzy na nowe zaciągi. Liczono na rokowania pokojowe, a wielki mistrz podjął w styczniu 1521 roku nową akcję zaczepną, która zmusiła nowego hetmana wojsk polskich Jakuba Sęcygniewskiego dysponującego wojskami zaciężnymi i nadwornymi do obrony ziemi płockiej i chełmińskiej. Także na pozostałych obszarach dążono do obrony posiadanych pozycji.

W wojnach Litwy z Moskwą (od Aleksandra do Zygmunta I) strategię ustalali hetmani litewscy. Litwa była zepchnięta do stosowania strategii obronnej. W wojnach z Moskwą miała ona zapewnioną od 1506 roku stałą pomoc polską, natomiast Tatarzy byli sojusznikami jednej lub drugiej strony. Rosjanie walczyli głównie pospolitym ruszeniem, używali także sił Tatarów kazańskich.

W wojnie 1507-1508 nie doszło do walnej bitwy. Najazdy moskiewskie natrafiając na przeszkody terenowe (lasy, bagna, zasieki) i stałe punkty umocnione (udana obrona Mścisławia i Krzyczewa w 1507 roku) nie uzyskały powodzenia. Siły litewskie dowodzone przez Stanisława Kiszkę i polscy zaciężni pod wojewodą lubelskim Firlejem operowały zagonami jazdy zadając straty nieprzyjacielowi.

W 1508 roku książę moskiewski Wasyl III zachęcony powstaniem Michała Glińskiego na Litwie zdecydował się na akcję zaczepną. Jego strategia zakładała zdobycie określonego terytorium poprzez działanie w kierunku Smoleńska (główne siły) Połocka i Słucka. Gliński chciał wpłynąć na zmianę tego planu i rozbił swój obóz w rejonie Mińska, skąd wysyłał w teren oddziały. Z rejonu tego wycofał się gdy otrzymał wiadomość o zbliżaniu się Zygmunta I . Optował on za stoczeniem walnej bitwy, lecz Wasyl wolał zdobyć przygraniczne ziemie. Jednak przeciwdziałanie litewsko-polskie było skuteczne dzięki staraniom króla i hetmana Ostrogskiego. Oni dążyli do stoczenia walnej bitwy (10 tys. służby ziemskiej i ok. 6 tys. zaciężnych i ochotników z Korony) i zajęli stanowiska pod Orszą (13 VII) gdzie znajdował się Gliński i posiłki moskiewskie. Nieprzyjaciel nie przyjął walki i wycofał się pod osłoną nocy. Nie udało mu się także uzyskać żadnych nabytków terytorialnych.

Brama smoleńska kanalizowała działania wojenne litewsko-moskiewskie a Smoleńsk miał strategiczne znaczenie dla obu stron. W kolejnej wojnie rozpoczętej przez Wasyla III w 1512 roku zdołano go opanować po długim oblężeniu 30 VII 1514 r. W takiej sytuacji celem strategicznym Litwy stało się odzyskanie Smoleńska. Mimo świetnego zwycięstwa pod Orszą nie udało się tego celu osiągnąć. Działania wojenne trwające do 1522 roku miały charakter lokalny.

Litwa wystąpiła zaczepnie w 1535 roku po śmierci Wasyla III. Celem strategicznym było odzyskanie utraconych ziem (uderzenie na Siewierszczyznę). Litewska akcja zaczepna nastąpiła po niszczycielskim najeździe wojsk moskiewskich dowodzonych przez kniazia Iwana Owczyna Tielepniowa Oboleńskiego w październiku 1534 roku, który dotarł pod Wilno. Hetman wielki litewski Jerzy Radziwiłł unikał stoczenia bitwy, gdyż czekał na posiłki polskie. Polska tym razem wspomogła Litwinów własnymi zaciągami (1000 jazdy i 500 piechoty pod kasztelanem kaliskim Andrzejem z Górki) i zaciężnymi (ok. 5 tys.) opłacanymi przez Litwę dowodzonymi przez hetmana Tarnowskiego. Uderzenie sił polsko-litewskich na Siewierszczyznę (ok. 30 tys.) zostało zsynchronizowane z najazdem Tatarów krymskich Islam - Gereja na wielkie księstwo moskiewskie. Tarnowski nie mógł z przyczyn formalnych dowodzić litewską służbą ziemską, mimo że Litwini proponowali mu naczelne dowództwo. Hetman wielki koronny nie chciał dowództwa wobec obecności hetmana litewskiego Jerzego Radziwiłła w obozie. Był to gest honorowy, gdyż faktycznie jedność dowodzenia została zachowana ponieważ Tarnowski podejmował decyzje akceptowane przez starego i chorego Radziwiłła. Zwycięstwa polsko-litewskie na Siewierszczyźnie (zdobycie Homla - 16 VII i Staroduba - 29 VIII) skłoniły armie rosyjskie, które z rejonu Toropca i Smoleńska wdarły się na Litwę, do wycofania się. Oceniając strategię Tarnowskiego w tej kampanii należy wskazać na maskowanie koncentracji sił w Rzeczycy i decyzję zaatakowania drugorzędnego strategicznie obszaru Siewierszczyzny, która okazała się słuszna wobec ześrodkowania głównych sił moskiewskich w rejonie Smoleńska.

Strategia polsko-litewska w wojnie z Iwanem IV Groźnym o Inflanty zakładała obronę tej ziemi i prowadzenie szeregu głębokich zagonów jazdy w celu zdezorientowania przeciwnika, związania jego sił i zapewnienia sobie swobody działań. Państwo moskiewskie dążyło do trwałego usadowienia się w Inflantach, na co nie chciała się zgodzić Litwa i wspomagająca ją Polska. Zygmunt August wobec sukcesów wojsk rosyjskich atakujących Litwę (wiosna 1562 r. - spustoszenie okolic Wieliża i Witebska, zima 1563 roku - zaatakowanie obszarów nad dolną i środkową Dźwiną i zdobycie 15 lutego Połocka) i bezsilności hetmana Mikołaja Radziwiłła Rudego dysponującego zbyt małymi siłami wobec 50 tysięcznej armii moskiewskiej, zdecydował się na skierowanie polskich sił zaciężnych na inflancki obszar działań wojennych.

W zimowej kampanii 1564 r. przeciwko dwóm armiom moskiewskim (kniaziów Piotra Szujskiego i Piotra Serebriannego-Oboleńskiego, każda po ponad 20 tys. ludzi) działającym koncentrycznie z rejonu Połocka i Smoleńska w głąb Litwy hetman litewski odniósł

świetne zwycięstwo nad rzeką Ułą na Czaśnickich polach. Radziwiłł chcąc niedopuścić do połączenia się obu armii w rejonie Orszy zaskoczył mniejszymi siłami (ponad 4 tys. zaciężnych) armię Szujskiego (26 I), która straciła 9 tys. ludzi. Na wieść o tej klęsce wycofała się armia Oboleńskiego nękana przez zagon kawaleryjski (2 tys.) starosty orszańskiego Filona Kmity. Był to zatem sukces w skali strategicznej, lecz nie wpłynął na przebieg wojny, która przerodziła się w walki pograniczne i zagony jazdy litewsko-polskiej (Filon Kmita, Stanisław Leśniowolski, Roman Sanguszko, Michał Wiśniowiecki) w głąb państwa moskiewskiego. Przez cały czas dążono bez sukcesu do odzyskania Połocka. Zwycięstwa hetmana polnego litewskiego Romana Sanguszki pod Czaśnikami (21 VII 1567) i uroczysku Suszy skłoniły króla do organizowania dużej wyprawy na Moskwę, która nie doszła jednak do skutku a podjęte przez Rosjan działania zmierzające do obsadzenia linii Berezyny nie udały się dzięki staraniom Sanguszki.

Iwan IV nie zamierzał zrezygnować z opanowania Inflant, których obronność ze względu na niedostateczne obsadzenie zamków była zła. Strona litewska nie zdołała przeciwdziałać ofensywie moskiewskiej (I - VII 1575 r.) wobec szczupłości sił starosty żmudzkiego Jana Chodkiewicza. Podobnie było w 1577 roku gdy duża armia moskiewska (30 tys.) doszła do Dźwiny a hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun (2 tys. jazdy) mógł prowadzić tylko walkę podjazdową, która okazała się nader skuteczna.

Stefan Batory podjął decyzję wojny z Moskwą jesienią 1577 roku i rozpoczął od aktywnego nakłaniania szlachty do jej finansowania. Był także inicjatorem i aktywnym kierownikiem planów wojennych i przygotowań organizacyjnych, wspieranych w tej mierze przez Jana Zamoyskiego.

Analiza trzech kampanii Batorego: połockiej w 1579 r., wielkołuckiej w 1580 r. i pskowskiej w 1581 r. pozwala na wysoką ocenę strategii Batorego. Każda kampania była dokładnie zaplanowana i przygotowana organizacyjnie a plan strategiczny wypracowany na mapie był jak pisze Kukiel „obmyślany mądrze, przezornie i z uwzględnieniem wszelkich możliwości". Zakładając działania na terenie nieprzyjaciela w dwóch pierwszych kampaniach chciał przygotować warunki do generalnego zwycięstwa nad Moskwą. Batory dążył do stoczenia walnej bitwy, lecz przeciwnik przyjął strategię obronną i unikał starć w polu pamiętając zapewne o klęsce 18 tys. armii pod Wenden i mniejszymi siłami (6 tys.) litewsko-szwedzkimi 21 X 1578 roku.

Gros sił zmobilizowanych na pierwszą kampanię (56 tys.; Korona - 25,5 tys., Litwa - 30,5 tys.) zostało użyte na głównym kierunku operacyjnym (42 tys., w tym 29,7 tys. jazdy,

2,6 tys. piechoty węgierskiej, 2,7 tys. piechoty niemieckiej, 614 wybrańców). Dowodził nimi król mając u boku hetmanów wielkich Radziwiłła i Mieleckiego. Z sił głównych wydzielono oddziały jazdy, celem prowadzenia działań dywersyjnych na tyłach armii moskiewskiej rozmieszczonej w rejonie Psków-Nowogród i liczącej ok. 40 tys. ludzi. Pod Psków zapuściły się oddziały jazdy Macieja Dębińskiego. Filon Kmita Czarnobylski z kilkoma chorągwiami zaciężnymi strzegł sił głównych od strony Smoleńska. Siły kniaziów Konstantego Ostrogskiego i Michała Wiśniowieckiego (jazda kozacka, tatarska, najemni białogrodzcy) pustoszyły ziemię czernichowską i siewierską. Południowowschodnich kresów Rzeczypospolitej strzegł przed Tatrami hetman polny koronny. Obsadzone były także zamki inflanckie będące we władaniu polskim a jazda kasztelana żmudzkiego Jana Talwosza działała przeciwko Tatarom kazańskim i nogajskim wysyłanymi przez Iwana IV celem pustoszenia Kurlandii i Żmudzi. Zatem działanie sił Rzeczypospolitej w kampanii połockiej miały szeroki rozmach operacyjny, jednak głównym celem strategicznym był silnie umocniony Połock (6 tys. załogi, 38 dział), który został zdobyty 30 sierpnia. Zdobyto także okoliczne twierdze, m.in. Turowlę i Sokół. Ze zdobytych ziem utworzono województwo połockie.

Pierwsza wyprawa nie przyniosła odzyskania Inflant. Przygotowując starannie kolejną wyprawę Batory położył większy nacisk na zaciąg piechoty i odpowiednią ilość wojsk technicznych (artyleria i inżynieria). Król wybrał Wielkie Łuki jako główny cel wyprawy, gdyż zdobycie tej twierdzy oznaczało odcięcie Moskwy od Inflant i zabezpieczało ziemie litewskie przed najazdami moskiewskimi. Batory liczył także na spotkanie obu armii w otwartej bitwie. Wybierając Czaśniki nad Ułą jako miejsce koncentracji wojsk sugerował Iwanowi IV marsz na Smoleńsk. Car wzmocnił fortyfikacje stałe na kierunku smoleńsko-moskiewskim a armię główną koncentrował ponownie w rejonie Psków-Nowogród i zamierzał kontynuować strategię obronną.

W wyprawie wielkołuckiej także gros sił (48 tys., w tym ponad 34 tys. jazdy) ruszyło na główny obszar działań wojennych. Ale Batory zabezpieczył kwarcianymi i ochotnikami kresy południowo-wschodnie, wojewoda połocki z pospolitym ruszeniem swojego województwa blokował zamek Newel. W rejon Smoleńska ruszył we wrześniu Filon Kmita (9 tys. jazdy, 60 dział), który został pobity przez załogę twierdzy pod wsią Natansino w rejonie Dorohobuża. Mniejsze siły Rzeczypospolitej operowały jeszcze na Inflantach i w Siewierszczyźnie.

Przed dotarciem do Wielkich Łuków oddział wydzielony kanclerza Zamoyskiego (6 tys.) zdobył Wieliż (7 VIII) a siły główne opanowały Uświat (16 VIII, skąd maszerowały jeszcze do celu wyprawy 100 km, z tego 60 km przez lasy i bagna. Wielkie Łuki zostały zdobyte 15 września i obsadzone przez silna załogę dowodzoną przez Kmitę, natomiast pozostałe siły poszerzały zdobyty obszar zdobywając Newel (29 IX), Zawołocze (Zamoyski - 23 X), Ozieryszcze (Mikołaj Radziwiłł - 12 X). Działano zatem przeciwko twierdzom nieprzyjaciela odrębnymi oddziałami. Wysyłano także silne oddziały rozpoznawcze, które miały określić wielkość sił moskiewskich operujących w pobliżu stałych punktów umocnionych w związku z nakazaną przez Iwana IV strategią. Pod odległy 112 km od Wielkich Łuków Toropiec wyprawiono 15 września 500 jazdy polskiej i węgierskiej oraz 100 hajduków na koniach pod wodzą Węgra Jerzego Berbeliego a w trzy dni później 2 tys. dobrej jazdy księcia Janusza Zbarskiego. Zagon ten działając skutecznie zepchnął operujące w rejonie Toropca siły Chiłkowa (4 tys.), zmusił załogę do spalenia miasta i schronienia się w zamku oraz rozbił oddział moskiewski pod Olchowką (20 IX). Ostatnia próba niepokojenia przeciwnika w tej kampanii miała miejsce w listopadzie, kiedy to Jan Oryszewski na czele Kozaków niżowych zaatakował Siewierszczyznę, spustoszył tereny nad Desną i spalił Starodub.

Kampania wielkołucka mimo rozszerzenia granic Rzeczypospolitej na północnym wschodzie, nie przywróciła jej Inflant. Siła nieprzyjaciela, który ograniczył się do obrony stałych punktów umocnionych i walki podjazdowej unikając staczania bitew w polu, była nadal znaczna. Batory już zimą 1581 roku myślał o kolejnej wyprawie a załogi opanowanych w ubiegłym roku zamków dokonywały wypadów rozpoznawczo-dywersyjnych na tereny państwa moskiewskiego. Najbardziej skuteczny był zagon jazdy Kmity w lutym, który zajął Chołm i podszedł pod Starą Russę. Lecz tym razem przygotowania do wyprawy napotkały na znaczne przeszkody natury finansowej, zaopatrzeniowej i mobilizacyjnej. Nawet niszczycielski najazd wojsk moskiewskich (przełom czerwca i lipca) z rejonu Smoleńska w kierunku Mohylewa wyparty przez jazdę Kazanowskiego, Temruka i Pioruna Radziwiłła nie wpłynął decydująco na tempo koncentracji wojsk. 10 lipca król podjął na zamku w Dziśnie decyzję o kierunku ofensywy na Psków. Powinna być ona realizowana natychmiast ze względu na konieczność wykonania długiego marszu, lecz wojsko zbierało się powoli. 21 lipca ruszył natomiast na Nadniestrze pustoszone przez Rosjan hetman Krzysztof Radziwiłł na czele 3 tys. jazdy litewskiej i kilkuset Tatarów Michała Haraburdy. Zagon ten wzmocniony jeszcze 2 tys. jazdy Kmity miał duże znaczenie operacyjne. Dotarł

on w sierpniu pod Staricę, gdzie przebywał Groźny z niewielkimi siłami. Hetman sądząc, że car dysponuje silnym wojskiem nie atakował, ruszył spod Staricy do źródeł Wołgi i następnie przez Toropiec przybył 22 października już do obozu sił głównych pod Pskowem.

Siły Rzeczypospolitej skierowane pod Psków liczyły ok. 47 tys. ludzi, w tym 11,6 tys. piechoty zaciężnej w wojskach koronnych i wyruszyły z obozu w Worońcu 13 sierpnia. 20 sierpnia opanowano Ostrów i w ciągu 6 dni dotarło pod potężnie ufortyfikowany Psków broniony przez ok. 20 tyś. ludzi, w tym 9 tys. żołnierzy dowodzonych przez kniaziów Wasyla i Iwana Szujskich. Psków związał na długo główne siły Batorego. Wojska moskiewskie przebywały tym razem blisko terenu działań i lekką ruchliwą jazdą atakowały wojska Rzeczypospolitej. Ich część była jak poprzednio absorbowana przez zagony jazdy polsko-litewskiej. Np. kasztelan kijowski Michał Wiśniowiecki (2 tys. jazdy prywatnej i kozackiej) zdobył zamek Trubeck (VIII) i pokonał nieprzyjaciela w bitwie w drodze powrotnej.

Oblężenie Pskowa przedłużało się 1 grudnia odjechał spod twierdzy król, w ślad za nim odeszli Radziwiłłowie z wojskiem litewskim, Niemcy i większość ochotników. Lecz twierdzę blokowały wojska Zamoyskiego, który wykazał tu żelazną wolę. Pokój w Jamie Zapolskim (15 I 1582 r.) był korzystny dla Rzeczypospolitej, która odzyskała wreszcie Inflanty, natomiast zwracała Wielkie Łuki, Ostrów, Woroniec, Zawołocze i Siebież. Odtworzona została zatem dawna granica między Litwą a Wielkim Księstwem Moskiewskim na krańcach północno-wschodnich. Zahamowany został też na długie lata marsz państwa moskiewskiego ku Bałtykowi.

Na kierunek rozwoju strategii staropolskiej wpłynęły w znacznej mierze walki wojsk polskich i litewskich a potem także Kozaków z systematycznymi najazdami tatarskimi. Od czasów Mengli Gereja (1468-1515) chanat krymski zaczął wzmacniać swoją potęgę, a podległość lenna wobec Turcji (od 1475 r.) była czasami nominalna. W XVI wieku chanat osiągnął powierzchnię ok. 200 tys. km^2 a jego możliwości mobilizacyjne sięgały 20-30 tys. ludzi i mogły być zwiększone poprzez udział w wyprawach wojowników z ord nogajskich do 40-45 tysięcy. Armia tatarska składająca się z lekkiej jazdy na ogół słabo uzbrojonej była jednak groźnym przeciwnikiem dzięki swej szybkości działań, dobremu wyszkoleniu i zdyscyplinowaniu wojowników. Tatarzy nie byli stałym sojusznikiem, sprzymierzali się chwilowo z Moskwą lub Polską czy Litwą, w zależności od spodziewanych korzyści. Ich wyprawy dzieliły się na trzy rodzaje: walne (sefer) z udziałem chana, kałgi sułtana lub nureddina, średnie (czapuł) liczące do kilku tysięcy ludzi dowodzonych przez beje lub mirzę, małe (bez basz) wykonywane często samodzielnie w niewielkiej sile. Tylko wypra-

wa walna mogła mieć wyznaczony cel strategiczny, inne wyprawy miały tylko charakter rabunkowy po łupy i jasyr (jeńców).

Wobec braku pomysłów na duże wyprawy zaczepne przeciwko chanatowi mające na celu zhołdowanie go lub podbicie należało nastawić się na strategię obronną polegającą na skutecznym zabezpieczeniu południowo-wschodnich kresów. Mobilizowanie pospolitego ruszenia w województwach kresowych, czy też nawet tylko powiatowego nie gwarantowało stałej i skutecznej obrony. Rolę tę mogły spełnić tylko dobre oddziały zaciężne rozmieszczone w zagrożonym rejonie. Role taka spełniały wojska obrony potocznej, które mimo małej liczebności (1 - 4 tys.) stanowiły dosyć skuteczną zaporę dla mniejszych najazdów tatarskich. Wojska te były rozmieszczone w grodach i pełniły służbę w polu.

Zorganizowanie skutecznej i na czas przygotowanej obrony wymagało prowadzenia ciągłego rozpoznania. Była to stróża pełniona na zamkach, przy bramach miejskich i częstokołach oraz stróża polowa pełniona w pobliżu szlaków wypraw tatarskich (czarny, kuczmański, wołoski). Gdy nieprzyjaciel został zauważony, alarmowano siły główne, które dążyły przede wszystkim do zniszczenia go w bitwie. Wypracowano kilka rozwiązań taktycznych: atak na kosz (Klecko),atak na wracające wojsko tatarskie obciążone zdobyczą (Łopuszna),likwidowanie czambułów przed wkroczeniem na ziemie polsko-litewskie (Ukrainę). Do sprawnej realizacji tych celów potrzebne było szerokie stosowanie manewru, szybkość działania, stosowanie czynnika zaskoczenia. Mistrzami w takiej walce byli m.in. starosta barski Bernard Pretwicz, hetman polny koronny Mikołaj Sieniawski Młodszy i rotmistrz Jan Mielecki.

4.4. Taktyka

W taktyce jazdy, piechoty i artylerii następował rozwój różnorodnych form taktycznych i odchodzenie od schematyzmu doby rycerskiej. Dzięki zmianom organizacyjnym zwiększyły się możliwości taktyczne jazdy. Była ona teraz zdolna do działań manewrowych lecz nie zatraciła swoich zdolności do przełamania a większa ilość jazdy lekkiej zapewniała lepszą skuteczność pościgu. Jazda spełniała nadal wiodącą rolę w bitwach, lecz znaczenie piechoty szczególnie w wojnach z Zakonem i wyprawach wojsk Batorego było znaczne. Piechota miała nadal charakter strzelczy. Jej rola wzrosła wraz z powszechnym stosowaniem taboru bojowego. Coraz częściej też była stosowana artyleria polowa a jej ogień zaczynał decydować o przebiegu bitwy (Lubieszów).

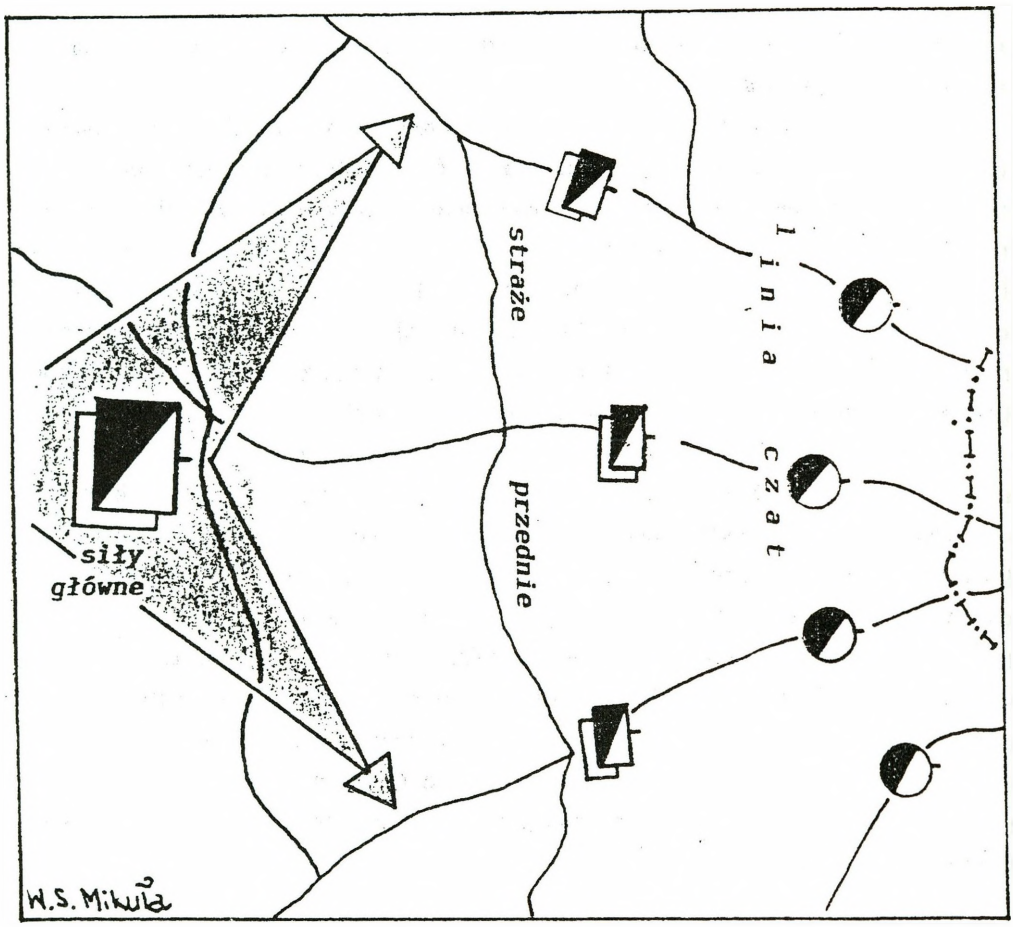

Sposób organizacji strategicznego ugrupowania antytatarskiego

Współdziałanie wszystkich rodzajów broni i sprzętu bojowego było widoczne w wielu działaniach bojowych.

Odległości pokonywane przez wojsko w dobie Odrodzenia były czasami bardzo duże i dlatego organizacja i tempo marszu miały kapitalne znaczenie. Poszczególne chorągwie i roty miały wyznaczoną kolejność wymarszu z obozu i miejsce w szyku marszowym. Maszerowano jedną trasą jeżeli nie było innych możliwości, ale marsze odbywały się po dwóch a nawet trzech trasach. Np. wojska Batorego maszerowały dwiema równoległymi kolumnami z Wieliża i Suraża na Wielkie Łuki (1580 r.) znacznie od siebie oddalonymi

mając do pokonania trudny lesisto-bagnisty teren o rzadkiej drożni. Również dwiema kolumnami maszerowano w roku następnym pod Psków.

Marsz był zawsze ubezpieczony. Jan Tarnowski zalecał: *Straż przodkiem pójdzie, gdzie by nieprzyjaciel blisko a niedaleko był, tedy tym obyczajem ma straż idź przed przednimi ludźmi, co przed wojskiem chodzą.* (rozpoznanie - Ch.S) *Naprzód pierwsza straż, za tym druga straż, jako by mogli przedniejszą widzieć, za tymi trzecia, co by mogli tę wtórą przed sobą widzieć.* Zalecał zatem hetman łączność wzrokową między strażami a straż tylna miała widzieć ostatnie hufy. Straże powiadamiały siły główne o niebezpieczeństwie, walczyły także z podjazdami nieprzyjaciela. Wysyłano również ubezpieczenia boczne. Za ubezpieczeniami przednimi maszerowali *ci, co wojsku plac obierać będą, gdzie będzie obóz ten dzień położon. Za nimi szancmaster dla naprawiania dróg wojsku z swymi szancknechty* (Tarnowski). Rola „oddziałów inżynieryjnych" wzmacnianych często piechotą była duża gdy maszerowano po bezdrożach i pokonywano przeszkody wodne. Biegłość w budowie mostów była bardzo duża, np. most pontonowy przez Dźwinę (7.VII.1579 r.) zbudowano w trzy godziny.

Armie maszerujące na dalekie wyprawy (wyprawa Olbrachta do Mołdawii, wyprawy Batorego) były obarczone bardzo dużym taborem na który składały się wozy taboru bojowe, wozy prowiantowe (piczne), wozy z wyposażeniem bojowym, działa i wozy z prochami i kulami. Porządek w taborze był jednym z warunków sprawnego marszu. Zalecano, aby każdy woźnica znał swoje miejsce w szyku marszowym, zepsuty wóz wyłączano z szyku aby nie zatrzymywać marszu.

Jazda polsko-litewska maszerowała często bez taboru (marsz komunikiem) co pozwalało na uzyskanie wysokiego tempa marszu i wykorzystanie czynnika zaskoczenia.

Wybór miejsca na obóz, jego sprawne zatoczenie i szybka likwidacja oraz zorganizowanie skutecznej obrony należały do ważnych komponentów staropolskiej sztuki wojennej. Obozy w trakcie marszu zakładano w miejscach posiadających naturalne walory obronne, umacniano je dodatkowo taborem bojowym, ostrokołami, fosami i wałami. Pozycja każdego wozu była ściśle określona, dzięki temu skracano czas zataczania taboru oraz jego rozwijania się w kolumnę marszową. Nad porządkiem czuwał obożny ze swoimi pomocnikami. Pośrodku obozu wyznaczano rynek otoczony rzędem wozów, zwanych rynkowymi, w pewnej od nich odległości zataczano drugi rząd wozów zwany skrajnymi. Wielkość placu rynkowego zależała od ilości wozów. Sposób łączenia wozów skrajnych zależał od odległości od nieprzyjaciela, chociaż w przypadku lotnej jazdy tatarskiej i lekkiej jazdy moskiewskiej należało się zawsze mieć na baczności. Wozy łączono łańcuchami, tylne

prawe koło jednego z nich spinano z przednim lewym drugiego. Powstawał wtedy swoisty mur broniony przez piechotę. Namioty rozbijano między rzędami wozów, a namioty: królewski, hetmański i znaczniejszych dowódców stały w rynku, tam też rozmieszczano działa i prochy.

Celem zapewnienia wojsku możliwości manewru robiono jedną lub dwie bramy w rzędzie wozów. Były one zabezpieczone pawężami lub w inny sposób (straże, wozy gotowe do zamknięcia bramy). W przypadku dłuższego obozowania wzmacniano straże i fortyfikowano obóz oraz nakazywano przestrzegać higieny i porządku życia obozowego. Pod oblęganymi twierdzami zakładano nawet kilka obozów.

Rozpoznanie występowało we wszystkich formach staropolskiej sztuki wojennej. Do tego celu była zazwyczaj używana jazda lekka, której podjazdy operowały daleko od sił głównych. Ich zadaniem było obserwowanie sił głównych nieprzyjaciela, zdobywanie „języka", rozpoznanie terenu, zwalczanie podjazdów nieprzyjacielskich. Tereny zagrożone były ustawicznie patrolowane, szczególnie na kresach. Zadania rozpoznawcze wykonywały także większe grupy jazdy wysyłane do wykonania dalekich zagonów.

Zanik rycerskiej sztuki wojennej i powstanie nowej jakości w tej dziedzinie były najbardziej widoczne w strategii ale także zmieniła się zdecydowanie taktyka walki. W chorągwiach jazdy następowało spłycenie szyku i wzrost manewrowości w bitwie. Wprawdzie liczba szeregów w szykach chorągwi zależała od zróżnicowanego stosunku towarzyszy do pocztowych nie była ujmowana w żadne normy, lecz wraz ze zmniejszeniem i ujednoliceniem liczebności pocztów ilość szeregów wynosiła 3-4, wobec 5-6 w pierwszej połowie XVI wieku. Pierwszy szereg szyku bojowego chorągwi formowali towarzysze , pocztowi szeregi następne. Dążenie do spłycenia szyku było widoczne szczególnie w chorągwiach husarskich, gdyż większa ilość kopii w pierwszym szeregu zwiększała ich siłę przełamania. W chorągwiach strzelczych gdzie ciężar walki spoczywał na konnych łucznikach strzelających „nawiją" nie miało to tak dużego znaczenia. Chorągwie te zaczęły też stosować taktykę tatarskiej „ławy", w której duże znaczenie miała umiejętność szybkiego rozluźniania i ścieśniania szyku. Taktyka jazdy była urozmaicona, była ona przygotowana do wykonywania różnych zadań taktycznych. Chorągwie jazdy ciężkiej (kopijnicze potem husarskie) walczyły na ogół w składzie większych jednostek bojowych (hufców), chorągwie jazdy lżejszej (strzelcze, kozackie - na Litwie petyhorskie, husarskie w pierwszej połowie XVI wieku, tatarskie) walczyły często przed szykiem jako harcownicy, tworzyły hufczyki siekane, osłaniały skrzydła ciężkozbrojnych, wykonywały zadania rozpoznawcze i ubezpieczały miejsce postoju.

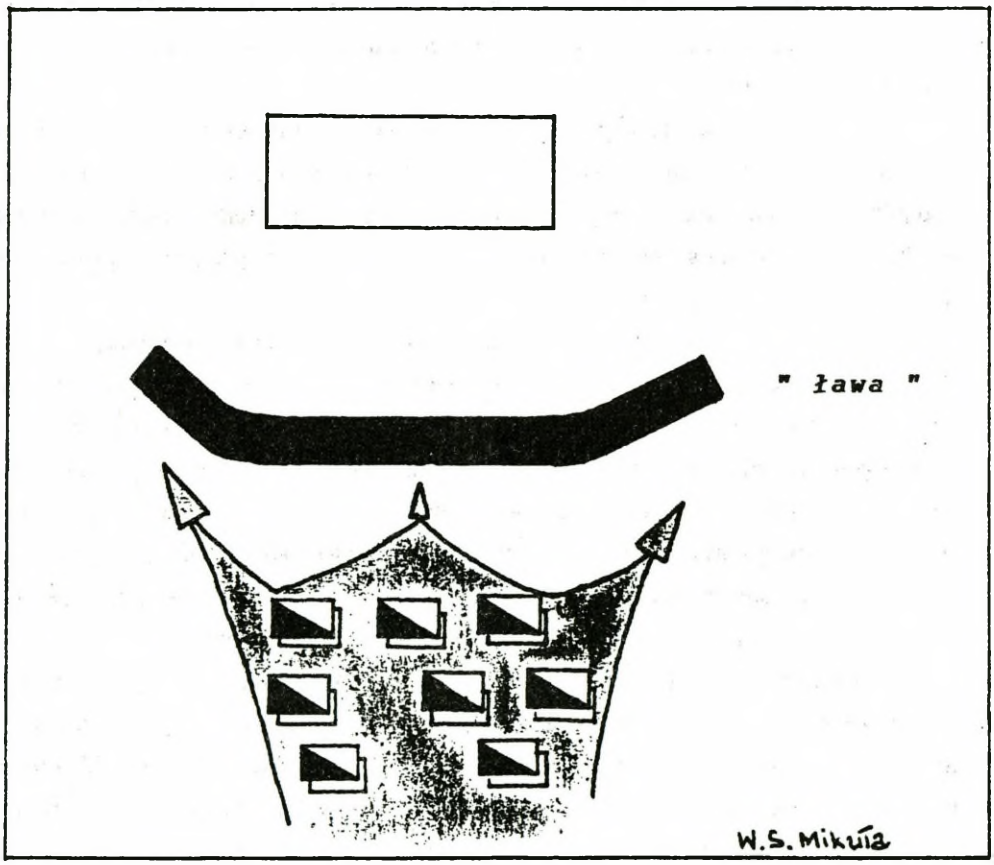

Rozwinięcie jazdy polskiej z ugrupowania głębokiego w szyk zwany „ławą"

W szyku bojowym roty pieszej zaszły zmiany wynikające zarówno z rozwoju broni palnej jak mniejszej liczebności rot. Rota rotmistrza Marka popisana w 1471 roku liczyła na 449 ludzi: 73 pawężników, 359 kuszników, 12 proporników i 5 ludzi z hakownicami i piszczelami. Była to rota strzelcza o dużej sile rażenia ostrzałem z kusz stająca w czworoboku (19 szeregów i 19 rzędów) i strzelająca „nawiją". Tego typu piechota zaczęła zanikać pod koniec wieku gdy pojawiło się już dużo rusznic a wprowadzeni do roty kopijnicy mogli skuteczniej walczyć z nacierającą jazdą. Rota, w której byli kopijnicy i pawężnicy oraz strzelcy z kuszami i rusznicami ustawiała się w 8 szeregów. W pierwszym szeregu

stali kopijnicy (zwani też dziesiętnikami) posiadający na ogół pełną zbroję, obok nich ustawiali się pawężnicy. Strzelcy ustawiali się w następnych szeregach. Np. rota Piotra Hynka z 1596 roku liczyła 16 kopijników, 5 proporników, 9 pawężników, 59 strzelców z rusznicą i 95 z kuszami.

Kusze zniknęły w piechocie po 1522 roku. W rotach przeważały rusznice, chociaż zaczęło się także pojawiać coraz więcej arkebuzów. W pierwszym szeregu stali pawężnicy z kopijnikami za nimi strzelcy. Najpierw strzelał szereg ostatni, stojące przed nim szeregi przyklękały. Następnie strzelał szereg przedostatni, i tak do drugiego lub trzeciego, gdy drugi szereg nie miał broni palnej.

Taktyka piechoty zmieniła się po odrzuceniu pawęży i uzbrojenia ochronnego (zbroi). Piechota stała się przez to bardziej zwrotna i jako roty strzeleckie służyła nadal za broń pomocniczą dla jazdy. Szyk był dziesięcioszeregowy, w pierwszym szeregu stali dziesiętnicy uzbrojeni w dardy. Dzięki gotowym ładunkom prochowym piechota miała dużą wydajność ogniową (rota 200 osobowa do 300 strzałów na kwadrans) a dzięki uzbrojeniu w siekierki i szable górowała skutecznością uderzenia nad piechotą niemiecką, co udowodniła w bitwie pod Lubieszowem, gdzie 589 żołnierzy (hajduków) piechoty polsko-węgierskiej zdobyło szturmem baterię Jana z Kolna i rozbiło 3100 jego landsknechtów.

Szykiem bitewnym stosowanym w różnych wariantach na polu walki było stare urządzenie polskie „veteri instituto Polonarum". Szyk ten został opisany przez Stanisława Sarnickiego w piątej księdze dzieła *Księgi hetmańskie*. Opisując bitwę pod Obertynem twierdził, że Polacy zwykli szykować szyk veteri instituto Polonarum. *To jest postawią dwa hufy gravioris armaturea (ciężkozbrojne), jeden, który zową czołem a drugi walny abo mocny troszkę za niem, że między niemi będzie ulica albo ryneczek a po obu stronach zaś po trzy hufczyki, jeden posiłkowy to jest i że pomoc daje i posila czoła, bo tudzież przy nim stawa. Trzeci stracenica, ten rozumiem ad ultimos casus fortunae chowają... A ten stawa przy walnym hufie. A wtóry między temi dwiema we środku, który zową czarny huff a to jest niebezpieczniejszy bo we środku stoi. I dlategoż tam lud ten pospolity, rzemieśnicy wojenni etc. stawają, przydawszy jednak do nich presidium jako i do innych. I zda mi się, że czarny huf zowią od czerni, to jest pospolitego ludu, który tam stawa.* (Bibl. Jagiell. rkps nr 171, s. 252)

A zatem niejako wzorcowa postać tego szyku przedstawiała się następująco: w pierwszej linii, frontem do nieprzyjaciela stawał huf czelny złożony z chorągwi jazdy ciężkiej, posiadający dużą siłę przełamania; w trzeciej, względnie czwartej linii w centrum znajdo-

wał się huf walny złożony także z jazdy ciężkiej; z boku po obu stronach stały hufce siekane (posiłkowe) złożone z jazdy lekkiej. W pierwszej linii stały hufce posiłkowe, w drugiej czarne, w trzeciej stracenica. Był to rozczłonkowany szyk jazdy, dobry do stoczenia bitwy zaczepnej i obronnej oraz zza osłony taboru warownego. Ponieważ w bitwach brały także udział piechota i artyleria, także dla nich znajdowano miejsce w tym szyku ustawiając je tak, aby swoim ogniem zapewniały powodzenie jeździe (Orsza, Obertyn). Stare urządzenie polskie nie było stosowane w sposób szablonowy. Przystosowywano je na ogół do warunków terenowych, sił własnych i nieprzyjaciela, planów taktycznych hetmana. Starano się zazwyczaj stosować szyk nieszablonowy zapewniający elastyczność ugrupowania bojowego dającą swobodę manewru na polu bitwy. Głębokość szyku i jego rozczłonkowanie pozwalały wodzowi na skuteczne uderzenie w najsłabsze miejsce ugrupowania nieprzyjaciela i szybkie rozszerzenie powodzenia. Można też było wiązać przeciwnika od czoła i uzyskać zwycięstwo w bitwie silnym uderzeniem skrzydłowym (Kleck). Odwód był zawsze wydzielany i zachowywany do ostatniej chwili (huf walny), podobnie starano się zawsze mieć obok odwodu dużo hufców posiłkowych, którymi można był szybko reagować na nieprzewidziane sytuacje taktyczne. Hufy posiłkowe były głównym czynnikiem manewru na polu bitwy, używano ich do oskrzydlenia jedno lub dwustronnego nieprzyjaciela, obejścia jego szyku i uderzenia od tyłu, wciągnięcia go pod uderzenie sił głównych.

Zaletą polskiego szyku była także możliwość szybkiej zmiany frontu przez poszczególne hufce. Tarnowski zalecał: *Hufów szykowanie ma hejtman tak czynić, aby też i z boku, gdzie by nieprzyjaciel chciał, nie mógł szkody uczynić i przeto trzeba tak hufy sprawić, aby hufem żadnym nie kierować, ale aby się kożdy, gdyby rozkazano, na miejscu obrócił, iżby mógł czoło uczynić, gdzie by chciał, na miejscu się jeno obróciwszy, gdyby potrzeba okazała, gdyby nieprzyjaciel w bok albo w zad wskoczyć chciał* (s. 74).

Obyczajem praktykowanym w bitwach było wysyłanie przed szyk harcowników, którzy toczyli pojedynki z harcownikami nieprzyjaciela. Hetman Tarnowski zalecał wysyłanie dobrych szermierzy do harców, gdyż ich zwycięstwa podnosiły morale wojska i rodziły chęć stoczenia walnej bitwy.

W wielu walkach siły koronne i litewskie broniły się w oparciu o tabor bojowy. Był to skuteczny sposób walki, gdyż tabor obsadzony piechotą i artylerią powstrzymywał natarcie sił nieprzyjacielskich i stwarzał możliwość własnej jeździe do natarcia (Obertyn).

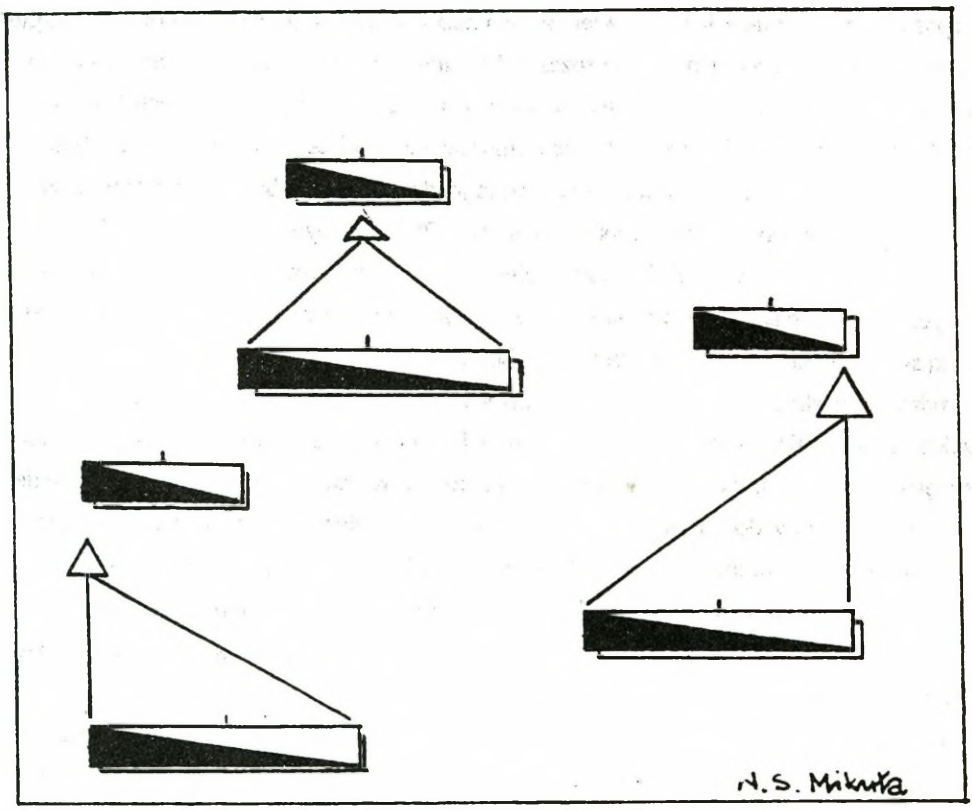

Zasady ścieśniania szyku bojowego przez jazdę polską

Duży wpływ na rozwój taktyki polskiej miały ciągłe walki z Tatarami. Chcąc pokonać szybkiego przeciwnika należało działać szybko i zdecydowanie, atakować przeciwnika cwałem i na białą broń, stosować manewr na polu bitwy, oskrzydlać i otaczać nieprzyjaciela, stosować szybki i uporczywy pościg. Siły polsko-litewskie wypracowały też taktykę toczenia bitew z Tatarami w warunkach, gdy zostali oni do nich przymuszeni koniecznością obrony łupów. Stosowano zatem metodę uderzenia wszystkimi siłami na kosz. Pierwszy wariant takiego rozwiązania to uderzenie na kosz przed powrotem do niego wszystkich czambułów i następnie niszczenie powracających czambułów. Zastosowano go pod Kleckiem (5.VIII.1506 r.). Siły tatarskie liczące około 4 tyś. ludzi dowodzone przez synów chana Mengli Gereja - Fethiego i Burnasza założyły pod Kleckiem kosz skąd wysłano

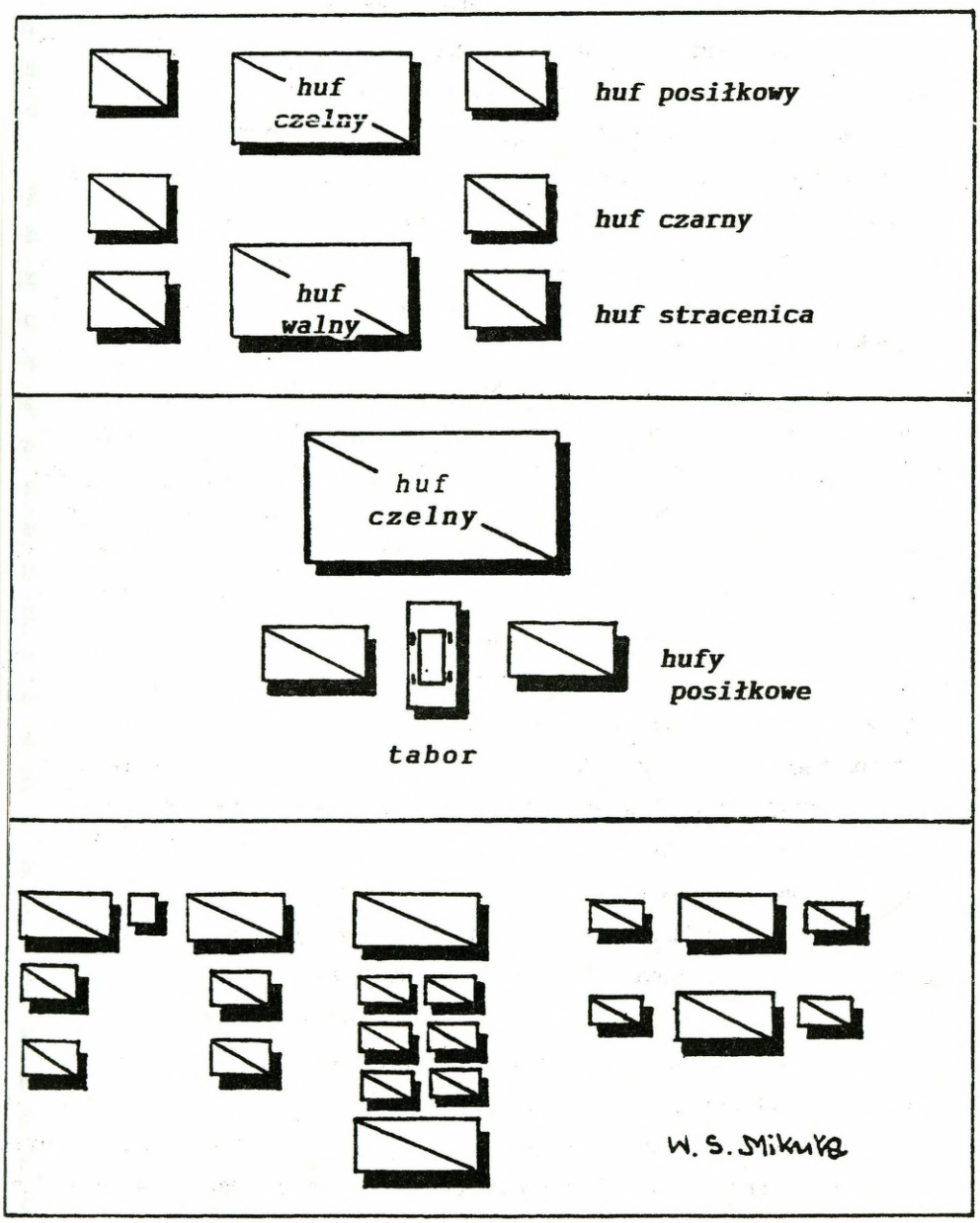

Przykłady ustawienia wojsk według „starego urządzenia polskiego"

czambuły na rabunek okolicy. Na kosz, w którym było ok. 3 tyś. Tatarów, uderzyła litewska służba ziemska (6 tys.) wsparta oddziałem Raców i polską chorągwią nadworną (400 l.) dowodzona przez marszałka nadwornego Michała Glińskiego. Gliński związał nieprzyjaciela od czoła hufem czelnym a sam z reszt sił uderzył na skrzydła. Tatarzy ponieśli zupełną klęskę, uciekający byli ścigani na znacznej odległości.

W przypadku spóźnionej koncentracji wojsk własnych atakowano kosz, w którym były już wszystkie czambuły, a gdy nie uzyskano sukcesu atakowano Tatarów będących w odwrocie. Przykładem taktycznym takiego działania była bitwa pod Łopuszną (28.IV.1512 r.). Siły polsko-litewskie (ok. 6 tys.) zebrały się za wolno by zaatakować kosze pod Kuśninem a następnie Buskiem. Tatarzy (ok. 5-8 tys.) obciążeni jasyrem maszerowali wolno a zdążające ku nim komunikiem siły polskie hetmana wielkiego Mikołaja Kamienieckiego miały większą szybkość marszu. Połączywszy się pod Wiśniowcem (27.IV) z oddziałem wołyńskiej służby ziemskiej prowadzonym przez hetmana Konstantego Ostrogskiego ruszyły nocnym marszem (ponad 20 km) ku nieprzyjacielowi. Obaj hetmani mieli już znaczne doświadczenie w walce z Tatarami. Uszykowali oni swoje wojska głęboko(stare urządzenie polskie) i ruszyli na nieprzyjaciela dwoma kolumnami. Tatarzy przyjęli bitwę i pierwsi zaatakowali słabszych wołynian (2-3 tys.) starając się ich oskrzydlić i odciąć od Polaków. Wołynian wsparła część polskiego hufu czelnego, a następnie ruszył do boju huf walny, jedna z chorągwi polskich przedostała się do jasyru uwalniając go i zaopatrując w broń. Jeńcy uderzyli z tyłu na Tatarów, którzy ratowali się ucieczką. Mankamentem ze strony polsko-litewskiej w tej bitwie był brak jedności dowodzenia.

Inne doświadczenia taktyczne wynikają z bitwy pod Orszą (8.IX.1514 r.), w której mniejsze liczebnie siły polskie (14 tys. jazdy i 3 tys. piechoty) dowodzone przez hetmana nadwornego Wojciecha Sampolińskiego i kasztelana bieckiego Janusza Świerczowskiego i litewskie (12 tys.) pod dowództwem hetmanów Ostrogskiego i Jerzego Radziwiłła rozbiły armię moskiewską (ok. 60 tys.) dowodzoną przez kniazia Iwana Czeladnina. Wasyl III po sukcesach uzyskanych w kampanii letniej (zdobycie Smoleńska) nakazywał już wycofanie się armii skoncentrowanej pod Orszą, która zamykała tam przeprawę sił królewskich idących spod Mińska ku Dnieprowi. Rosjanie nie chcąc być atakowanymi podczas odwrotu zdecydowali się na stoczenie walnej bitwy. Również dowodzący siłami polsko-litewskimi Ostrogski po uzyskaniu zwycięstw w walkach nad rzekami Berezyną i Bobrem dążył do bitwy.

Po udanej przeprawie przez Dniepr (noc z 7 na 8 IX) wojska polsko-litewskie stanęły w podwójnym szyku „stare urządzenie polskie". Z przodu stanęły dwa hufy czelne (Ostrogski i Sampoliński), między nimi część zaciężnej piechoty. Z tyłu uszykowały się dwa hufy walne (Radziwiłła i Świerczowskiego). Na skrzydłach stanęły hufy posiłkowe, na prawym skrzydle stali Polacy na lewym Litwini. Na skraju prawego skrzydła umieszczono pod osłoną lasu wszystkie działa i pozostałą piechotę.

Wódz moskiewski miał przewagę terenu i liczby. Swoją armię ustawił w tradycyjnym szyku wojsk moskiewskich: w pierwszej linii stanął pułk straży przedniej, za nim na skrzydłach pułki prawej i lewej ręki, w centrum pułk wielki i w odwodzie pułk straży tylnej. Czeladnin dysponujący tylko jazdą zamierzał oskrzydlić słabszego przeciwnika, lecz ruch jego wojsk został dostrzeżony i pokrzyżowany przez czujną postawę hufów posiłkowych. Huf czelny Sampolińskiego uderzył na oskrzydlający Litwinów pułk prawej ręki kniazia Golicy i wsparty hufem Ostrogskiego zmusił przeciwnika do ucieczki. Polskie hufy posiłkowe powstrzymujące atak pułku lewej ręki zastosowały po krótkim oporze manewr pozorowanej ucieczki wciągając nieprzyjaciela pod ogień piechoty i artylerii. Następnie lekkie chorągwie wsparte częścią hufu walnego Świerczowskiego zepchnęły pułk lewej ręki na pułk wielki wchodzący do walki z rozkazu Czeladnina, który pozorowaną ucieczkę wziął za rzeczywistą i chciał opanować przeprawy na Dnieprze aby odciąć odwrót sił polsko-litewskich. Wódz moskiewski, gdy jego dwa pułki już uciekały, pułkiem straży przedniej okrążał Litwinów. Był to już manewr spóźniony, do walki weszły pozostałe siły litewskie (huf walny), wojska Ostrogskiego przeszły do natarcia rozbijając pułk wielki i pułk straży tylnej. Czeladnin został wzięty do niewoli, wojska moskiewskie straciły około połowy swojego stanu osobowego przy stratach własnych ok. 4 tys. ludzi.

Zalety taktyki staropolskiej można najlepiej prześledzić na przykładzie bitwy pod Obertynem (22.VIII.1531 r.). Hetman Tarnowski dowodził wojskiem zaciężnym złożonym z jazdy (2502 husarzy, 1225 strzelców, 725 kopijników), piechoty (1167 drabów i 32 konnych) i artylerii (12 dział w tym 6 falkonetów). Dysponował także taborem bojowym (ok. 300 wozów i 300 woźniców). Hospodar mołdawski Piotr Raresz miał armię liczniejszą (ok. 17 tys. ludzi i 50 dział) lecz słabiej wyszkoloną. Hetman postanowił stoczyć bitwę obronno-zaczepną w oparciu o tabor. Wybrał idealne miejsce na obóz (na płaskowyżu, jeden bok przylegał do lasu), który został otoczony taborem związanym sposobem husyckim „koło w koło". Brama przednia została usytuowana od strony nadciągającego nieprzyjaciela (południowy-wschód), bramę tylną otwarto dopiero w trakcie bitwy. Do obrony wozów

wyznaczono trzy roty i woźniców. Pozostałych piechurów (ok. 800) umieszczono w środku taboru jako odwód. Frontem do bramy przedniej stanął huf czelny (ok. 1000) Mikołaja I skrzyckiego w trzech rzutach chorągwi. Pozostała jazda znajdowała się w jednej grupie w środku obozu. Działa ustawił Staszkowski w południowo-wschodnim rogu obozu naprzeciwko Obertyna. W obliczu nieprzyjaciela (świtem 22.VIII) Tarnowski nakazał kopać rów i sypać wał koło taboru.

Hospodar był doświadczonym wodzem i nie zamierzał atakować taboru, ogniem artylerii pragnął wywabić Polaków z obozu i rozegrać bitwę na otwartej przestrzeni. Ostrzał artyleryjski trwał 5 godzin, a hetman mimo próśb rotmistrzów o ruszeniu do ataku czekał na błąd nieprzyjaciela. Taki nastąpił gdy jazda mołdawska ruszyła okrążać tabor od północy w celu odcięcia drogi odwrotu do Chocimierza. Wtedy Tarnowski rzucił do walki piechotę, która ogniem rusznic powstrzymała jazdę mołdawską i wycofała się do wozów. Jazda mołdawska rozciągnęła się jednak i przyjęła pożądany przez hetmana kształt półksiężyca i wtedy hetman rzucił do szarży hufy posiłkowe. Gdy większość nieprzyjaciół została uwikłana w walkę przy bramie tylnej uderzył huf czelny a na centrum Mołdawian otwarła ogień piechota i artyleria po zmianie stanowisk. Jazda I skrzyckiego zdobyła działa a piechota Noskowskiego natychmiast je obsadziła i otwarto z nich ogień.

O ostatecznym polskim zwycięstwie zdecydował atak hufu walnego (1816 koni) na lewe skrzydło mołdawskie, które zostało pokonane. Centrum nieprzyjaciela rzuciło się do ucieczki, prawe skrzydło było rozbite najszybciej (huf czelny). Straty nieprzyjaciela wyniosły ponad 7000 zabitych i 1000 jeńców przy stratach własnych 256 zabitych. O polskim zwycięstwie zadecydowała wyższość sztuki wojennej we wszystkich jaj składnikach (uzbrojenie wojsk, wyszkolenie, organizacja, dowodzenie, umiejętne wykorzystanie wszystkich rodzajów broni, wybranie właściwego momentu do uderzenia wiążącego i rozstrzygającego).

Taktyka obrony i zdobywania stałych punktów umocnionych została wzbogacona o nowe rozwiązania. Wynikało to głównie z dalszego doskonalenia walorów bojowych artylerii i rozwoju ręcznej broni palnej. Nowych i zmodernizowanych fortyfikacji nie można już było zdobywać z zaskoczenia samą jazdą. Stosowano najczęściej oblężenie metodyczne, w którym decydującą rolę spełniały artyleria, piechota i wojska inżynieryjne.

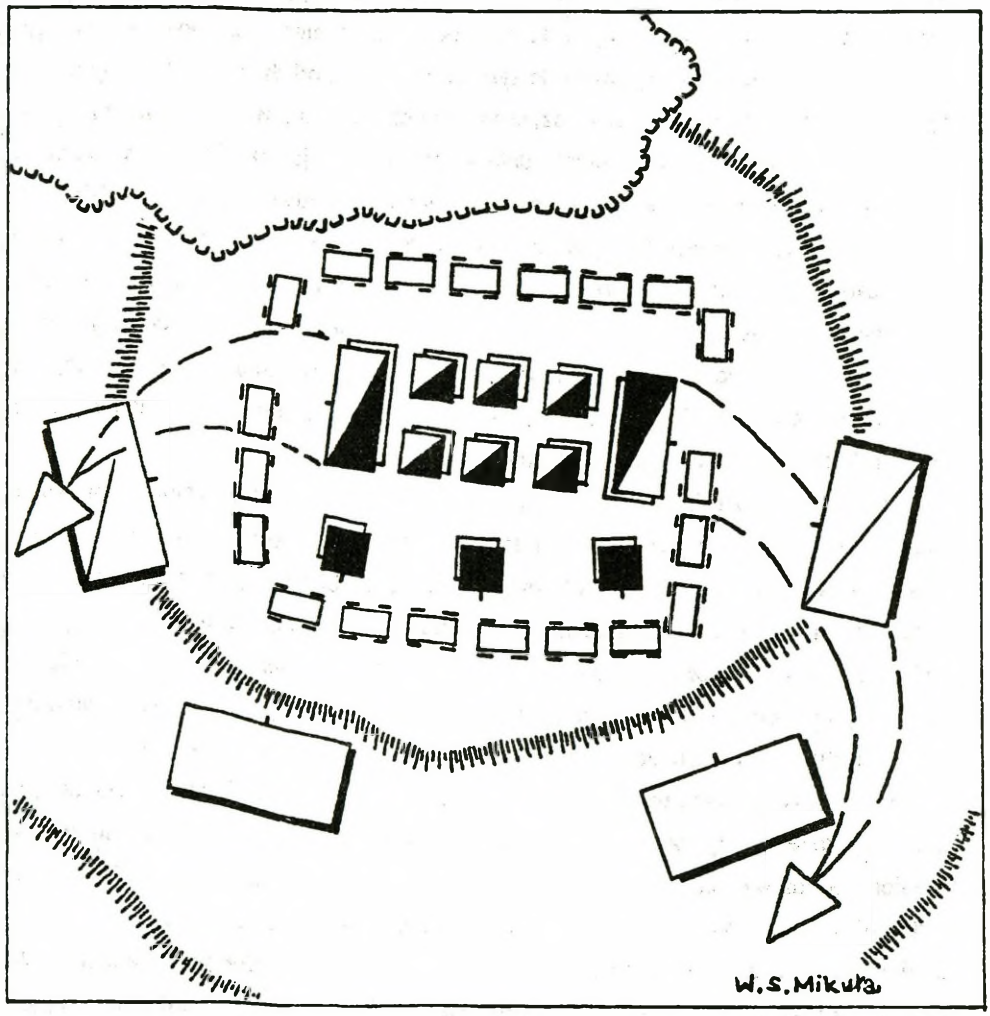

Bitwa odporno-zaczepna na przykładzie batalii pod Obertynem

Wojska podchodzące pod twierdzę rozpoczęły swoją działalność od zakładania obozów z takim wyliczeniem aby znajdowały się one poza zasięgiem artylerii nieprzyjaciela, miały wodę a teren cechował się walorami obronnymi. W tym czasie dowództwo wyprawy wzywało broniących się do poddania na warunkach swobodnego wymarszu załogi z bronią. Zamki lub miasta nieprzygotowane do obrony lub mające nikłą załogę w stosunku do oblegających kapitulowały na ogół bez walki (m.in. szereg miast pruskich w grudniu 1519

i styczniu 1520 r. czy zamków inflanckich w 1576 r.). W przypadku odmowy poddania się opracowywano plan działania poprzedzony osobistym rekonesansem dowódcy. Następnie szancchłopi i piechota przystępowali do sypania szańców pod działa z takim wyliczeniem aby ogień artylerii skupić na najsłabszym miejscu obwarowań. W tym czasie jazda zamykała drogi do twierdzy oraz wysyłała dalekie podjazdy w jej okolice. Część jazdy była spieszana i wspomagała piechotę, część wydzielano jako odwód gotowy do działania w przypadku większej wycieczki z twierdzy lub nadciągania odsieczy. Siła ognia artyleryjskiego zależała od ilości i kalibru dział oraz zapasu prochu i kul. W wielu przypadkach oblegający nie dysponowali odpowiednią artylerią mogącą zburzyć fortyfikacje (Pasłęk I-III.1520) lub prowadzili oblężenie nieskutecznie, bez precyzyjnego planu, całością swoich sił (Wrocław 1474, Suczawa 1497, Pasłęk I-III.1520) co umożliwiło nieprzyjacielowi na zmobilizowanie sił i przejście do działań zaczepnych.

Gdy ostrzał artyleryjski zrobił wyłom w murach lub podpalił umocnienia drewniano-ziemne (kule ogniste) przystępowano do szturmu, który mógł od razu zakończyć się powodzeniem (Kwidzyń III.1520 r.) bądź był wielokrotnie ponawiany (Połock, Psków). Nie zaniedbywano także wykonywania w trakcie oblężenia różnych przedsięwzięć inżynieryjnych, jak podciąganie szańców pod mury, sypanie wałów, robienie podkopów w celu założenia miny (Starobud 1535 r.), przekopywanie grobli w celu spuszczenia wody oblewającej twierdze (Wielkie Łuki), budowanie ochron drewniano-ziemnych dla piechoty.

Obrona stałych punktów umocnionych zależała od stanu fortyfikacji, liczebności, wyszkolenia i determinacji załogi, siły artylerii, zapasów żywności, prochów i amunicji. Słaba załoga poddawała się bez walki (Braniewo 1520) lub po krótkim oporze (Międzyrzecz 1520). W dobie Odrodzenia nie było zagrożenia oblężeniem dla miast polskich poza miastami nadgranicznymi (Pomorze Gdańskie, Warmia, Podole). Ewenementem było oblężenie Krakowa przez armię arcyksięcia Maksymiliana w październiku i listopadzie 1587 roku. Maksymilian stracił dużo czasu na czekanie na wszystkie swoje oddziały oraz rokowania. Kierujący obroną miasta Zamoyski nie chciał podejmować kroków zaczepnych, utrzymywał jednak swoje oddziały w gotowości bojowej o czym świadczyło odparcie szturmu (23 na 24 listopada) piechoty arcyksięcia dowodzonej przez Krzysztofa Zborowskiego. Część tej piechoty ukryli przed szturmem rzemieślnicy niemieccy na Garbarach, za co po odparciu ataku zostali wymordowani przez ludność Krakowa i piechotę Zamoyskiego. Maksymilian nie ponowił już szturmu i wycofał się 30 listopada.

4.5. Ocena polskiej sztuki wojennej

Polska sztuka wojenna doby Odrodzenia nie była jednolita. Podlegała ona ewolucji przechodząc od rycerskiej sztuki wojennej do staropolskiej sztuki wojennej, której początek widoczny już był u zarania XVI wieku.

Zmierzch rycerskiej sztuki wojennej następował w efekcie zmian w organizacji sił zbrojnych wymuszonych takimi czynnikami jak: rozwój broni palnej, właściwości teatru działań wojennych, wpływy zewnętrzne. Już w XV wieku widoczne stały się wpływy tatarskie na rozwój polskiej taktyki i dążenie do posiadania lekkiej, szybkiej jazdy. Przyswojono sobie także zasadę bojowego wykorzystania taboru korzystając z doświadczeń czeskich husytów.

Obce wpływy były inspirujące dla polskiej sztuki wojennej także w XVI wieku. Przez prawie cały wiek widoczne były wielorakie wpływy węgierskie szczególnie w organizacji wojska (racowie, hajducy), uzbrojeniu (czekan, tereckie buzdygan i bułat) i stroju. Polska piechota schyłku wieku miała uzbrojenie i taktykę typu węgierskiego dającą jej przewagę nad piechotą niemiecką.

Wpływy zachodnie były widoczne głównie w dziedzinie uzbrojenia (broń palna, artyleria) natomiast Polska nie przyjęła zachodnich systemów walki (szyki jazdy i piechoty, dominująca rola piechoty) mimo zaciągania oddziałów cudzoziemskich (piechota niemiecka).

Otto Laskowski napisał, że w Polsce nastąpił *proces powolnego przekwitania rycerskiego pospolitego ruszenia pod wpływem przekształcenia się kasty rycerskiej w stan szlachecki*. Lecz polskie wojska zaciężne były nadal kompletowane średniowiecznym systemem towarzyskim, który zdał egzamin i pozwalał na dobór dobrych żołnierzy. Przewaga jazdy nad piechotą wynikała nie tylko z rozległości teatru wojny, niebagatelne znaczenie miało także przeświadczenie szlachty, że godzi się jej tylko służba na koniu o czym świadczą nieudane próby tworzenia rot piechoty złożonej z drobnej szlachty.

Staropolska sztuka wojenna powstała w specyficznych warunkach polsko-litewskiego teatru działań wojennych. Brak granic opartych o zapory naturalne (z wyjątkiem Karpat), duża rozciągłość często nieustabilizowanej granicy (Dzikie Pola, granica litewsko-moskiewska), mała ilość stałych punktów umocnionych i słabe zaludnienie terenów kresowych rzutowały na rozwój strategii i taktyki. W strategii musiał dominować manewr i ruch, a ten zapewniała tylko jazda. Ten typ działań bojowych był charakterystyczny dla

terenów południowo-wschodnich, na których walczono z Tatarami. Stosowano go także częściowo w wojnach z Wielkim Księciem Moskiewskim. Jeżeli zmieniało się do zniszczenia siły żywej nieprzyjaciela należało dążyć do bitwy, od której przecież lotny przeciwnik mógł się łacno uchylić. Zaskoczenie i manewr oraz wykorzystanie warunków terenowych były środkami stosowanymi w celu zmuszenia nieprzyjaciela do stoczenia walnej bitwy.

Nawet w wojnach metodycznych (z Krzyżakami, Iwanem IV Groźnym) potrafiono wykorzystać manewr i ruch wysyłając jazdę do wykonywania zagonów na teren nieprzyjaciela.

W wymiarze taktycznym staropolska sztuka wojenna była bardzo urozmaicona. Szyk „stare urządzenie polskie" mógł mieć wiele wariantów. Było to ugrupowanie rozczłonkowane i głębokie, pozwalało wyzyskać ruchliwość konnicy i umożliwiało potęgowanie uderzeń w czasie bitwy. Szyk miał charakter zaczepny lecz pozwalał także na stoczenie bitwy obronnej.

Hetmani polscy i litewscy potrafili tworzyć elastyczne ugrupowanie bojowe, dostosowane do terenu, sił i zamiarów własnych oraz uszykowania i liczebności wojsk nieprzyjacielskich. Umieli świetnie wykorzystać walory bojowe własnej jazdy, ale nie zapominali o piechocie i artylerii.

Staropolską sztukę wojenną cechował brak schematyzmu zarówno w wymiarze strategicznym jak i taktycznym. Mimo wypracowanych doświadczeń szukano nowych rozwiązań dla każdej sytuacji bojowej. Wprawdzie w XVI wieku widzimy jeszcze relikty rycerskiej sztuki wojennej, lecz powoli znikające np. kopijnicy, pełne zbroje, taktyka.

Wodzowie polscy potrafili na ogół dobrze przygotować kampanie wojenne i starali się do całkowitego panowania nad przebiegiem bitwy.

Rozkwit staropolskiej sztuki wojennej nastąpił w wieku XVII.

5. ROZWÓJ I REGRES STAROPOLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ (1601-1696)

5.1. System militarny Rzeczypospolitej w XVII w.

U schyłku XVI w. terytorium Unii polsko-litewskiej liczyło 875 tys. km^2 i zamieszkiwało je ok. 8 mln ludności. W 1619 r. obszar ten wynosił już ok. 990 tys. km^2, a ludność wzrosła w 1648 r. do ponad 10 mln mieszkańców. Wszakże w połowie wieku rozwój terytorialny państwa uległ zahamowaniu. Od Rzeczypospolitej odpadła w 1660 r. Smoleńszczyzna, zaś sześć lat później Ukraina Lewobrzeżna wraz z Kijowem. Natomiast faktycznie w latach 1648-1666 ziemie ukrainne znajdowały się pod prozaiczną ledwo kontrolną władz warszawskich. Zasięg ich władzy na ogarniętych buntem terenach wyznaczały niejako obozy wojskowe. Również i inne prowincje Rzeczypospolitej w wyniku działań wojennych znalazły się pod, na przeciąg trwających różny okres czasu, okupacją obcych wojsk. Ważyło to natomiast na możliwościach finansowych państwa, zakłócało funkcjonowanie gospodarki, utrudniało werbunek do armii. W pierwszych latach wieku oddziały szwedzkie zawładnęły Inflantami, później zaś zajęły Prusy Królewskie i Pomorze Gdańskie. W 1655 r. Szwedzi opanowali Żmudź i centralne obszary korony, natomiast rok wcześniej wojska moskiewskie wkroczyły do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Okupacja tych terenów trwała przeszło rok. W latach 1654-1666 Rosjanie władali większą częścią ziem białoruskich. W 1672 r. Rzeczpospolita utraciła na rzecz Imperium Otomańskiego Podole. Odzyskała je, bez twierdzy kamienieckiej, dopiero po 12 latach.

Tereny okupowane były eksploatowane przez obce armie, ale również stanowiły obszar działań militarnych. Te zaś pogłębiały stopień zniszczeń. Fakt zaś, że działania wojenne, oczywiście różnym natężeniem w określonych rejonach, objęły swym zasięgiem cały obszar Rzeczypospolitej sprawił, iż kraj został doprowadzony do ruiny gospodarczej. W gruzach legło tysiące miast i wsi. Straty materialne mogły zostać odtworzone po wielu dziesiątkach lat. Całe połacie kraju uległy wyludnieniu. W końcu lat sześćdziesiątych XVII w. ludność Rzeczypospolitej spadła do ok. 6 mln mieszkańców.

W XVII w. większość zmagań militarnych objęła wschodnie rubieże Unii od Inflant aż po ziemie ukrainne. Jedynie najazd szwedzki 1655 r. wymierzony był w centralne obszary Korony, znajdujące się od dziesięcioleci z dala od teatrów działań wojennych. Inflanty dysponowały systemem silnie umocnionych miast, wszakże uboga sieć dróg, przy niedo-

stępności terenu, kanalizowała ruchy wojsk, narzucała niejako kierunki uderzeń, zmuszała do utrzymania lub zdobywania punktów umocnionych, one bowiem blokowały ważniejsze trakty. Przeto ich posiadanie warunkowało władanie Inflantami. Natomiast na rozmach operacyjny pozwalały stepy Ukrainy. Oczywiście i na tych bezdrożnych terenach istniały szlaki ułatwiające operowanie dużymi masami wojska. Centralne obszary Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego umożliwiały prowadzenie różnego charakteru działań wojennych.

W XVII w. Rzeczpospolita prowadziła wojny z przeciwnikami dysponującymi odmiennymi zasadami organizacji sił zbrojnych, uzbrojeniem i sposobami wojowania. Przeto przed władzami Unii pojawił się dylemat stworzenia armii zdolnej jednocześnie do zmagań militarnych z wojskiem walczącym podług schematu zachodnioeuropejskiej sztuki wojennej (Szwecja), wojskiem o charakterze orientalnym (Turcja, Tatarzy) oraz oddziałami wojującymi według własnych, niezbyt nowoczesnych rozwiązań wzbogaconych o wzory Zachodu i Wschodu (Rosja).W kolejne stulecie Unia polsko-litewska wkroczyła konfliktem ze Szwecją o Inflanty. Wojna 1600-1610 zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Strona polsko-litewska nie potrafiła rozwinąć sukcesów taktycznych (Biały Kamień 1604, Kircholm 1605) w powodzenie strategiczne. Niepowodzeniem zakończyła się kolejna wojna ze Szwecją w latach 1621-1629. Oddziały szwedzkie po raz pierwszy potrafiły bić wojska polsko-litewskie w otwartym polu (Walmojza 1626, Gniew 1626, Górzno 1629)sami zaś już rzadziej ponosili porażki (Czarne 1627, Trzciana 1629). Szwedzi opanowali Inflanty, wiele miast pruskich oraz uzyskali kontrolę nad cłem pobieranym przez Gdańsk. Z tego ostatniego warunku wycofali się pod groźbą dokonywanych w 1635 r. przygotowań wojennych Rzeczypospolitej. Armia polsko-litewska nie zdołała również powstrzymać kolejnego najazdu szwedzkiego w 1655 r. Niepowodzenia pod Ujściem, Wojniczem, Żarnowem i Krakowem, a także masowe składanie przysięgi przez szlachtę na wierność monarsze szwedzkiemu pozwoliły przeciwnikowi zawładnąć centralnymi terenami Korony. Podjęta przez stronę polską w 1656 r. próba ofensywy zakończyła się rozproszeniem jazdy koronnej w bitwie pod Gołębiem. Wszakże pochód armii szwedzkiej na południe zakończył się jej osaczeniem w widłach Sanu i Wisły, zaś odsiecz została zniesiona (Warka 1656). Niemniej polsko-litewskie działania zaczepne kończyły się porażkami w otwartym polu (Klecko 1656, Warszawa 1656). Sukces pod Prostkami został zmarnowany pod Filipowem. W 1657 r. na ziemie Rzeczypospolitej wkroczyła armia siedmiogrodzka, która w Brześciu połączyła się z wojskami szwedzko-brandenburskimi i

ponownie sprzymierzeni zajęli Warszawę. Wszakże po przerzuceniu głównych sił szwedzkich na front duński oddziały ks. Jerzego Rakoczego rozpoczęły odwrót, ale zostały zniesione pod Czarnym Ostrowem. Do wojny przystąpiły Austria i Holandia. Do Rzeczypospolitej wkroczył posiłkowy korpus cesarski, który wspomagał wojska koronne i litewskie w likwidowaniu szwedzkich załóg twierdz pomorskich i kurlandzkich. Wojna zakończyła się w 1660 r.

Konfliktem, który wstrząsnął podstawami Rzeczypospolitej, był rozpoczęty w 1648 r. bunt Kozaków zaporoskich pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Na długoletnią walkę z powstańcami ukraińskimi nałożyły się zmagania ze Szwedami w okresie „potopu". Konflikt na Ukrainie doprowadził do wybuchu w 1654 r. wojny z Rosją, która wyzyskała trudności wewnętrzne Rzeczypospolitej do odzyskania ziem uznawanych przez dwór moskiewski za ruskie. W latach siedemdziesiątych antagonizm polsko-ukraiński wyzyskała Turcja do wymierzenia ciosu militarnego Rzeczypospolitej.

Wojna „kozacka" rozpoczęła się od pogromu wojsk koronnych przez przeważające siły powstańców zasilonych ordą tatarską (Żółte Wody 1648, Korsuń), Próba powstrzymania ofensywy ukraińskiej zakończyła się rozsypką wojsk koronnych, złożonych z zaciągów powiatowych, oddziałów prywatnych i pospolitego ruszenia (Piławce). Chmielnicki oblegał Lwów i Zamość. Po otrzymaniu okupu wycofał się w Kijowskie. W 1649 r. powstańcy osaczyli armię koronną w umocnionym obozie pod Zbarażem. Idące na odsiecz wojska pod Janem Kazimierzem zostały zatrzymane przez powstańców pod Zborowem. Wszakże twarda obrona Zbaraża oraz rozbicie przez Litwinów pod Łojowem wydzielonej grupy kozackiej zmusiły Chmielnickiego do podpisania ugody. Warunki ugody nie spełniły oczekiwań obu walczących stron i działania wojenne zostały wznowione. W 1651 r. wojska koronne rozgromiły armię kozacko-tatarską (Krasne, Beresteczko) i zajęły Kijów. Nowa ugoda przetrwała zaledwie kilka miesięcy. W 1652 r. maszerujący do Mołdawi Kozacy rozgromili armię koronną pod Batohom. Rok później siły polskie pod Janem Kazimierzem zostały zablokowane w obozie pod Żwańcem. Niemniej Kozacy zostali zmuszeni przez chana do zawarcia ugody z królem. Tatarzy bowiem dostrzegali już zarysowujący się sojusz kozacko-moskiewski, a to godziło w ich politykę równoważenia na ziemiach ukraińskich wpływów Rzeczypospolitej i Rosji. Od 1654 r. wojska kozackie wspomagają już armię moskiewską.

Konflikty z Carstwem Moskiewskim wynikały z dążenia władz kremlowskich do jednoczenia ziem ruskich. Część tych terenów przynależała do Rzeczypospolitej. Oczywiście

Rosja dążyła do zmiany swego położenia geopolitycznego i sięgała po obszary, które wcześniej nigdy nie wchodziły w skład dawnej Rusi, dążyła do osadzenia się nad Bałtykiem i Morzem Czarnym. Ekspansja terytorialna państwa moskiewskiego, chwilowo wstrzymana przez Stefana Batorego, zagrażała bezpieczeństwu Rzeczypospolitej; zmierzała bowiem do osłabienia mocy obronnej Litwy i Korony.

W 1604 r. magnateria polsko-litewska, za przyzwoleniem Zygmunta III, poparła wyprawę Dymitra Samozwańca na Moskwę. Doprowadziło to do trwającej aż po rok 1619 interwencji zbrojnej. Od 1609 r. Rzeczpospolita oficjalnie wypowiedziała wojnę, dążąc do oderwania ziem, do których pretensje rościła Litwa. Jesienią 1609 r. Polacy i Litwini rozpoczęli oblężenie Smoleńska. Odsiecz moskiewska została rozgromiona przez Stanisława Żółkiewskiego pod Kłuszynem (1610). Armia Rzeczypospolitej, wykorzystując zamieszki wewnętrzne wkroczyła do Moskwy. Po dwóch latach pobytu wszakże załoga polska została zmuszona do kapitulacji. Odsiecz prowadzona przez Jana Chodkiewicza załamała się pod murami Moskwy. W latach 1613-1617 ofensywne poczynania przeciwnika wyhamowywały zagony jazdy, zwłaszcza Lisowszczyków, chociaż Rosjanie zdołali odzyskać część miast zajętych wcześniej przez wojska polsko-litewskie. W 1618 r. Chodkiewicz poprowadził kolejna wyprawę na Moskwę. Jednakże szturm miasta nie powiódł się. Był to już kres możliwości militarnych Rzeczypospolitej. Również i Rosja była wyczerpana wojną i kryzysem wewnętrznym państwa. Na mocy zawartego w Dywilinie w 1619 r. rozejmie kraje Unii zatrzymały Smoleńszczyznę oraz ziemię siewiersko-czernichowską.

W 1632 r. Rosjanie uderzyli na Smoleńsk. W 1633 r. armia odsieczowa prowadzona przez Władysława IV i Krzysztofa Radziwiłła nie tylko, że nie dopuściła do oddania miasta, ale okrążyła i zmusiła do kapitulacji wojska moskiewskie. Rosjanie podpisali pokój, potwierdzający warunki rozejmu dywilińskiego, który przywracał granice Wielkiego Księstwa Litewskiego z XV w.

Latem 1654 r., na mocy umowy perejesławskiej, wojska rosyjskie wkroczyły na terytorium Rzeczypospolitej. Pomimo porażki (Szkłów 1654, Ochmatów 1655) swą masą i wymierzeniem ciosów w wielu kierunkach wojska moskiewskie zajęły Białoruś i Wilno. Zagony rosyjsko-kozackie spustoszyły Podole, zajęły nawet Lublin. Z chwilą wkroczenia Szwedów Rzeczpospolita zawarła z Rosją rozejm. Działania wojenne zostały wznowione w 1658 r. Rosjanie pobili Litwinów pod Werkami, ale w 1659 r. ponieśli klęskę pod Konotopem. W 1660 r. armia litewska wzmocniona dywizją Stefana Czarneckiego odniosła zwycięstwo pod Płonką, zajęła Mińsk i stoczyła bitwę nad rzeką Basią. Na Ukrainie pod Cud-

nowem zamknięto w obozie i zmuszono do kapitulacji armię Szeremietiewa. Do roku 1663 działania orężne zamarły. W tymże roku Jan Kazimierz podjął wyprawę za Dniepr, która w planach króla miała rozstrzygnąć wojnę. Ofensywa zakończyła się niepowodzeniem; do odwrotu przymusił armię Rzeczypospolitej wybuch powstania kozackiego. Tłumiły je w 1664 r. oddziały koronne pod komendą Czernieckiego. Pomimo sukcesów i pomocy tatarskiej nie zdołały jednak zmiażdżyć ruchu powstańczego. Litwini natomiast pobili Rosjan pod Witebskiem. Próba rozwinięcia sukcesu zakończyła się jednak klęską pod Szkłowem. Od 1665 r ściągano z teatru wojny oddziały przeznaczone do likwidacji rokoszu Jerzego Lubomirskiego. Jednocześnie i Rosjanie nie prowadzili już aktywniejszych działań. Wojnę zakończył podpisany w 1667 r. rozejm.

Do wojny z Imperium Osmańskim nieomal doszło w 1617 r. Układ w Buszy nie rozładował jednak napięcia pomiędzy obu krajami. Wtargnięcie dwa lata później Lisowszczyków na Węgry Turcja uznała jako akt wrogi wobec Istambułu. Poparcie Habsburgów przez dyplomację Zygmunta III narażało Rzeczpospolitą na starcie orężne z Portą. Pierwsze zakończyło się programem wojsk koronnych (Cecora 1620). Kolejną wyprawę wojsk tureckich w 1621 r. wstrzymał Chodkiewicz pod Chocimiem.

W 1633 r. wtargnął na Podole, podobno bez zgody padyszacha, korpus turecki Mehmeda Abazy Paszy. Został on rozgromiony przez Stanisława Koniecpolskiego w bitwie pod Kazimierzem Podolskim.

W 1666 r. hetman kozacki Piotr Doroszenko uznał zwierzchnictwo Turcji. Z pomocą Tatarów rozbił grupę jazdy koronnej pod Brahiłowem. Rok później Jan Sobieski zatrzymał oddziały kozacko-tatarskie pod Podhajcami. W 1671 r. rozbił przeciwnika pod Bracławiem.

Najazd turecki w 1672 roku zastał Rzeczpospolitą nieprzygotowaną do wstrzymania agresji, pogrążoną w wewnętrznym chaosie i raczej gotującą się do wojny domowej. Pomimo efektywnej i skutecznej wyprawy Sobieskiego na czambuły Unia utraciła Podole z Kamieńcem i prawobrzeżną Ukrainę. W 1673 r. uderzeniem na obóz turecki pod Chocimiem Sobieski zastopował wystąpienie zaczepne nieprzyjaciela. W 1674 r. Rzeczpospolita odzyskała Ukrainę. W następnym roku Sobieski wstrzymał ofensywę turecką bijąc czołową grupę tatarską pod Lesienicami i szybko obracając się ku głównym siłom przeciwnika. W 1676 r. stawił opór w obozie warownym pod Żórawnem. Tutaj też zawarto układ pokojowy.

Wojska Rzeczypospolitej wzięły w 1683 r. udział w wyprawie odsieczowej dla stolicy Austrii (Wiedeń, Parkany). Rok później Unia przystąpiła do Ligi Świętej - związku krajów chrześcijańskich wymierzonych przeciwko Turcji. Rzeczpospolita nie odniosła już większych sukcesów militarnych. Turcy odparli ataki na Kamieniec. Niepowodzeniem zakończyła się wyprawy do Mołdawii (1685,1686,1691).

Rzeczypospolita dążyła do osiągnięcia wpływów w Mołdawii. Był to bowiem obszar przez który wiodły szlaki armii osmańskiej ku granicom Rzeczypospolitej. Dlatego na obszarze tego kraju dochodziło do liczych starć pomiędzy wojskami obu stron (Cecora, Chocim, Jassy). Przeto dwór warszawski i Porta dążyła do uzyskania kontroli nad Mołdawią i Wołoszczyzną oraz narzucenia powolnych sobie hospodarów.. W tych zmaganiach wygrała Turcja. Ostatnią próbę wyznaczenia władcy Mołdawii podjął Jan Zamojski, który w 1600 r. pokonał pod Bukową armię Michała Walecznego i osadził na tronie w Jassach Symeona Mohyłę. Dzierżył on władzę 11 lat i został obalony przez Turków.

Przez cały XVII w. wojsko Rzeczypospolitej odpierało powtarzające się co rok najazdy tatarskie. Walka z tym ruchliwym przeciwnikiem wymagała dużego wysiłku organizacyjnego, szybkiej mobilizacji sił, właściwych rozwiązań strategicznych i taktycznych oraz dostosowanej do sposobu walki czambułów armii. Przecież w I połowie wieku doszło do ok. 80 wypraw Ordy na ziemie polskie, a więc niekiedy 2 - 3 w roku (Martynów 1624).

Analiza wojen prowadzonych przez Rzeczypospolitą dowodzi, że zmagania orężne ze Szwecją trwały 24 lata, z Turcją 24 lata, z Rosją 32 lata, z Kozakami 20 lat. Do tych liczb należy dodać liczne starcia z Tatarami. Zatem Rzeczpospolita prowadziła często wojny z kilkoma przeciwnikami naraz i to na odległych od siebie teatrach wojny.

System polityczny Unii polsko-litewskiej negatywnie ważył na możliwościach obronnych państwa. Konflikt władzy monarszej ze szlachtą, która dążyła do ograniczenia prerogatyw królewskich doprowadził do wzmocnienia roli magnaterii. Królowie bowiem opierali swe rządy na tej grupie społecznej. Wszakże wraz ze wzrostem swego znaczenia politycznego i rosnącej siły ekonomicznej magnateria też była zainteresowana osłabieniem władzy centralnej. Rzeczypospolita stała się terenem walk o wpływy pomiędzy różnymi grupami możnowładców. Wywierali oni przemożny wpływ na kształtowanie się stosunków wewnętrznych i politykę zagraniczną. Wykorzystując osłabienie ekonomiczne szlachty skupili wokół siebie rzesze zwolenników spośród „stanu rycerskiego". W ten sposób decydowali o podejmowanych przez sejmy uchwałach. Nawet w obliczu zagrożenia wojennego potrafili przy pomocy uzależnionych od siebie posłów blokować decyzje sejmu w sprawach

obronności. Natomiast bez zgody izby poselskiej władca nie mógł czynić zaciągów, albowiem decydowała ona nie tylko o wprowadzeniu stanu wojny, ale także o wielkości wysiłku militarnego kraju. Otóż król bez zezwolenia sejmu nie mógł wypowiadać wojny, a w przypadku napaści na terytorium Rzeczypospolitej uzależniony był w swych decyzjach od wysokości uchwalonych podatków. Niestety system polityczny kraju sprawił, że nawet już w czasie trwania wojny sejmy nie ogłaszały „konstytucji" dotyczących bezpośrednio sił zbrojnych, a nierzadko były zrywane. Jakże często „decyzje stanu rycerskiego" w sprawach militarnych stanowiły środek do wymuszenia ustępstw politycznych ze strony dworu. Pogłębiło to osłabienie władzy centralnej, dezorganizowało funkcjonowanie struktur wewnętrznych państwa, prowadziło do chaosu, opóźniało przygotowania obronne. Postawa sejmu i opozycyjnych wobec dworu możnowładców bardzo często sprawiały, że Rzeczypospolita przystępowała do wojny nieprzygotowana do podjęcia zmagań militarnych. Zjawiskiem nagminnym był fakt, że w obozie antykrólewskim znajdowali się magnaci piastujący najwyższe godności wojskowe. Prowadzili oni własną politykę, nie zawsze zgodną z racją stanu państwa, wykorzystywali armię do realizacji celów własnego obozu, bojkotowali decyzje militarne dworu.

Możnowładcy dysponowali tak dużą potęgą i poparciem części szlachty, że byli w stanie podjąć walkę zbrojną z władzą centralną. Rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego (Guzów 1607) i Jerzego Lubomirskiego (Mątwy 1666). Obie te wojny domowe toczyły się w chwili, kiedy Rzeczpospolita zmagała się z wrogiem zewnętrznym. Również Sobieski jako hetman nie wahał się wykorzystać wojska w konflikcie z Michałem Wiśniowieckim.

Prywata oligarchii magnackiej, niedowład magistratur rządowych i instytucji ustawodawczych, intrygi obcych dworów oraz postępująca decentralizacja władzy sprawiły, że Rzeczypospolita nie była krajem zdolnym do podjęcia znacznego i długotrwałego wysiłku militarnego.

Na załamanie się władzy państwowej nałożył się regres gospodarczy. Upadek rolnictwa i kryzys monetarny obniżyły odporność kraju na zagrożenie zewnętrzne. Upadek produkcji rolnej doprowadził do zahamowania rozwoju miast. Niedorozwój rzemiosła ważył na niedostatkach przemysłu zbrojeniowego. W kraju wyrabiano głównie broń sieczną i drzewcową. W większości warsztatów rusznikarskich naprawiano broń palną, natomiast wielkość produkcji i to już przestarzałych arkebuzów była niedostateczna. Muszkiety sprowadzano z Zachodu. Część broni, zwłaszcza białej, pochodziła ze zdobyczy wojennych. Było to głównie uzbrojenie wschodnie. Rzemiosło dostarczało wystarczającej ilości uzbrojenia

ochronnego. Za panowania Władysława IV zwiększono produkcję dział, niemniej armia nadal wyprowadzała w pole niedostateczną liczbę sprzętu artyleryjskiego. Większość dział znajdowała się w twierdzach i arsenałach. Po wojnie północnej 1655-1660 Rzeczpospolita pozostała ze znikomą liczbą armat. W przedłużających się zmaganiach militarnych zniszczeniu uległy i inne części uzbrojenia. Rzemiosło natomiast nie było w stanie szybko owych strat wyrównać.

Na wysokim natomiast poziomie stała hodowla koni bojowych. W warunkach dominującej roli jazdy w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej rozwój stadnin był nieodzowny.

W praktyce militarnej władze Unii polsko-litewskiej dążyły do parowania uderzeń na terytorium Wielkiego Księstwa i Korony. Dominowały przeto wojny obronne, jakkolwiek w ich ramach prowadzono działania defensywne i zaczepne. Wojny agresywne miały jedynie na celu odzyskanie wcześniej utraconych terenów. Nie dokonano natomiast uderzeń mających na celu całkowitą likwidację zagrożenia militarnego. Rzeczpospolita była już za słaba na podjęcie takiego wysiłku militarnego. Ponadto dominująca w życiu politycznym szlachta paraliżowała tego rodzaju poczynania władzy centralnej. Otóż wyprawa wojenna wymagała zgody na powiększenie armii, a więc uchwalenia nowych podatków, które „stan rycerski" niezbyt chętnie płacił. Szlachta obawiała się też licznego wojska zaciężnego jako instrumentu wzmocnienia władzy monarszej. W 1635 r. szlachta zablokowała uderzenie wojsk Władysława IV na Szwedów i zmusiła króla do rozpuszczenia armii. „Stan rycerski" zadawalał się niewielkimi ustępstwami przeciwnika zamiast profitować z zaangażowania się głównych sił Gustawa II Adolfa na terenie Rzeszy. Szlachta sprzeciwiała się też realizacji projektu krucjaty antytatarskiej, która rokowała powodzenia.

Finansowanie sił zbrojnych nie zaspokajało potrzeb obronnych państwa polsko-litewskiego. Wydatki na armię były więcej niż skromne, brakowało także funduszy na rozbudowę infrastruktury militarnej - twierdz, arsenałów, floty wojennej i baz morskich. Przeto siły zbrojne w okresie pokoju były nieliczne i składały się głównie z wojsk kwarcianych i niewielkich oddziałów zaciężnych. Łącznie nie przenosiły one ok. 6-8 tys. zbrojnych, a czasem i połowę tej liczby. Wzrost ilości żołnierzy następował z chwilą nastania zagrożenia wojennego. Oczywiście rozwój wydarzeń międzynarodowych i wiadomości przekazywane przez szpiegów pozwalały przewidzieć przygotowania militarne przeciwnika i zawczasu podjąć środki obronne. Decyzję o powiększeniu armii podejmował sejm. Bowiem dopiero po uchyleniu odpowiednich podatków monarcha mógł wydawać listy przypowiednie umożliwiające zaciąganie nowych oddziałów. Nagminnym zjawiskiem stało się

formowanie sił zbrojnych już w czasie trwania zmagań wojennych. Fakt ten spowolniał planowanie akcji militarnych, narzucał miejsce koncentracji z dala od teatru wojny, zmuszał do odpowiadania na prowadzone już przez przeciwnika działania wojenne, a zatem poniekąd nieprzyjaciel już na wstępie zmagań uzyskiwał inicjatywę strategiczną.

Wykruszenie się wojsk w czasie kampanii militarnej wymagało ponownego odbudowania sił zbrojnych. Wszakże nowe zaciągi znowu były uzależnione od uchwał podatkowych sejmu. Oczywiście nie zawsze skąpił on środków pieniężnych, ale często uruchomienie przestarzałej machiny podatkowej nie oznaczało jeszcze możliwości dokonania reorganizacji armii przed rozpoczęciem kolejnej kampanii.

Wojsko kwarciane mogło spełniać jedynie rolę swoistej przesłony przygotowań militarnych. Często wszakże, wsparte oddziałami prywatnymi, stanowiło jedyną siłę zdolną przeciwstawić się najazdom przeciwnika. Niejednokrotnie bowiem zmagania kończyły się zanim zdołano uruchomić cały, skomplikowany przecież system mobilizacji wojsk.

Rotmistrze czynili zaciągi w określonych regionach kraju, po czym oddziały podążały do wyznaczonego punktu koncentracji. Zazwyczaj wojsko zaciężne zbierało się w innym obozie niż pospolite ruszenie. Miejsce koncentracji musiało zapewnić możliwość zgromadzenia i wyżywienia masy ludzi i koni, musiało też umożliwić łatwe wprowadzenie armii na teatr działań wojennych.

Wielość pojawiających się jednocześnie kierunków zagrożenia militarnego zmuszało kierownictwo państwa do przeprowadzania zaciągów w taki sposób, aby zebrać wojska w punktach koncentracji oddzielonych od siebie znaczną przestrzenią. Wówczas zazwyczaj kwarciani gromadzili się na kresach wschodnich, zaś nowe naciągi broniły północnych rubieży państwa.

System opłacania wojska był wadliwy. Środki pieniężne napływały nieregularnie, co wywoływało niezadowolenie w szeregach. Nieopłacony żołnierz uchylał się od służby. Wiele kampanii militarnych, zwłaszcza w wojnie inflanckiej uległo wyhamowaniu z powodu rozejścia się większości oddziałów. Dowódcy musieli pertraktować z żołnierzami, aby zatrzymać ich w służbie. Często regulowali należności z własnych majątków. Dług Rzeczpospolitej wobec sił zbrojnych stale wzrastał, zaś pogrążone w niemocy politycznej i gospodarczej państwo nie było w stanie go spłacić. Doprowadziło to do buntów armii (Związek Święcony), które władza mogła rozładować jedynie drogą długotrwałych pertraktacji. Zaś w takich chwilach kraj był bezbronny, boć na nowe zaciągi brakowało zasobów finansowych.

Przy braku centralnego systemu zaopatrywania armii w sprzęt bojowy, obozowy i prowiant niedostarczenie żołnierzowi żołdu czyniło zeń nie tylko głodnym i obdartym, ale uniemożliwiało kombatantom uzupełnienie uszkodzonego lub utraconego rynsztunku bitewnego. Obniżało to wartość militarną armii. Kryzys ekonomiczny negatywnie ważył na możliwościach wyposażania pocztowych przez towarzyszy jazdy. Przeto konnica polsko-litewska zatracała swe walory bojowe.

Pogłębienie się finansowych niedostatków nastąpiło z chwila przejęcia decyzji podatkowych dotyczących wojska przez sejmiki szlacheckie. Doszło do nadmiernej decentralizacji wydatków na armię. Faktycznie była ona opłacana przez poszczególne województwa. Utrudniało to gromadzenie środków finansowych na wojsko; władza centralna utraciła kontrolę nad utrzymaniem armii.

Pozbawiona celowo osadzonych w terenie zespołów twierdz, z ociężałą machiną militarną Rzeczpospolita nie była już w stanie samodzielnie mierzyć się z przeważającymi siłami nieprzyjaciół. Dwór warszawski musiał przeto poszukiwać sojuszników. W zmaganiach ze Szwecją wspomagała Rzeczypospolitą armia cesarska. Dyplomacja polska współpracowała również z Habsburgami w czasie walk z Imperium Otmańskim. W konflikcie z Moskwą wspomagały armię polsko - litewską oddziały tatarskie. Był to sojusznik niepewny, wszakże Chanatowi Krymskiemu zależało na utrzymaniu równowagi sił pomiędzy Rosją a Rzeczypospolitą. Próby odwrócenia sojuszy i przyjęcia polityki profrancuskiej podjęte przez Jana Kazimierza i Sobieskiego zakończyły się niepowodzeniem.

5. 2. Organizacja sił zbrojnych

Siły zbrojne Rzeczpospolitej składały się z wielu członów, różniących się między sobą sposobem werbowania, zasadami finansowania i podległością. Swoista decentralizacja armii utrudniała mobilizację i komenderowanie wojskami, sprawiała, że stanowiła ona niezbyt skuteczne narzędzie walki. Niemniej wewnętrzna struktura oddziałów piechoty i jazdy wchodzących w skład poszczególnych członów była zbliżona. Armia Rzeczypospolitej składała się z wojsk państwowych i pozapaństwowych. Do tych pierwszych zaliczały się:

- wojska zaciężne;
- piechota wybraniecka;
- wyprawy łanowe i dymowe;

- kozacy zaporoscy;
- pospolite ruszenie szlachty.

W skład wojsk nie opłacanych ze skarbu państwowego wchodziły:
- zaciągi wojewódzkie i ziemskie;
- gwardia królewska;
- oddziały wystawiane przez miasta królewskie;
- wojska prywatne;
- wojska ordynackie.

Wojska zaciężne stanowiły pod względem jakości trzon sił zbrojnych Rzeczpospolitej. Niestety oddziałów „płatnego żołnierza" niedostawało. Do połowy wieku były to wojska zaciągane jeszcze podług uchwały sejmowej z 1563 r. Wszakże kwarta z dochodów skarbowych wystarczała na utrzymanie w okresie pokojowym do 4 tys. żołnierzy, głównie kawalerii. Oddziały kwarciane przepadły w Potopie i w czasie zmagań z powstaniem Chmielnickiego.

W 1652 r. po zniesieniu oddziałów koronnych pod Batohem dokonano reformy wojsk zaciężnych. Teraz sejm każdorazowo ustalał komput czyli etat armii i uchwalał przeznaczoną na jej funkcjonowanie sumę podatków. W przypadku zagrożenia wojennego stany sejmujące podejmowały decyzję o powiększeniu sił zbrojnych, ale zaraz po zakończeniu zmagań orężnych komput drastycznie pomniejszano. Po każdej uchwale sejmu etat wojska był inny. Jego obniżenie powodowało konieczność likwidacji wielu doborowych, zaprawionych w bojach oddziałów. Ich odtworzenie przychodziło z trudem. Dlatego też poczęto jednostki kadrować. Ubywało przeto żołnierzy, lecz zachowywano formacje, które później szybko powiększano.

Sejm określał ogólną liczbę komputu, zaś szczegółowej specyfikacji, podziału na jazdę i piechotę, dokonywali hetmani.

Piechota wybraniecka również stanowiła część wojska stałego. W XVII w. była ona już formacją zanikającą, ponieważ nie potrafiła sprostać wymogom ówczesnego pola walki.

Wyprawy łanowe i dymowe zaciągano na podstawie decyzji sejmu lub sejmików. Opłacane były przez poszczególne województwa lub ziemie. Formowano je w zamian za odstąpienie władzy od zwoływania pospolitego ruszenia. Powoływani rekruci tworzyli przede wszystkim oddziały piesze. Wyprawy szybko przechodziły na żołd państwowy. Pod względem organizacyjnym nie odstępowały od norm obowiązujących w wojsku komputowym.

Kozacy rejestrowi występowali w zmiennej liczbie. Tworzyli wyborną piechotę. W czasie zmagań wojennych armia królewska często korzystała z pomocy większej liczby Kozaków od ustalonej w rejestrze.

Pospolite ruszenie doktrynalnie stanowiło podstawę obrony terytorium państwa polsko-litewskiego, albowiem na straży jego granic stał „stan rycerski". Nie przedstawiało sobą wszakże dużej wartości bojowej. Przeto nie było często zwoływane. Jedynie w czasie Potopu szlachta stanowiła realne uzupełnienie wojsk regularnych. Jednakże od 1657 r. pospolitacy zbierali się już wyłącznie w celach politycznych; zamiast ruszać w pole zgromadzona szlachta deliberowała o sprawach wewnętrznych kraju i zagrożeniach dla „złotej wolności" nie bacząc na przebieg działań wojennych (obóz pospolitego ruszenia pod Gołębiem w 1672 r. i klęski wojsk zaciężnych na Ukrainie). Sobieski nie zwoływał pospolitego ruszenia.

Najliczniejszy przeto człon sił zbrojnych Rzeczypospolitej stanowił też ich najsłabsze ogniwo. Niezdecydowana, różnorodnie uzbrojona szlachta nie sprawdzała się w walkach. Była słabym narzędziem prowadzenia zmagań orężnych. Przyczyniała się do wytwarzania atmosfery fermentu, odmawiała wypełnienia poleceń.

Wojska powiatowe (uchwała sejmu z 1619 r.) tworzyła decyzjami sejmików szlachta poszczególnych ziem i województw. Były opłacane z lokalnych środków i podlegały lokalnym władzom. One decydowały o wyborze kadry dowódczej. Zaciągi powiatowe pełniły funkcje porządkowe. Nieraz wszakże wyruszały na wyprawę.

Najliczniej wojska powiatowe wystąpiły w 1648 r. To one, a nie wyłącznie pospolite ruszenie, uciekły w panice spod Piławiec. Powołano je pod broń, ale już mniej, w okresie Potopu. W latach 1671-1672 szlachta czyniła zaciągi powiatowe i oddała je pod komendę króla jako przeciwwagę dla wojska komputowego, które popierało hetmana Sobieskiego. Po zażegnaniu konfliktu zaciągi rozwiązano. Do końca wieku wojska powiatowe formowano jako już wyłącznie siłę porządkową.

Gwardia królewska stanowiła prywatne wojsko monarchy, pełniła przeto rolę jego straży przybocznej. Władysław IV podjął próbę, poprzez rozbudowę jednostek gwardii, powiększenia liczby wojska stałego w okresie pokojowym. Szlachta uchwałą sejmową zmusiła wszakże monarchę do zredukowania wojsk królewskich.

Wojska prywatne zaciągali możnowładcy. W pierwszych dziesięcioleciach XVII w. stanowiły znaczny odsetek sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Usprawniały one system mobilizacji sprawnie gromadząc się do pomocy oddziałom kwarcianym. Mogły bowiem zostać

szybko uruchomione. Chociaż często służyły do realizacji prywatnej polityki możnowładców (wyprawa do Mołdawii w 1607 r.). Dużą rolę odegrały zaciągi prywatne po rozbiciu wojsk koronnych pod Korsuniem i Żółtymi Wodami. Po Potopie ilość wojsk podległych możnowładcom gwałtowanie zmalała. Miasta wystawiały niewielkie oddziały piechoty. Natomiast wojska ordynackie formowali magnaci w myśl przepisów o tworzeniu ordynacji. Nie były to wojska liczne.

Na czele sił zbrojnych Rzeczypospolitej stał monarcha. Wyłącznie królowi podlegało pospolite ruszenie. Wszakże wymogi praktyki militarnej sprawiały, że szlachta stawała zbrojno i pod inną komendą (najczęściej wojewodów). Wojskiem zaciężnym komenderowali hetmani wielki i polny - osobno dla Korony i Litwy. Pełnili oni swój urząd dożywotnio. Ich usytuowanie w hierarchii wojskowej ulegało wszakże przemianom. W Koronie nawet w czasie pokoju hetmani sprawowali komendę nad wojskiem kwarcianym. Bezpośrednio dowodził nim hetman polny, który podlegał wielkiemu. Natomiast na Litwie Zygmunt III traktował obu hetmanów jako równorzędnych dygnitarzy wojskowych. W czasie pokoju bowiem w Wielkim Księstwie nie było wojsk stałych. Zatem militarna rola hetmanów była wówczas bardzo ograniczona. Z chwilą zaś przystąpienia do przygotowań wojennych król przesyłał listy przypowiednie obu hetmanom, którzy formowali osobne zgrupowania. Z czasem wszakże hetman polny został podporządkowany wielkiemu. Z chwilą bowiem ustalenia komputu i na Litwie pojawiła się w okresie pokoju żołnierz zaciężny. Niemniej w obu krajach zachowało się poczucie swoistej odrębności hetmanów wynikające chociażby z ich odmiennych funkcji wypełnianych w czasie wojny.

Hetmani sprawowali również wysokie funkcje państwowe. Przeto kontrolując jednocześnie siły zbrojne wyrastali na dygnitarzy, z którymi musiał liczyć się monarcha. Bardzo często przewodzili opozycji antykrólewskiej i w sporach z władzą państwową wykorzystywali wierne sobie oddziały. Niekiedy armia Rzeczypospolitej stawała się prywatnym wojskiem hetmana lub koterii magnackiej, którą wódz reprezentował (Pacowie i Sapiehowie na Litwie, Lubomirski, Sobieski i Stanisław Jabłonowski w Koronie). Wobec dożywotności urzędu dwór nie był w stanie ograniczyć roli hetmanów.

Przeto królowie zwlekali z obsadą wakujących stanowisk, zaś komendę nad wojskiem powierzali regimentarzom. Bardzo często podział sił na teatrze wojny wynikał nie tyle z potrzeb sytuacji militarnej, co z obawy, aby hetmani nie komenderowali nazbyt dużymi zgrupowaniami wojska. Częścią armii dowodzili regimentarze odbierający rozkazy bezpośrednio od władcy. Taka sytuacja dezorganizowała system kierowania armią w czasie woj-

ny, uniemożliwiała wyzyskanie sił podług jednolitej myśli strategicznej. A przecież niekiedy władca (Zygmunt III) całkowicie pomijał urzędujących hetmanów, a władzę nad wojskiem powierzał czasowo nominowanym regimentarzom. Oczywiście hetmani i tak ingerowali w sprawy armii, co tylko pogłębiało panujący chaos.

Według przepisów zarówno hetman koronny, jak i litewski mogli dowodzić, w przypadku nieobecności jednego z nich, całością obu armii. Przypadki takie były raczej rzadkie (Zamojski w kampanii inflanckiej, Chodkiewicz podczas wyprawy chocimskiej). Zazwyczaj bowiem, w ówczesnych realiach ustrojowych Rzeczypospolitej, podporządkowanie się dygnitarzy litewskich dostojnikom koronnym było niemożliwe.

Na początku wieku funkcjonował urząd hetmana inflanckiego. Hetman ten dowodził szlachecką służbą ziemską Inflant.

Obok hetmanów funkcjonowali niżsi rangą urzędnicy wojskowi, którzy pomagali wodzom w sprawnym komenderowaniu i nadzorowaniu sił zbrojnych. Na początku lat trzydziestych powołano generała artylerii koronnej i osobno litewskiej. Odpowiadał on za stan artylerii państwowej, odpowiadał za użycie dział w czasie działań wojennych. Zapewne pomocnikami generała artylerii byli cejgwarci. Polny ustawiał działa i kierował ich użyciem na polu bitwy; obozowy nadzorował stan armat i ich wykorzystanie w obozie wojskowym. Cejgwarci cekhauzowi nadzorowali funkcjonowanie przydzielonych im arsenałów. Podskarbi ziemski wypłacał rotmistrzom pieniądze na zaciągi. Pisarz polny prowadził ewidencję przyprowadzonych do obozu oddziałów. Sędzia wojskowy czuwał nad utrzymaniem dyscypliny, rozsądzał przestępstwa mniejszej wagi. Strażnik wojskowy odpowiadał za funkcjonowanie wart, czuwał nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa, kontrolował ustalony przez hetmana porządek marszu. Hetman mógł nominować kilku strażników. Strażnik pułkowy nadzorował straże swego oddziału. Strażnik polny ustawiał i czuwał nad ubezpieczeniem wojska stojącego w otwartym polu, zapewne kierował służbą straży polowych. Przydani do boku hetmana komisarze wchodzili w skład rady wojennej, prowadzili pertraktacje rozejmowe, wypłacali żołd, łagodzili niezadowolenie wojska, kiedy pieniędzy brakowało. Oboźny odpowiadał za rozkładanie i zwijanie obozu. Był to początkowo urząd czasowy, zaś od 1631 r. stał się funkcją stałą. Oboźny pułkowy prowadził tabor, czuwał nad porządkiem w obozie, nadzorował sypanie szańców na odcinku przydzielonym danemu pułkowi.

Podstawowym rodzajem wojska w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej była kawaleria. Dzieliła się ona na ciężką, średnią i lekką. Konnicę ciężką stanowiła husaria. Stanowiła

ona, w zależności od sytuacji militarnej, od 5 do 20% całej jazdy. Wszakże jej liczba ze względu na koszty wystawienia tej konnicy oraz wymogi pola walki spadała. Husarz dysponował uzbrojeniem ochronnym - zbroją półfolgową o ciężarze ok. 15 kg i szyszaka chroniącego głowę - oraz zaczepnym w postaci kopii o długości 5 m, koncerza i szabli. Dopełnieniem była broń palna - arkebuz i para pistoletów. Do konnicy ciężkiej zaliczały się również formowane podług wzorów zachodnich arkebuzeria i rajtaria. Arkebuzer posiadał karabinek kawaleryjski oraz uzbrojenie ochronne. Rajtar uzbrojony był w pistolety i rapiery. Jazda ta odrzuciła uzbrojenie ochronne. Stanowiła do 4% ogółu kawalerii.

Konnicę średnią stanowili pancerni, przekształceni z dawniejszej jazdy typu kozackiego. Przeciętnie tworzyli oni prawie 60% kawalerii. Średniozbrojny jeździec dysponował zbroją kolczą, głowę chronił misiurką. Często dysponował lekką, okrągłą tarczą. Broń zaczepną stanowiły szabla, pistolety i łuk. Pancerni na Litwie, tzw. petyhorcy, mieli cięższe uzbrojenie ochronne, a główną bronią zaczepną była krótka kopia - rohatyna.

Jazda lekka nosiła się na wzór wołoski lub tatarski. Jej znaczenie, a i przyrost liczebny, wzrosło w II połowie wieku. Konnica ta nie nosiła uzbrojenia ochronnego, poza tarczami których używała część konnych. Broń zaczepną stanowiły szable, pistolety i łuki.

Kawaleria polska zaciągana była systemem towarzyskim. Przeto podstawową jej jednostką organizacyjną był poczet - towarzysz i 1-2 pocztowych. Wchodziły one w skład chorągwi. Chorągiew liczyła 100-200 ludzi. Liczniejsze były jednostki jazdy ciężkiej i średniej. Mniej koni miały oddziały lekko zbrojne.

Chorągwie łączono w większe jednostki - pułki, liczące od kilkuset do kilku tysięcy szabel. W ich skład wchodziła husaria i pancerni. Pułki formowano na okres całej kampanii lub ich skład zmieniał się w zależności od potrzeb militarnych.

W piechocie dominowały dwa jej rodzaje. Do lat czterdziestych przeważała piechota polsko-węgierska. Zbrojni w rusznice i szable piechurzy formowali roty nie przenoszące 200 zbrojnych. Nieliczne były też oddziały piechoty niemieckiej. Również one miały charakter strzelczy, chociaż żołnierze posiadali muszkiety - broń skuteczniejszą od rusznic, strzelającą na większy dystans.

Reorganizację piechoty przeprowadził Władysław IV zaciągając jednostki na wzór zachodni. Wchodziła ona w skład „autoramentu cudzoziemskiego" i stanowiła ok. 75% całości „ludu ognistego". Za czasów Władysława IV formowano duże regimenty liczące ok. 1500 żołnierzy. Składały się one ze sztabu i 10 kompanii. Piechur uzbrojony był w musz-

kiet, który w celu oddania strzału opierał o specjalną podpórkę - forkiet. Do walki wręcz służył rapier. 1/3 żołnierzy zamiast muszkietów miała piki długości ok. 3 m.

Obok dużych oddziałów zdarzały się i mniejsze, kilkukompanijne, jednostki. W latach sześćdziesiątych nastąpiła tendencja do ilościowego zmniejszania regimentów „autoramentu cudzoziemskiego". Nie przenosiły one ok. 500 piechurów, a nierzadko 200-300 żołnierzy. Sobieski łączył je na polu walki po kilka i formował brygadę. Wycofał też z uzbrojenia forkiety i wprowadził berdysze, które służyły jednocześnie za podpórkę do muszkietów i broń do walki wręcz. Zmniejszono też radykalnie liczbę pikinierów.

W skład piechoty wchodziła dragonia, wojsko poruszające się konno, ale walczące w szyku pieszym. Uzbrojeniem dragona był muszkiet i szabla. Organizacja dragonii była podobna do wzorów etatowych „autoramentu cudzoziemskiego". Regimenty dragońskie liczyły ok. 500-900. Kompanie dragonów formowano również przy oddziałach piechoty.

Artyleria Rzeczypospolitej u zarania wieku składała się z dział o dużej różnorodności kalibrów i konstrukcji. Ujednolicenia sprzętu dokonano w wyniku reform Władysława IV. Na produkcję sprzętu artyleryjskiego przeznaczono kolejną kwartę dochodów królewskich tzw. duplę. Puszkarze nadal zachowywali swoistą strukturę cechową. Artyleria nie dysponowała też własnymi zaprzęgami. Dopiero w czasie przygotowań do wojny wynajmowano zaprzęgi do wyznaczonej na wyprawę liczby dział. Do ich obsługi kierowano odpowiednią ilość puszkarzy.

W okresie pokoju wojsko stało kwaterami w dobrach królewskich. Oddziały były rozrzucone na dużych przestrzeniach co utrudniało ich dowodzenie i szkolenie.

Wojsko było opłacane systemem porcji i takowy limit przyznawał przy określaniu komputu sejm. Taki sposób finansowania sił zbrojnych zamazywał ich faktyczną liczebność. Była ona zawsze mniejsza od podanej w uchwale sejmowej, albowiem porcja stanowiła swoistą jednostkę przeliczeniową - sumę przypadającą na jednego szeregowego żołnierza, zaś kadra dowódcza pobierała wielokrotność tej sumy. Żołnierz pobierał lenung czyli żołd. Jego wysokość była różna dla poszczególnych rodzajów jazdy i piechoty. Kawaleria otrzymywała dodatek na zimowe utrzymanie wierzchowców zwany hiberną. Wypłacano go w naturze lub w pieniądzu. Za zasługi wojenne przysługiwała nagroda zwana donatywą. Na jej wypłacanie brakowało wszakże środków finansowych.

5.3. Strategia

Założenia strategii wojennej kierownictwa Rzeczypospolitej kształtował niesprawny system mobilizacji opóźniający wejście do akcji sił głównych, niedostatek wojska i środków finansowych oraz niechęć do prowadzenia zmagań agresywnych. Przeto dowództwo polsko-litewskie dążyło do zatrzymania nieprzyjaciela w krótkiej kampanii wojennej. Skuteczna realizacja tego zadania wymagała szybkiego zniszczenia żywych sił przeciwnika w walnej bitwie polowej. Do wypełnienia takiego schematu działań wojennych dysponowano armią o konnym charakterze, z jej potężnym elementem przełamania - husarią.

Konnica dawała możliwość szybkich poruszeń, wyzyskania przestrzeni i błyskawicznego skupienia sił w wybranym punkcie. Dalekie zagony jazdy na tyły przeciwnika, ruchomy, stale przemieszczający się wzdłuż dróg jego przemarszu, łańcuch oddziałów konnych ułatwiał zebranie poza nim masy głównej i wymierzenia ciosu lub sformowania skutecznej zapory.

W celu wstrzymania zagonów tatarskich siły grupowano głęboko. Z tyłu stał odwód, który stopniowo przesuwał się na sygnalizowany przez przednie oddziały kierunek zagrożenia. W stronę odwodu przesuwała się i reszta sił; masa główna stopniowo zbierała się do bitwy. Boczne oddziały kanalizowały ruch nieprzyjaciela. W przypadku nagłego najazdu ten sposób działania pozwalał zabezpieczyć znaczny obszar terenów przygranicznych i powstrzymać mniejsze oddziały nieprzyjaciela. Zaś wobec olbrzymiej ruchliwości wojsk tatarskich umożliwił szybkie uruchomienie pościgu głównych sił za umykającym już z terytorium Rzeczypospolitej przeciwnikiem. Jeżeli bowiem armia polska nie zdążyła zapobiec rozlaniu się czambułów po kraju głównym celem stawało się dopędzenie uchodzącego i obciążonego jasyrem i łupami nieprzyjaciela i zniesienia jego sił w bitwie polowej. Kolejnym sposobem zwalczania czambułów było atakowanie koszy tatarskich oczekujących na powrót zagonów. Po zniszczeniu kosza likwidowano podążający ku niemu oddział nieprzyjaciela

Niedostatek sił zmuszał stronę polsko-litewską do operowania po liniach wewnętrznych i kolejno bicia odosobnionych kolumn przeciwnika.

Tatarzy byli trudnym przeciwnikiem. Ruchliwi i błyskawicznie pokonujący teren zmuszali jazdę koronną i litewską do maksymalnego wyzyskania atutu szybkości poruszeń. Konnica tatarska po mistrzowsku realizowała strategię działań pośrednich. Początkowe ruchy wskazywały na wielość kierunków uderzenia, po czym następowała szybka koncen-

tracja i pochód do celu wyprawy. System obrony blokował taki sposób działania, chociaż Tatarzy wielokrotnie obchodzili straże przednie i umiejętnym manawrem potrafili unikać spotkania z głównymi siłami Polaków. Ordyńcy przewyższali oddziały Rzeczypospolitej ruchliwością i zdolnością manewrowania. Klęski ponosili wówczas, kiedy musieli mierzyć się w terenie uniemożliwiającym wyzyskanie owych atutów.

W walkach na kresach wschodnich unaoczniło się zrozumienie przez dowództwo polsko-litewskie faktu, że wszelkie poruszenia w wymiarze strategicznym i operacyjnym musiały doprowadzić do starcia w bitwie polowej. Bitwa bowiem niejako weryfikowała słuszność wybranych założeń strategicznych. Oczywiście strona polsko-litewska rozumiała też potrzebę jedynie wymanewrowania silniejszego przeciwnika i w ten sposób zmuszenia jego wojsk do opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej. Wszakże swoisty „głód bitwy" dominował, a przecież nie zawsze był on najlepszym rozwiązaniem, nie zawsze prowadził do zniesienia nieprzyjaciela, narażał własne oddziały na straty. Często bowiem bardziej optymalnym sposobem było oddziaływanie na komunikacje wojsk przeciwnika, niszczenie jego wydzielonych kolumn.

W zmaganiach z Imperium Otomańskim strona polsko-litewska dążyła do zablokowania szlaku przemarszu głównych sił tureckich i zatrzymania ich pochodu osadzając własne wojska w obozach warownych (Cecora, Żórawno) lub bitwie polowej, ale też toczonej w oparciu o obóz (Kamieniec Podolski). Przeciwnik musiał podjąć walkę o umocnienia ponieważ nie mógł operować pozostawiając główne siły koronne i litewskie na swych tyłach. Długotrwała walka o umocnienie załamywała wystąpienia ofensywne Turków, ale nie kończyła się ich druzgoczącą porażką i przeciwnik ponawiał wyprawy (jedynie Żórawno zakończyło długotrwałą wojnę). Przy pomocy obozów warownych próbowano zatrzymać działania ofensywne wojsk kozackich (Zbaraż, Batoh). Jednakże powstańcy dysponowali masą umożliwiającą jednoczesne prowadzenie oblężenia i atakowanie nadchodzącej odsieczy (Zborów).

Wykorzystanie taboru w bitwie sprawiało, że obciążona wozami armia posuwała się powoli i przy planowaniu wyprawy dużą uwagę zwracano na wybór odpowiednich szlaków. Często ten wymóg warunkował dobór kierunku uderzenia. Obciążona taborem armia była niezbyt sprawnym narzędziem manewru strategicznego. Przeto w celu nadania szybkości działania wojsk jazda poruszała się tzw. komunikiem, czyli bez wozów taborowych. Przydzieloną piechotę przewożono wówczas na podwodach.

Jeżeli przeciwnik przeważał to strona polska unikała starcia z jego głównymi siłami, ale wymierzała ciosy w wydzielone kolumny nieprzyjaciela (Lesienice). Jednocześnie zagony jazdy lub uporczywa obrona punktów umocnionych ograniczały swobodę poruszeń głównej masy wroga (wyprawa na czambuły, Lwów, Zamość, Trembowla).

Strona polsko-litewska w sprzyjających warunkach, po uprzednim zebraniu sił głównych, dążyła do szybkiego pochodu w stronę przeciwnika i zniszczenia jego masy. Wyrażała się w tym sposobie działania tendencja do realizacji celów kampanii po wcześniejszym zniesieniu siły żywej nieprzyjaciela. Wszakże najczęściej sukces nie zostaje wyzyskany. Jedynie Kłuszyn (wyborne działanie z położenia środkowego) otworzył armii litewskiej i koronnej drogę na Moskwę. Sukces pod Kircholmem uratował Rygę, ale nie zmusił Szwedów do zaprzestania wojny. Pogromem chocimskim zniesiono jeden korpus turecki i wstrzymano wystąpienie zaczepne armii osmańskiej, wszakże nie zmuszono nieprzyjaciela do zakończenia wojny. Dowództwo Rzeczypospolitej nie wyzyskało zwycięstwa pod Beresteczkiem. Sukcesy pod Cudnowem i Płonką kończyły się zniesieniem jedynie części sił rosyjsko-kozackich, albowiem przeciwnik dysponował zdecydowaną przewagą i rzucał do akcji kolejne zgrupowania. Nawet Wiedeń i Parkany nie zmusiły Porty Otomańskiej do zaprzestania wojny.

Nieprzyjaciel pojmował dążenie dowództwa polsko-litewskiego do rozstrzygnięcia wojny za pomocą walnej bitwy, przeto uchylał się od niej skrywając swe siły głównie w twierdzach. Na tak uszykowanym przeciwniku załamała się zadnieprzańska ofensywa Jana Kazimierza. niedostatek piechoty uniemożliwił natomiast szturmowanie punktów umocnionych. Ponadto Rosjanie wzniecili powstanie kozackie na tyłach armii polskiej. Ruch zbrojny kozaczyzny zwalczał Czarniecki przy pomocy odosobnionych grup jazdy wysuniętych na przedpole zamków stanowiących podstawę ich działania. Szybkością obrotów konnica likwidowała grupy powstańców, uniemożliwiała im skupienie się w masie.

Armia Rzeczypospolitej, nawykła do walk z przeciwnikiem wschodnim, stanęła do walki ze Szwecją, której siły zbrojne dysponowały odmienną sztuką wojenną. Początkowo w czasie zmagań o Inflanty stosowane przez wojska litewskie i koronne wschodnie metody walki były skuteczne. Otóż przeciwnik nie uchylał się od bitwy, ale taktycznie słabszy ponosił klęski (Kieś, Kokenhauzen, Kircholm, Biały Kamień). Po tych doświadczeniach Szwedzi unikali już starcia w bitwie polowej. Skupili się na zdobywaniu miast. Osadzając w nich załogi uzyskiwali kontrolę nad szlakami komunikacyjnymi; tym samym zaś wojska Unii, obciążone taborami, traciły swobodę ruchu. Jazda w bagnistym terenie nie była zdol-

na do wykonywania dalekich i szybkich zagonów. Również tak przydatny w walkach na wschodzie tabor okazał się zbędnym balastem. Otóż wozy taborowe były rozbijane przez silną artylerię przeciwnika. W otwartym polu Szwedzi zabezpieczali się przed uderzeniem Litwinów i Polaków sypiąc system umocnień ziemnych. Ich połączenie z ogniem piechoty i artylerii skutecznie zatrzymywało ataki piechoty i jazdy.

Armia szwedzka twardą obroną twierdz potrafiła wstrzymać działania zaczepne wojsk Unii, skanalizować ich ruchy (załamanie się wyprawy „wielkiej armii" Zamojskiego). Wojna inflancka wykazała, że armia nawet sprawnie realizująca założenia strategiczne nie może uzyskać powodzenia nie dysponując przewagą taktyczną w zakresie stosowanych form walki. Rozwiązania strategiczne znajdowały bowiem swoje potwierdzenie w bezpośrednim starciu wojsk.

Niepowodzenia w wojnie inflanckiej pogłębiał brak jednolitego dowództwa. Skłóceni ze sobą hetmani litewscy operowali samodzielnie, niekoordynowali swoich posunięć. Ponadto armii Rzeczypospolitej brakowało żołnierzy, była ona nieliczna, a niepłatny żołnierz opuszczał szeregi. Nierzadko niedostatek kombatantów był tak duży, że zmuszał wodzów do zaprzestania działań. Chodkiewicz osadzał wówczas oddział w obozie i napadami niepokoił nieprzyjaciela. Rozłożenie obozu miało wymiar nie tylko taktyczny, ale przede wszystkim operacyjny. Obóz bowiem zawsze znajdował się w takim miejscu, z którego jego załoga mogła działać w wielu kierunkach i swym położeniem szachował poruszenia kolumn szwedzkich.

Armia Rzeczypospolitej z powodu braku pieniędzy, ustępowała nieprzyjacielskiej. Ponadto Szwedzi zasilali swe wojska polowe posiłkami sprowadzanymi drogą morską. Natomiast Unia nie dysponowała flotą wojenną, aby atakować transporty przeciwnika, zaś wojska lądowe nie były w stanie osłonić długiej linii brzegowej. To Szwedzi narzucali punkt lądowania i czynili to bez przeszkód. Na opór natrafili dopiero w głębi Inflant..

Doświadczenia wojny inflanckiej zostały wyzyskane jedynie w znikomym zakresie. Podjęto próby formowania jednostek pieszych walczących według zasad taktyki niderlandzkiej. Wszakże nadal w składzie armii dominowała konnica. W dalszym ciągu też decydujący głos w kwestii zasad wykorzystania sił zbrojnych mieli dowódcy, którzy doświadczenie wojenne zdobywali w walkach na wschodzie. Przeto w zmaganiach ze zreformowaną armią Gustawa II Adolfa wojsko Rzeczypospolitej nie sprostało wymogom pola walki. Dążeniu dowództwa polskiego do rozstrzygnięcia wojny w walnej bitwie przeciwnik przeciwstawił podobny sposób działania. Wszakże Szwedzi przeważali taktycznie. Jazda

polsko-litewska nie była w stanie przełamać ognia piechoty nieprzyjacielskiej i odchodziła pokonana (Walmozja, Gniew, Górzno). Zwycięstwa Szwedów wykazały, że na polu bitwy dominuje silna ogniowo, wsparta przez działa, piechota. Konnica natomiast bez uprzedniego przygotowania ogniowego regimentów pieszych i artylerii nie mogła ruszać do szarży. Dowództwo armii Rzeczypospolitej, zafascynowane efektami ataków kawalerii koronnej i litewskiej, przeoczyło, że i w walkach na Wschodzie bardzo często ogień piechoty poprzedzał wystąpienia jazdy. Jednakże armia szwedzka była bardziej odporna na ogień, zaś arkebuzy piechoty polskiej nie dosięgały jej szyków. Również działa małego kalibru skuteczne przeciwko oddziałom moskiewskim i tatarskim w zmaganiach ze Szwedami okazały się za słabe.

Po klęskach armia Rzeczypospolitej nie była w stanie mierzyć się z wojskiem szwedzkim. Mogła to uczynić dopiero po reorganizacji i sformowaniu większej liczby nowej piechoty. Z samą jazdą nie można było powstrzymać głównych sił nieprzyjaciela. Kawaleria Koniecpolskiego uszykowana na Pomorzu Gdańskim na wzór akcji antytatarskiej była w stanie bić mniejsze kolumny nieprzyjaciela (Czarne), swą ruchliwością osłonić linie komunikacyjne, wiązać siły przeciwnika. Wszakże zakrojone na większą skalę operacje kończyły się niepowodzeniem (Tczew) chociaż manewrowość jazdy, jej zdolność szybkiej koncentracji umożliwiały profitować z błędów nieprzyjaciela (Trzciana).

Kolejny najazd szwedzki spadł na Rzeczypospolitą zaangażowaną w konflikt z Rosją i Kozakami. Otwarte granice skłoniły dowództwo koronne do zablokowania marszu głównych sił nieprzyjaciela sposobem praktykowanym dotychczas na kresach, czyli gromadząc pospolite ruszenie i świeże zaciągi piechoty łanowej w obozie pod Ujściem. W tym przypadku wszakże na przedpole pozycji głównej wysunięto umocnione posterunki, których zadaniem było rozpoznanie kierunku pochodu armii szwedzkiej. Komendy znajdujące się na trasie marszu przeciwnika odchodziły pod Wieleń i Ujście. Obóz wojsk koronnych skapitulował bez walki, otwierając armii szwedzkiej drogę w głąb Rzeczypospolitej. Nieprzyjaciela próbowano wówczas zatrzymać wydając bitwy zaczepno-odporne na dogodnych pozycjach. Niemniej pozbawiona piechoty armia koronna nie była w stanie oprzeć się przewadze taktycznej wojsk szwedzkich (Żarnów, Wojnicz, Bielawa). Zwroty zaczepne i uderzenia na straże tylne nieprzyjaciela (Kutno, Inowłódz) nie mogły wstrzymać jego ofensywy. Efektem kampanii była faktyczna kapitulacja wojsk koronnych.

Partyzantka chłopska utrudniła funkcjonowanie sił okupacyjnych, zmusiła Szwedów do rzucenia znacznych sił w celu jej zwalczania. Powstańcy są słabsi, ale cechuje ich duża

żywotność; po ciosach rozproszone oddziały zbierały się ponownie(trzy bitwy pod Szawlami, Żywiec). Szczególną rolę odgrywały grupy partyzanckie operujące w lasach, przez które wiodły szlaki komunikacyjne. Potrafiły one bowiem powtarzającymi się napadami zahamować lub opóźnić przemarsz znacznych kolumn szwedzkich (Puszcza Radomska, Puszcza Zielona, Puszcza Sandomierska).

Z oddziałami powstańczymi współdziałała armia regularna. Nadal miała ona charakter kawaleryjski, albowiem w warunkach polskich łatwiej i szybciej odtwarzano formacje konne niż jednostki piesze. Oddziały regularne nadal nie mogły mierzyć się z taktycznie lepszą armią szwedzką, chociaż ta nie potrafiła zniszczyć formacji konnych. Rozproszona jazda szybko zbierała się i kontynuowała działania (Gołąb). Niemniej strona polsko-litewska unikała bitwy realizując skutecznie strategię „wojny szarpanej". Polegała ona na atakowaniu odosobnionych grup i garnizonów nieprzyjaciela. Jazda zapewniała czynnik zaskoczenia i nękała napadami główne siły szwedzkie maszerujące na Lwów. Atakowano straże przednie i tylne nieprzyjaciela, ale uchylano się przed spotkaniem z jego zasadniczą masą (Lubicz, Tomaszów Lubelski). Błyskawicznie wszakże uderzano na słabsze kolumny nieprzyjacielskie (Warka).

Armia polska działała odosobnionymi grupami, obejmując atakami znaczny obszar kraju. Unieruchamia to główne siły szwedzkie, zmusza nieprzyjaciela do rozproszenia wojsk. Pozwalało to Polakom i Litwinom na podjęcie prób podejmowania walki w bitwie. Szwedzi jeszcze przeważali (Kłecko, Filipowo, Żydylia), chociaż nadal nie byli w stanie zniszczyć konnicy polsko-litewskiej, kończyło się zazwyczaj na jej odskoku z rejonu bitwy. Niemniej i nieprzyjaciel ponosił dotkliwe porażki (Prostki).

Zagony zgrupowań kawaleryjskich odwracały uwagę od poczynań głównej armii polskiej, dały jej czas na rozbudowę oraz na opanowanie bazy operacyjnej na Lubelszczyźnie i Mazowszu (Lublin, Łęczyca, Warszawa).

Dowództwo polsko-litewskie potrafiło skoordynować działania rozdzielonych przestrzenią zgrupowań. Zimą 1656 r. skupiły się one pod Sandomierzem i osaczyły w widłach Wisły i Sanu główne siły szwedzkie. Nie potrafiły jednak przeszkodzić przeciwnikowi w przerwaniu blokady. Wszakże już w czasie interwencji wojsk Rakoczego dowództwo koronno-litewskie nie zdążyło skoncentrować rozrzuconych na północy kraju zgrupowań i uderzyć na słabszego z przeciwników. Po połączeniu się natomiast Siedmiogrodzin ze Szwedami wojskom Rzeczypospolitej pozostał jedynie odwrót. Ponownie powrócono do

koncepcji „wojny szarpanej". Czarniecki niepokoił straż przednią Rakoczego, zaś zagon kawalerii Lubomirskiego pustoszył Siedmiogród.

Wcześniej ze strategią „wojny szarpanej" próbował zerwać Jan Kazimierz. Po zreorganizowaniu armii król szukał rozstrzygnięcia wojny w walnym starciu. Jednakże trzydniowa bitwa pod Warszawą wykazała, że przeciwnik nadal dysponuje przewagą taktyczną. Jazda polska była lepsza od szwedzkiej, ale na polu bitwy Szwedzi doskonale montowali współdziałanie trzech broni głównych, a wówczas kawaleria koronna nie była zdolna do przełamania ich szyków, natomiast piechota polska znacznie ustępowała nieprzyjacielskiej.

Armia polsko-litewska dążyła do przeprowadzenia po zwycięskiej bitwie pościgu w wymiarze operacyjnym. Daleka pogoń miała uniemożliwić skupienie się rozbitych oddziałów przeciwnika. Strona polska dążyła do sprawnego wykonania odwrotu własnych wojsk. Uchodzącą z pola walki armię trzymano w masie. Czyniono tak, gdy w jej składzie znajdowała się piechota. Jazda natomiast rozpraszała się, utrudniając w ten sposób pościg, po czym skupiała się w zawczasu wyznaczonym miejscu. Bezwładne odwroty należały do rzadkości (Pilawce, końcowa faza odwrotu spod Cecory).

5.4. Taktyka

Piechota typu polskiego formowała się w niewielkie czworoboki o głębokości 10 szeregów i froncie 12-20 rzędów. Strzelanie odbywało się kolejno szeregami. Najpierw strzelał ostatni szereg, przy czym pozostałe klękały. Następnie wstawali żołnierze przedostatniego szeregu i oddawali salwę. Kiedy zakończył strzelanie pierwszy szereg, piechurzy stojący w ostatnim mieli już nabite arkebuzy. Czworobok był przeto gotowy do kontynuowania walki ogniowej. Na nieprzyjaciela piechota uderzała pełnym biegiem.

Niewielkie szyki piechoty polskiej czyniły ja sprawnym narzędziem manewru na polu walki. Doskonale sprawdzała się w walkach na kresach, gdzie przeciwnik dysponował formacjami pieszymi o podobnych możliwościach militarnych. Zapewne jedynie piechota kozacka wykazywała wyższe walory bojowe. Na polu bitwy piechota ze względu na swą małą liczebność, spełniała rolę pomocniczą. Była wykorzystywana do walki z piechotą nieprzyjacielską, parowała ogniem ataki jazdy przeciwnika, przygotowywała ostrzałem wrażych szyków szarże własnej konnicy. Pod Kłuszynem ogień 200 piechurów ułatwił husarii przełamanie ugrupowania nieprzyjaciela. Niemniej jazda polska nie potrzebowała

intensywnego wsparcia ogniowego, aby swym atakiem rozbić szyk przeciwnika. Owo niedocenianie roli broni palnej wywarło niekorzystny wpływ na sposób walki kawalerii z takim przeciwnikiem jak armia szwedzka.

Na polu bitwy piechota urządzała zasadzki ogniowe, dążąc do ostrzelania nieprzyjaciela z boku. Bardzo często roty piesze wstrzymywały pościg nieprzyjaciela za porażną jazdą koronną lub litewską. Dlatego rola piechoty wzrastała w zmaganiach z mało odporną na ogień konnicą tatarską. Jednakże była ona za powolna do działań przeciwko czambułom. Przeto dążono do zasilenia oddziałów kawalerii dragonią, której tempo pochodu było takie same, natomiast na polu walki spełniała rolę piechoty. W zmaganiach z Tatarami nawet husaria odrzucała kopie, a ogniem z arkebuzów porażała atakujących ordyńców, po czym ruszyła do szarży na zmieszanego przeciwnika.

Roty piesze zajmowały w ugrupowaniu bitewnym miejsce uwzględniające założenia taktyczne. Zazwyczaj stawała we wszystkich liniach szyku bojowego, zazwyczaj na odcinkach defensywnych. Szykowała się w sposób umożliwiający jej parowanie ataków nieprzyjaciela lub wspierania ogniem działania własnej konnicy. Jedynie pod Bukową piechota spełniała rolę głównego elementu ofensywnego. 6 tys. piechurów rozbiło szyki Michała Walecznego i dopiero wówczas do pościgu za rozbitym przeciwnikiem ruszyła jazda.

Piechota natomiast wypełniała podstawową rolę w czasie obrony obozów warownych. Zapewne wówczas uszykowana była w mniejszą ilość szeregów i zapewne częściej prowadziła ogień dowolny. Zadaniem rot pieszych było również szturmowanie obozów nieprzyjaciela. Atak poprzedzała walka ogniowa i był on wymierzony w określony odcinek obrony. Piechota polska miała wszakże trudności z rozerwaniem taborów kozackich i moskiewskich. Niekiedy niedostatek piechoty zmuszał do użycia w jej charakterze jednostek kawaleryjskich (Łojowo).

Piechota polska ustępowała piechocie zorganizowanej na wzór zachodni. Dysponowała mniejszą siłą ognia, przeto była mniej odporna na uderzenie wrażej piechoty i konnicy. Małe roty miały też słabszą moc uderzenia odregimentów „piechoty niemieckiej". Piknierzy byli sprawniejszym elementem osłony i ataku niż zbrojni jedynie w szable „drabi" rot pieszych Piechota polska nie mogła mierzyć się z niemiecką ponieważ dysponowała bronią o mniejszej donośności. Skuteczny i celny ogień z arkebuzów prowadzono na odległość 100 m, zaś z muszkietów 250 m. Zatem roty piechoty polskiej nie mogły podejść do szyku regimentów cudzoziemskich, albowiem aby zbliżyć się na odległość strzału z arkebuza piechurzy musieli 150 m maszerować pod ogniem.

Piechota „autoramentu cudzoziemskiego" szykowała się w 10 szeregów. W centrum ugrupowania stali pikinierzy, a po ich bokach muszkieterzy. Strzelcy prowadzili ogień poszczególnymi szeregami stosując tzw. kontrmarsz. Pierwszy szereg wychodził do przodu, oddawał salwę, po czym maszerował na koniec szyku w celu ładowania broni. Czynność tę powtarzał kolejno każdy szereg. Kontrmarsz zapewniał zachowanie ciągłości strzelania przez stojący w ugrupowaniu regiment. Wszakże pozwalał on na połączenie ognia z ruchem formacji do przodu. Wówczas strzelający szereg pozostawał na miejscu, przed niego zaś wychodził następny i oddawał salwę. W ten sposób prowadząca ogień piechota zbliżała się do szyku nieprzyjaciela, ułatwiła porażenie jego siły odpornej i wykonania nań ataku jazdy lub czworoboku pikinierów. Kontrmarsz umożliwił również oddawanie salw w czasie odwrotu.

Stosując kontrmarsz piechota „autoramentu cudzoziemskiego" ulegała w walce ogniowej regimentom szwedzkim, które walczyły już w szyku sześcioszeregowym i poprzez zdwajanie szeregów oddawały salwę całą formacją. Ową metodę walki wprowadził dopiero w latach siedemdziesiątych Sobieski. Regiment szykował się do boju w 6 szeregach i przed oddaniem strzału trzy ostatnie szeregi stawały obok trzech pierwszych. Żołnierze strzelali jednocześnie, pierwszy szereg przyklękał, drugi pochylał się a ostatni stał. W związku z taką metodą strzelania wprowadzone berdysze miały trzy rodzaje długości.

Piechota „autoramentu cudzoziemskiego" stanowiła sprawne narzędzie walki. Pod Gniewem jej ogień uratował przed klęską jazdę i piechotę typu polskiego. Podczas odsieczy Smoleńska prowadzona przez Władysława IV piechota spędzała oddziały moskiewskie łącząc ruch do przodu z potęgą ognia. Natychmiast też piechurzy polscy umacniali zdobyty teren sypiąc szańce. W ten sposób rozdzielano siły nieprzyjaciela, doprowadzając ostatecznie do ich okrążenia. Pod Smoleńskiem Polacy z powodzeniem zastosowali system walki armii szwedzkiej Gustawa II Adolfa (Gniew, Tczew). Pod Beresteczkiem piechota ustawiona w szachownicę z kawalerią wypierała ogniem nieprzyjaciela, stanowiła swoisty bastion i podstawę działania dla ustawionych na skrzydłach mas konnicy narodowej. W bitwie wiedeńskiej piechota wywalczyła podstawy wyjściowe dla podjęcia przez jazdę szarży. Piechurzy szturmowali bronione przez janczarów prowizoryczne umocnienia, czekali na podciągnięcie dział i następnie atakowali kolejne punkty oporu. W zmaganiach z piechotą wschodnią piechurzy „autoramentu cudzoziemskiego" przeważali.

Piechota typu zachodniego sprawdzała się w walkach obronnych. Jej mankamentem była niedostateczna liczba, a konieczność czynienia stale nowych zaciągów sprawiała, że szwankował poziom wyszkolenia.

Jazda stanowiła podstawowy rodzaj broni w armii Rzeczypospolitej. Od sposobu jej użycia zależał wynik zmagań w wymiarze taktycznym. Chorągiew jazdy stawała do boju uszykowana w trzy lub dwa szeregi. W husarii i pancernych dawało to front o długości ok. 100 jeźdźców. Kawalerzyści szykowali się stojąc w odstępach jeden od drugiego umożliwiających obrót wierzchowcem w miejscu. Chorągiew szarżowała w pełnym galopie całością lub poszczególnymi szeregami. Ten drugi sposób jazda stosowała wówczas, kiedy szyk nieprzyjacielski wydawał się być mocny. Szarża przypominała wtedy szereg powtarzających się po sobie ataków. Pierwszy szereg naruszał moc defensywną, po czym zawracał. Wówczas już w pełnym biegu był drugi szereg. W czasie kontynuowania przez niego walki poprzedni szereg stawał w szyku i ponownie atakował. Pod Kłuszynem szarża husarii składała się z 10 takich kolejnych napadów.

Jazda początkowo atakowała w szyku rozszerzonym, ale z chwilą dostrzeżenia słabego miejsca w ugrupowaniu nieprzyjaciela ścieśniła szeregi w taki sposób, że jeźdźcy stykali się kolanami. Kawaleria polska potrafiła też rozluźnić szeregi w pełnym galopie.

Kawalerią przełamania była husaria. Jej szarży nie mogła sprostać walcząca ogniem konnica szwedzka, jak również wyborna jazda turecka (spahia). Husaria szybko przebywała strefę skutecznego ognia rusznic, przeto rozbijała czworoboki piechoty. Gorzej sprawdzała się w pojedynkach z jazdą tatarską. Ta bowiem uchylała się przed szarżą rozsypką, po czym błyskawicznie zbierała się do atakowania rozciągniętych w galopie husarzy. Ponadto Tatarzy potrafili podejść skrycie w pobliże husarii i zaatakować w takiej odległości, w której jazda polska nie mogła złożyć kopii ani wyzyskać impetu uderzenia (Cecora). Wszakże w dogodnych warunkach husaria łamała szyki konnicy tatarskiej. Niemniej bardziej skuteczna w walce z Tatarami była jazda pancerna, bardziej ruchliwa szybciej reagowała na obroty ordyńców, nie dawała się łatwo obskoczyć .

Husaria poczęła tracić na znaczeniu z chwilą pojawienia się muszkietu. Szarżująca kawaleria już w odległości 250 m traciła wierzchowce, a z dystansu ponad 150 m pociski muszkietowe przebijały zbroje husarskie. Husaria nie była przeto w stanie rozbić piechoty szwedzkiej, a wstrząśnięta stratami ulegała nawet szarżującej już rajtarii.

Rajtaria zapewne początkowo stosowała karakol, czyli każdy szereg kolejno podjeżdżał do przeciwnika, oddawał salwę z pistoletów i powracał na swoje miejsce w szyku. Później

nauczyła się szarżować (zmniejszyła się przeto ilość szeregów do trzech), dopiero tuż przed zwarciem pierwszy szereg raził przeciwnika ogniem z broni palnej.

Jazda polska nigdy nie przyjmowała ataku nieprzyjaciela stojąc w miejscu, zawsze ruszała przeciwko niemu. Starała się przeskrzydlić szyk przeciwnika, główny cios wymierzała w boki atakującego. Lepiej wyszkolona potrafiła mierzyć się z każdą konnicą, ulegała jeżeli na polu walki przeciwnik doskonale montował współdziałanie piechoty i kawalerii.

Armia Rzeczypospolitej nie stosowała szablonów w ugrupowaniu bitewnym. Ustawienie wojsk zależało wyłącznie od właściwości terenu oraz celów taktycznych dowódcy. Ugrupowanie charakteryzowało się giętkością, jego poszczególne elementy dysponowały swobodą manewru, nie były niejako przypisane do określonego miejsca w szyku. Głębokie ugrupowanie, zazwyczaj w 3-4 linie, zapewniało możliwość zasilania lub wymiany walczących oddziałów. Zawsze zaznaczony był punkt ciężkości działań, wojsk nie rozmieszczano równomiernie wzdłuż całego frontu, ale umiejętnie stosowano ekonomię sił. Przeto zawsze poszczególne elementy ugrupowania spełniały odmienne funkcje - ofensywną, wiążącą lub defensywą (Kokenhausen). Z chwilą całkowitego natomiast załamywania się przeciwnika wszystkie ruszyły do gwałtownego ataku. Szykując wojska do bitwy dążono do zapewnienia maksymalnego współdziałania poszczególnych rodzajów broni. Niemniej z samego charakteru armii w bitwach dominował bój kawaleryjski lub zmagania jazdy z piechotą nieprzyjacielską.

Regułą było wydzielanie odwodu. Często praktykowano jego stałe odtwarzanie poprzez ściąganie oddziałów zbędnych w pierwszej linii walczących.

Skrzydła chroniono przeszkodami terenowymi. Ponadto po bokach ugrupowania posuwały się taborki obsadzone przez piechotę (Cecora). Jednakże tak uszykowane taborki utrudniały poruszanie się oddziałów jazdy, niekiedy zmuszały wojska do ściśnięcia ugrupowania, czasem oddalały się od sił głównych i stawały się łatwym łupem nieprzyjaciela. Dopiero ustawienie taborków za skrzydłami umożliwiło efektywne ich wykorzystanie (Martynów, Kamieniec Podolski).

Ciężkie działa ustawiono w pierwszej linii ugrupowania, rzadziej w tym celu wyzyskiwało wzniesienia. Lżejsze posuwały się w szykach piechoty.

W omawianej epoce zmagania miały charakter bitew równoległych. Cała armia pod osłoną straży przedniej lub harcowników szykowała się do bitwy i dopiero po tym, w jednej wielkiej masie, przystępowała do walki. Rzadziej oddziały wchodziły do bitwy częściami. W czasie Potopu konna armia Rzeczypospolitej preferowała bitwę zasadzkową do której

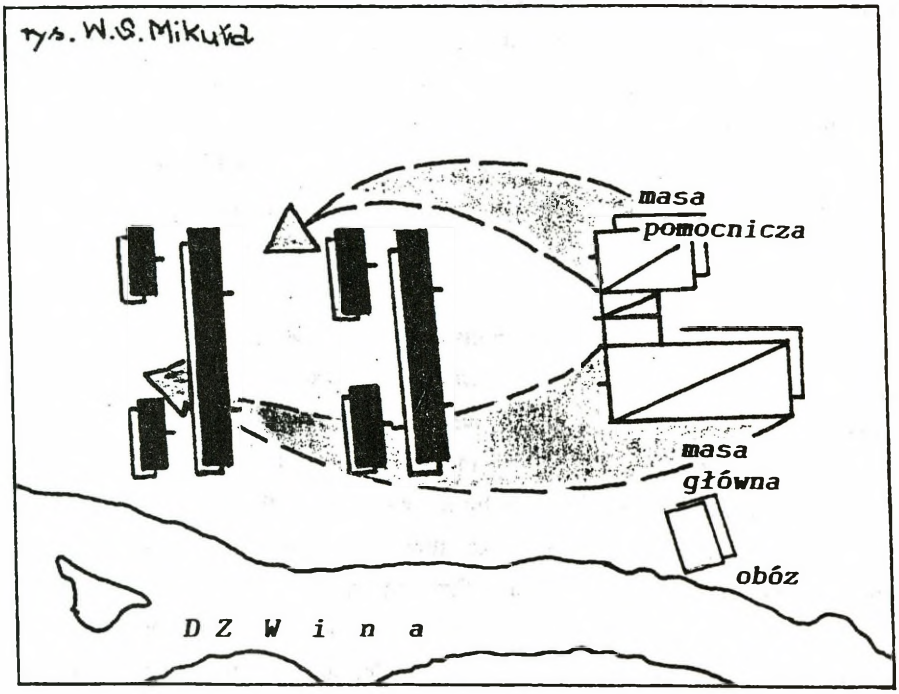

Sposób wykorzystania zasady ekonomii sił w batalii pod Kircholmem

wydzielano grupę wiążącą i uderzeniową (Klecko). Często też wojska operowały kilkoma zgrupowaniami taktycznymi (Prostki, Filipowo).

Strona polsko-litewska zawsze dążyła do oskrzydlenia nieprzyjaciela i całkowitego zniesienia jego wojsk. Przeto i celem bitew odporno-zaczepnych było w pierwszej fazie porażenie mocy ofensywnej przeciwnika, a następnie wymierzenie ciosu w osłabione już dotychczasową walką wraże oddziały. Oczywiście cel ten nie zawsze był możliwy do zrealizowania, albowiem to przeciwnik dysponował przewagą taktyczną.

Niedostatek sił sprawił, że wodzowie Rzeczypospolitej decydowali się na długotrwałe zmagania za osłoną umocnień. Zamykali przeto swoje siły w obozach warownych. Wszakże ich podstawą nie był już tabor zatoczony z wozów, ten bowiem stosowano na postojach. Głównym elementem obozu warownego był wał ziemny o narysie bastionowym. Szerokie bramy umożliwiały wyprowadzenie jazdy celem wykonywania kontrataków. Pod Choci-

niem Chodkiewicz wysunął na przedpole głównej linii cały szereg redut tworząc powiązany ogniem i zespolony z terenem system obronny. Przednie dzieła fortyfikacyjne pogłębiały system obrony, kanalizowały ruch nieprzyjaciela, uniemożliwiając podejście do pozycji głównej. System wysuniętych przed obóz redut zastosował Koniecpolski pod Kamieńcem Podolskim i Sobieski pod Żórawnem.

Strona polska stosowała manewr fortyfikacjami. Na odcinkach szczególnie zagrożonych wznoszono spiesznie nowe szańce. W przypadku zmniejszenia się liczby walczących skracano linie obrony, sypiąc nowy wał główny i rozsypując zbędne już dzieła fortyfikacyjne (Chocim, Zbaraż).

Niekiedy obóz warowny sypano jako swoistą podstawę dla stoczenia bitwy w otwartym polu (Cecora, Kamieniec Podolski, Żórawno). W przypadku niepowodzenia armia mogła wycofać się pod osłonę umocnień.

Walka w oparciu o obozy warowne stosowana była na kresach wschodnich, gdzie walczące strony dysponowały równorzędną siłą ogniową. Nie sprawdzały się one przeciwko armii szwedzkiej. Ponadto w czasie walk z północnym mocarstwem Rzeczypospolitej brakowało piechoty, niezbędnej przecież do obsadzenia obozów.

Niedostatek piechoty sprawiał, że armia Rzeczypospolitej rzadko angażowała się w walki o twierdze. Brakowało także dział oblężniczych. W początkach wieku blokowano twierdze, po czym bombardowano określony odcinek umocnień powodując ich zawalenie się. W powstały wyłom ruszyła do szturmu piechota. W drugiej połowie stulecia oblężenia prowadzono metodycznie. Wokół twierdzy lub przed najsłabszym odcinkiem umocnień sypano paralelę na której osadzono baterie dział. Pod osłoną ich ognia transzejami podsuwano się bliżej dzieła fortyfikacyjnego. Wznoszono kolejną równoległą i przeciągano na nią działa, które już z bliskiej odległości ostrzeliwały umocnienia. Oblężenie kończył szturm piechoty (Toruń). Często jedynie blokowano twierdze, odcinając zaopatrzenie dla jej załogi.

Wojsko Rzeczypospolitej maszerowało w jednej lub kilku kolumnach. Do przodu wysuwano straż przednią , z której wydzielano oddziały jazdy tzw. czaty penetrując okolice daleko przed siłami głównymi. W czasie odwrotu silniejsza była ariergarda, a w pochodzie ku nieprzyjacielowi straż przednia. Jazda lekka ubezpieczała skrzydła kolumny. Przy wychodzeniu z obozu oddziały zajmowały zawczasu określone miejsce w szyku marszowym. Na kresach wschodnich maszerującą kolumnę osłaniały wozy taborowe. Tempo pochodu było różne - od 60 do kilku kilometrów dziennie.

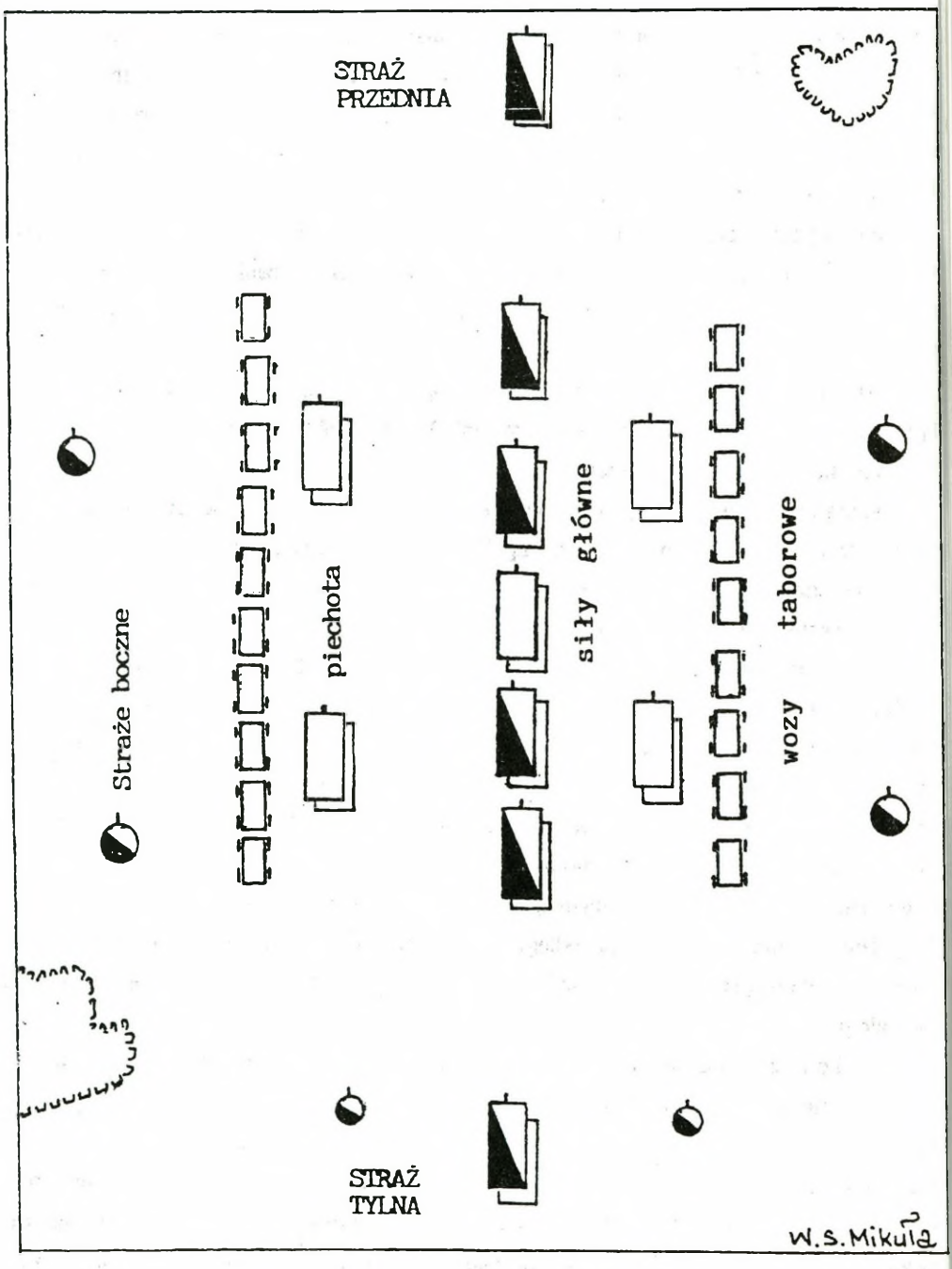

Organizacja przemarszu wojsk pod osłoną taboru

5.5. Ocena polskiej sztuki wojennej

Decydujący wpływ na rozwój sił zbrojnych miał stan gospodarki i nieefektywny system polityczny Rzeczypospolitej. Blokowały one przeobrażenia w wojskowości polskiej. Przemiany te nie nadążały za kierunkiem zmian zachodzących w wojskowości europejskiej. Próby reform rozbijały się o opór szlachty, postrzegającej w silnej, licznej i nowocześnie zorganizowanej armii narzędzie wprowadzenia absolutum dominium. Przeto wojsko stałe było nieliczne, zaś sposób finansowania sił zbrojnych uniemożliwiał jego szybkie powiększenie. Decyzje sejmów hamowały rozwój formacji pieszych, które dominowały już wówczas na polach bitew. Niedostatek piechoty sprawił, że w niewłaściwym kierunku zachodziły zmiany w kawalerii. Musiała ona bowiem niejako sama zapewnić sobie osłonę ogniową. Husaria zamiast zrzucać uzbrojenie ochronne, nabrać większej ruchliwości i nadal stanowić kawalerię przełamania przekształciła się pod koniec wieku niemal w jazdę strzelczą. Zatraciła swe dotychczasowe walory bojowe. Niewielkie zmiany zaszły i w innych rodzajach konnicy.

Armia polsko-litewska ustępowała pod względem siły ognia przodującym w przeobrażeniach siłom zbrojnych krajów europejskich. Z trudem w drugiej połowie wieku mierzyła się z armiami Wschodu, też przecież zacofanymi.

Polska sztuka wojenna w XVII w. zasadzała się na pełnym wykorzystaniu kawalerii. Brak systemu twierdz sprawiał, że wojsko polowe dążyło do jak najszybszego stoczenia walnej bitwy i rozstrzygnięcia wojny. Owo dążenie do szybkiego zakończenia wojny lub kampanii wynikało również z braku finansów.

Pomimo z reguły słabszych liczebnie wojsk dowódcy polscy umiejętnie potrafili stosować w bitwach ekonomię sił. Armię koronną i litewską cechowała duża ruchliwość i szybkość działania. Szeroko stosowano zagony na dalekie tyły wojsk nieprzyjaciela. Strategię cechuje dążenie do zatrzymania przeciwnika u granic państwa, umiejętne operowanie po liniach wewnętrznych przeciwko rozdzielonym zgrupowaniom nieprzyjaciela.

Kierownictwo polityczne i wojskowe nie potrafiło rozwiązać dylematu w jaki sposób rozwijać nowoczesne formacje piechoty i jednocześnie doskonalić organizację i formy walki kawalerii. Nie wystarczyły zasoby państwa, ale brakowało również woli dokonania reform, zwyciężył konserwatyzm w spoglądaniu na sprawy wojska, uznano że dotychczasowe sukcesy militarne przemawiają za starymi rozwiązaniami organizacyjnymi i sposobami wojowania. Brak zdecydowanych przeobrażeń systemowych przyniósł regres polskiej

sztuki wojennej. Uwidocznił się on w zmaganiach ze Szwedami, ale przecież armia koronna i litewska ponosiła dotkliwe porażki w walce z liczną piechotą kozacką zasilaną wyborną konnicą tatarską.

Próby wyjścia z impasu strategicznego i taktycznego nie zasadzały się na wprowadzenie zmian strukturalnych i głębokiej reorganizacji armii Rzeczypospolitej. Sprowadzały się zaledwie do poszukiwania nowych rozwiązań militarnych, ale realizowanych przez siły zbrojne zbudowane na dotychczasowych zasadach. Przynosiły one chwilowe sukcesy, wszakże nie były w stanie zahamować załamania się polskiej sztuki wojennej.

Doświadczenia wojskowości polskiej w XVII w. pozwalają skonstatować, że :

- ustrój polityczny państwa nie powinien hamować rozwoju sił zbrojnych, a wręcz przeciwnie wspomagać przeobrażenia. Kierownictwa polityczne i wojskowe muszą być zgodne co do realizowanych przemian w siłach zbrojnych. Natomiast podstawą owych przekształceń może być jedynie doktryna wojenna. Brak bowiem takowej czyni wszelkie zmiany koniunkturalne, wciąga armię w rozgrywki polityczne;

- system finansowania sił zbrojnych powinien być stabilny i zapewniać ich wszechstronne funkcjonowanie;

- podstawą uzbrojenia armii musi być nowoczesna broń lub co najmniej odpowiadająca parametrami taktyczno-technicznymi uzbrojeniu, którym dysponują siły zbrojne najsilniejszych krajów graniczących z Rzeczypospolitą. Wyposażanie armii w sprzęt starszej generacji jest swoistym przygotowaniem sił zbrojnych już w czasach pokoju do porażki w okresie zmagań militarnych;

- organizacja armii, uzbrojenie i sposób wyszkolenia muszą umożliwiać jej stawienie oporu na wszystkich kierunkach zagrożenia i prowadzenia walki z każdym przeciwnikiem, z uwzględnieniem specyfiki jego rozwiązań strategicznych i taktycznych;

- należy dążyć do walki na jednym froncie. Jeżeli nie można tego uniknąć, należy stosownie do okoliczności masą główną wymierzyć cios w jednego z przeciwników, prowadząc działania defensywne na drugim kierunku i później po rozbiciu pierwszego podjąć ofensywę z położenia środkowego przeciwko drugiemu napastnikowi;

- siły zbrojne istniejące w czasie pokoju muszą być mobilne, aby mogły szybko osłonić zagrożony kierunek i zapewnić czas na skupienie masy głównej;

- w wymiarze strategicznym, operacyjnym i taktycznym należy dążyć do zniszczenia wojsk nieprzyjaciela, umiejętnie stosując zasadę ekonomii sił, koncentrowaniu masy głównej na wybranym kierunku. Konieczne jest oskrzydlenie przeciwnika lub rozczłonkowanie

jego sił i bicie ich częściami. W celu zdezorganizowania głównych sił przeciwnika należy stosować napady i swoiste zagony na jego zaplecze;

- działania samodzielnych zgrupowań operujących w rozbieżnych kierunkach muszą być prowadzone według jednolitej myśli strategicznej;

- założenia strategii realizują się w bitwie czyli w wymiarze taktycznym.

Uszykowanie wojsk musi zapewniać zachowanie spoistości szyku, umożliwiać współdziałanie jego poszczególnych członów oraz rodzajów broni. Głębokość ugrupowania zapewnia zasilanie walczących wojsk; bitwa ma być połączeniem ruchu i ognia. Wojska muszą wyzyskać walory terenu.

6. UPADEK POLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ W EPOCE SASKIEJ (1696-1764)

6.1. System militarny

Przełom wieków XVIII i XIX w. przyniósł dalsze pogłębienie się regresu ekonomicznego Rzeczypospolitej. Odbudowa gospodarki postępowała bardzo powoli. Dopiero w latach czterdziestych nastąpił nieznaczny rozwój rolnictwa. Z upadku podniosły się też miasta. Pojawiły się też manufaktury. Niemniej kraj nie osiągnął jeszcze poziomu gospodarczego sprzed 100 lat.

Wielka wojna północna, która przetoczyła się przez terytorium polsko-litewskie i trwała do 1710 r. uniemożliwiła odbudowę kraju i powiększyła stan zniszczeń. Jakkolwiek terytorium kraju nie uległo zmianie, to liczba mieszkańców spadła do 6 mln. Ruinę państwa pogłębiały wojny domowe (Olkienniki, konfederacja tarnogrodzka).

Upadek gospodarczy ważył na stanie przemysłu zbrojeniowego. W podupadłych warsztatach rzemieślniczych wyrabiano jedynie broń białą. Karabiny sprowadzano z zagranicy, co przy braku środków finansowych opóźniło przezbrojenie piechoty w broń skałkową.

System polityczny Rzeczypospolitej uniemożliwiał kierowanie państwem. Nastąpiła dalsza decentralizacja władzy. Decydującą rolę polityczną odgrywały koterie magnackie. Natomiast znaczenie władzy centralnej niepomiernie spadło, tym bardziej, że i tak wspierała się ona na określonej grupie możnowładców. Oligarchia magnacka natomiast popierała dwór wyłącznie wówczas, gdy ułatwiało to realizację jej celów politycznych. Magnaterii podporządkowane były masy szlacheckie. Zjawiskiem powszechnym stało się zrywanie sejmów i zanik spoglądania na bieg wydarzeń przez pryzmat interesów państwa. Marazm polityczny, odrzucenie racji stanu na rzecz realizacji partykularnych interesów koterii magnackich przy jednoczesnej niemocy ekonomicznej i militarnej doprowadziły kraj do uzależnienia od mocarstw ościennych.

Próby wzmocnienia władzy monarszej podjęte przez Augusta II nie powiodły się. Opór szlachty wzmogło wprowadzenie na terytorium Rzeczypospolitej wojsk saskich. Opozycja antykrólewska ułatwiła Szwedom obalenie Wettyna i wprowadzenie na tron Stanisława Leszczyńskiego. Doprowadziło to do wojny domowej w warunkach jednoczesnego stawiania oporu Szwedom. Wszakże napastnik dla zwolenników Leszczyńskiego stał się sojusz-

nikiem. Dla zwolenników zaś Augusta II wsparcia udzielali Rosjanie. Przeto dwa mocarstwa ingerowały w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej sięgając aż do obsady tronu. Ponowna próba wzmocnienia władzy centralnej podjęta przez Augusta II spotkała się z oporem szlachty, która związała konfederację tarnogrodzką. Doszło do walk z wojskami saskimi. Konflikt wewnętrzny został rozwiązany pod naciskiem wojsk carskich. Na Sejmie Niemym w 1717 r. doszło do pojednania króla z „narodem szlacheckim". Wszakże interwencja rosyjska doprowadziła do uzależnienia kraju od wschodniego sąsiada. Rzeczpospolita stała się przedmiotem w rozgrywkach europejskich. Do kolejnej zbrojnej ingerencji doszło w związku z obiorem na tron Stanisława Leszczyńskiego. Wojska rosyjsko-saskie rozgromiły konfederatów dzikowskich i pod osłoną obcych bagnetów monarchą został August III. Fakt ten dowodził całkowitej bezsilności państwa polsko-litewskiego. Dwory mocarstw ościennych - Rosji, Prus i Austrii -wywierały wpływ na wewnętrzne stosunki w Rzeczypospolitej, poprzez koterie magnackie blokowały wszelkie próby reform.

Państwo polsko-litewskie nie dysponowało sensowną doktryną militarną. August II przystąpił do wojny ze Szwecją jako elektor saski a nie władca Rzeczypospolitej. Przeto najazd szwedzki zastał kraj nieprzygotowany do wojny. Słaba armia polska nie była w stanie powstrzymać napastnika. Natomiast wytworzenie się swoistej dwuwładzy zdezorientowało społeczeństwo polskie. Nagminne stało się przechodzenie możnowładców wraz z oddziałami z jednej strony na drugą. Kraj miał niejako dwóch sojuszników i dwóch wrogów.

Po zakończeniu wielkiej wojny północnej doktryna militarna Rzeczypospolitej miała charakter obronny. Wszakże i do jej realizacji brakowało wojska, albowiem Sejm Niemy ustalił stały kompot wojska do 18 tys. porcji w Koronie i 6 tys. porcji na Litwie. Tak niewielkie wojsko nie było w stanie powstrzymać agresji. Natomiast próby aukcji sił zbrojnych zostały storpedowane przez opozycję ulegającą wpływom obcym dworom. Armia koronna i litewska nie mogły nawet wypełnić funkcji policyjnych. Nierzadkie natomiast były głosy, że kraj bez licznego wojska i bez fortyfikacji nie stanowi zagrożenia dla sąsiednich państw, przeto i sam nie może być celem agresji. Ten sposób baczenia na sprawy państwa zaprowadził Rzeczypospolitą na skraj upadku.

Armia koronna i Wielkiego Księstwa Litewskiego opłacane były z sum uchwalonych przez sejmiki. Pieniądze wszakże nadchodziły nieterminowo i w nazbyt małych ilościach, zaś w czasie wielkiej wojny północnej poczyniono wiele nowych zaciągów. Zatem zadłu-

żenie Rzeczypospolitej wobec sił zbrojnych wzrosło do olbrzymich rozmiarów. Ostatecznie dług został odgórnie anulowany, a zwolnieni i nieopłaceni żołnierze zostali rozpędzeni.

System finansowania wojska uregulował Sejm Niemy, acz uczynił to nieudolnie. Oddziały bowiem zostały przypisane do województw i ziem a nawet poszczególnych dóbr i dzierżaw i stamtąd miały pobierać należne sumy pieniężne. Tylko, że w procesie repartycji nie uczestniczyła administracja terenowa. Wojsko musiało samo pobierać przeznaczone dlań finanse. Stało się swoistym poborcą podatkowym, a czynność ta odrywała od pełnienia służby znaczną część ludzi i z tak niewielkiej armii. Opłaty pobierano w dwóch ratach - 15 marca i 15 września. System repartycji nie usunął niechęci do łożenia na siły zbrojne.

Granice Rzeczypospolitej biegły przez tereny pozbawione poważniejszych przeszkód. Dlatego wzrastała rola twierdz. Jednakże stan fortyfikacji był fatalny. Nadal nie istniał celowo ustalony w przestrzeni system twierdz osłaniających zagrożone kierunki. Zdołano naprawić jedynie umocnienia Kamieńca. W niezłym stanie były niektóre twierdze prywatne.

Tragizm położenia państwa pogarszał fakt, że de facto sojusznikami Rzeczypospolitej były kraje zainteresowane bezwładem panującym w Unii polsko-litewskiej. Swoją polityką pogłębiały one chaos w Polsce i Wielkim Księstwie Litewskim.

6.2. Organizacja sił zbrojnych

Na czele sił zbrojnych nadal stał monarcha. Konflikty wewnętrzne sprawiły, że utracił on władzę nad pospolitym ruszeniem. Szlachta zbierała się samorzutnie stanowiąc główną siłę konfederacji. Oficjalnie zaś pospolitaków już nie zwoływano.

W okresie wielkiej wojny północnej wzrosło znaczenie hetmanów. Praktycznie nie odpowiadali oni przed królem, ani przed sejmem. Ich potęga zależała wyłącznie od wielkości armii, którymi komenderowali. Byli dygnitarzami prowadzącymi pertraktacje z sojusznikami. To oni kształtowali politykę militarną państwa. Znaczenie i nazbyt wielką władzę polityczną i wojskową hetmanów zredukował Sejm Niemy. Najważniejszych dygnitarzy wojskowych pozbawiono wpływu na finanse armii. Hetmanom nie wolno było czynić zmian w kompucie. Zabroniono im udziału w elekcjach, w tym czasie mieli przebywać na kresach wschodnich.

Sejm Niemy nie zniósł jednakże dożywotności urzędów hetmańskich.

Zmuszało to władców do zwlekania z obsadą tych funkcji. August II w 1717 r. wyłączył spod władzy hetmanów oddziały „autoramentu cudzoziemskiego" i oddał komendę regimentarzom i generałowi saskiemu J.H.Hemmingowi. August III nie ograniczał władzy hetmanów. Byli to wszakże ludzie o wielkich ambicjach i miernych zdolnościach dowódczych.

Kolejnymi w hierarchii dostojnikami byli generałowie artylerii koronnej i litewskiej. Pojawił się też korpus generałów dowodzących poszczególnymi oddziałami lub większymi zgrupowaniami. Natomiast znaczenie praktyczne dawnych urzędów wojskowych znikło, były to już funkcje reprezentacyjne.

Siły zbrojne Rzeczypospolitej składały się z wojsk państwowych i prywatnych. Wojska państwowe nadal dzieliły się na „autorament cudzoziemski" i oddziały zaciągu narodowego. Rozbudowa wojsk prywatnych dowodziła znaczenia politycznego oligarchii magnackiej. Co gorsza hetmani sprowadzali, bez sprzeciwu władzy centralnej, do roli wojsk prywatnych oddziały państwowe.

Piechota, która w armiach europejskich zdecydowanie górowała liczebnie nad jazdą, w Rzeczypospolitej nadal ustępowała kawalerii. Od 1703 r. rozpoczął się proces przezbrajania jednostek pieszych w karabiny skałkowe z bagnetem. W 1708 r. już wszyscy piechurzy otrzymali flinty skałkowe. Jedynie część oddziałów konfederackich miała jeszcze muszkiety.

Po 1717 r. piechota została zreorganizowana według wzorów saskich. Regiment gwardii składał się z dwóch batalionów po 12 kompanii (ok. 70 ludzi w każdej).

Pozostałe regimenty były jednobatalionowe i składały się z ośmiu kompanii. Na Litwie batalion liczył 4 kompanie. Oddziały otrzymały jednolite mundury.

Dragonia również otrzymała flinty skałkowe. Była ona zorganizowana w regimenty złożone z 6 kompanii. Regiment gwardii miał osiem kompanii.

W oddziałach piechoty służyła znaczna liczba oficerów cudzoziemców. Ponadto zwiększano liczbę etatów oficerskich kosztem zmniejszania ilości szeregowych.

Jazda narodowego zaciągu nadal zasadzała się na systemie towarzyskim. Dzieliła się na husarię, pancernych i konnicę lekką. W jej uzbrojeniu nie zaszły większe zmiany. Jednostką taktyczną pozostawała chorągiew. Wchodziły one w skład pułków. System towarzyski i tak przestarzały, uległ wypaczeniu. Towarzysze „sowici" dawali dwóch pocztowych i sami nie przebywali w jednostce. Przy chorągwi znajdowali się towarzysze

„przytomni" Dyscyplina w kawalerii była zła, większość szlachty zjeżdżała się jedynie po odbiór żołdu.

Na początku wieku licznie występowały oddziały arkebuzerii. Po 1717 r. uległy one likwidacji.

Artyleria po wojnie szwedzkiej znajdowała się w fatalnym stanie. Brakowało dział, zaś na zakup nowych nie starczało funduszy. W ruinę popadła większość cekhauzów. Finanse „drugiej kwarty" były zbyt nikłe, aby można było odbudować ten rodzaj broni.

Oddziały piechoty i dragonii stacjonowały kwaterami w województwach centralnych, jazda natomiast na kresach. W latach trzydziestych rozpoczęto wprowadzanie systemu koszarowego.

Żołnierz pobierał żołd, a w kawalerii dodatkowo hibernę. Z lenungu potrącono sumy przeznaczone na umundurowanie i medykamenty. Nadal obowiązywał system „porcji".

6.3.Strategia

Strategię tego okresu charakteryzuje brak dynamizmu, defensywność i unikanie starcia z nieprzyjacielem. W polu działała armia konna, piechota stanowiła załogi miast i twierdz. Po klęsce pod Kliszowem (1702 r.) armia Rzeczypospolitej odmówiła współpracy militarnej z wojskami saskimi i odeszła na wschód, usuwając się od starć ze Szwedami. Wojsko koronne i litewskie nie prowadziło nawet walk odwrotowych lub obronnych w wymiarze operacyjnym i strategicznym, ale usuwało się z drogi marszu oddziałów nieprzyjacielskich. Armia Rzeczypospolitej była za słaba, aby mierzyć się ze Szwedami. Wszakże nie z owej niemocy wypływała jej bierność. Bezczynność wojska spowodowana była polityczną niechęcią hetmanów dla poczynań Augusta II oraz jego rosyjskiego sojusznika. Ponadto Szwedzi grozili dygnitarzom Rzeczypospolitej zniszczeniem ich dóbr, jeśliby wystąpili przeciwko Karolowi XII. Przeto dominowało dążenie do unikania konfrontacji zbrojnej ze Szwedami.

Postawa wyczekiwania odmieniła się z chwilą wyniesienia na tron Leszczyńskiego. Wszakże nie podjęto działań zaczepnych. Armia tkwiła w obronie. Wypad kawalerii (ok. 10 tys.) polsko-sasko-litewskiej został pobity przez jazdę szwedzką pod Warszawą (1705 r.).

Dowództwo polskie rozbudowało armię, lecz z braku piechoty nie mogło wystąpić do walki w otwartym polu. Osłaniało własne tereny systemem obrony stosowanym niegdyś

przeciwko Tatarom - osłony kordonowej oddziałów jazdy zdolnych do szybkiego skupienia się. Tak ugrupowana armia dwukrotnie zatrzymała wojska Leszczyńskiego maszerujące na odsiecz oddziałom Karola XII (Koniecpol 1708 r.). Zza zasłony kawaleryjskiej oddziały jazdy wykonywały rajdy na tereny obsadzone przez Szwedów. Komendy polskie kierowały się w rejon, gdzie sieć garnizonów nieprzyjaciela była słaba. Wprowadzały zamieszanie, ale nie były w stanie znieść oddziałów przeciwnika.

Po 1717 r. trudno mówić o założeniach strategicznych, albowiem nie przenosząca 20 tys. ludzi i tak nie była w stanie ich zrealizować.

6.4. Taktyka

Piechota polska na początku wielkiej wojny północnej dysponowała mniejszą wydajnością ogniową. Wszakże w walce wręcz dorównywała przeciwnikowi. Tylko, że zanim dopadła szyku nieprzyjacielskiego była rozstrzeliwana szybkim ogniem karabinów skałkowych. Ponadto było jej za mało, aby mogła mierzyć się z liczniejszą piechotą szwedzką. Muszkiety donosiły dalej niż flinty skałkowe, ale wymagały dłuższego ładowania, a przez ten czas nieprzyjaciel zdążył podejść na odległość strzału i szybkimi salwami dezorganizował szyk piechoty polskiej.

Po wprowadzeniu na uzbrojenie karabinów skałkowych taktyka walki piechoty polskiej uległa zmianie. Ustawiała się ona do boju w szyku czteroszeregowym. W czasie marszu do ataku batalion oddawał salwy szeregami, przystawał i jako pierwszy strzelał ostatni szereg, pozostałe wówczas przyklękały. Po zakończeniu strzelania batalion posuwał się naprzód; żołnierze nabijali broń w marszu. Po nabiciu oddział przystawał i oddawał kolejne salwy. Po ostatniej uderzał na bagnety. W ten sam sposób walczyła pieszo dragonia.

W połowie wieku poczęto przyjmować wzory pruskie. Batalion szykował się w trzy szeregi. Salwę oddawali wszyscy żołnierze jednocześnie, często strzelały dwa pierwsze szeregi a trzeci ładował broń. Prowadzono ogień kolejno poszczególnymi plutonami lub całym batalionem. Walkę ogniową kończył atak na bagnety.

Piechota polska była dobrze wyszkolona. Jednakże nie mogła odegrać roli na polach bitewnych ze względu na niskie stany liczebne.

Gorzej wyszkolona była jazda. Stała się ona małoodporna na ogień karabinowy. Jazda nie potrafiła już tak manewrować na polu bitwy jak doborowe chorągwie z poprzedniego wieku. W pierwszym szeregu stawali towarzysze, w drugim pocztowi. Brak towarzyszy

sprawiał, że szyk nie odpowiadał teorii. W praktyce bowiem w pierwszym szeregu znajdowało się wielu gorzej uzbrojonych szeregowych.

Kawaleria polska i litewska nadal preferowała uderzenie na białą broń w pełnym galopie konia. Jednocześnie szarżowały dwa szeregi. Husaria i pancerni atakowali w szyku ściśniętym „kolano o kolano". Natomiast jazda szwedzka przed zwarciem zjeżdżała się w ten sposób, że sąsiadujący ze sobą jeźdźcy wciskali kolano pod kolano jadącego obok. Tworzył się swoisty klin.

Jazda nieprzyjaciela potrafiła walczyć z kawalerią polską (Warszawa) niemniej bez ogniowego wsparcia piechoty najczęściej ulegała. Lekka jazda również walczyła w szyku dwuszeregowym.

Dragonia do walki konnej ustawiała się w cztery szeregi. Potrafiła szarżować, ale wcześniej prowadziła ogień z koni. Stanowiła wyborne wsparcie ogniowe dla atakującej kawalerii. Mogła bowiem posuwać się wraz z nią. W przypadku porażki osłaniała salwami odskok chorągwi konnicy regularnej.

Kawaleria ustawiała się do walki poszczególnymi pułkami. Pułki stały w jednym lub dwóch rzutach. Poszczególne chorągwie ustawiały się również w dwóch liniach. W pierwszej szykowała się albo husaria (Kliszów) albo pancerni. Jazda polska najlepiej biła się pomiędzy sobą (Kalisz, Koniecpol). Piechota zazwyczaj szykowała się pomiędzy oddziałami, później stawała w centrum ugrupowania bojowego.

Kawaleria posuwała się szybko. W straży przedniej jechali zazwyczaj dragoni. Arriergarda wyprzedzała siły główne o kilka godzin marszu. W przypadku napotkania nieprzyjaciela atakowała go gwałtowanie albo usuwała się naprowadzając wrażą kolumnę na cios masy głównej. Przed strażą przednią rozpoznawały teren szpice czołowe, zaś ugrupowanie marszowe osłaniały na całej długości, szpice boczne. Kolumnę zamykała straż tylna. Przy pokonywaniu ciaśnin i przeszkód wodnych, straż przednia rozwijała się i osłaniała przejście sił głównych. Kawaleria przekraczała rzeki wykorzystując brody, piechotę i artylerię przewożono promami. Organizując osłonę wzdłuż przeszkód wodnych brody blokowano bronami i palisadą, łodzie ściągano na własny brzeg. Nadbrzeże stale kontrolowały patrole konne. Wychodziły one z rozmieszczonych wzdłuż rzeki posterunków.

Słabość liczebna piechoty uniemożliwiła prowadzenie regularnych oblężeń. Przeto zazwyczaj usiłowano profitować z zaskoczenia i nagłym napadem zajmowano miejscowość. Nie zawsze szturmy kończyły się powodzeniem. Z reguły też piechota polska krótko broniła umocnień. Nie ważyła na tym wartość bojowa, ale niedostatek obrońców i zaopatrzenia.

Wojska stając obozem nie otaczały się już taborem. Nie zapewniał on bowiem już żadnej osłony. Wozy rozbijał ogień artylerii. Przeto wojska stawały na oznaczonym miejsce. Oddziały zajmowały ustalone miejsca, jazda osobno i piechota osobno. Wystawiały one warty wewnętrzne. Rozmieszczenie obozu umożliwiało szybkie wyjście wojska i sprawienie szyku bojowego. Przed obóz jako ubezpieczenie wychodziły placówki konne. Przedpole patrolowały podjazdy kawaleryjskie.

W celu podjęcia walki dowódcy polscy poszukiwali terenu dogodnego dla działań kawalerii. Natomiast piechota potrzebowała płaskich przestrzeni. Nierówności bowiem utrudniały utrzymanie szyku.

6.5. Ocena polskiej sztuki wojennej

W epoce saskiej doszło do całkowitego załamania się wojskowości polskiej. Armia Rzeczypospolitej dysponowała minimalną wartością bojową. Słabość liczebna i przestarzała organizacja czyniły zeń niesprawne narzędzie walki; nie była ona w stanie stawić oporu armiom mocarstw ościennych. Siły zbrojne Rosji i Prus bezkarnie naruszały terytorium Rzeczypospolitej.

Stan armii koronnej i litewskiej zależał od poziomu rozwoju ekonomicznego kraju. Upadek gospodarczy i niewielkie zasoby skarbu uniemożliwiały utrzymanie licznych sił zbrojnych. Jednakże na niedostatkach armii ważyły również wady ustrojowe Rzeczypospolitej. Utrudniały one przeprowadzenie reform wojskowych, których głównym celem było powiększenie armii . Utrzymywanie natomiast systemu „ślepych porcji" przyczyniał się do zmniejszenia i tak przecież niewielkiego komputu, ułatwiał dokonywanie nadużyć finansowych. Uchwały rady warszawskiej (1710 r.) likwidujące „ślepe porcje" nie weszły w życie. Natomiast zniesienie przestarzałego systemu opłacania wojska przyczyniłoby się do jego liczebnego wzrostu.

Elity polityczne kraju i „stan rycerski" nie były zainteresowane rozwojem sił zbrojnych. W powiększeniu armii nadal postrzegano groźbę wzmocnienia władzy centralnej a nie czynnika podnoszącego znaczenie kraju na arenie międzynarodowej. Natomiast były to czasy kiedy pozycję państw kształtowały nie tylko zasoby ekonomiczne, ale i liczebność wojska na stopie pokojowej. Zgoda zaś na faktyczny brak wojska oznaczała przyzwolenie elit politycznych na podporządkowanie Rzeczypospolitej mocarstwom ościennym. Słabość militarna Unii polsko-litewskiej pozwalała Rosji, Austrii i Prusom na interwencję w we-

wnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, jednocześnie blokowały one wszelkie próby zreformowania przestarzałego ustroju funkcjonowania organów władzy, niedopuszczały do wzmocnienia mocy obronnej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Koterie magnackie i popierająca je szlachta nie rozumiały ówczesnych czasów, sądziły zapewne, że w szybkim tempie można sformować wojsko o charakterze konnym, nie pojmowały, iż wieloletnie zaniedbania w dziedzinie wojskowości będą trudne do odrobienia, a utworzenie doborowej armii wymagać będzie usunięcia przeszkód ustrojowych i zlikwidowania przestarzałych przepisów hamujących rozwój nowoczesnych sił zbrojnych.

Proces szkolenia nielicznej armii utrudniał system kupowania szarż oficerskich. Zdolni i doświadczeni oficerowie nie mogli awansować na wyższe stanowiska. Ubiegali ich ludzie zamożni lecz bez większych umiejętności militarnych. System kupowania stopni wojskowych związany był z brakiem wypłacania uposażenia oficerom opuszczającym szeregi. Niejednokrotnie kadra oficerska pozostawała bez środków do życia. Przeto sprzedanie szarży umożliwiało nabycie zasobów finansowych pozwalających funkcjonowanie w środowisku cywilnym.

Rzeczpospolita niedysponowała jakąkolwiek polityką obronną. Ochrona całości terytorialnej państwa zasadzała się na współpracy z dworami mocarstw ościennych, które przecież miały zakusy na zmianę kordonów granicznych, dążyły do powiększania swych krajów kosztem obszarów polsko-litewskich. Brak polityki obronnej skutkował także niedocenianiem znaczenia sił zbrojnych.

Sztuka wojenna tego okresu sprowadzała się do nabywania umiejętności, i to nie najlepszych, poruszania się na polu walki. W wymiarze strategicznym zanikała. Próby bowiem stosowania wcześniejszych rozwiązań zawiodły.

7. REFORMY WOJSKOWE I POLSKA SZTUKA WOJENNA W DOBIE OŚWIECENIA (1764-1794)

7.1.System militarny państwa

W drugiej połowie XVIII w. proces utraty samodzielności politycznej Rzeczypospolitej pogłębił się, niemniej podjęto wysiłki zmierzające do usprawnienia struktur państwa. Proces reform objął również siły zbrojne.

Obszar Rzeczypospolitej uległ zmniejszeniu w wyniku zaborczej polityki Rosji, Prus i Austrii. W wyniku I rozbioru (1772 r.) państwo polsko-litewskie utraciło 211 tys. km^2 czyli 30% terytorium. Jej obszar wynosił ok.500 tys. km^2, a ludność zmniejszyła się o ok. 4,5 mln i liczyła ok. 7,4 mln mieszkańców. Po II rozbiorze (1793 r.) Rzeczypospolita zmniejszyła się ok. 308 tys. km^2 i 4 mln ludności. Terytorium państwa wynosiło teraz ok. 200 tys. km^2 z 4 mln mieszkańców. Ograniczało się ono centralnych obszarów Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Rozbiory przyczyniały się do rozrywania więzi ekonomicznych pomiędzy poszczególnymi prowincjami kraju. Przeto przyspieszenie rozwoju gospodarczego jakie zaznaczyło się w połowie wieku zostało zahamowane. Kraj ogarnął ostry kryzys finansowy. Brakowało surowców. Ów niedobór blokował większość produkcji. Kryzys dotknął również przemysł zbrojeniowy, chociaż w zakresie jego rozbudowy uczyniono bardzo wiele. Wzniesiono nowe młyny prochowe. Wyrób dział we wzniesionej w Warszawie ludwisarni przyczynił się do odbudowy artylerii. W fabryce w Kozienicach produkowano sztucery dla pododdziałów strzeleckich. W licznych warsztatach wyrabiano broń białą. Karabiny skałkowe sprowadzono natomiast z Prus.

Rzeczpospolita nadal uzależniona była od mocarstw ościennych. Głównym czynnikiem warunkującym rozwój stosunków wewnętrznych w państwie polsko-litewskim był dwór petersbuski. Wszakże Rosja po zaangażowaniu się w wojnę z Turcją nie była w stanie samodzielnie kontrolować wydarzeń w Rzeczypospolitej. Przeto władze carskie zmuszone były przystać na projekty rozbioru Unii polsko-litewskiej.

Rozbiory Rzeczypospolitej były swoistym środkiem na zachowanie równowagi sił w Europie Środkowej, tłumiły konflikty polityczne pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami.

Ostatni władca Rzeczypospolitej Stanisław August Poniatowski został wyniesiony na tron pod naciskiem bagnetów carskich. Rosja przyzwalała jednocześnie na przeprowadze-

nie reform usprawniających administrowanie krajem, ale stała się gwarantką tzw. praw kardynalnych, których naruszenie uznała za wypowiedzenie przez Rzeczypospolitą nierównoprawnego sojuszu i przyzwolenie na podjęcie interwencji zbrojnej. Natomiast bez obalenia praw kardynalnych wszystkie reformy mogły mieć jedynie powierzchowny charakter. Przeto próba dokonania głębokich przeobrażeń ustrojowych groziła Rzeczypospolitej wojną z Rosją.

Obóz reform napotkał na silny opór ze strony koterii magnackich. Sytuację taką wykorzystywał dwór petersburski, który raz wspierał stronnictwo królewskie, innym razem zaś opozycję magnacką. Zatem Rosja decydowała o biegu spraw w Rzeczypospolitej, albowiem zarówno zwolennicy Stanisława Augusta, jak i malkontenci zwracali się o wsparcie swych poczynań do władz carskich.

Jakkolwiek w drugiej połowie XVIII w. zlikwidowano nadmierną decentralizację kraju, to władza centralna była nadal słaba. Jej pozycja zależała od stopnia poparcia ze strony Petersburga. Jeżeli było ono silne to opozycja obracała się również i przeciwko Rosji (konfederacja barska). Wszakże kiedy po trwających 16 lat rządach „ambasadorskich" obóz reform złączony ze stronnictwem królewskim doprowadził do zerwania z dworem petersburskim malkontenci opowiedzieli się po stronie Rosji (konfederacja targowicka) i wsparli imperium carskie w jego dążeniach do odzyskania wpływów w Rzeczypospolitej. Swą postawą przyczynili się do obalenia reform Sejmu Czteroletniego.

Nurt oświeceniowy odmienił oblicze aktywnej politycznie części społeczeństwa. Domagało się ono przebudowy struktur państwa, żądało zwiększenia siły zbrojnej, nie dawało się już zwodzić demagogicznym hasłom oligarchii magnackich. Poczęło przeważać myślenie kategoriami interesu państwowego. Oczywiście nie oznaczało to jednomyślności poglądów. W kwestii reform wysuwano różnorodne, często odmienne pomysły. Jednoczyło je natomiast dążenie do unowocześnienia państwa. Jednakże istniały w społeczeństwie silne grupy przeciwstawiające się wszelkim zmianom.

W latach 1764-1793 na ziemiach Rzeczypospolitej toczyły się dwie wojny. Pierwsza związana z konfederacją barską (1768-1772) wymierzona była przeciwko Stanisławowi Augustowi i popierającej jego panowanie Rosji. Wszakże wystąpienia zbrojne konfederatów zwalczały głównie wojska carskie. Król natomiast próbował ograniczyć udział armii rządowej w zmaganiach orężnych. Liczył bowiem na pojednanie ze swymi przeciwnikami. Paradoksalnie po upadku konfederacji jej przywódcy zwrócili się ku Rosji a nie ku własnemu monarsze. Druga wojna (1792 r.) była pierwszą od wieku próbą samodzielnego

przeciwstawienia się armii koronnej i litewskiej najazdowi wojsk rosyjskich. Rzeczypospolita nie sprostała przewadze nieprzyjaciela. Oddziały koronne i litewskie, rozdzielone błotami poleskimi, w obawie przed osaczeniem przez przeważające korpusy przeciwnika cofały się na zachód. Próba obrony linii Bugu załamała się (Dubienka); armia koronna odeszła za Wisłę, litewska pod Stanisławów. Przystąpienie króla do Targowicy położyło kres wojnie.

Podjęcie programu „naprawy Rzeczypospolitej" narzuciło konieczność unowocześnienia sił zbrojnych. Bez silnej armii bowiem reformy byłyby zagrożone. Usprawnianie stanu obronności państwa realizowano w trzech etapach. W pierwszym rozpoczętym w połowie lat sześćdziesiątych organizowano system kierowania siłami zbrojnymi. Ujednolicono też proces szkolenia poprzez wydanie nowych regulaminów. W 1765 r. powstała Szkoła Rycerska kształcąca nowe kadry dowódcze. Podjęto próby wzmocnienia dyscypliny. Podjęte reformy zostały jednak zahamowane przez wybuch konfederacji barskiej. Rzeczpospolita wyszła z kilkuletnich walk ze zdezorganizowaną i rozprzężoną armią.

Kolejny etap odbudowy wojska rozpoczął się po pierwszym rozbiorze. Ponownie zreorganizowano najwyższe władze wojskowe. Zreformowano jednostki kawalerii. Wprowadzono podział armii na dywizje o charakterze terytorialnym. Zniesiony został anachroniczny system porcji, odciążono oddziały wojskowe od ściągania podatków. Zahamowano napływ oficerów zagranicznych, określono zasady sprzedaży szarż wojskowych.

Wprowadzono w latach 1764-1788 reformy militarne, jakkolwiek wniosły wiele pozytywnych rozwiązań, nie zdołały zlikwidować istniejących w armii polsko-litewskiej niedomagań. Kryzys militarny państwa nie został przezwyciężony. Nie udało się zrealizować głównego zadania - zwiększenia liczebności armii. Jej stan wynosił zaledwie 18 tys. żołnierzy.

Kolejny, trzeci etap reorganizacji sił zbrojnych był związany z działalnością Sejmu Czteroletniego. Jedną z pierwszych decyzji sejmowych było uchwalenie 100-tysięcznego etatu wojska. Jednakże z powodu braku funduszy i niedomagań organizacyjnych liczby tej nie udało się osiągnąć. Zmusiło to sejm do obniżenia etatu do 65 tys. ludzi. Wszakże uważano ten etap za tymczasowy i tuż pod wybuchem wojny ponownie opracowano plan zwiększenia wojska do 100 tys. żołnierzy, ale bez podziału na armię koronną i litewską. Po raz kolejny uległy reorganizacji najwyższe władze wojskowe. Został też usprawniony system uzupełnienia wojska. Zniesiono „wolny bęben" a wprowadzono system kantoralny.

Duży nacisk położono na podniesienie wyszkolenia wojska. Oddziały otrzymały jednolitą, nowoczesną, strukturę organizacyjną.

Zapoczątkowane przez Sejm Czteroletni reformy wzmocniły stan obronności kraju. Jakkolwiek armię powiększono trzykrotnie to nie dorównywała ona liczebnością siłom zbrojnym Rosji, Austrii i Prus. Wszakże rażąca dysproporcja sił została usunięta.

Aż do czasu rozpoczęcia obrad Sejmu Czteroletniego Rzeczpospolita była związana sojuszem z Rosją. Był to sojusz narzucony, umożliwiający dworowi petersburskiemu ingerencję w wewnętrzne sprawy sąsiedniego kraju, nawet z użyciem siły orężnej. Pod koniec lat osiemdziesiątych Rzeczpospolita wykorzystując zaangażowanie się wschodniego sąsiada w wojnę ze Szwecją i Turcją zawiązała alians z Prusami. Nowy sojusz był wymierzony w Rosję, która musiała czuć się zagrożona i szykowała się do przeciwdziałania.

W układach sojuszniczych Rzeczypospolita odgrywała drugorzędną rolę. Natomiast swoistym paradoksem było to, że położenie geopolityczne zmuszało władze polskie do poszukiwania sojuszników wśród państw stanowiących jednocześnie największe zagrożenie dla Rzeczypospolitej, nie porzucających dążeń do dalszego podziału jej terytorium. Sojusz z Rosją z samej swej istoty pozbawił państwo polsko-litewskie wielu atrybutów niezawisłości, natomiast załamanie się aliansu z Prusami pozostawiło Warszawę osamotnioną w obliczu spodziewanej interwencji rosyjskiej.

Polska doktryna militarna miała charakter obronny. Zakładała powstrzymanie agresji nieprzyjaciela i odparcie jego wojsk poza granice kraju. Rozstrzygnięcie miało nastąpić w kilku bitwach obronnych, których celem było porażenie mocy zaczepnej nieprzyjaciela. Strona polsko-litewska nie odrzucała także możliwości wystąpienia ofensywnego przeciwko jednemu z zaborców Armia Rzeczypospolitej miała przecież w sojuszu z Prusami dokonać agresji na Rosję. W ramach aliansu z Prusami rozważano też możliwość wystąpienia wojsk koronnych przeciwko Austrii. Wcześniej dostrzegano potrzebę udziału silnego zgrupowania kawalerii polskiej w wyprawie armii rosyjskiej przeciwko Imperium Osmańskiemu. Akcja ta była wymierzona nie tyle przeciwko Turcji, co miała pokazać stronie rosyjskiej potrzebę sojuszu militarnego z Rzeczypospolitą. Carat wszakże odrzucał takową pomoc, nie dążył wcale do nadania stosunkom polsko-rosyjskim równoprawnego charakteru.

Siły zbrojne Rzeczypospolitej były opłacane z sum pochodzących z wyznaczonego przez sejm podatku na utrzymanie armii. Jego wysokość pozwalała na wystawienie w okresie pokoju wojska przekraczającego swą liczebnością sił zbrojne szykowane w po-

przednim stuleciu na wyprawę wojenną. Niemniej finanse przeznaczone na wojsko nie pozwalały na zaspokojenie wszelkich jego potrzeb. W przypadku zagrożenia militarnego sejm uchwalał dodatkowe podatki, pozwalające na uruchomienie rezerw.

W obliczu zagrożenia wojennego w rejonie koncentracji zbierały się oddziały stacjonujące w pobliżu. Pod ich osłoną nad granicę przebywały wojska z głębi kraju. Jednocześnie jednostki dopełniały swe stany liczbowe rekrutem, formowano też nowe oddziały. Armia Rzeczypospolitej była mało sprawna mobilizacyjnie. Przeciągały się terminy wymarszu. Oddziały maszerowały powoli. Zatem pierwszy cios spadał na dywizje stacjonujące w województwach nadgranicznych. Posiłki nadchodziły już po rozpoczęciu walk.

7.2. Organizacja sił zbrojnych

Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych był król. Wszakże wpływ monarchy na sprawy wojska był różny w poszczególnych okresach jego panowania Stanisław August pozbawiony zdolności militarnych zwracał wszakże dużą rolę na zreformowanie armii. Realną władzą dysponowali hetmani i generałowie artylerii, natomiast takie stanowiska jak oboźny i strażnik były już zwykłymi synekurami.

Usprawnienie systemu kierowania siłami zbrojnymi miało na celu ograniczenie nazbyt dużych uprawnień, które mieli hetmani. Oczywiście najprostszym rozwiązaniem byłaby likwidacja tego urzędu. Niemniej napotykałoby to na silny opór magnaterii. Sejm koronacyjny 1764 r powołał do życia komisje wojskowe: koronną i litewską. Stanowiły one stały organ zarządzający sprawami armii, odpowiedzialny za swe poczynania przed sejmem. Rola hetmanów została sprowadzona do przewodniczenia obradom komisji, której decyzje i tak zapadały większością głosów. Jedynie na wypadek wojny hetmani przejmowali pełnię władzy dowódczej.

Po I rozbiorze powstała Rada Nieustająca. W jej składzie funkcjonował Departament Wojskowy, który miał zajmować się sprawami militarnymi. Departament był organem kolegialnym. W jego pracach uczestniczyli wojskowi i osoby cywilne. Te drugie wszakże dominowały. Posiedzeniom Departamentu przewodniczyli hetmani, zaś w przypadku ich nieobecności najstarszy rangą senator-konsyliarz. Jednocześnie jednak nie zniesiono komisji wojskowych. Miały one zajmować się sprawami finansowymi i sądownictwem, ale nie sprecyzowano dokładnie rozdziału kompetencji pomiędzy nimi a Departamentem. Brak ten wykorzystali hetmani i lekceważąc obie magistratury przejęli znowu kontrolę nad

wojskiem. Poczęli też ponownie wykorzystywać siły zbrojne do realizacji własnej polityki wymierzonej przeciwko stronnictwu królewskiemu. Dopiero sejm 1776 r. ukrócił samowolę hetmanów. Zlikwidował komisje a Departamentowi przywrócił rangę najwyższej władzy wojskowej. Hetmani po raz kolejny zostali zmuszeni do przewodniczenia obradom ministerium wojny. Nie mieli nawet prawa awansowania oficerów, ten przywilej natomiast oddano królowi. Hetmani odsunęli się od prac Departamentu, ale jednocześnie przeciwstawiali się wszelkim próbom zreformowania sił zbrojnych.

Monarcha odzyskał całkowity wpływ na armię. Na dworze bowiem powstałą Królewska Kancelaria Wojskowa. Szybko stała się ona ośrodkiem decyzyjnym w sprawach obronności, natomiast Departament przekształcił się w jej organ wykonawczy.

Sejm Czteroletni zlikwidował Departament Wojskowy, a na jego miejsce powołał kolegialną Komisję Wojskową Obojga Narodów. Była ona odpowiedzialna przed stanami sejmującymi. Komisja składała się z 18 osób (6 wojskowych i 12 cywilnych) i sprawowała naczelną komendę nad wojskiem. Przewodniczyli jej hetmani, ale szybko odsunęli się od prac Komisji, również przecież ograniczającej ich prerogatywy.

Konstytucja 3 maja powołała do kierowania siłami zbrojnymi w czasie pokoju Ministerstwo Wojny jako część Straży Praw. W czasie wojny komendę naczelną objął monarcha. Król w obliczu zagrożenia militarnego utworzył Radę Wojenną, mianował też osobnych dowódców teatrów wojny: litewskiego i ukraińskiego. Ten pierwszy był jednocześnie wodzem armii Wielkiego Księstwa. Całością natomiast wojsk koronnych komenderował Stanisław August.

Siły zbrojne Rzeczypospolitej składały się wyłącznie z wojsk państwowych. Milicje nadworne były już nieliczne. Sejm konwokacyjny podjął nieudaną próbę przywrócenia instytucji pospolitego ruszenia. Uchwała o popisach miała doprowadzić do zwiększenia sił zbrojnych. Mocarstwa ościenne bowiem nie zgadzały się na przeprowadzenia aukcji wojska regularnego.

Piechota i dragonia stanowiły ok. 60 sił zbrojnych. W celu zwiększenia liczebności tego rodzaju wojska przeprowadzono redukcję oficerów nadliczbowych, za których zaciągano kilkunastu szeregowych. Spieszono również oddziały dragonów. Po I rozbiorze przyjął się zwyczaj, że regimenty piechoty miały odrębną organizację i liczebność. Jedynie regimenty gwardii składały się z dwóch batalionów po 6 kompanii w każdym. Pozostałe regimenty były jednobatalionowe. Składały się one z 6 lub 4 kompanii piechoty. W wyniku reform Sejmu Czteroletniego piechota otrzymała nowoczesną strukturę organizacyjną. W

skład regimentu wchodziły trzy bataliony złożone z czterech kompanii. Przy każdej kompanii znajdowało się 10 strzelców przygotowanych do walki w szyku rozproszonym. Na polu bitwy łączono ich w osobny pododdział. Trudności w rozbudowie sił zbrojnych sprawiły, że większość regimentów miała organizację dwubatalionową. Formowane tuż przed wybuchem wojny bataliony strzelców również składały się z czterech kompanii. Batalion liniowy liczył ok. 710 żołnierzy. Kompania piechoty składała się etatowo ze 176 ludzi.

Piechur uzbrojony był w karabin skałkowy i pałasz. Strzelec posiadał gwintowany sztucer. Flinta skałkowa pozwalała na prowadzenie skutecznego ognia na dystansie ok. 200 kroków. Była bronią niezbyt celną. Przewyższał ją pod tym względem sztucer. Umożliwiał on też prowadzenie ognia na dalszą odległość - ok. 600-800 kroków.

Piechota otrzymała jednolite mundury o kroju narodowym. Poszczególne regimenty różniły się odmiennymi barwami wyłogów.

Jazda stanowiła ok. 40% sił zbrojnych. W początkach panowania Stanisława Augusta dysponowała ona przestarzałą organizacją. Dzieliła się na partie składające się nadal z chorągwi husarskich, pancernych i lekkich. Husarze i pancerni odrzucili uzbrojenie ochronne, charakteryzowali się jednakże niskim poziomem umiejętności bojowych. Lepszymi walorami militarnymi wyróżniały się chorągwie jazdy lekkiej. Utrzymywanie się systemu „towarzyszy sowitych" i „towarzyszy przytomnych" utrudniało szkolenie. Na sejmie konwokacyjnym zreorganizowano jedynie partie konne; otrzymały one teraz większą jednlitość strukturalną i ilościową. Nie dokonano jednak żadnych innych reform. Przeto duma szlachty - jazda zaciągu narodowego nie przedstawiała nadal żadnej wartości bojowej.

Dopiero po I rozbiorze przeprowadzono gruntowne przeobrażenia w strukturze organizacyjnej kawalerii. Z chorągwi lekkich sformowano pułki straży przedniej. Husaria i pancerni utworzyli brygady kawalerii narodowej. Pułki jazdy lekkiej miały służyć do ubezpieczenia wojsk, rozpoznania i pościgu. Brygady natomiast stanowiły kawalerię przełamania. Pułki składały się z 10 chorągwi szwadronowych po 135 jeźdźców w każdej (1369 głów), brygady kawalerii narodowej miały 12 chorągwi szwadronowych po 150 ludzi (1819 ludzi). Odmienną nieco organizację miała jazda litewska. Brygady „usarska" i „petyhorska" składały się z 16 chorągwi szwadronowych po 150 konnych (2421 ludzi) Pułki straży przedniej natomiast były mniejsze od koronnych; miały w swej strukturze 8 chorągwi szwadronowych po 135 zbrojnych (1089 kawalerzystów).

W kawalerii zachował się przestarzały system zaciągu towarzyskiego. Ważył on zaś na sposobie uszykowania oddziałów i ich taktycznego wykorzystania. Otóż liczba towarzyszy miała być taka sama jak pocztowych. Towarzysze bowiem stawali w pierwszym szeregu, pocztowi natomiast w drugim. Stały niedostatek towarzyszy, uchylających się, zresztą zgodnie z prawem, od służby uniemożliwiał stosowanie nakazanych regulaminami rozwiązań taktycznych.

W oddziałach kawalerii, podobnie jak i piechoty, istniał podział na jazdę czynną i rezerwową. Z każdego oddziału wyznaczano ok. 15% ludzi do służby rezerwowej przeznaczonej do utrzymania spokoju wewnętrznego i egzekucji zarządzeń władz.

Towarzysz kawalerii był uzbrojony w lancę, parę pistoletów i szablę. Pocztowy natomiast dysponował karabinkiem i szablą. Dwoistość uzbrojenia nie była najlepszym rozwiązaniem. Brak bowiem etatowej liczby towarzyszy sprawił, że oddziały kawalerii przybierały charakter strzelców konnych zatracały natomiast walory jazdy uderzeniowej. Kawalerzyści również otrzymali jednolite umundurowanie.

W okresie panowania Stanisława Augusta odbudowano artylerię. Zwiększono ilość dział, wśród których dominowały armaty 12-, 6- i 3-funtowe. Sprzęt artyleryjski znajdował się w arsenałach i nie był organizacyjnie powiązany z obsługą. Baterie formowano w przypadku zagrożenia i przydzielano do dywizji. W czasie pokoju przy związkach taktycznych znajdowała się jedynie część dział. Artylerzyści skupieni byli w korpusach artylerii koronnej i litewskiej. Ich struktura organizacyjna ulegała stałej rozbudowie. W 1776 r. korpus koronny składał się z dwóch brygad po trzy kampanie każda (63 ludzi, w tym 35 kanonierów). W okresie Sejmu Czteroletniego korpus powiększono do 14 kompanii (po 144 żołnierzy). Zostały one podzielone na pięć brygad. Brygady miały wszakże charakter administracyjny i ich funkcjonowanie nie trwało długo. Na czele korpusów stali generałowie artylerii.

Wojska techniczne tworzyły korpus inżynierów koronnych i litewskich. Były one nieliczne (ok.. 250 głów) acz dysponowały doskonale wyszkoloną kadrą.

Piechota i jazda wchodziły w skład dywizji. Miały one charakter terytorialny. Przeto nie posiadały jednolitej struktury organizacyjnej. W Koronie były cztery dywizje, na Litwie dwie. Dywizja składała się z 1-2 brygad kawalerii narodowej, 2-3 pułków straży przedniej i 3-4 regimentów piechoty. Oddziały nie były organizacyjnie przypisane do określonej dywizji. Z chwilą zmiany dyslokacji przechodziły pod komendę innego związku taktycznego. Dywizją komenderował generał lejtnant. Do pomocy miał dwóch generałów

majorów. Na Litwie istniała jeszcze funkcja generała - inspektora. Dowódcy dywizji formalnie podlegali władzy hetmańskiej, ale przejście tych dygnitarzy do obozu malkontentów i później pozbawienie ich urzędów sprawiło, że generalicja wypełniała polecenia Komisji Wojskowej Obojga Narodów i Stanisława Augusta.

Armia polsko-litewska dysponowała uzbrojeniem spełniającym ówczesne wymogi taktyczno-techniczne, chociaż pruskie flinty skałkowe często ulegały uszkodzeniu. Ponadto zapasy broni palnej zgromadzone w arsenałach były znikome. Również, pomimo wielkich wysiłków, liczba nowoczesnych dział nie pokrywała potrzeb sił zbrojnych. Dominowały działa regimentowe 3 - funtowe. Większość sprzętu artyleryjskiego była przestarzała. Niedostawało również tzw. „rekwizytów wojennych" czyli sprzętu obozowego.

Zaopatrzeniem armii zajmował się Komisariat Wojskowy. Współpracował on z komisjami porządkowymi cywilno-wojskowymi, które poza poborem rekruta, zabezpieczały kwaterunek wojska, zapewniały prowiant oraz furaż.

Wojska „konsystujące" w większych miastach - Warszawie i Wilnie - przebywały w koszarach. Pozostałe oddziały stacjonowały po kwaterach. Zatem poszczególne kompanie i szwadronach były rozrzucone na znacznych obszarach. W porze letniej część regimentów piechoty i oddziałów jazdy gromadziła się w jednym obozie. Istniała wówczas możliwość taktycznego zgrywania całych formacji.

7.3. Strategia

W okresie konfederacji barskiej władze warszawskie nie wypracowały żadnej strategii. Dążyły do uchylania się od udziału w zwalczaniu wystąpienia zbrojnego. Natomiast celem konfederatów było wyparcie z terytorium Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich i obalenia Stanisława Augusta. Jednakże wojska konfederackie stosowały strategię, która uniemożliwiła realizację tych zamierzeń. Zabrakło jednolitej myśli militarnej, każdy wódz działał według własnych koncepcji. Otóż konfederacja wybuchła żywiołowo, bez zawczasu nakreślonej wizji prowadzenia wojny. Kolejno przeto upadały pod ciosami wojsk carskich poszczególne, przystępujące do ruchu zbrojnego samodzielnie i nie w jednym czasie, prowincje. Rosjanie przy pomocy tych samych kolumn likwidowali wystąpienia zbrojne na rozległych obszarach. Brak jedności czasu podjęcia akcji orężnej umożliwił oddziałom carskim bicie konfederatów częściami. Ruch zbrojny rychło przekształcił się w chaotycznie prowadzoną partyzantkę. Miała ona charakter głównie lokalny, chociaż wielu dowódców

przeprowadzało dalekie rajdy, których celem było rozszerzenie zasięgu konfrontacji (wyprawa Puławskich i Biedrzyńskiego na Litwę). Rajdy były efektowne, ale mało skuteczne; nie przynosiły też trwałego osadzenia się w terenie. Preferowano bowiem, boć dysponowano głównie jazdą, działania ruchowe. Odrzucano natomiast zajmowanie miast i zamków. Do stałego ruchu zmuszał też i przeciwnik, który w pierwszej kolejności kierował się ku dużym zgrupowaniom konfederackim.

W 1770 r. podjęto próbę odmiany systemu prowadzenia działań wojennych. Operacje planowano realizować za pomocą dużych zgrupowań broni połączonych, zdolnych do współdziałania a jednocześnie przeciwstawienia się kolumnom nieprzyjacielskim. Miały one być zdolne do utrzymania terenu oraz związania sił carskich, uniemożliwiając im kierowanie się w inne rejony działań wojennych. Klęski dużych zgrupowań (Zawada, Kcynia). doprowadziła do wzmożenia się tendencji do rozproszenia sił i prowadzenia walki partyzanckiej.

Dowódcy konfederaccy nie mieli umiejętności, a często i ochoty, organizowania wspólnych wystąpień kilku zgrupowań. Przeto nie dochodziło do wielu planowanych koncentracji sił. Nie prowadzono, a nawet unikano bitew z wojskami carskimi. To swoiste kunktatorstwo sprawiało, iż przerywano wyprawy na wieść o ukazaniu się nieprzyjaciela. Działania wojenne poczęły przybierać charakter licznych, ponad miarę dalekich, odskoków od przeciwnika, czy też raptownych rozpuszczeń oddziałów. Brakowało dążeń do likwidacji siły żywej nieprzyjaciela. Do bitew dochodziło zazwyczaj w sytuacji wymuszonej przez przeciwnika lub gdy konfederaci dysponowali przewagą liczebną. Chociaż z drugiej strony oddziały konfederackie cechowała duża żywotność, rozbijane szybko zbierały się z powrotem. Był to charakterystyczny element funkcjonowania armii konnych. Zresztą i przeciwnik na to zezwalał, albowiem z powodu braku wojska Rosjanie po rozgromieniu partii konfederackiej pospiesznie kierowali wojska przeciwko czynnym w innych rejonach kraju zgrupowaniom barszczan.

W ostatnim okresie walk ponownie zmieniono system prowadzenia wojny. Konfederaci dążyli do umacniania się na zajętych terytoriach. Znalazło to swój wyraz w dążeniu do opanowywania fortec i zamków oraz przekształcania ich w silne ośrodki oporu. Stanowiły one bowiem podstawę operacyjną dla prowadzenia działań zaczepnych. Jednakże i tym razem nie doszło do rozwinięcia ruchu zbrojnego, ograniczał się on już wyłącznie do Wielkopolski. Ponownie przeważała tendencja do samodzielnego prowadzenia działań

zbrojnych przez poszczególne oddziały, mnogość nieskoordynowanych ze sobą uderzeń, odmiennych i w czasie, i w przestrzeni.

Konfederacja planowała wysłać ogromną jak na warunki Rzeczypospolitej armię liczącą 200 tys. zbrojnych. Rzeczywistość okazała się mniej imponująca. W 1768 r. walczyło ok.. 14 tys. zbrojnych, z których większość przepadła w walkach i rozsypkach. W roku następnym wojska konfederackie liczyły 20 tys. żołnierzy, w 1770r. pozostało ich w szeregach jedynie 10 tys. w latach 1771-1772 pod bronią było ok. 12 tys. konfederatów.

Wojska konfederackie składały się głównie z jazdy. Dzieliły się one na chorągwie złożone z woluntariuszy szlacheckich i ich pocztowych. Funkcjonowały także lepiej wyszkolone pułki jazdy lekkiej - kozaków, bośniaków, ułanów i huzarów. Nieliczna piechota dzieliła się na regimenty o różnych wielkościach. W skład armii barszczan wchodziły też oddziały komputowe. Konfederacje lokalne lub poszczególni dowódcy tworzyli formacje broni połączonych zwane partiami lub „dywizjami". Ich skład i wielkość zależały od możliwość poszczególnych prowincji w zakresie zwołania ochotników i zgromadzenia tzw. „wypraw". Nie udało się utworzyć natomiast z oddziałów konfederackich namiastki armii regularnej podzielonej na cztery korpusy.

Niedostatkiem ważącym na przebiegu działań wojennych był brak jednolitego dowództwa. Regimentarz genaralny, Generalność wraz z głównym komendantem oraz Rada Wojenna owej funkcji nie zdołały spełnić.

Strategia w wojnie z Rosją 1792 r. uwarunkowana była celami politycznymi władz Rzeczypospolitej oraz stanem i możliwościami sił zbrojnych. Zreformowana armia nie była jeszcze sprawnym narzędziem walki, nie dysponowała doświadczeniem bojowym. Władze państwowe natomiast dążyły do przekształcania konfliktu z Rosją w demonstrację zbrojną, mającą na celu ułatwienie rozgrywek dyplomatycznych. Stąd niedostateczne uruchomienie mocy obronnej państwa. Na wschodnich kresach zgromadzono mniej niż połowę sił zbrojnych i to jeszcze nadmiernie rozrzuconych wzdłuż kordonu granicznego, pozbawionych wystarczającego zapasu amunicji, a nawet - jak armia litewska - nie dysponujących sprzętem artyleryjskim, który w chwili wkroczenia Rosjan dopiero transportowano na front. Nie przygotowano zapasów prowiantu, furażu oraz „rekwizytów wojennych"

Plan wojny miał charakter wybitnie obronny. Zakładał bowiem stopniowy odwrót armii koronnej i litewskiej, rozdzielonych błotami poleskimi w stronę Warszawy. Był to zatem plan, którego wykonanie z góry niejako przesądzało wynik wojny na niekorzyść Rzeczypospolitej. Oddziały polskie cofając się musiały oddawać w ręce nieprzyjaciela najbardziej

żyzne i bogate obszary kraju. Ponadto kierownictwo warszawskie skrępowało swoimi decyzjami swobodę poczynań dowódców liniowych i tak już nadmiernie ostrożnych i usuwających się od odpowiedzialności, szukających w stolicy potwierdzenia swych zamiarów.

Brak zorganizowanego systemu magazynów i to równomiernie rozrzuconych na teatrze wojny spowodował, iż tworzono je naprędce wzdłuż osi odwrotu armii koronnej i litewskiej. Przywiązało to wojsko do linii komunikacyjnych, uniemożliwiło zejście zeń sił głównych. Posunięcie takie bowiem przy zdecydowanej przewadze Rosjan i ich działaniu szeroko rozrzuconymi korpusami wychodzącymi na skrzydła wojsk polskich groziło odcięciem armii od zaplecza. Niemniej wystarczająca wówczas obawa przejęcia komunikacji wydaje się być przesadzona. Prowadziła przecież do stałego odwrotu tylko na wiadomość o pojawieniu się na skrzydłach kolumny carskiej, paraliżowała swobodę działania, zniechęcała do wykonania zwrotu zaczepnego przeciwko odosobnionym korpusom przeciwnika, pomimo iż wielokrotnie nadarzyła się sposobność do podjęcia działań ofensywnych. Jednakże dowództwo polskie było niezdolne do profilowania z błędów przeciwnika i bicia kolejno kolumn carskich. Zatem sytuacja zaopatrzeniowa narzucała niejako stosowanie mało efektywnej strategii manewrowej.

Nadmierna troska o zabezpieczenie linii komunikacyjnych sprawiła, że armie koronna i litewska nie były w stanie zorganizować dłuższego oporu na kolejnych pozycjach obronnych. Dłuższy pobyt (Lubar, Stary Świerżeń) wynikał z opóźnienia działań nieprzyjaciela. Natomiast w toku ofensywy maszerujące szerokim łukiem korpusy carskie zmuszały siły zbrojne Rzeczypospolitej do odskoku na zachód. Odwrót z reguły zarządzano w ostatniej chwili, osłaniając ewakuację magazynów i taborów. Stawiało to jednak wojska w trudnym położeniu i musiały one spiesznym odwrotem wychodzić z potrzasku. Do takiej sytuacji doszło pod Lubarem, Połonnem i Izabelinem.

Poważną próbę powstrzymania przeciwnika podjęto na linii Bugu. Wówczas bowiem armie koronna i litewska po ominięciu błot poleskich uzyskiwały bezpośrednią łączność operacyjną i mogły stworzyć jednolite ugrupowanie strategiczne. Przyjęto jednak system obrony kordonowej, tworząc wzdłuż rzeki wątłą przesłonę, łatwą do przełamania na każdym odcinku. Zastosowana w praktyce strategia zagrożeń nakazywała bowiem osłonę każdego przejścia przez przeszkodę wodną. Obrona linii Bugu nie przebiegała jednak według przyjętych założeń. Nie udało się zgrać w czasie i w przestrzeni poruszeń poszczególnych elementów ugrupowania strategicznego. W jednym czasie nie stanęły nad rzeką planowane dwie trzecie sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Przeto armia koronna, która nad-

ciągnęła pierwsza, broniła przepraw 18 czerwca, a Litwini dopiero pięć dni później, a więc wówczas kiedy Poniatowski podchodził do Wisły, a korpusy Kachowskiego zbliżały się już do Lublina. W takiej sytuacji chodziło wyłącznie o wywalczenie dla armii litewskiej dróg odwrotu ku stolicy

W kształtowaniu się koncepcji obrony linii Bugu dostrzegamy dwa interesujące elementy. Jeden pozostawał częściowo w sferze zamysłów, drugi chociaż zrealizowany nie w swej pierwotnej wersji, doprowadził do uratowania odchodzącej znad Bugu armii koronnej. Otóż dowództwo polskie planowało wzmocnić oddziały broniące linii Bugu dywizją rezerwową, spełniającą rolę swoistego odwodu strategicznego. Miała ona wesprzeć wyczerpane odwrotem oddziały stając w Brześciu Litewskim, a więc w punkcie styku obu armii. Ostatecznie jednak doszło do rozproszenia wysiłku odwodu strategicznego, zresztą uruchomiono jego komendy z dużym opóźnieniem. Drugim rozwiązaniem była propozycja Tadeusza Kościuszki skupienia głównych sił koronnych pod Dubienką, na kierunku zasadniczego wysiłku korpusów rosyjskich. Stanowiło to zatem odrzucenie idei obrony kordonowej na rzecz działania masą. Do realizacji tego projektu również nie doszło. Natrafił on na sprzeciw ks. Józefa Poniatowskiego, który nie zgodził się na skupienie wojsk, ale rozrzucał siły na odcinku przeszło 100 km.

Kościuszko wykonał swój zamysł jedynie w wymiarze taktycznym, wzbraniając pod Dubienką przeprawy przez Bug pięciokrotnie silniejszemu przeciwnikowi. Niemniej batalią tą wykazał, iż pełna realizacja jego pomysłu mogła doprowadzić do zahamowania ofensywy rosyjskiej. Jemu zatem należy przypisać rację w sporze z Poniatowskim, wówczas jeszcze zwolennikiem strategii zagrożeń, wzbraniającemu się przed koncentracją większości wojsk w rejonie Dubienki i osłabienia tym samym pozostałych odcinków obrony. Oczywiście Kościuszko ryzykował przyjmując, iż główne siły carskie pójdą traktem łuckim, a więc prawym skrajem polskiego ugrupowania operacyjnego. Jest faktem, że skupienie tu większości wojsk koronnych w przypadku uderzenia Kachowskiego na innym odcinku groziło ich całkowitym zniesieniem. Tego obawiał się ks. Józef. Jednak przypuszczenia Kościuszki opierały się na analizie najbardziej optymalnych dla przeciwnika kierunkach działania oraz kalkulacji dotychczasowej trasy marszu głównej masy rosyjskiej.

W sferze teoretycznych założeń pozostały także lipcowe plany działań zaczepnych wysunięte przez ks. Józefa. Pierwszy zakładał podział armii na cztery dywizje, mające zamknąć najważniejsze trakty wiodące ku Warszawie. Było to zatem bardziej dążenie do blokowania nieprzyjaciela niż atakowania jego sił. Narażało ponadto odosobnione dywizje

na zniszczenie przez liczniejszego przeciwnika. Niemniej drugi wariant wystąpienia zaczepnego oznaczał już pozytywne przemiany w polskiej sztuce wojennej, przynajmniej w sferze projektów. Przewidywał on bowiem koncentrację sił i uderzenie masą na rozdzielone przestrzenią korpusy carskie. Zatem i Poniatowski odchodził już od schematów strategii manewrowej, pojmował, iż powodzenie może zapewnić jedynie działanie masą.

Armia koronna działała poszczególnymi dywizjami maszerującymi odrębnymi drogami. Podział na dywizje był konsekwencją wyodrębnienia z poszczególnych elementów szyku marszowego większych jednostek taktycznych broni połączonych. Wypełniały one też zbliżone do owego podziału zadania. Jedna dywizja spełniała rolę straży przedniej, inna straży tylnej. Najsilniejsza przeto była dywizja stanowiąca trzon ugrupowania marszowego, tzw. korpus. Na dwie odrębne dywizje podzielona była początkowo także armia litewska. Późniejszy jej podział na jednostki taktyczne broni połączonych wynikał bardziej z rozrzucenia sił niż założeń doktrynalnych.

Operowanie odrębnymi dywizjami zwiększyło manewrowość armii, ułatwiło wchodzenie wojsk do bitwy, usprawniało też aprowizację. Pozwalało wyzyskać jeden element ugrupowania do osłony działań pozostałych. Takie rozwiązanie widzimy pod Zieleńcami. Otóż kolumna carska gen. Arkadyja Markowa, która miała wyprzedzić w marszu głównie siły polskie i atakiem na tabory zdezorganizować pochód oddziałów koronnych, wpadła na część dywizji wołyńskiej pod gen. Trokinem i gen. Józefem Zajączkiem. Przewaga liczebna Rosjan rokowała im powodzenie w niechybnym starciu. Na pomoc ruszył stojący obozem w pobliskiej Szepietówce ks. Józef. Jako pierwsza wyszła dywizja gen. Michała Wielhorskiego. Pod jej osłoną rozwijały się do bitwy siły główne. W obozie pozostała natomiast straż tylna pod Kościuszką, jako zabezpieczenie walczących wojsk przed innymi kolumnami nieprzyjaciela. Po bitwie oddziały Kościuszki ochraniały odwrót sił głównych.

W sytuacjach krytycznych, kiedy armii groziło okrążenie, dowództwo polskie stosowało zwroty zaczepne częścią wojsk, mające odwrócić uwagę nieprzyjaciela od uchodzących sił głównych i demonstrować ich wystąpienie ofensywne. Takim zagonem Kościuszko osłonił odskok armii koronnej spod Lubaru. Zagon zaś jazdy pod gen. Józefem Bielakiem, jakkolwiek nieudany i zakończony pogromem części konnicy, umożliwił wycofanie się armii litewskiej z Mścibowa w stronę Narwi i wykonanie forsownego, trwającego 22 godziny pochodu.

7.4. Taktyka

Piechota formowała się w trzy szeregi. Kompanie wchodzące w skład batalionu stawały obok siebie tworząc długą na 150 m linię. Bataliony także ustawiały się w równej linii; 16 kroków jeden od drugiego. Oczywiście warunki topograficzne wymuszały i inne odstępy. Bataliony stojące w drugiej linii stawały naprzeciw interwałów pierwszej linii.

Żołnierze wykonywali wszelkie czynności jednocześnie na komendę. Ich wypełnienie miało nastąpić natychmiast, aby zachować jedność szyku. Szyk zaś stanowił podstawę realizacji zadań taktycznych, w nim tkwiła siła armii, bez niego armia przeradzała się w bezwolny, niezdolny do funkcjonowania tłum.

Manewry wykonywano w różnym tempie. Zazwyczaj obowiązywał krok zwyczajny. Stosowano również krok mały i krok podwojony. Krokiem małym żołnierze kierowali się ku nieprzyjacielowi w celu wiązania jego sił. Do walki bataliony szły krokiem zwyczajnym lub podwojonym. Piechota liniowa natomiast nie atakowała nigdy biegiem, aby nie zdezorganizować szyku. W celu skupienia batalionów, nazbyt w linii rozciągniętych, lub niewielkiej zmiany frontu stosowano krok ukośny.

Podstawowym rodzajem była walka ogniowa. Piechurzy stosowali ogień plutonowy, dywizjami, półbatalionem. Przy ogniu plutonowym w pierwszej kolejności od prawego strzelały cugi nieparzyste (1, 3, 5, 7), następnie cugi parzyste (2, 4, 6, 8). Taki sposób strzelania zapewniał ciągłość ognia, jednakże nie był on silny. Aby wzmocnić jego moc prowadzono ogień dywizjami. Najpierw strzelała pierwsza dywizja, po niej trzecia, druga i czwarta. W walce z piechotą raczej nie używano ognia plutonowego i dywizyjnego.

Całą siłę ognia pozwalało wyzyskać strzelanie batalionem. Wszakże z oddaniem salwy oddziały wstrzymywały się do ostatniej chwili. Rażono przeciwnika z odległości ok. 50 kroków. Po salwie, której efekt z takiej odległości był piorunujący, następowało uderzenie na bagnety. Do przeciwnika oddziały podchodziły oddając salwy co 50 kroków.

Strzelanie rozpoczynano z chwilą, kiedy bataliony nieprzyjacielskie podeszły do szyku polskiego na odległość 200 kroków. Zatem przed ewentualnym zwarciem na bagnety w stronę przeciwnika wystrzeliwano cztery salwy. Oficerowie dawali baczenie, aby własny batalion wystrzelił wcześniej niż nieprzyjaciel. Dlatego starano się oddać salwę w momencie kiedy przeciwnik składał się do strzału

Żołnierze ładowali broń i strzelali na komendę. Karabiny nabijano na 12 temp. Wszakże stosowano również tzw. nabijanie spieszne, które wykonywano na 4 tempa. Tak-

że istniało nabijanie dowolne, wykonywane wówczas kiedy batalion strzelał bez podawania stosownych komend. Tylko pierwszą salwę oddawano na komendę, później żołnierze ładowali broń i strzelali samodzielnie. Zazwyczaj strzelały jedynie dwa szeregi, natomiast żołnierze trzeciego szeregu ładowali wówczas broń.

W czasie strzelania plutonu stosowano jedynie ogień prosty, czyli żołnierze mierzyli na wprost. Natomiast strzelając półbatalionem stosowano ogień prosty i ukośny. Ten drugi pozwalał na rażeniem przeciwnika idącego z boku, a więc umożliwiał wspomożenie ogniowe sąsiednich w linii batalionów.

W czasie bitwy piechota wykonywała szereg różnorodnych manewrów. Najczęściej wraże linie piechoty maszerowały naprzeciw siebie, prowadząc ogień. Takowy marsz kończył się zwarciem na bagnety. Najprawdopodobniej nie dochodziło doń aż tak często. Otóż zazwyczaj któraś z linii nie wytrzymywała ognia i ustępowała do tyłu. Często taki pojedynek przeradzał się w „potykanie w miejscu", to znaczy przeciwnicy podchodzili do siebie na odległość strzału karabinowego i prowadzili przez dłuższy czas, nawet kilku godzin, walkę ogniową. Ten sposób działania był skuteczny również w celu związania części szyku nieprzyjacielskiego. Wówczas oddziały podchodziły do pozycji przeciwnika i ostrzeliwały jego wojska, ale nie ruszały do ataku na bagnety. Oczywiście i przeciwnik odpowiadał ogniem, dlatego „potykanie w miejscu" wymagało odpornego i silnego psychicznie żołnierza. Straty bowiem w takim pojedynku były bardzo duże.

W czasie ataku piechota maszerowała krokiem zwyczajnym, rzadziej podwojonym, i co kilkadziesiąt metrów oddawała salwę z karabinów. Atakujący batalion strzelał co 50-60 kroków. Tempo natarcia było powolne. Piechota atakująca na równinie *więcej strzelała niż maszerowała*. Natomiast na *nierównym gruncie* piechurzy więcej maszerowali, a rzadziej oddawali salwy. Marsz przyspieszono w miejscach, gdzie bataliony mogły dostać się pod ostrzał przeciwnika. W czasie pokonywania ciaśnin bataliony zwijały się prędko w kolumnę i po przejściu parowu na powrót formowały linię. Mogły nawet na krótko zejść z linii, aby schronić się w załamaniu terenu przed ogniem nieprzyjacielskim.

Prowadzenie ognia przez piechotę uzależnione również było od sposobu użycia artylerii. W sytuacji, kiedy przeważała artyleria przeciwnika piechurzy musieli jak najszybciej pokonać dystans dzielący ich od nieprzyjaciela. Zatem mniej strzelali, aby nie narazić się na straty od ognia baterii przeciwnika.

Celem ataków piechoty polskiej było *spędzenie z miejsca i rozproszenie przeciwnika*. Czyniła to zawsze w szyku liniowym. W kolumnach atakowała jedynie umocnienia.

Piechota broniła się stojąc w miejscu i usiłując sparować atak przeciwnika salwami karabinowymi. Wszakże często też po ostrzelaniu awansującej piechoty przeciwnika, zadaniu jej strat salwami karabinowymi i ogniem kartaczy, piechurzy polscy ruszyli do kontrataku i w walce na bagnety parowali ostatecznie uderzenie nieprzyjaciela. W obronie piechota koronna wykorzystywała przeszkody terenowe; bataliony chroniły się nawet w niewielkich obniżeniach terenu.

Piechota atakowana przez kawalerię zwlekała z otwarciem ognia. Salwę oddawała, gdy jazda znajdowała się w odległości 30-50 kroków. Szarżę konnicy uformowanej w dwie linie lub schody parowano ogniem plutonowym. Salwa batalionowa bowiem nawet jeżeli załamała jeden element szyku kawalerii, to pozostałe nieporażone kontynuowały atak. Natomiast piechota już zazwyczaj nie miała czasu na powtórne nabicie broni. Ogień plutonowy pozwalał zaś razić wszystkie części ugrupowania szarżującej jazdy nieprzyjaciela, w miarę ich zbliżania się do frontu piechoty. W czasie szarży piechurzy formowali również czworogramy. Czynili to wszakże zazwyczaj w czasie odwrotu, a nie podczas walki na polu bitwy.

W sytuacji podejmowania przez przeciwnika próby obejścia linii piechoty skrajne bataliony prowadziły ogień ukośny. Oczywiście czyniły to wówczas, kiedy nieprzyjaciel zataczał niewielki krąg. W chwili obejścia szyku batalion zmieniał front, robił szybki zwrot do tyłu i oddawał salwę. Oczywiście taki manewr był utrudniony, gdy nieprzyjaciel napierał również od czoła. Wówczas do tyłu odwracał się jedynie trzeci szereg, pierwsze dwa natomiast odpierały atak przeciwnika znajdującego się przed frontem batalionu.

Podobnie, jak i w przypadku piechoty sprawność działania formacji kawaleryjskich zależała od umiejętności sprawiania szyku. A przecież wprawiony do tego musiał być i człowiek, i koń. Podstawowym elementem taktycznym na polu walki był szwadron. Podzielony na cztery cugi szykował się do walki w dwa szeregi. Brygada kawalerii narodowej lub pułk straży przedniej stawał zazwyczaj w jednej linii; niekiedy formowały dwie. Odległość pomiędzy szwadronami wynosiła 12 lub 24 kroki. Ruszając do natarcia pozostawiono 1 - 2 szwadrony z tyłu ugrupowania jako rezerwę. Na polu bitwy jazda stawała w dwóch liniach lub formowała schody. Wszakże w tym drugim przypadku szykiem wyjściowym była linia. Schody konnica tworzyła z chwilą rozpoczęcia natarcia. Najsampierw ruszały cztery szwadrony w linii, następnie w odległości 100 kroków za nimi podążały kolejne cztery szwadrony i tak dalej.

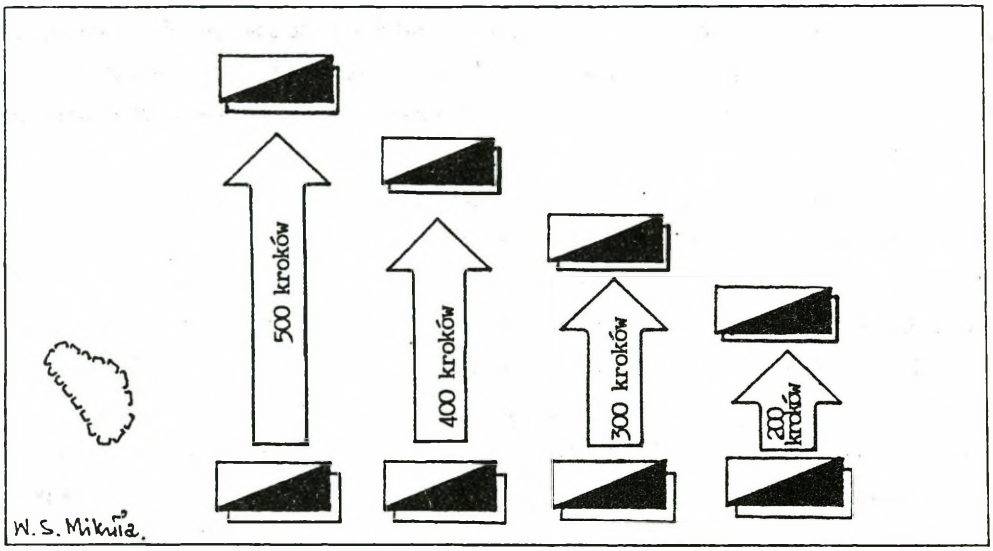

Uderzenie kawalerii w szyku „w schody"

W ugrupowaniu w dwie linie szwadrony drugiej stawały naprzeciw odstępów pomiędzy szwadronami pierwszej. Dwie linie formowano również za pomocą dzielenia szwadronów na półszwadrony, które ustawiały się w dwóch rzutach.

W starciu z jazdą przeciwnika kawaleria ruszała naprzeciw jadącej ku niej konnicy wroga. Do rzadkości należało przyjmowanie uderzenia stojąc w miejscu. Właśnie wówczas *zażywano broni ognistej*. Szwadrony jazdy szły początkowo wolno i stopniowo nabierały szybkości. W drugiej fazie szarży przechodziły w galop. Czyniły to, gdy stojący przeciwnik znajdował się w oddaleniu 200 kroków. W sytuacji, kiedy obie masy jazdy pędziły naprzeciw siebie konnica polska przechodziła w galop w odległości 400 kroków od nieprzyjaciela. Wybór momentu przejścia w galop był w czasie wykonywania szarży bardzo ważny. Otóż zbyt długi galop prowadził do zmęczenia koni i w chwili starcia wytracały one swoją prędkość, a tym samym malał impet uderzenia. Ponadto w tym czasie dochodziło do znacznego rozluźnienia szyku, zaś przedłużający się bieg powodował dezorganizację szyku zanim jeszcze doszło do walki.

Armaty ustawiono w taki sposób, aby dwie sąsiednie baterie mogły razić ten sam punkt szyku nieprzyjacielskiego. Baterie znajdowały się od siebie w oddaleniu 700-900 kroków. Oczywiście stały i w mniejszej odległości. Zależało to od przyjętego ugrupowania, terenu i liczby dział.

Działa ustawiono w odległości 10-20 kroków jedno od drugiego. W zależności od *położenia miejsca* stały one w jednej linii lub niektóre były wysunięte ku przodowi albo cofnięte do tyłu. Przy rozstawianiu dział dawano baczenie na warunki terenowe, zwłaszcza cechy gruntu. Działa ustawiano przecież na twardym podłożu, na którym można było je przesuwać lub zmienić front baterii. Na gruncie miękkim działa grzęzły; ich przestawienie wymagało wiele wysiłku i czasu. Natomiast w dynamice walki zwrot baterii musiał być przeprowadzony szybko. Do baterii miał prowadzić dogodny dojazd, umożliwiający dostarczenie amunicji. Działa zabezpieczano przed ogniem artylerii przeciwnika sypiąc umocnienia. Wszakże nie zawsze to robiono, albowiem czyniło to baterię elementem statycznym ugrupowania. A przecież w czasie ataku artyleria posuwała się wraz z awansującą piechotą.

Skrzynki z amunicją czyli tzw. proce oraz połowa wozów amunicyjnych znajdowały się 25 kroków za baterią. Stały one z boku, a nie w linii prostej z działami. Czyniono tak, aby pociski wymierzone w armaty nie raziły przodkarów i wozów amunicyjnych. Druga połowę wozów amunicyjnych oraz wszystkie konie ustawiano w odległości 50 kroków od linii dział. Konie musiały być stale w gotowości do zaprzężenia ich do wozów i dział. Unikano ustawiania dział pod ogniem nieprzyjaciela. Oczywiście nie zawsze warunek ten był możliwy do spełnienia.

Z chwilą rozpoczęcia batalii baterie występowały przed linię bojową na odległość 30-80 kroków. Oczywiście czyniły tak, jeżeli już wcześniej nie znajdowały się na przedpolu i pod osłoną ich ognia szykowała się do walki piechota i kawaleria. Baterie znajdujące się w umocnieniach pozostawały na miejscu. W czasie walki działa większego wagomiaru strzelały do artylerii nieprzyjacielskiej, batalionowe do piechoty i konnicy. W praktyce bitewnej najsampierw toczył się pojedynek artyleryjski, dopiero po ruszeniu się linii bojowych baterie przenosiły nań swój ogień. W obronie prowadzono przede wszystkim ostrzał nacierających oddziałów, chociaż strzelano i do awansujących w szykach piechoty dział. W czasie prowadzenia ognia do piechoty i kawalerii baterie polskie musiały wytrzymywać silny ostrzał artylerii nieprzyjacielskiej.

Ogień baterie otwierały w chwili, kiedy nieprzyjaciel zbliżył się na odległość 2000 kroków. Do artylerii strzelano stosując tzw. „postrzały czołgające". Taki sam ogień wyko-

nywano do piechoty i jazdy odległej jeszcze od stanowisk dział powstańczych. Do rażenia celów wykorzystywano wówczas kule lane i granaty. W terenie pagórkowatym baterie polskie zwlekały z otwarciem ostrzału i rozpoczynały ogień po zbliżeniu się linii nieprzyjacielskich na odległość 1500 kroków. Obowiązywała zasada, że jeżeli przeciwnik stał w miejscu to przede wszystkim rażono jego artylerię, kiedy zaś posuwał się do przodu ostrzeliwano siłę żywą. Jeżeli nieprzyjaciel znajdował się bliżej niż 1200 kroków od linii bojowej baterie strzelały zazwyczaj bez ustanku.

Artyleria atakowana przez piechotę dopuszczała ją na odległość 400 kroków i dopiero wtedy otwierała ogień kartaczowy. Na większy dystans strzelano do piechurów kulami. Trafienie powodowało duże straty. Kula bowiem obalała kilku idących za sobą żołnierzy. Nacierającą kawalerię rażono już z odległości 1500 kroków. Po przejechaniu przez jazdę połowy tegoż dystansu wpadała ona pod ogień kartaczowy. Wczesne przystąpienie do rażenia kawalerii powodowała szybkość jej poruszeń. Prędzej niż piechota pokonywała ona dystans dzielący ją od strzelającej baterii.

Podczas ataku linii bojowej artyleria posuwała się wraz z nią. Działa przeciągano ręcznie. Dokonywała tego obsługa dział, która przypinała do armat specjalne pasy skórzane tzw. szleje. Kanonierzy zaprzęgali się doń i ciągnęli działo. Często do pomocy w przeciąganiu armat wysyłano piechurów. Przesunięcia baterii dokonywano w następujący sposób. Najpierw przesuwano do przodu połowę dział, pozostałe stały na miejscu i prowadziły ogień. Ruszały one dopiero wówczas, kiedy pierwsze działa zajęły nowe stanowiska i przystąpiły do ostrzału nieprzyjaciela. W dużej odległości od nieprzyjaciela artyleria przy awansowaniu wyprzedzała linię piechoty, na kolejnych stanowiskach oczekiwała nadejścia jednostek pieszych, po czym ponownie wysuwano działa do przodu. W odległości 400 kroków od przeciwnika armaty prowadzono już w szyku piechoty. W podobny sposób dokonywała artyleria manewr odwrotowy.

Działa stojące w umocnieniach polowych ochraniała znajdująca się tam załoga. Armaty usadowione w interwałach były ubezpieczone samą obecnością stojących obok oddziałów. Wysunięte natomiast przed szyk stały zawsze w takiej odległości od linii piechoty, że jej ogień zapewniał wystarczającą osłonę. Natomiast w przypadku ataku nieprzyjacielskiego piechota zawsze zdążyła podejść do dział i walczyć w ich obronie. Porażka natomiast piechoty w takowej sytuacji oznaczała w praktyce utratę armat.

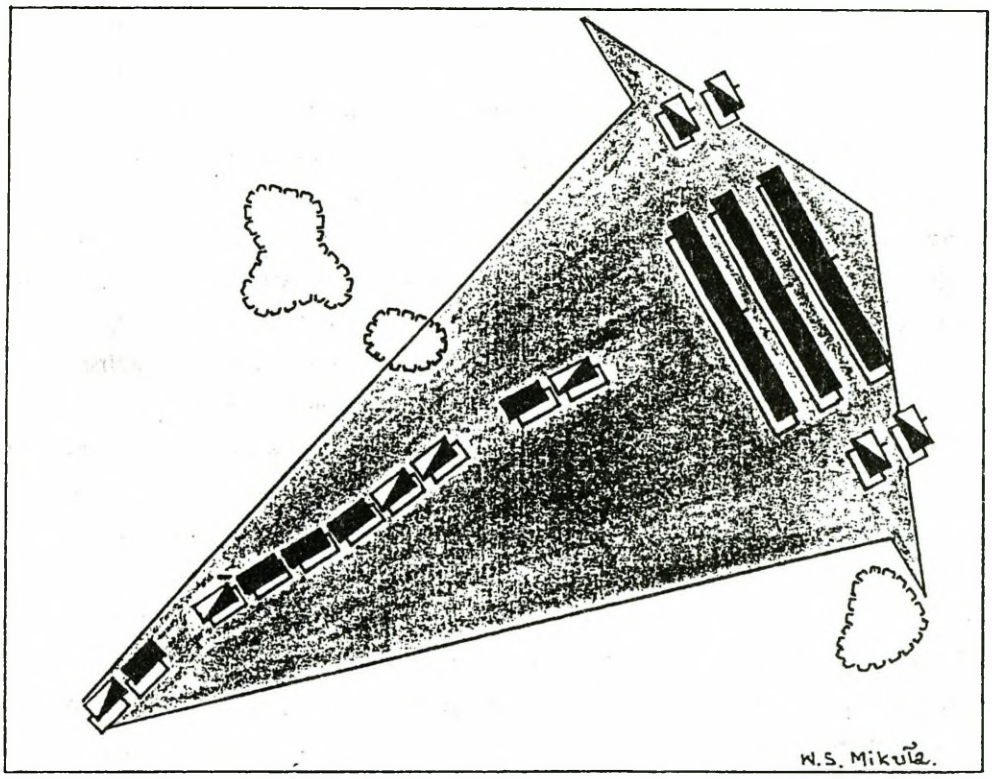

Uszykowanie się wojsk do bitwy poprzez rozwinięcie od czoła

Wojska ustawiały się na polu bitwy w szablonowym ugrupowaniu - piechota w centrum, jazda na skrzydłach. Oddziały szykowano w dwie linie, niekiedy z braku miejsca lub sił formowały one jedną linię. Walkę rozpoczynał zazwyczaj pojedynek artyleryjski. Bardzo często starcie kończyło się już na tym elemencie, albowiem jedna ze stron uznawała swoje położenie za niekorzystne i nie podejmowała boju, zwijając się w kolumnę marszową i oddalając od przeciwnika.

Pod osłoną ognia działowego nieprzyjacielskie linie zbliżały się do siebie na odległość strzału karabinowego. Bitwę rozpoczynała z reguły walka jazdy. Po niej dochodziło do starcia piechoty. Oczywiście, nie każda batalia miała podobny przebieg. Dubienka bowiem to głównie walka piechoty, pod Zieleńcami zaś doszło do jednoczesnego starcia piechoty i

jazdy. W centrum i na prawym skrzydle walczyły bataliony piesze, w lewym skrzydle doszło do zmagań kawaleryjskich.

W czasie starcia piechoty preferowano walkę ogniową, chociaż nie unikano uderzenia na bagnety. Dominował ogień batalionowy, rzadziej stosowano strzelanie półbatalionami, dywizjami i plutonami. Najczęściej ten rodzaj ognia używano podczas odpierania uderzenia jazdy. Na polu bitwy dominowała piechota liniowa, natomiast formacje strzeleckie nie zaznaczyły swojego wpływu na przebieg zmagań. Brakowało jeszcze umiejętności w wykorzystaniu strzelców i walce tyralierskiej. Schematyzm i nawyki wtłaczały mimo wszystko wojska w ciągłe, zwarte linie. Wojsko walczyło bowiem w jednolitym szyku, gdzie podstawą było wyrównanie linii. W takim też ugrupowaniu wchodziło do bitwy. Wymagało to doboru odpowiedniej pozycji, rozległego i płaskiego terenu. Przeszkody naturalne starano się wyzyskać jedynie do osłony skrzydeł. W czasie walki piechota wykonywała manewry wymagające jednoczesności poruszeń oraz doskonałego opanowania zasad musztry. Chociaż istniała już tendencja do ograniczania na polu bitwy „skomplikowanych obrotów"

Manewr piechoty na polu bitwy to zazwyczaj ruch po przodu lub tyłu; przez cały czas trwania batalii bataliony z reguły nie zmieniały swego miejsca w ugrupowaniu bojowym. Podstawowym natomiast narzędziem manewru oskrzydlającego była nadal konnica, choć dążono do powiększenia siły uderzeniowej masy obchodzącej. Po Zieleńcami ks. Józef dokonał skrytego obejścia pozycji Markowa zgrupowaniem broni połączonych pod gen. Wielhorskim. Jednak natarcie tej grupy wobec braku wspierającego uderzenia od czoła zostało przez Rosjan sparowane. Nieprzyjaciel bowiem, nie atakowany od frontu, miał możliwość i czas na ustawienie części sił prostopadle do reszty szyku i zabezpieczenia zagrożonego prawego skrzydła.

Piechota polska biła się dobrze, szczególnie w starciach odpornych. Zawodziła natomiast jazda, którą zazwyczaj po krótkiej walce uchodziła odsłaniając własną piechotę. Niemniej jazda polska była bronią nieprzewidywalną, a tym samym trudną w komenderowaniu. Ta sama jednostka, która potrafiła wpaść w panikę na widok podjazdu kozackiego, w kilka godzin później była zdolna do szaleńczych porywów. Z drugiej strony dowództwo polskie nie potrafiło zapewnić współdziałania kawalerii z piechotą. Radziło sobie natomiast z organizacją współdziałania pomiędzy piechotą i artylerią. Nie umiano też wyzyskać początkowego powodzenia w bataliach i po porażeniu siły zaczepnej Rosjan prowadzić zdecydowane działania w celu całkowitego rozbicia nieprzyjaciela. Taką umiejętnością wykazano się w bitwie pod Krzemieniem. Również pod Zieleńcami bataliony gen.

Mikołaja Czapskiego nie wyzyskały rozbicia przez kawalerię narodową lewego skrzydła Rosjan. Co prawda, zaważyła tu postawa polskiego dowódcy, który mógł pchnąć swe oddziały do natarcia, ale uczynić tego nie chciał lub też się obawiał.

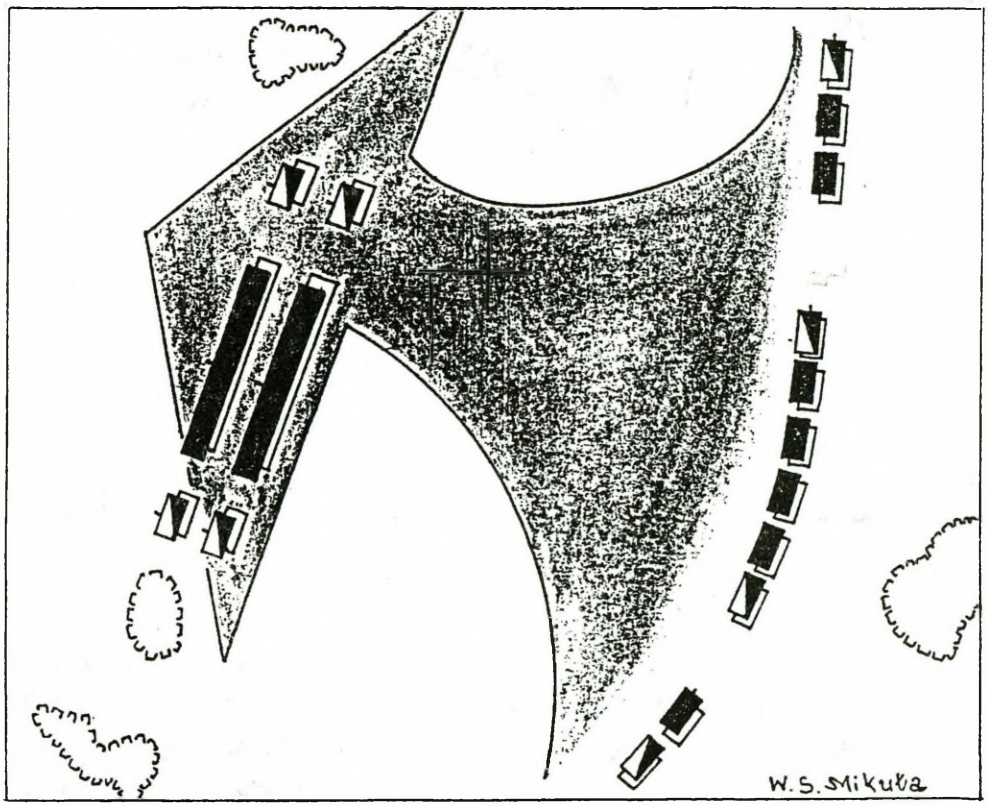

Uszykowanie się wojsk do bitwy poprzez zwrot kolumny marszowej

Drugą linię bojową wykorzystywano zazwyczaj do zasilania batalionów pierwszego rzutu, ich luzowania lub zamykania powstałych u ugrupowaniu luk. Pod Zieleńcami bataliony drugiej linii pod gen. Franciszkiem Pouppartem spiesznie odtwarzały szyk po panicznej ucieczce trzech batalionów wołyńskich porażonych przez grenadierów jekaterynosławskich.

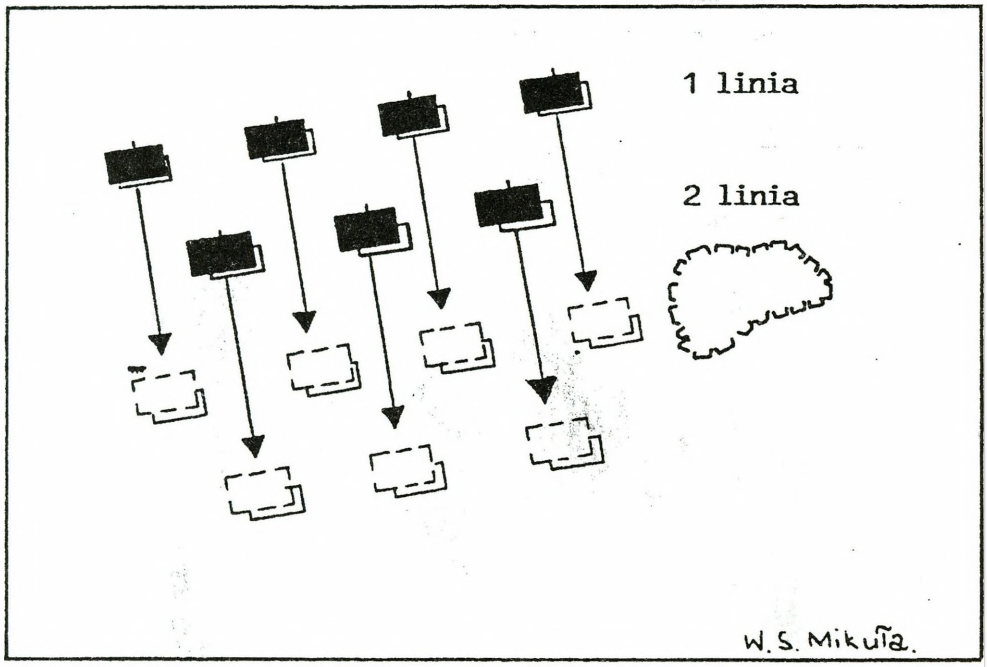

Zasady współdziałania linii piechoty w czasie odwrotu

Druga linia osłaniała też odwrót z pola bitwy. W tym elemencie działań stosowano różne warianty. Najpierw odchodziło centrum osłaniane przez zwężające front skrzydła. Tak działo się wówczas, gdy droga odwrotu biegła prostopadle do szyku. Zresztą szykując wojska do batalii z reguły dążono do zachowania takowej prawidłowości. Natomiast, gdy droga odwrotu biegła równolegle i przytykała do skrzydła, to właśnie ten element ugrupowania osłaniał odejście pozostałych sił. Przykładem takiego odwrotu była batalia pod Dubienką, gdzie rolę straży tylnej pod Wolą Habową prawe skrzydło. Ku niemu bowiem zwijał się szyk polski. Jako pierwsza odeszła lewa flanka, później wycofał się środek ugrupowania. Na końcu wycofały się oddziały stojące pod Wolą Habową. Niestety, Kościuszko utracił w pewnym momencie kontrolę nad przebiegiem odwrotu i straż tylna zagubiła się. Dopiero nad ranem przybyła od obozu, wówczas gdy dowódca dywizji uważał ją już za straconą.

Na uwagę zasługują podjęte na froncie litewskim próby rozpoczynania bitwy wstępnym bojem straży przednich. To interesujące rozwiązanie nie zostało jednak wykorzystane z powodzeniem. Sukces bowiem straży przednich nie znajdował poparcia sił głównych. Bijący się z dobrym skutkiem pod Zelwą mjr Michał Wedelstedt musiał cofnąć się do obozu pod Izabelinem, z którego nie wyszło natarcie na korpus zdezorientowanego akcją Litwinów gen. Iwana Fersena. Sukces zaimprowizowanej przez Stanisława Potockiego straży przedniej pod Mirem zakończył się kompromitującym odwrotem sił głównych.

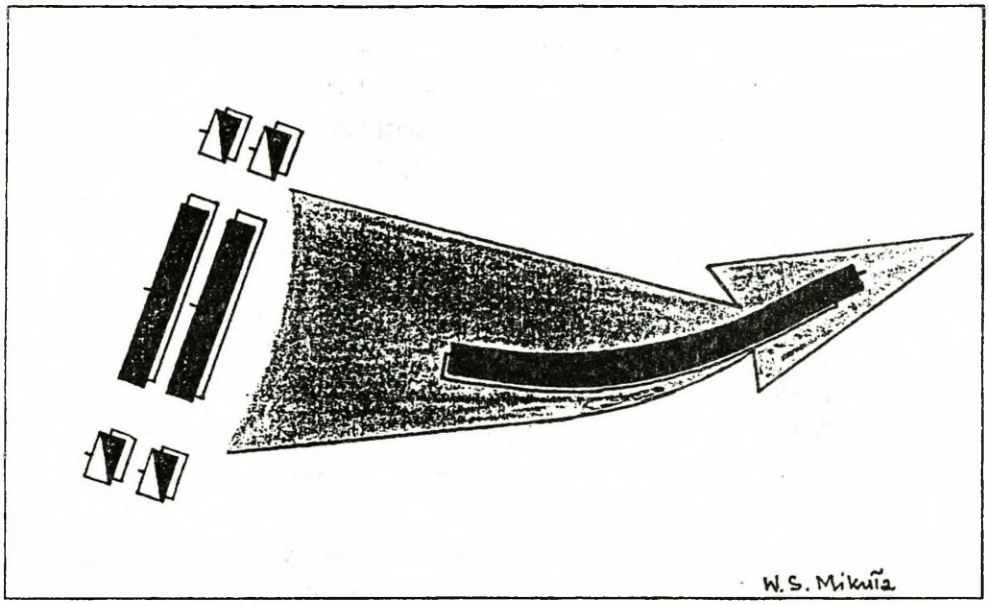

Manewr odwrotowy od centrum - XVIII w.

Do niedostatków w armii polskiej należy zaliczyć liczne kontrmarsze, zmiany pozycji - wyczerpujące siły żołnierza, a w rzeczywistości będące ruchami pozornymi nie zmieniającymi położenia taktycznego lub strategicznego. Gen. Józef Judycki w obozie pod Starym Świerzniem trzykrotnie na przykład zmieniał kierunek ustawienia wojsk, sądząc iż w ten sposób zabezpiecza się przed nadchodzącymi z różnych stron kolumnami przeciwnika. Co

gorsza uważał, iż wyłącznie odmianą frontu, bez zmiany pozycji, wstrzymuje nieprzyjaciela.

W armii polskiej szwankowała organizacja obozów, co potęgowało bałagan i wyczerpywało siły żołnierza. Nie najlepiej spisywała się służba ubezpieczeń oraz rozpoznania.

Do interesujących rozwiązań należał sposób rozegrania bitwy pod Dubienką. Kościuszko działał masą, zrywał z zasadą, iż przeprawy przez rzekę broni się ustawiając wojska wzdłuż brzegu. Przepuszczał przeciwnika przez Bug, ale jednocześnie wciągał go w pułapkę terenową - klin ograniczony rzeką i granicą austriacką, z którego wyjście zamykała silnie umocniona pozycja polska. Przeciwnik zatem, aby ruszyć do przodu, musiał przyjąć bitwę. Po Dubienką zaznaczyła się ponownie doskonała umiejętność wyzyskania terenu, fortyfikacji polowych, ognia artyleryjskiego i skrytej za szańcami piechoty. Zabrakło natomiast wprawy w użyciu kawalerii. Odparcie bowiem jazdy płk. Palmenbacha uderzającej zza kordonu cesarskiego przez 1 pułk straży przedniej było wynikiem odruchowej decyzji gen. Stanisława Wielowieyskiego, a nie dowódcy dywizji. Kościuszko nie potrafił niestety wykorzystać walorów kawalerii, nawet w bitwie obronnej. Konnica stała w drugiej linii pod ogniem artylerii rosyjskiej i ostatecznie jej część nie wytrzymała psychicznie i poszła w rozsypkę.

Sparowanie szarży jegrów konnych, Palmenbacha ułatwił fakt, iż wpadli oni pomiędzy umocnienia polskie i złamali szyk. Ponadto zagrożony od tyłu batalion fizylierów szybko częścią sił odmienił front i przyjął atakujących Rosjan silnym ogniem karabinowym. Druga część natomiast skutecznie odrzuciła idący od frontu atak piechoty carskiej, mającej wesprzeć manewr okrążający jazdy Palmenbacha.

Sposób ugrupowania wojsk na pozycji bojowej, zasady ich ubezpieczenia i osłony to kwestie natury taktycznej. Wybór natomiast stanowiska bojowego lub obozowania wojsk wykraczał już poza ten wymiar, miał znaczenie nawet strategiczne. Osadzona bowiem pozycja musiała zabezpieczyć bezpośrednie działanie sił polskich oraz umożliwić im realizację zadań strategicznych.

Zazwyczaj dawano baczenie na miejsce terenowe, jakie zajmowały na teatrze wojny wojska polskie. Musiały mieć osłonięte skrzydła przez przeszkody topograficzne: rzeki, jeziora, bagna, wąwozy i lasy. To samo dotyczyło i frontu ugrupowania. Teren przed nim miał umożliwić własnym oddziałom rozwinięcie się do walki, ale jednocześnie miał stanowić utrudnienie dla przeciwnika. Musiał on mieć trudności w podejściu pod stanowiska polskie i uszykować się do boju.

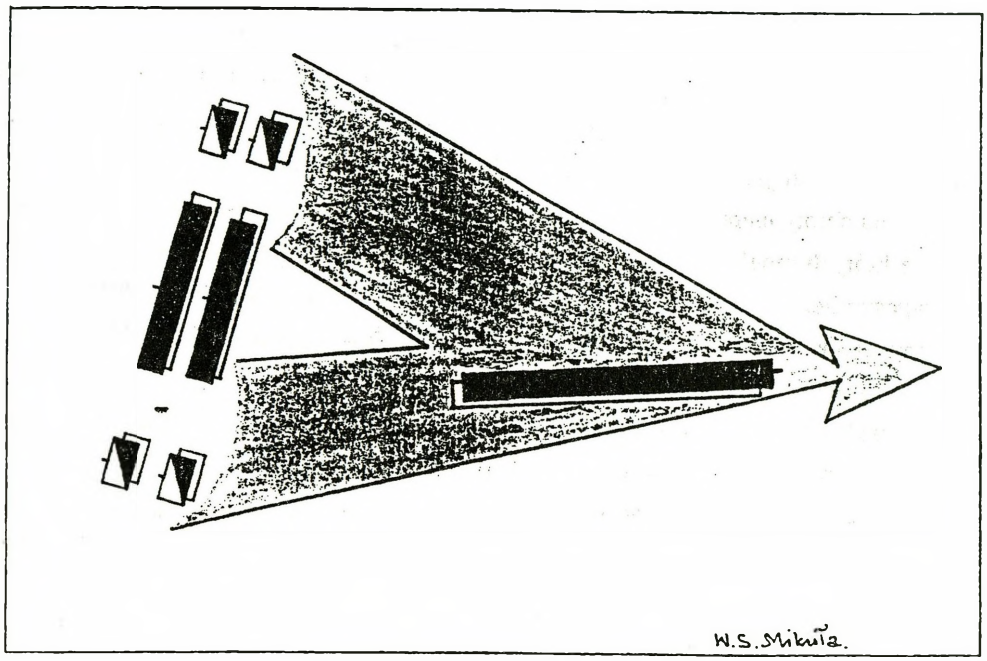

Manewr odwrotowy od skrzydeł - XVIII w.

Istniał nawet postulat, aby obóz zakładano w miejscu, w którym tył pozycji osłaniała przeszkoda terenowa. Zabezpieczało to siły koronne przed uderzeniem z tyłu, ale w przypadku porażki utrudniało odwrót.

Wybrana pod obóz okolica musiała umożliwić rozwinięcie całości zgromadzonych oddziałów, a także sprawne działanie wszystkich broni głównych: piechoty, kawalerii i artylerii. Wojska obozowały przeto w taki sposób, aby w przypadku pojawienia się przeciwnika, mogły w każdej chwili sprawnie opuścić miejsce postoju i uformować szyk bojowy. Położenie stanowisk polskich musiało górować nad okolicą, szczególnie nad kierunkiem, z którego spodziewano się nadejścia wojsk nieprzyjacielskich.

Zajmowanie określonych pozycji bojowych wiązało się również z kwestią aprowizacji ludzi i koni. Przeto dawano baczenie na łatwość dostarczania prowiantu i furażu. Dlatego okolica wokół obozu musiała obfitować w wodę i liczne pastwiska. Często też dowódcy

opuszczali obozy z powodu niedostatków aprowizacyjnych, chociaż nadal doceniali walory militarne zajmowanej pozycji.

Obóz zakładano w takim miejscu, aby zasłaniał dany obszar kraju, tzn. wojska w nim konstytujące mogły natychmiast ruszyć przeciwko nadchodzącemu nieprzyjacielowi, musiały też zapobiegać wpadaniu mniejszych komend przeciwnika. Wojska polskie stawały przeto w takim miejscu, z którego mogły kontrolować ważne trakty. Mogły przeto dawać baczenie na obroty nieprzyjaciela. Oddziały koronne i litewskie stawały też w takich miejscach, z których mogły operować w kilku kierunkach. W oddziałach obronnych dywizje Rzeczypospolitej ustawiały się na osi przemarszu przeciwnika. Niekiedy ustawiały się w położeniu flankowym, zmuszając nieprzyjaciela do zejścia z obranej drogi pochodu i atakowania pozycji wojsk koronnych i litewskich.

Podczas działań zaczepnych dywizje polskie zajmowały pozycje umożliwiające realizację celów operacji. Wszakże miejsce obozowania nie mogło ujawnić owych zamiarów. Zatem wojsko stawało zazwyczaj w takich miejscach, z których wiodło wiele dróg. Wówczas przeciwnik miał trudności w rozszyfrowaniu właściwej marszruty oddziałów Rzeczypospolitej.

Przy wyborze pozycji zawsze zwracano uwagę na możliwość utrzymania komunikacji z pozostałymi dywizjami.

W obozie przebywała większość oddziałów. Czas pozostawania na postoju był różny. Wojska rozbijały obóz na jedną noc, ale też i przebywały w nim wiele tygodni. Czas ten warunkował rozwój wydarzeń militarnych.

Z chwilą rozmieszczenia wojsk w terenie opracowywano plan na wypadek napadu ze strony nieprzyjaciela. Wojska stawały w obozie w takim szyku, jak miały wystąpić w polu.

Przy wytaczaniu obozu, pod osłoną straży przedniej, wyznaczeni oficerowie oznaczali obszar stacjonowania wojsk. Wydzielano miejsce na każdą jednostkę, określano sposób ustawienia namiotów żołnierskich, towarzyskich i oficerskich oraz rejon ustawienia koni i bagaży oddziały wkraczały do obozu pod okryciem rozwiniętej do boju awangardy. Wychodziły pod osłoną straży przedniej i tylnej. Niekiedy, najczęściej w obliczu nieprzyjaciela, do awangardy, która zakrywała wejście wojska do obozu, dołączała ariergarda.

Front obozu prawie zawsze znajdował się naprzeciw kierunku, z którego spodziewano się nieprzyjaciela. Na przedpolu sypano umocnienia polowe, czyniono zasieki na drogach wiodących do obozu. Oficerowie mieli obowiązek zapoznania się z najbliższą miejsca postoju okolicą.

Ważnym zagadnieniem była osłona wojsk przebywających w obozie. Jak już wspominałem pierwszym jego elementem były awangarda i ariergarda. Straż przednia, po założeniu obozu, nie zawsze występowała w ugrupowaniu bojowym . W przypadku dywizji stawała ona w odległości 2-4 km od sił głównych i sama zakładała własny obóz. Jeżeli działała mniejsza komenda, to awangarda oddalała się na odległość 1 km. Z reguły wychodziła ona na wyznaczoną pozycję jedynie w dzień, na noc zaś powracała do obozu. Ze składu straży przedniej wysyłano w stronę nieprzyjaciela patrole konne. Stojące w awangardzie oddziały ochraniały szyldwachy piesze i placówki kawaleryjskie.

Stałymi elementami ubezpieczenia obozu były patrole bliższe i dalsze, placówki oraz widety. Patrole dalsze miały głównie charakter rozpoznawczy. Przecież na czas postrzeżony nieprzyjaciel oznaczał spieszne powiadomienie wojsk skupionych w obozie. Wówczas dowódca znał kierunek pochodu i siłę zbliżających się oddziałów przeciwnika. Patrole bliższe wypełniały zadania zarówno rozpoznawcze, jak i osłonowe. One to bowiem zazwyczaj jako pierwsze potykały się z nieprzyjacielem. Patrole te dzieliły się na nocne i dzienne. Wychodziły one na kilka kilometrów przez obóz. Za dnia działały dwa patrole, których czas służby określał dowódca. Drugi patrol wychodził z obozu, kiedy pierwszy był jeszcze na trasie pochodu. Zazwyczaj powracał on już na miejsce postoju. Wszakże przez okres z reguły 1 - 2 godzin na przedpolu operowały dwa patrole. Patrol nocny był jeden i czas pełnienia przezeń służby ulegał skróceniu. Znajdował się on poza obozem ok. 8 godzin, natomiast podjazdy dzienne patrolowały 9-10 godzin.

Skład patroli, ich ilość i zasady „obluzu" były odmienne w każdej obozującej dywizji polskiej. Wynikały przede wszystkim z położenia militarnego i ilości oraz stanu kawalerii. Zazwyczaj wielkość patrolu nie przekraczała siły szwadronu.

Przed czoło pozycji, albo wokół niej, wychodziły placówki. Ich liczba zależała od długości frontu, jaki miały osłaniać. Nie bez znaczenia była tu i odległość od przeciwnika. Kiedy ten bowiem był daleko liczba placówek malała, a główne zadania osłonowe spełniały patrole, jeżeli natomiast nieprzyjaciel zbliżył się to liczba placówek wzrastała. Potrzeby sytuacji militarnej, a także warunki topograficzne, ważyły na wielkości poszczególnych placówek. Placówki liczyły przeto od kilkunastu do kilkudziesięciu kawalerzystów, niekiedy stanowił je cały szwadron..

Sieć placówek znajdowała się w odległości 100-1500 kroków (700 - 1000 m.) od obozu. Natomiast odstępy pomiędzy nimi zależały od ogólnej liczby wychodzących placówek. Były one zazwyczaj skryte w zaroślach lub stały w okolicach kępy drzew, ale bardzo często

znajdowały się na otwartej przestrzeni. Za ukrycie służyło jedynie nieznaczne obniżenie terenu. W czasie służby żołnierze zsiadali z koni, ale jeżeli w pobliżu przebywał nieprzyjaciel czyniła to jedynie połowa kawalerzystów, pozostali natomiast znajdowali się w pełnej gotowości do natychmiastowego działania. W znacznym oddaleniu od przeciwnika, albo gdy tenże nieprzejawiał aktywności z koni zsiadali wszyscy żołnierze, natomiast rozkiełznywano jedynie część wierzchowców, pozostałe przebywały przy kawalerzystach wyznaczonych do akcji w pierwszej kolejności po ogłoszeniu larum. Bardzo często musieli oni trzymać konie za cugle.

Placówką dowodził oficer lub co najmniej namiestnik. Zadaniem komenderujących było zapoznanie się z najbliższą okolicą, drogami prowadzącymi ku zajmowanej pozycji oraz osobista obserwacja poruszeń nieprzyjaciela. Dowódca regulował tok pełnienia służby na posterunku.

Z każdej placówki wychodziły na ich przedpole kilkuosobowe, zazwyczaj dwu, widety. Stawały one w odległości 700-900 kroków przed posterunkiem, musiały też być dla nich widoczne. Widety znajdowały się w ukryciu, w takim miejscu z którego mogły obserwować nieprzyjaciela. Wszakże często stały w otwartym polu. Z danej placówki wychodziło od 3 do 10 widet, a niekiedy i więcej.

Widety stały w określonym przez dowódcę posterunku miejscu lub patrolowały okolicę. Pomiędzy linią czat a placówkami znajdowały się, złożone z kilku koni, poczty unterofi-cerskie. Wysyłano je celu kontroli podsłuchów, częściej wszakże miały zadanie asekurowania widet. Poczty wychodziły wówczas, jeżeli zachodziła realna groźba podjęcia przez nieprzyjaciela ataku. Pełniły służbę siedząc bez ustanku na koniach, 200 kroków za widetami.

Linia podsłuchów i placówek stanowiła wątły, ale szczelny łańcuch osłony wokół obozu. Zapewniał on wczesne ostrzeżenie o poruszeniach linii nieprzyjacielskiej, umożliwiał stawianie oporu, a nawet sparowania próby wniknięcia w system ubezpieczeń mniejszych komend przeciwnika. Linia ta była wysunięta na przedpole pozycji wojsk Rzeczypospolitej na odległość przewyższającą 2 500 kroków. Zatem mogła na czas zaalarmować własne oddziały.

Z chwilą zapadania zmroku, jeżeli przeciwnik przebywał w pobliżu widety i placówki cofały się w stronę obozu. Odchodziły do tyłu o 200 - 300 kroków od dotychczas zajmowanych stanowisk. Trudno orzec czy takowe zachowanie było dobrym rozwiązaniem. Otóż właśnie nocą przeciwnik próbował rozpoznawać pozycje polskie, a zatem miał mniejszy

dystans do obozu. Oczywiście nocą nie prowadzono walnych walk. Wszakże zdarzały się napady mniejszych komend nieprzyjacielskich, a wówczas siły idące z obozu na pomoc zaatakowanym placówkom mogły zbłądzić i nie zdążyć z udzieleniem sukursu.

W warunkach szczególnych, gdy placówka stała koło wsi, widety zajmowały stanowiska przed zabudowaniami, a jeden lub dwóch pocztowych wchodziło na wieżę kościelną lub dach najwyższego zabudowania. Mieli obserwować z wysokości okolicę. Na drogach wiodących do miejscowości wykonywano przekopy. Jeżeli linia widet miała na przedpolu rzekę, to komenderujący placówkami rozpoznawali jej brzegi; dawali głównie baczenie na przewozy. W dzień czaty chroniły się w zaroślach naprzeciw brodów, nocą natomiast kawalerzyści patrolowali po nabrzeżu.

„Obluz" placówek odbywał się następująco. Widety cofały się w stronę swoich posterunków, dając stale baczenie na zachowanie się oddziałów przeciwnika. Nowe placówki stawały w odległości 600 kroków za starymi. Były w pełnej gotowości do udzielenia im natychmiastowej pomocy w przypadku napadu nieprzyjaciela, chcącego wykorzystać moment zmiany posterunków. W chwili, kiedy stary posterunek stanął w szyku, nowa placówka podjeżdżała i luzowała dotychczasowy pododdział. Ten zaś powracał do obozu. Nie czynił tego spiesznie. Jeszcze jego dowódca obserwował wysyłanie z nowej placówki widet.

Linia widet i placówek spełniała ważną rolę również z chwilą podjęcia decyzji o zwinięciu obozu i odwrotu. Widety i posterunki pozostawały na dotychczasowych pozycjach i maskowały odejście sił głównych. Były też pierwszą linią osłony tegoż manewru. Odchodziły do tyłu dopiero po znacznym oddaleniu się „korpusu" i dołączały do straży tylnej.

Wojska polskie sypały na przedpolu obozu i na jego skrzydłach umocnienia polowe. Stały na nich działa osłaniane przez załogę pieszą. Wszakże, aby ochronić dzieło fortyfikacyjne przed nagłym napadem nieprzyjaciela wysyłano konną asekurację nocną i dzienną. Komenda kawalerii stawała wówczas albo przed umocnieniem albo z jego boku lub tyłu.

Podstawowym środkiem zdobywania informacji o nieprzyjacielu, obok działania szpiegów, były patrole. Zasady ich funkcjonowania również odbiegały od założeń regulaminowych. Te bowiem przewidywały podjazdy o składzie 5-9 i 10-14 koni. Praktyka militarna była natomiast odmienna. Patrole wysyłane daleko od obozu były znacznie większe, nierzadko w pochód wyruszał szwadron. Przeważały patrole kilkunastu lub kilkudziesięcioosobowe. Większość z nich przekraczała 15 koni. Decydowały w tej materii potrzeby pola walki oraz ilość znajdującej się w danej dywizji konnicy.

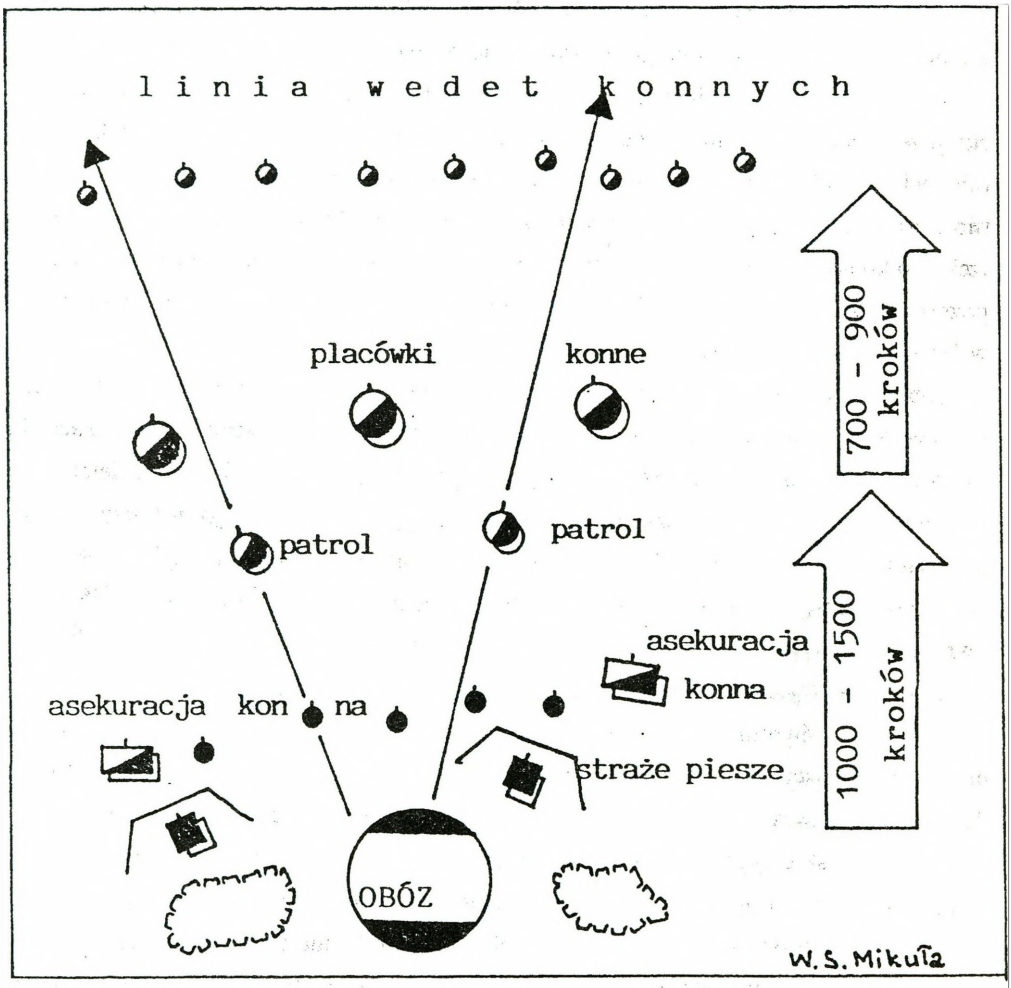

Ubezpieczenie obozu wojsk Rzeczypospolitej w XVIII w.

Patrole wysyłano w celu ustalenia pozycji nieprzyjaciela, jego liczebności oraz *gatunku żołnierza* czyli poszczególnych rodzajów broni. Miały one również określić ilość dział, stan umocnień polowych oraz siłę obsadzających je załóg. Patrole śledziły także maszerujące kolumny przeciwnika, dążąc do ustalenia kierunku ich pochodu. Realizowały także zadania na rzecz własnych wojsk. Otóż rozpoznawały topografię terenu, rodzaj przepraw przez przeszkody wodne, obierały także miejsca dogodne dla założenia obozu.

Dywizja polska maszerowała zazwyczaj w jednej lub w dwóch kolumnach marszowych. Ugrupowanie marszowe składało się z awangardy, „korpusu" czyli sił głównych i ariergardy. Skład poszczególnych elementów zależał od ilości jednostek tworzących związek taktyczny oraz charakteru działań wojennych. Jeżeli bowiem dywizja maszerowała w stronę przeciwnika wzmacniano straż przednią, w czasie odwrotu natomiast silniejsza była ariergarda.

W skład straży przedniej wchodziło zazwyczaj kilka oddziałów jazdy (1-4 brygady lub pułki straży przedniej), 1-2 bataliony piechoty, komenda strzelców i kilka dział. W przodzie awangardy szła część jazdy i strzelcy. Konnica wysyłała szpicę przednią i boczne. Strzelcy wspierali kawalerię w przypadku niespodziewanego napotkania nieprzyjaciela, usuwali także znajdujące się na drodze pochodu przeszkody terenowe lub te poczynione przez przeciwnika. Dlatego też przy straży przedniej znajdował się specjalny wóz, którym przewożono narzędzia saperskie. Awangarda poprzedzała siły główne dywizji co najmniej o jedną milę (4,5 km).

Siły główne były uszykowane w następujący sposób: przód i tył kolumny marszowej stanowiły oddziały kawalerii, w środku natomiast szły bataliony piechoty. Artyleria i wozy amunicyjne znajdowały się w przerwach pomiędzy jednostkami pieszymi. Jazda wchodząca w skład kolumny głównej wysyłała komendy tworzące straże boczne. Z nich zaś na boki rozsypywał się łańcuch flankierów. Często też formowano kolumny boczne złożone z kawalerii komend strzelców. Znajdowały się one w odległości 1 - 2 km od sił głównych.

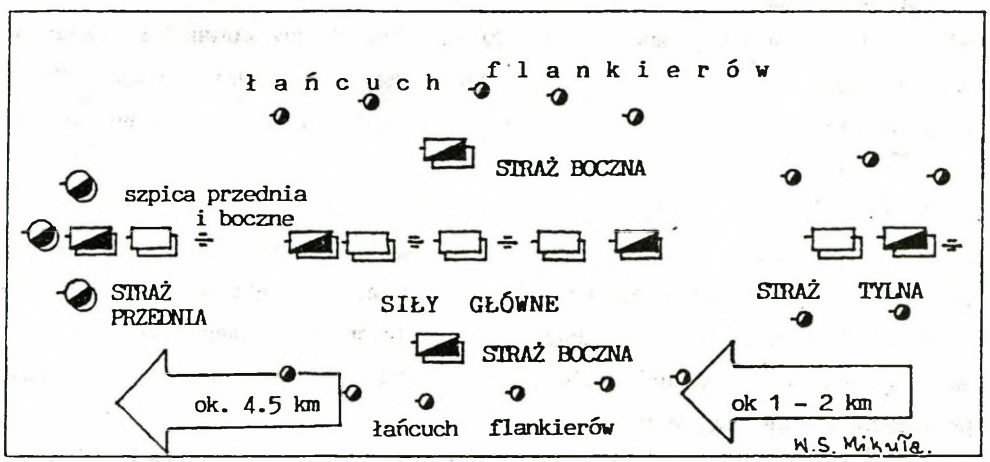

Szyk marszowy dywizji wojsk Rzeczypospolitej w XVIII w.

Ariergarda składała się z brygady kawalerii narodowej lub pułku jazdy lekkiej, batalionu piechoty i komendy strzelców. Z jej składu również wysyłano flankierów. Oczywiście w czasie odwrotu straż tylna składała się z większej liczby formacji. Ariergarda maszerowała w odległości ok. 1 - 2 km za „korpusem".

Osobnym problemem było umieszczenie w ugrupowaniu marszowym „bagaży". Zazwyczaj w działaniach zaczepnych posuwały się one za wojskiem, natomiast w czasie osłaniane przez całość dywizji polskiej. W czasie bitwy tabory zawsze stały z tyłu, za ugrupowaniem bojowym.

7.5. Ocena polskiej sztuki wojennej

Próby unowocześnienia armii, jakkolwiek realizowane z oporami, odmieniły oblicze sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Usunięto większość przestarzałych rozwiązań, armia otrzymała nowoczesną strukturę organizacyjną. Nie zdołano powiększyć armii w stopniu odpowiadającym potrzebom obronności kraju, wojsku nadal brakowało niezbędnego wyposażenia. Zdołano wszakże zmniejszyć dysproporcję sił i Rzeczypospolita była w stanie samodzielnie podjąć próbę obrony swych granic.

Polska sztuka wojenna nie odbiegała od ówczesnych rozwiązań. Strategię cechowało nadmierne przywiązanie do linii operacyjnych i unikania bitew. Dążono nie do zniszczenia żywych sił nieprzyjaciela, ale jego wyczerpania. Toteż organizowano opór na zawczasu przygotowanych pozycjach obronnych, wszakże obawa przed manewrem przeciwnika skłaniała do ich spiesznego opuszczania i odwrotu. Obawa ta powodowała też rozdzielanie sił i osłanianie wszelkich ewentualnych kierunków zagrożeń. Przeto armia rozciągała się w ugrupowanie kordonowe. Niemniej dowództwo polskie jakkolwiek ulegało strategii zagrożeń dążyło do działania skupionymi siłami.

W wojsku polsko-litewskim obowiązywała taktyka linearna. Armia szykowała się według szablonu - jazda na skrzydłach, piechota w centrum. Ugrupowanie to pozwalało wyzyskać siłę ognia batalionów piechoty, ale uniemożliwiało wykorzystanie ich mocy uderzeniowej. Rozwinięte bowiem w długie linie mogły prowadzić metodyczny i powolny atak. Ugrupowanie liniowe uniemożliwiało wykorzystanie manewru na polu bitwy. Pościg prowadzono jedynie w wymiarze taktycznym.

Doświadczenia polskie w rozbudowie sił zbrojnych wskazują, że usunięcie dziesięciolecia trwających zaniedbań w dziedzinie obronności jest procesem długotrwałym, wymaga-

jącym ogromu wysiłków organizacyjnych i finansowych. Napotykał on też na opór dygnitarzy, którzy pomimo słabości armii czerpali z tego stanu znaczne dochody. Zaniedbania w dziedzinie obronności spowodowały zanik narodowej sztuki wojennej. Rozwiązania w tym zakresie czerpano ze wzorów obcych, głównie pruskich, nie wzbogacając je własnymi doświadczeniami. Natomiast młoda armia polsko-litewska nie była w stanie sprostać wymogom strategii manewrowej i taktyki linearnej.

8. POLSKA SZTUKA WOJENNA W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM (1794)

8.1. System militarny państwa

Położenie Rzeczypospolitej na przełomie lat 1792-1794 determinowały dwa czynniki, których zderzenie musiało doprowadzić do tak gwałtownych napięć i politycznych, i społecznych, iż ich efektem mógł być jedynie gwałtowny wybuch niezadowolenia. Otóż przegrana wojna z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja miast przynieść rozgoryczenie i apatię wzmogła nastroje niezadowolenia pogłębione samowolą postępowania władz targowickich i pogarszającą się gospodarka państwa. Nastroje owe nałożyły się na trwający już w aktywnej politycznie części opinii publicznej stan fermentu światopoglądowego wywołanego dyskusjami nad stanem kraju i próbami jego zreformowania w burzliwych latach Sejmu Czteroletniego. Wówczas to przecież doszło do zradykalizowania szerokich grup społeczeństwa, oczekujących od rodzących się przeobrażeń ustrojowych naruszenia przestarzałych barier stanowych. Wzrosło poczucie związku z państwem oraz zrozumienie potrzeby jego obrony. Oczywiście na drugim biegunie nastrojów i postaw społecznych uaktywniła się ciemnota szlachecka i przywiązanie do dotychczasowych wartości czyniących z Rzeczypospolitej „kraj nierządem stojący". Jednakże obrona tych wartości przy pomocy obcych wojsk dyskredytowała ich zwolenników w oczach opinii publicznej. Rozchwianie nastrojów społecznych, pogłębienie postaw radykalnych sprawiło przeto, iż istniało swoiste przyzwolenie społeczne na podjęcie walki orężnej, czyniło przygotowania powstańcze łatwiejszymi.

Podziały w społeczeństwie polskim nie przebiegały wyłącznie na zwolenników i przeciwników reform ustrojowych czy też nie wynikała jedynie z różnic stanowych. Otóż bardzo często zwolennicy przywrócenia niepodległości obawiali się przewrotu społecznego. Obrońcy „złotej wolności" sarkali na obecność, uciążliwą przecież, wojsk carskich, a bez nich zachowanie owych zasad było już niemożliwe. Jakżeż łatwo przychodziło werbalnie szermować hasłami niepodległościowymi, ale osobisty udział w realizacji tych haseł wzbudzał opór. Pogłębiły się także podziały wśród poszczególnych stanów. Radykalizowały się głównie grupy bardziej narażone na niedostatki wynikające z obciążeń kosztami utrzymania oddziałów okupacyjnych oraz ruiną gospodarczą kraju. Owa radykalizacja nastrojów była zjawiskiem dynamicznym, różnie też rozkładała się przestrzennie. Pospólstwo War-

szawy, Wilna i wielu większych miast było bardziej podatne na hasła niepodległościowe i reformatorskie niż mieszkańcy miasteczek prywatnych. Szlachta w swej masie przeciwstawiała się nadaniu większych swobód włościanom, chociaż i tutaj rozumiano potrzebę zmian, ale w sprawach suwerenności zajmowała już odmienne stanowiska. W jednych rejonach Rzeczypospolitej „naród rycerski" był obojętny na losy kraju, w innych stanowił podstawę poczynań patriotycznych. Różny też był zakres swobód, a tym samym i świadomości narodowej, wśród włościan. Los chłopów z dóbr prywatnych był gorszy niż położenie włościan z królewszczyzn.

Przegrana wojna z Rosją oznaczała kres procesu reform i faktyczną utratę niepodległości. Sprawująca władzę z woli dworu petersburskiego Targowica napotkała na mur niechęci ze strony większości społeczeństwa, chociaż wielu postrzegało te rządy po latach rozchwiania nastrojów społecznych, jako próbę ustabilizowania sytuacji w kraju i zaprowadzenia porządku. Niezadowolenie wywołała polityka wewnętrzna samozwańczej władzy, pełna pokory wobec mocodawców, ale surowa i bezwzględna wobec własnego społeczeństwa. Targowiczanie systematycznie niszczyli dzieło Sejmu Wielkiego, rozprawiali się z przeciwnikami politycznymi, grabili mienie publiczne. Rządy targowiczan, nie liczących się z prawem i powodujących się prywatą, doprowadziły do dezorganizacji aparatu administracyjnego, przyspieszyły rozkład wewnętrzny państwa, które pogrążyło się w chaosie i anarchii. Kryzys gospodarczy i drożyzna doprowadziły do spadku poziomu życia społeczeństwa.

Wstrząsem dla opinii publicznej był drugi rozbiór. Jako akt polityczny zapowiadał ostateczną likwidację państwa polskiego. Podział kraju przyspieszył rozkład gospodarczy, runął system finansowy a dochody skarbu Rzeczypospolitej uległy gwałtownemu zmniejszeniu.

Nadużycia targowiczan, poczucie niepewności co do dalszych losów kraju oraz osobistych perspektyw tworzyły atmosferę wrzenia obejmującego cały kraj. Rozwój wydarzeń począł rozmijać się z dążeniami społeczeństwa, przynajmniej jego aktywnej części. Przeto postulat wystąpienia zbrojnego natrafiał na podatny grunt.

Nasilenie niezadowolenia nastąpiło w pierwszych miesiącach 1794 r. Szczególnie silnie dało ono o sobie znać w Warszawie, której mieszczaństwo poznało swą moc polityczną w dniach Sejmu Czteroletniego. Bunty wybuchły na wsi oraz wśród pracowników manufaktur. Na radykalizację nastrojów społecznych, poza wypadkami krajowymi, duży wpływ wywierały wiadomości nadchodzące z rewolucyjnej Francji.

Niekorzystny dla losów Rzeczypospolitej był również rozwój sytuacji międzynarodowej. Osią dziejów ówczesnej Europy były zmagania z rewolucyjną Francją. Osaczona przez zaborców Polska była już jedynie podmiotem na arenie polityki europejskiej. Mocarstwa zaangażowane w konflikt z Francją traktowały Rzeczypospolitą jako swoisty amortyzator występujących pomiędzy nimi antagonizmów, co wyrażało się w zaborze jej terytoriów. Podział państwa polskiego umożliwiał łagodzić sprzeczności pomiędzy Rosją, Prusami i Austrią, pozwalał na utrzymanie kruchej równowagi sił w Europie Środkowej.

Mocarstwem, którego polityka decydowała o losach państwa polskiego była Rosja. Dwór petersburski kontrolował politykę zagraniczną Rzeczypospolitej, nadzorował jej siły zbrojne oraz określał zasady ustroju wewnętrznego. Rosja mogła zagwarantować istnienie Polski, bez jej zgody jakikolwiek rozbiór byłby niemożliwy. Nie mogła wszakże samodzielnie wchłonąć resztek Rzeczypospolitej, a taki kierunek zwyciężył ostatecznie na dworze petersburskim. Likwidacja Polski narażała bowiem Rosję na konflikt z Prusami i Austrią. Kraje te zaś również opowiadały się za ostatecznym rozwiązaniem kwestii polskiej. Prusy zaborem ziem Rzeczypospolitej dążyły do zrekompensowania niepowodzeń militarnych nad Renem. Również Austria zawiedziona załamaniem się planów cesji bawarskiej zapatrywała się na ziemie polskie. Przeto na przełomie 1793 i 1794 r. dyplomacje krajów zaborczych szykowały się do uzgodnienia zasad ostatecznego zlikwidowania państwa polskiego. Dlatego też władze rosyjskie dążyły nawet do sprowokowania Polaków do ograniczonego wystąpienia zbrojnego, aby uzyskać pretekst do przeprowadzenia III rozbioru. Dwór petersburski i berliński zawarły tajne porozumienie dotyczące zwalczania ruchu zbrojnego w Polsce. W myśl tego porozumienia wojska pruskie miały operować na lewym brzegu Wisły, na wschód od rzeki działały oddziały carskie.

Naturalnym niejako sprzymierzeńcem Rzeczypospolitej jawiła się Francja. Jednakże władze paryskie patrzyły na sytuację międzynarodową poprzez pryzmat własnych wysiłków militarnych. Sukcesy wojenne jesienią 1793 r. skłoniły Paryż do rzucenia idei zmontowania sojuszu z Turcją i Szwecją oraz aktywnego wsparcia wystąpienia zbrojnego nad Wisłą. Projekt ten przekreśliły porażki wiosną 1794 r. Władze paryskie dążyły teraz do szybkiego zawarcia pokoju z Prusami. Przeto wybuch nad Wisłą postrzegano jako korzystny dla osiągnięcia tego celu i odciągnięcia armii pruskiej znad Renu. Nie zamierzano się niestety angażować czynnie na rzecz Polski, aby nie zrażać dworu berlińskiego i nie odstręczyć jego dyplomacji od rozmów pokojowych.

W sprawy Europy Środkowej nie mogły ingerować również Szwecja i Turcja wyczerpane wojnami z Rosją.

Niezadowolenie społeczne z panującej w Rzeczypospolitej sytuacji rodziło żywiołowo nawiązywane organizacje spiskowe. Stopniowo rozbudowa sprzysiężenia tajnego nabrała charakteru planowego. W 1793 r. organizacja objęła swym zasięgiem wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Oczywiście jej natężenie nie było równomierne. Przodowały Warszawa i Wilno jako centra polityczne i zwarte skupiska ludności, ale też i na prowincji nie zaniechano działalności spiskowej. Sprzysiężeniem w Koronie kierowali gen. Ignacy Działyński i bankier warszawski Jędrzej Kapostas, w pracach spiskowych na Litwie przewodniczyli płk Jakub Jasiński, Stanisław Sołtan i Piotr Grozmani, Ukrainę, Polesie i Podole przygotowywał do wystąpienia orężnego Karol Prozor. Od połowy 1793 r. nastąpił proces jednoczenia organizacji spiskowych i podporządkowania ich ośrodkowi warszawskiemu.

W ruchu konspiracyjnym zaznaczyły się dwa odłamy, będące odbiciem dyskusji nurtujących społeczeństwo. Grupa umiarkowanych działaczy, zapewne liczniejsza, ale też i mniej konsekwentna, opowiadała się za utrzymaniem ustaleń Konstytucji 3 Maja. Natomiast działacze o poglądach radykalnych domagali się już znacznego rozszerzenia postanowień ustawy majowej. Podział w ruchu spiskowym zapowiadał walkę o polityczno-społeczny kształt wystąpienia zbrojnego.

Sprzysiężenie rozwijało się równolegle i w siłach zbrojnych i w środowiskach cywilnych. Oba charakteryzowały się własną specyfiką, niemniej stanowiły jedną całość w procesie przygotowania wystąpienia orężnego. Zwarta struktura wojska sprzyjała kształtowaniu się sprawnej organizacji spiskowej. W środowisku cywilnym natomiast działano w myśl zasady od dworu do dworu, ale miało ono szerszy zasięg. Poruszenie wojska było niezbędne w momencie wybuchu walk, natomiast działalność organizacji cywilnej przygotowywała uruchomienie mocy materialnej i ludzkiej całego społeczeństwa.

Obok sprzysiężenia krajowego funkcjonował drugi ośrodek przygotowań insurekcyjnych. Tworzyli go emigranci skupieni w Lipsku i Dreźnie. Początkowo utrzymywali kontakt ze Stanisławem Augustem licząc, iż król zdoła uzyskać ustępstwa ze strony Rosji. Po załamaniu się tych oczekiwań koła emigracyjne włączyły się do działalności spiskowej, stając się centrum sprzysiężenia. Na czele spiskowców emigracyjnych stali Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i wyznaczony na naczelnego wodza gen. Kościuszko.

Sprzysiężenie krajowe pod naporem wydarzeń parło do jak najrychlejszego rozpoczęcia walki. Wystąpienie zbrojne osadzali wyłącznie na postawie sił wojskowych oraz nielicz-

nych grup spiskowców cywilnych; swoje zamiary zaś sprowadzali do nakreślenia wizji boju wstępnego. Emigracja natomiast, oddalona od nacisków nastrojów społecznych, spoglądała na rozwój wydarzeń z dystansem. Dążyła do przygotowania powstania powszechnego, obejmującego swym zasięgiem szerokie rzesze społeczeństwa, a nie wyłącznie armię. Toteż uważała, że przygotowania powinny być gruntowniejsze, a zatem i dłuższe. Emigranci kreślili wizję wojny z zaborcami, dążyli do uzyskania pomocy zewnętrznej. Jednakże ich starania u władz paryskich spotykały się z nieprzychylnym przyjęciem. Zagrzewano co prawda Polaków do walki, ale deklaracji pomocy nie udzielono. Powstanie przeto mogło liczyć wyłącznie na siły krajowe. Niemniej właśnie w okresie przygotowań insurekcyjnych pojawiały się projekty tworzenia polskich formacji wojskowych na obczyźnie. Płk Wojciech Turski podał myśl sformułowania w Turcji 100 tys. armii polskiej. Z koncepcją utworzenia jednostek wojskowych na terenie Szwecji wystąpił Kazimierz La Roche. Do realizacji owych pomysłów nie doszło, niemniej już pod koniec powstania Kościuszko podjął próbę zorganizowania korpusu polskiego u boku Francji. Natomiast gen. Jan Henryk Dąbrowski wysunął myśl przedarcia się z resztkami armii insurekcyjnej nad Ren.

Przygotowania do wystąpienia zbrojnego zaowocowały więc ukształtowaniem się dwóch koncepcji orężnych zmagań o niepodległość Rzeczypospolitej - idei powstania powszechnego oraz idei legionowej.

Różnica poglądów pomiędzy spiskowcami krajowymi a środowiskiem emigracyjnym doprowadziła do odroczenia terminu powstania. Spiskowcy chcieli już uderzyć zaraz po realizacji przez mocarstwa ościenne traktatów rozbiorowych. Wstrzymani przez emigrację wyznaczyli termin wybuchu na 19 listopada 1793 r. Przedstawili też opracowany już zapewne w sierpniu plan wystąpienia zbrojnego. Na naradzie w Podgórzu Kościuszko odroczył, ku oburzeniu działaczy krajowych, termin wybuchu powstania do wiosny 1794 r. Naczelnik nie tyle nie akceptował rozwiązań militarnych, co negował koncepcję wojny. Otóż uznał, iż stan przygotowania kraju nie rokuje przekształcenia ruchu zbrojnego w powstanie powszechne. Obawiał się, że niewystarczające jeszcze osadzenie sprzysiężenia w społeczeństwie spowoduje przekształcenie się wystąpienia w rokosz wojskowy. Krytyka decyzji Kościuszki wzmogła się z chwilą zmiany dyslokacji wojsk polskich i rosyjskich oraz redukcji armii Rzeczypospolitej. Czyniło to ponoć plan ośrodka warszawskiego nieaktualnym, stwarzało gorsze warunki do rozpoczęcia walki zbrojnej. Zarzuty były nieuzasadnione, albowiem przemieszczanie wojsk rozpoczęto już w październiku, a więc przed planowanym terminem wybuchu zaś redukcja nie zdezorganizowała jeszcze sił zbrojnych;

co ważniejsze zradykalizowała nastroje w armii. Przeto należy uznać decyzję Naczelnika za uzasadnioną. Kilka miesięcy zwłoki pozwoliło lepiej przygotować się do wystąpienia, jakkolwiek nie wszystkie zalecenia Kościuszki zostały w pełni wykonane. Niemniej zapewne jesienią nie udałoby się osiągnąć takiego stopnia gotowości do walki i armii, i społeczeństwa jaki uzyskano wiosną 1794 r.

Rządy targowiczan wywarły zgubny wpływ na stan sił zbrojnych oraz wzmogły niezadowolenie w szeregach. Targowiczanie anulowali decyzję o ustanowieniu krzyża „Virtuti Militari: i zakazały noszenia tych odznaczeń. Szykanowano zwolenników Konstytucji 3 Maja, nie zatwierdzono awansów z okresu wojny, wielu oficerów przymuszono do dymisji. Dowódcy jednostek musieli wypełnić zalecenia urzędników konfederackich oraz konsultować się z komendantami wojsk rosyjskich.

W celu utrwalenia kontroli nad niechętną jej armią władze targowickie dążyły do obsadzenia stanowisk wojskowych swymi stronnikami. Narzucani ludzie cechowali się miernymi zdolnościami militarnymi lub ich brakiem. Byli to zwykli karierowicze zaspokajający osobiste interesy. Ograniczony krąg zwolenników targowickich władców powodował, iż zdołali oni obsadzić swymi ludźmi najważniejsze li tylko stanowiska wojskowe. Natomiast kontrolę nad oddziałami sprawowali przy pomocy oficerów służbistów, nie baczących od jakiej władzy wychodziły rozkazy, nie roztrząsających o legalności istniejących instytucji państwowych. Byli to w większości rutyniści, o wieloletnim pobycie w szeregach. Młodzież oficerska była zazwyczaj przeciwna nowej władzy; ale nie można też wyznaczać granicy podziału na zwolenników i przeciwników Targowicy mierząc ja wyłącznie stopniem wojskowym i długością służby wojskowej. Wstrząsem dla armii było wcielenie do wojsk rosyjskich oddziałów polskich konsystujących na Ukrainie.

Rządy targowiczan, ciągłe zmiany rozporządzeń, brak lub zwlekanie z podejmowaniem decyzji, lekceważenie potrzeb armii wprowadzały w szeregi chaos i poczucie niepewności. Siły zbrojne Rzeczypospolitej ogarniał marazm - rwały się więzy subordynacji wojskowej, szwankowało szkolenie, nieład wkradł się we wszystkie mechanizmy funkcjonowania wojska. Głównym zadaniem stało się zabezpieczenie egzystencji wojska. Brakowało bowiem środków finansowych na utrzymanie armii. Znaczną część ciężarów zrzucono na włościan i dwory, co nie wzbudzało zadowolenia. Oficerowie nie otrzymywali gaży, zadłużając się u mieszczan. Przeto wszystkie środowiska odczuwały niedostatki i koszty utrzymania oddziałów. Cywile sarkali na wojskowych, żołnierze zaś nie zawsze zachowywali się właściwie w stosunku do ludności i siłą egzekwowali należności.

Dyskryminacja i poniżenie, obdzieranie armii z bojowych tradycji, poczucie krzywdy i pełne niedostatków warunki bytowania sprawiały, że niechęć wojska kierowała się przeciwko targowickiej władzy oraz okupantom. Siły zbrojne stały się przystępne dla wszelkiej myśli niepodległościowej. Nastroje niezadowolenia spotęgowały decyzje o redukcji armii. Od 11 lutego 1794 r. do 15 marca 1794 r. miano zwolnić z szeregów ponad 20 tys. szeregowych, podoficerów i oficerów. Gwałtowność zamierzeń redukcyjnych, jakkolwiek ich realizacja natrafiała na liczne przeszkody, wzmogła wrzenie w oddziałach. Redukcja stała się dla armii swoistym zapalnikiem, postawiła na porządku dziennym potrzebę dokonania szybkiego wyboru - walka czy też zgoda na dobrowolne unicestwienie, i to nie wyłącznie w wymiarze sił zbrojnych, ale pojedynczych, ludzkich losów. Ostatecznie w nakazanym terminie zwolniono ok. 3 - 4 tys. żołnierzy, niemniej uruchomienie projektów redukcyjnych przyspieszyło dokonanie się psychologicznego przełomu w szeregach sił zbrojnych, opowiadających się za podjęciem zmagań orężnych.

8.2. Organizacja sił zbrojnych

Na czele powstańczych sił zbrojnych stał Najwyższy Naczelnik. Wszakże jego uprawnienia były uzależnione od konkretnej osoby sprawującej tę funkcję. Otóż Kościuszko dzierżył pełnię władzy politycznej i wojskowej, natomiast jego następca gen. Tomasz Wawrzecki podlegał już rządowi powstańczemu - Radzie Najwyższej Narodowej. Kościuszko, obok funkcji wodza naczelnego, komenderował armią koronną i najsilniejszą dywizją powstańczą. Kościuszko dowodził samodzielnie, zaś Wawrzeckiemu przydano Radę Wojenną (trzech wojskowych i trzech cywilów).

Na czele armii litewskiej stał odrębny dowódca, początkowo mianowany przez władze wileńskie (Jasiński), później przez Najwyższego Naczelnika (Wielhorski, Mokronowski). Ze względu na oddalenie litewskiego teatru wojny generałowie ci dysponowali dużą swobodą działania.

W ośrodku warszawskim ukształtowała się funkcja Komendanta Siły Zbrojnej Narodowej Warszawy i Księstwa Mazowieckiego. Podlegały mu garnizon stolicy i dywizje operujące na terenie Mazowsza (Mokronowski). Kościuszko nie zlikwidował tej funkcji, ale z czasem pozostawił pod jego komendą wojska zgromadzone w Warszawie i osłonę dolnej Narwi (Orłowski).

Siłami terytorialnymi dowodzili generałowie majorowie ziemiańscy. Podlegały im komendy milicji danej ziemi lub województwa, mieli prawo zwoływać wyprawy pospolitego ruszenia. Obowiązani natomiast byli wypełniać rozkazy dowódców dywizji liniowych operujących na podległym im obszarze.) Współpracowali oni też z komisjami porządkowymi w zakresie poboru rekruta i gromadzenia zapasów wojennych.

Zaopatrzeniem armii nadal zajmował się Komisariat Wojskowy. Stał się on w dniach powstania organem wykonawczym Wydziału Potrzeb Wojskowych RNN. Przy dywizjach znajdowali się komisarze dbający o aprowizację wojska. Z ramienia RNN działali jej pełnomocnicy. Nie mogli oni wszakże ingerować w kwestie operacyjne, zajmowali się zaopatrzeniem wojska i organizacją współdziałania z siłami terytorialnymi.

Przed wybuchem powstania Rzeczypospolita dysponowała 30-tysięczną armią, która pomimo niedostatków stanowiła jeszcze dużą siłę bojową. Większość jednostek przeszła kampanię 1792 r. i miała doświadczenie wojenne. Dużą wartość reprezentowała piechota. Jednak stanowiła ona zamknięte środowisko, do którego w niewielkim stopniu przenikały echa burzliwych wydarzeń politycznych. Nastroje niezadowolenia wynikały z wewnętrznej sytuacji oddziałów. Związana z życiem i postawami społeczeństwa była natomiast szlachecka kawaleria narodowa, ale jej jednostki charakteryzowały się małą karnością oraz niedostatecznym wyszkoleniem, chociaż zdolne były do szaleńczych zrywów. Znakomite opanowanie rzemiosła militarnego i zaangażowanie w sprawy publiczne prezentowały wojska techniczne, a szczególnie artyleria. Oficerowie korpusu artylerii stanowili trzon spisku warszawskiego.

Z chwilą wybuchu insurekcji powstańcze siły zbrojne składały się z trzech członów: armii regularnej, w której dominowały oddziały starego zaciągu, milicji terytorialnych oraz pospolitego ruszenia. Milicje terytorialne, formowane podług etatów liniowych, miały operować głównie na własnym terenie. Jednakże potrzeby pola walki sprawiły, iż większość z nich działała wspólnie z jednostkami regularnymi; wiele z nich było wciągane na listę formacji liniowych. Pospolite ruszenie, tym razem nie wyłącznie szlacheckie lecz wszystkich zdolnych do noszenia broni, opierało się na systemie parafialnym. Taktycznie dzielone było na dziesiątki i setki. Swoistą odmianą pospolitego ruszenia była milicja municypialna. Jej organizacja była uzależniona od podziału terytorialnego miast. W jego ramach formowana była w strukturze dziesiętnej.

Naczelnym zadaniem stojącym przed władzami insurekcyjnymi była rozbudowa sił zbrojnych. Wojsko rozpoczynające powstanie nie mogło przecież sprostać napływającym

siłom nieprzyjaciela. Kościuszko postulował utworzenie 100 -tysięcznej armii, powiększonej później do 200-tys. zbrojnych. Postulat ten przekraczał możliwości Rzeczypospolitej. Aby zatem urealnić jego urzeczywistnienie rzucono ideę powstania powszechnego. Również reformy społeczne miały, poza znaczeniem politycznym, służyć przyciąganiu włościan do ruchu zbrojnego. Program rozbudowy armii, niełatwy przecież do wykonania w czasach pokoju, musiał być realizowany w przeciągu kilku miesięcy i to w toku działań wojennych.

Zwiększeniu szeregów wojsk powstańczych nie sprzyjało tempo realizacji uniwersałów poborowych. Rekrut nadchodził powoli, natrafiano na opór szlachty i włościan. Dlatego udało się jedynie podwoić liczebność zbrojnych. W marcu armia Rzeczypospolitej liczyła 30 tys. ludzi, w kwietniu ponad 32 tys., w maju 50 tys., w czerwcu 60 tys., w lipcu 69 tys., w sierpniu 65 tys., we wrześniu 72 tys., pod koniec października 49 tys. i w połowie listopada 19 tys. Liczby owe dotyczą wyłącznie oddziałów liniowych i pozostających stale pod bronią formacji milicji terytorialnych. Tymczasem zaborcy rzucili przeciw insurekcji ponad 150 tys. żołnierzy.

Wraz ze wzrostem ilościowym powiększyła się również liczba jednostek wojskowych. W armii koronnej było 16 regimentów piechoty liniowej - 10 starszego zaciągu i 6 utworzonych w dniach powstania. Po wybuchu insurekcji sformowano 5 regimentów grenadierów i 1 regiment jegrów, 9 batalionów strzeleckich oraz 14 batalionów kosyniersko-pikinierskich. Na 7 brygad kawalerii narodowej 6 było starego zaciągu. Natomiast wyraźnie powiększyła się liczba pułków jazdy. Z 27 jednostek 8 to starego zaciągu, zaś 19 nowego zaciągu. Sformowano również szereg komend w sile kompanii i szwadronu, ale te na polu walki wtłaczane były w skład większych oddziałów. Armia litewska dysponowała 10 regimentami, w tym 9 starego zaciągu. W dniach powstania sformowano dodatkowo 2 regimenty kosyniersko-pikinierskie, 10 batalionów strzelców i 9 batalionów kosynierów. Jazda litewska składała się z 6 brygad kawalerii narodowej, w tym Brygada Pińska przez cały czas trwania insurekcji walczyła w składzie wojsk koronnych. Na 18 pułków konnicy 7 było starego zaciągu. W obu armiach rozrosły się organizacyjnie korpusy artylerii.

Rozbudowa sił zbrojnych była procesem gwałtownym, ograniczającym się w zasadzie do wzrostu ilościowego szeregów. Dla napływającej masy rekrutów brakowało broni. Rozwiązaniem zastępczym było wyposażenie kantonistów w piki i kosy. Znalazły się one na uzbrojeniu wszystkich jednostek. W oddziałach starego zaciągu żołnierze trzeciego szeregu dysponowali już bronią drzewcową. W formacjach nowo utworzonych 2/3 ludzi

posiadało piki i kosy. Pomimo braku karabinów dominowała tendencja do wyposażania w nie różnych oddziałów. Nawet w jednostkach kosynierskich żołnierze pierwszego szeregu mieli broń palną. Pozwalało to stosować taktykę liniową, osłabiało jednak siłę ogniową batalionów, wciągało formacje uderzeniowe w stary systemat prowadzenia walki. Niemniej z drugiej strony piki i kosy występowały w jednostkach strzeleckich. Siłę ogniową piechoty nie zdołały powiększyć karabinki odebrane kawalerii. Zresztą przekazano zaledwie 3 tys. karabinków, a część oddziałów konnicy nadal zachowała broń palną.

Doprowadzenie do sytuacji, iż każdy komendant chciał uzbroić swoich żołnierzy w broń palną sprawiło, że zarówno w oddziałach regularnych, jak i milicji terytorialnych występowały oba typy oręża - karabiny oraz kosy i piki. Narzucało to jednakową taktykę walki. Toteż uderzenie w kolumnach żołnierzy zbrojnych w kosy nie należało do częstych przypadków i raczej nie wyszło poza doświadczenia bitwy racławickiej. Tylko niewiele formacji dysponowało wyłącznie bronią drzewcową, niekiedy też kosynierów wydzielano na polu walki w osobne komendy. Broń drzewcowa dominowała natomiast w formacjach pospolitego ruszenia, czyniąc go bezbronnym w starciu z oddziałami nieprzyjaciela. Pospolitacy dobrzy do pełnienia służby ubezpieczeń bez wsparcia komend liniowych nie byli w stanie mierzyć się z doskonale wyszkolonym przeciwnikiem. W piki zbrojono też jeźdźców nowego zaciągu. Zmuszało to ową konnicę do uderzenia na białą broń, natomiast w oddziałach jazdy starego zaciągu nadal silną byłą tendencja do prowadzenia walki ogniowej.

Niedostatek karabinów sprawił, iż ok. 40 % żołnierzy armii insurekcyjnej zbrojonych było w piki i kosy. Przeto siła ogniowa piechoty powstańczej była niewystarczająca. Było to zjawisko negatywne w czasach gdy na polach bitew dominowała walka ogniowa. Powstańcy wyraźnie ustępowali przeciwnikowi, zaś kosa nie była niestety poważną alternatywą. Siłę ogniową armii insurekcyjnej usiłowano spotęgować wykorzystaniem artylerii. Jednakże dział także brakowało, szczególnie tych dużego wagomiaru.

Gwałtowna rozbudowa sił zbrojnych, konieczność powiększenia oddziałów starego zaciągu oraz utworzenia nowych formacji, przy braku uzbrojenia i „rekwizytów wojennych", postawiły na porządku dziennym kwestię szkolenia rekrutów. Kantoniści trafiali prosto do jednostek bojowych. Doświadczenie militarne zdobywali zatem w ogniu walki. Stawali przeto gorzej od żołnierzy starego zaciągu. Tym samym poziom wyszkolenia armii powstańczej uległ obniżeniu. W ciągłych walkach natomiast wykruszał się stary żołnierz a jego miejsce zajmował nieostrzelany rekrut. Powodowało to stały upadek wartości bojowej

insurekcyjnych sił zbrojnych. I jakkolwiek po pewnym czasie kantoniści opanowywali umiejętności walki, to były one niewystarczające i armia powstańcza nie stanowiła sprawnego narzędzia wojny. Poziomem wyszkolenia ustępowała nieprzyjacielowi, od którego też odstawała przecież jakością uzbrojenia.

Dążenie do ilościowego, i to szybkiego, wzrostu szeregów, przy braku sprawnego systemu szkoleniowego sprawiło, iż w armii powstańczej przekroczono granicę, poza którą nie potrafiono już umiejętnie wyzyskać masy rekrutów. Barierę taką przekroczono również w zakresie uzbrojenia. Odsetek żołnierzy wyposażonych w broń drzewcową był za duży jak na zadania stojące przed siłami zbrojnymi i stosowanymi wówczas sposobami walki. Zlanie się tych dwóch negatywnych tendencji ograniczało możliwości bojowe armii powstańczej, czyniło z niej nieostrzelaną, słabo wyszkoloną i uzbrojoną masę. Nie najlepszy był też i duch moralny wojska. Niestety w swoistym wyścigu między ilością i jakością zwyciężyła ta pierwsza. Wymóg dysponowania licznymi siłami zbrojnymi doprowadziła do ograniczenia ich sprawności militarnej. Ówczesny bój wymagał bowiem doskonałego opanowania rzemiosła wojennego, precyzyjnego wypełniania komend, perfekcji i jednoczesnego wykonywania poruszeń, i to nie tylko w skali batalionu, ale dywizji i całych armii. Zdobycie takich umiejętności w ciągu kilku tygodni, czy nawet miesięcy było niemożliwe.

Kryzys nastąpił jesienią 1794 r. Pozornie w tym czasie należało oczekiwać pozytywnych efektów realizowanych od wiosny zarządzeń poborowych. Osiągnięto jedynie najwyższy wzrost ilościowy armii.

Stan wyszkolenia wojsk insurekcyjnych nie był wartością stałą nie był także jednakowy dla wszystkich jednostek. Najlepiej wyszkolone były oddziały wojsk technicznych. Piechota starego zaciągu stawała dobrze, ale wchłonięcie masy rekrutów obniżyło jej wartość.

Insurekcja borykała się z brakiem surowców niezbędnych do produkcji uzbrojenia i sprzętu polowego. Niedostawało żelaza, miedzi, saletry, siarki. Niewielki potencjał przemysłu zbrojeniowego musiał podołać produkcji zaspokajającej podstawowe potrzeby armii powstańczej. Szybka utrata Zagłębia Staropolskiego sprawiła, iż praktycznie jedynym centrum przemysłu zbrojeniowego stała się Warszawa. Zaś moce produkcyjne jej manufaktur i warsztatów rzemieślniczych były zbyt małe. Przemysł warszawski pracował ponad swoje możliwości, jednakże nie był w stanie dostarczyć armii wszystkich niezbędnych do prowadzenia wojny produktów. Nie zdołano uruchomić produkcji broni palnej, naprawiano jedynie ulegające szybkiemu zużyciu karabiny i pistolety. Praca ludwisarni nie mogła w krótkim czasie zmienić niekorzystnych proporcji pomiędzy działami niewielkiego wago-

miaru a działami 12 i 24 -funtowymi, tak potrzebnymi armii powstańczej. Niedostawało prochu, ładunków karabinowych i armatnich. Armia insurekcyjna nie dysponowała wystarczającą ilością sprzętu polowego. Braków tych przemysł stołeczny nie był w stanie zaspokoić. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w ośrodku litewskim. Przemysł wileński produkował niewiele, armia litewska była uzależniona od dostaw z Korony.

Osobnym problemem była aprowizacja wojska i ludności cywilnej. Do lata kraj dysponował zasobami niezbyt urodzajnego roku 1793. Kolejne zbiory były nieudane, toteż żywności brakowało. Pomimo radykalnych przedsięwzięć nie udało się zaspokoić potrzeb w tej dziedzinie. Wybieraniu prowiantu i furażu towarzyszył opór ze strony szlachty i włościan. Szczególne baczenie władze warszawskie dawały na zapełnienie magazynów stołecznych. Nie usunęło to wszakże widma głodu od mieszkańców miasta. Niedostatek żywności zaś, spekulacyjne ceny oraz nie zawsze zgodna z oczekiwaniami polityka władz wywoływała nastroje niezadowolenia. Warszawa wrzała, natomiast od zapewnienia spokoju w stolicy zależała nie tylko sprawna praca przemysłu zbrojeniowego, ale również operacje armii insurekcyjnej. Niedostatek żywności ważył bowiem na działaniach wojska, narzucał rozwiązania operacyjne nie zawsze zgodne z zamierzeniami dowództwa powstańczego. Jak ważna była to sprawa dowodzą ironiczne nieco słowa komendanta Warszawy gen. Józefa Orłowskiego, iż prawidłowe zaopatrzenie wojska w żywność to *(...) expedycja dla brzucha, bez którego wiele projektów czasem upadać musi, bo ten subordynacji nie podpada i trzeba mu we wszystkich żądzach dogadzać.*

Jesienią nastąpiło załamanie się ekonomiki Rzeczypospolitej. Produkcja gwałtownie spadła, zabrakło żywności. Kryzys gospodarki nałożył się na spadek siły bojowej armii insurekcyjnej. Efektem takiej sytuacji było pasmo porażek i upadek powstania

8.3. Strategia

Podstawą planu opracowanego przez sprzysiężenie warszawskie było jednoczesne wystąpienie wszystkich oddziałów polskich. Garnizon stołeczny wyzyskując swą przewagę miał opanować miasto i zlikwidować główne dowództwo wojsk carskich. Po zajęciu stolicy garnizon wsparty zbrojnymi mieszczanami uderzał na rozłożone wokół miasta obozy nieprzyjacielskie. W tym samym czasie, po szybkiej koncentracji, miały wystąpić wojska rozłożone na południu kraju. Zgrupowanie to dzielono na dwie części. Zadaniem pierwszej

było zasilenie wojsk skupionych w Warszawie. Reszta pod wodzą Kościuszki miała opanować Wielkopolskę.

W kolejnym etapie działań wojennych zgrupowanie warszawskie otrzymało zadanie zniesienia wojsk carskich konsystujących w Lubelskim i na Wołyniu. W akcji ofensywnej przewidywano udział dywizji wołyńskiej. Napływ oddziałów nieprzyjacielskich z głębi imperium miały powstrzymać wojska polskie rozłożone na ziemiach II zaboru.

Związkowi zamierzali również poruszać Kurpiów zamieszkujących „bory łomżyńskie". Przewidywano ich udział albo we wzmocnieniu sił warszawskich, albo w wyprawie wielkopolskiej, albo jako wsparcie oddziałów litewskich operujących w rejonie Grodna.

W planie sprzysiężenia warszawskiego nie sprecyzowano roli armii litewskiej. Uważano zapewne, iż Litwini oswobodzą terytorium Wielkiego Księstwa oraz związą siły rosyjskie wzbraniając im przystępu do ziem koronnych.

Wyznaczenie terminu wybuchu na drugą połowę listopada wskazuje, iż związkowi liczyli na szybkie pokonanie armii okupacyjnej; nadchodząca zaś zima doprowadziłaby do przerwy w działaniach wojennych, niezbędnej dla dokonania przygotowań do kontynuowania zmagań orężnych.

Plan sprzysiężenia został odrzucony, niemniej jego główne założenia stanowiły podstawę opracowanego przez Kościuszkę projektu lutowego. Zakładał on ponownie jednoczesne wystąpienie całości sił liniowych, aby w ten sposób uniemożliwić przeciwnikowi operowanie masą. Armia regularna miała zostać wsparta powszechnym wystąpieniem ludności. Przed oddziałami improwizowanymi stały dwa podstawowe zadania. Pierwsze to wzmocnienie sił liniowych. Drugie polegało na wypełnieniu przestrzeni masą zbrojnych i utrudnianiu poruszeń odosobnionych kolumn carskich.

Plan lutowy również przewidywał opanowanie przez wojsko i mieszczan Warszawy. Jednocześnie ku miastu miały ruszyć oddziały spod Krakowa. Tym razem Kościuszko wiódł całość sił do stolicy. W Wielkopolsce natomiast planowano wyłącznie wystąpienie ludności. Akcja garnizonu stołecznego na lewym brzegu Wisły. Owładnięcie Lubelskiego i Wołynia było celem dla dwóch konsystujących tam dywizji koronnych. Wsparciem dla ich działań miało być wystąpienie skoncentrowanych w okolicach Kijowa oddziałów zakordonowych.

Na Litwie operowały dwa zgrupowania. Jedno z rejonu Żmudzi miało, wraz z garnizonem wileńskim, opanować stolicę Wielkiego Księstwa. Następnie miało ono operować ku

wschodowi. Celem drugiego zgrupowania, skupionego w rejonie Białystok - Bielsk, było opanowanie Grodna i dalej Słonimia.

Realizacja planu lutowego doprowadziłaby do utworzenia ugrupowania strategicznego umożliwiającego aktywną obronę, niezbędną dla dokonania przygotowań militarnych kraju. W Koronie uformowały się trzy dywizje, dwie stojące na linii Włodzimierz - Brześć i jedna zgrupowana w Warszawie. Na Litwie miały działać dwie dywizje - jedna na wschód od Wilna i druga w rejonie Słonimia. Zgrupowanie stołeczne stanowiło odwód mogący wystąpić na korzyść sił operujących za Bugiem lub do odparcia ewentualnej interwencji armii pruskiej. Na drugorzędnych odcinkach frontu miały operować oddziały improwizowane.

Marsz brygady Antoniego Madalińskiego przyspieszył wybuch insurekcji, odmienił rozłożenie wojsk okupacyjnych, uczynił plan wystąpienia nieaktualnym. Początkowa faza powstania przybrała charakter żywiołowy, zaś moment wybuchu rozciągnął się na przeciąg całego miesiąca. Spowodowało to ukształtowanie się, kolejno powstających, kilku ośrodków powstańczych. Nie zdołano przeto, pomimo sukcesów, doprowadzić do odwrotu poza kordon graniczny oddziałów carskich. Nie korzystano też z defensywnych planów dworu petersburskiego, dążącego do zabezpieczenia granic II rozbioru i dopiero po zebraniu sił przystąpienia do zwalczania insurekcji.

Wzajemne oddziaływanie poszczególnych ośrodków powstańczych nie przedstawiało się najlepiej. Przeprowadzane na ich obszarze akcje militarne nie były w pierwszej fazie połączone wspólną myślą strategiczną. Sukces racławicki otworzył drogę do wystąpienia wojsk polskich rozłożonych na prawym brzegu Wisły, a później wystąpienia garnizonu i społeczeństwa stolicy. Nie oddziaływały one jednak bezpośrednio na rozwój wydarzeń w ośrodku krakowskim. Gen. Jan Grochowski działał początkowo ku Wołyniowi, później skupił się obronnie w rejonie Lublina. Również oddziały podporządkowane komendzie Warszawy i Księstwa Mazowieckiego po pierwszych akcjach zaczepnych przeszły do działań osłonowych. Armia litewska oddalona od teatru koronnego operowała na wschód od Wilna. Dopiero wyprawa staszowska i gwałtowny odskok wojsk gen. Fiodora Denisowa ku źródłom Pilicy doprowadziły do otworzenia komunikacji pomiędzy ośrodkami koronnymi. Jednakże nie dało to możliwości skoncentrowania głównych sił powstańczych. Batalia szczekocińska zakończyła okres ofensywy insurgentów.

Od tej pory powstanie tkwi w obronie strategicznej, prowadząc działania ofensywne jedynie na wybranych kierunkach i zaledwie częścią sił. Operacje przenoszą się niejako w

rejon Warszawy i Wilna, zaś strona powstańcza koncentruje swą uwagę na obronie tych miast, stanowiących materialną i ludzką bazę powstania. Upadek Wilna doprowadził do nagłej utraty Litwy, natomiast wraz z kapitulacją Warszawy nastąpiło załamanie się armii insurekcyjnej i ostateczny upadek powstania.

W wymiarze strategicznym powstanie znajdowało się w okrążeniu. Ukształtowanie się wielu kierunków operacyjnych, na których nieprzyjaciel zdecydowanie górował, zmuszało do operowania samodzielnymi dywizjami, oddzielonymi znacznymi przestrzeniami. Prowadziły one działania ruchowe, obronne lub zaczepne, mając siły skupione w masie. Swoistym łącznikiem pomiędzy nimi były kordony. Mnogość kierunków zagrożeń prowadziła do rozproszenia wysiłku, umożliwiała koncentrację większości sił. Skupienie gros armii koronnej nastąpiło dopiero po batalii szczekocińskiej w odwrocie pod Warszawę. Również wojska litewskie skupiały się w całości pod Grodnem dopiero po upadku Wilna. Niekiedy dochodziło do współdziałania kilku, zazwyczaj dwóch dywizji. Kościuszko wspólnie z Grochowskim podążali za umykającym Denisowem. Sierakowski wchodząc w pierwszych dniach sierpnia na litewski teatr działań wojennych operował z dywizją gen. Antoniego Chlewińskiego. Były to jednak wydarzenia epizodyczne, po pewnym czasie następował rozdział sił. Dochodziło do tego z powodów militarnych, ale bardzo często przyczyną była niechęć powstańczych generałów do wzajemnego „znaszania się". Najwyższy Naczelnik niestety nie potrafił takowym postawom przeciwdziałać.

Dążenie do zabezpieczenia każdego z zagrożonych kierunków pozostawiało postulat kolejnego niszczenia rozdzielonych kolumn nieprzyjacielskich w sferze teoretycznych rozwiązań. Ponadto znaczne przestrzenie, jakimi rozdzielone były korpusy przeciwnika zmuszały do montowania skomplikowanych działań po liniach zewnętrznych. Skupienie w punkcie uderzenia idących z wielu kierunków dywizji powstańczych nastręczyło wiele trudności i zazwyczaj kończyło się niepowodzeniem. Powolne ruchy, wstrzymywanie wyznaczonych do akcji kolumn pozwoliło na wyrwanie się z matni spod Grodna dywizji gen. Pawła Cycjanowa. Nie wyzyskano także możliwości działania w skali strategicznej z położenia środkowego. Przerastało to i doświadczenie i umiejętności dowódców insurekcyjnych. Strategia zagrożeń dominowała.

Działania po liniach wewnętrznych dochodziły do skutku jedynie w wymiarze operacyjnym. Jakub Jasiński operując z rejonu Wilna i Oszmiany w kierunku południowym ku Lidzie lub wschodnim ku Smorgoniom próbował znosić kolumny carskie. Większych sukcesów nie odniósł, ale wstrzymywał postępy nieprzyjaciela. Z położenia środkowego

operował Sierakowski przed wyprawą maciejowicką. Jednakże próba połączenia tego rodzaju działań z jednoczesną koncentracją dwóch dywizji zawiodła. za późno wezwany na pole bitwy gen. Adam Poniński nie mógł już zapobiec katastrofie.

W ugrupowaniu strategicznym główną zatem rolę odegrały zgrupowania manewrowe. Na nich spoczywał podstawowy ciężar zmagań. Dywizje powstańcze zamykały faktycznie samodzielne odcinki operacyjne, nie przenosząc 10 tys. zbrojnych. Działały jednak w zbyt dużym rozproszeniu i na rozbieżnych kierunkach. Faktycznie każde pojawienie się kolejnej kolumny nieprzyjacielskiej rodziło potrzebę formowania nowej dywizji powstańczej. Zbliżenie się do Bugu oddziałów Zagriażskiego i Derfeldena zmusiło dowództwo polskie do spiesznego formowania dywizji gen. Józefa Zajączka, a później Sierakowskiego (chwilowy dowódca gen. Jan Cichocki). Zagrożeniu Warszawy od zachodu odpowiedziano utworzeniem kolumny błońskiej. Podobną reakcją na zagrożenie było też powstanie dywizji nadnarwiańskiej i żmudzkiej.

Pomimo przewagi nieprzyjaciela dowódcy powstańczy odrzucali już schemat wymanewrowywania jego wojsk działaniem na linie operacyjnej i nie unikali bitew. Oczywiście, zachowywali się z zasady ostrożnie i wobec liczniejszego przeciwnika stawali obronnie (Chełm, Krupczyce, Maciejowice), ale też i sami szukali starcia. Kościuszko wychodząc 1 kwietnia z Krakowa dążył do starcia, aby bitwą polowa chronić ośrodek powstańczy. Umiejętnie wyzyskiwał rozdzielenie sił carskichi osiągając słabszą kolumnę poraził ja pod Racławicami. Nie unikał starcia pod Szczekocinami, zaś przyjęciem bitwy na przedpolach stolicy naprawiał błąd nagłego odejścia środkowej dywizji pod Służewiec i narażając tym samym na pogrom nazbyt oddalonych oddziałów Zajączka (Gołków, Raszyn, Błonie). Także wyprawę maciejowicką planował Naczelnik zakończyć walnym starciem. Chociaż dowództwo powstańcze nazbyt mało uwagi zwracało na unikanie bitew, a zamiast tego nękanie nieprzyjaciela i w ten sposób przymuszanie jego wojsk do zaprzestania działań zaczepnych.

Z rozdzieleniem sił rosyjskich próbował skorzystać Jasiński uderzając bezskutecznie na dywizję nieprzyjaciela uszykowaną pod Sołami. Podobnie działał Sierakowski, ale nie potrafił wyzyskać sukcesu pod Słonimiem. Wycofał się, nie wypełniając ważnej roli odciągnięcia znacznych sił carskich spod Wilna. Sądził, iż postojem w okolicach Brześcia stwarza takie samo zagrożenie, jakby operował między Szczarą a Niemnem. Owo swoiste konktatorstwo znalazło epilog w pogromie terespolskim. Zajączek atakiem pod Dubienką próbował znieść Zagriażskiego przed nadejściem Derfeldena.

Na uwagę zasługuje wykorzystanie zgrupowań jazdy w wymiarze operacyjnym. Dwie brygady kawalerii narodowej osłaniały początki funkcjonowania ośrodka krakowskiego oraz wyjście wojsk insurekcyjnych z miasta. Grupa jazdy postojem nad Bugiem osłaniała wejście do akcji dywizji Zajączka. Jazda stanowiła też przesłonę odwrotu głównych sił koronnych ku Warszawie, uniemożliwiając sprzymierzonym zlokalizowanie przez dłuższy czas położenia sił powstańczych.

Ugrupowane w kordonie dywizje powstańcze, najczęściej wzdłuż przeszkód wodnych, osłaniały szlaki komunikacyjne oraz ważne dla funkcjonowania gospodarki powstańczej obszary. Do formowania kordonów wyzyskano ok. 30% ogółu sił powstańczych, w większości improwizowanych. Niedostatek sił powodował, iż kordon stanowił wątłą linię oddalonych od siebie placówek. Sytuację tę starał się naprawić Jasiński. W pierwszej linii tworzył sieć placówek, w drugiej zaś stały obozami siły główne zdolne do interwencji w punkcie zagrożenia. Odmienną koncepcję obrony przeszkody wodnej zastosowało dowództwo litewskie, próbując wzdłuż Niemna wstrzymać pościg korpusów rosyjskich. Dywizje powstańcze stanęły na najważniejszych przeprawach przez rzekę - w Grodnie, Olicie, Serejach i Kownie. Do walki na linii Niemna jednakże nie doszło. Oddziały litewskie spłynęły pod Grodno, a stąd nad Narew i dalej ku Warszawie. Również ks. Józef Poniatowski bronił jesienią przepraw na Bzurze, wysyłając nad rzekę placówki konne, zaś główne siły trzymał w masie obozem w Dębinie.

Dowództwo powstańcze nie przywiązywało dostatecznej wagi do prowadzenia „małej wojny". Zagony Michała Ogińskiego, Klemensa Liberadzkiego i Stefana Grabowskiego dowodziły, iż tego typu akcje wywoływały niepokój strony przeciwnej i angażowała ona znaczne siły do likwidacji owych wypadów. Odmienny charakter miała wyprawa dywizji Dąbrowskiego do Wielkopolski. Jej celem bowiem nie była krótkotrwała dywersja na tyłach wojsk pruskich, ale wzmocnienie powstańców wielkopolskich wojskiem liniowym i trwałe opanowanie tej prowincji.

Dowództwo insurekcyjne umiejętnie przeprowadziło odwroty głównych sił. Manewr odwrotowy pod Warszawę, po batalii szczekocińskiej, umożliwił osaczenie przez nieprzyjaciela wojsk koronnych i odcięcie ich od stolicy. Dużym wyczynem było przyprowadzenie przez gen. Stanisława Mokronowskiego rozprzężonej armii litewskiej pod Warszawę. Litwini stanęli na Pradze osłonięci przed bocznym uderzeniem korpusów rosyjskich krwawym bojem dywizji gen. Jakuba Meyena pod Kobyłką. Meyen został porażony, lecz główne siły litewskie uniknęły ciosu wojsk carskich.

Do działań militarnych w wymiarze strategicznym włączono również oddziały terytorialne. Część oddziałów terytorialnych stanowiła trzon dywizji działających na drugorzędnych odcinkach frontu: kordonu nadnarwianego i nadwiślańskiego oraz dywizji żmudzkiej. Milicja wielkopolska zasiliła dywizję gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w jego wyprawie za kordon pruski.

Pospolite ruszenie zwoływano zazwyczaj jako wzmocnienie dywizji rozciągniętych w kordonie oraz osłony obszarów pozbawionych obecności komend regularnych. Wyprawy pospolitaków stawały także w obozach dywizji liniowych, powiększając swą masą ich liczebność. Gromady zbrojnych włościan przywoływał gen. Karol Sierakowski, maszerując za odchodzącym na Litwę korpusem gen. Otto Derfeldena. Pospolitaków rzucono również do akcji bez wsparcia sił liniowych. Kwietniową demonstracją, wzdłuż granicy śląskiej Tadeusz Kościuszko wstrzymał od interwencji wojska pruskie, a osadzając pospolite ruszenie obozami stworzył zewnętrzny pierścień obrony Krakowa. Niemniej pogrom rajgrodzki dowodził, iż samodzielne wystąpienia pospolitaków nie miały większych szans powodzenia. Ważną natomiast rolę w systemie obrony wielkich miast Rzeczypospolitej odgrywało pospolite ruszenie mieszczan. Rolę milicji municypialnych potęgowała słabość garnizonów liniowych.

8.4. Taktyka

W wymiarze taktycznym nadal dominowały stare zasady wojowania. Nowatorskie próby wykorzystania formacji kosyniersko-pikinierskich do przełamujących uderzeń wykonywanych w kolumnie nie wyszły poza doświadczenia batalii racławickiej. Już pod Szczekocinami kosynierzy działając na otwartej przestrzeni nie spełnili swojej roli. Piechota powstańcza walczyła metodycznie, preferując walkę ogniową nad uderzenie na białą broń. Przy niedostatku karabinów ustępowała jednakże piechocie nieprzyjacielskiej i w pojedynkach ogniowych ulegała przewadze. Walcząc w szyku liniowym, niedostatecznie wyszkolona, także nie dorównywała jednostkom przeciwnika. Niemniej, jak każde wojsko o charakterze improwizowanym, zdolna była do szaleńczych porywów, jak i do nagłych załamań.

W armii powstańczej wzrosła rola formacji strzeleckich, jednak tworzyli oni wątłą tyralierę. Często oddziały strzelców walczyły w szyku zwartym. Kawaleria starego zaciągu, zbrojona w karabinki, stosowała zarówno walkę ogniową, jak i szarżowała. Często jazda ta

nadmiernie preferowała korzystanie z broni palnej, pozbawiając się swojego głównego atutu - gwałtownego uderzenia masą. Jazda nowego zaciągu, wyposażona wyłącznie w lance, siłą rzeczy uderzała na białą broń. Jazda powstańcza, jakkolwiek ustępująca piechocie, była bronią wykorzystywaną do służby ubezpieczeń, podjazdów, osłony obozów.

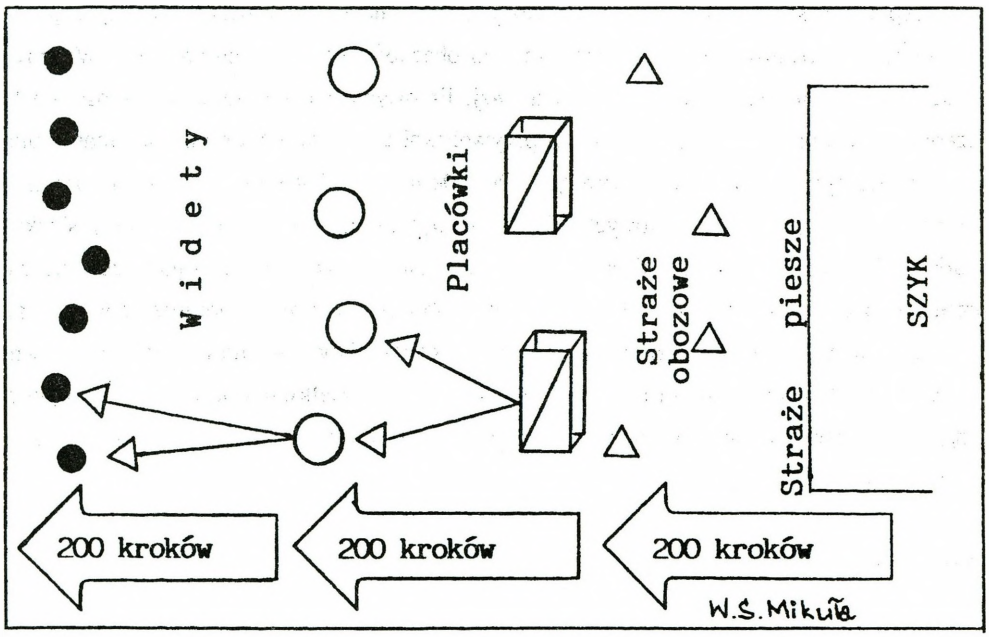

Schemat osłony ugrupowania bitewnego wojsk w XVIII w.

Ugrupowanie bitewne na dniach insurekcji kościuszkowskiej nie odbiegało od ówczesnych schematów. Piechota szykowała się w centrum, jazda zaś na skrzydłach. Oddziały grupowały się w dwóch liniach; w przypadku braku wystarczających sił w jednej. Często w pierwszej linii stawały jednostki dobrze wyszkolone, natomiast w drugiej oddziały gorsze lub nawet pospolitacy (Chełm). W takiej sytuacji raczej druga linia nie spełniała swojej roli. Zazwyczaj bowiem wchodziła ona do akcji po wyczerpaniu wojsk pierwszego rzutu albo osłaniała ich odwrót (Szczekociny). Często druga linia zabezpieczała tyły ugrupowania w przypadku groźby okrążenia (Gołków). Wówczas wykonywała zwrot w tył i odpierała napierającego przeciwnika.

Ciężar walki spoczywał na piechurach, jazda nie zaznaczyła się bynajmniej znamienitymi czynami. Zresztą generałowie insurekcyjni nie zawsze potrafili sprawnie organizować na polu bitwy współdziałanie poszczególnych rodzajów broni. W celu zminimalizowania przewagi ogniowej przeciwnika dużą rolę odgrywała artyleria. Dlatego też Kościuszko dążył do wyposażenia armii w działa dużych wagomiarów. Prawie stałym elementem ugrupowania bojowego były sypane naprędce umocnienia polowe. Manewr na polu bitwy był ograniczony. Był to zazwyczaj ruch do przodu lub w tył, niekiedy druga linia zmieniała front działając rozbieżnie do pierwszej (Soły).

Wojsko powstańcze sprawdziło się w nietypowych dla ówczesnej wojskowości działaniach - walkach miejskich. We współdziałaniu z ludnością górowało nad przeciwnikiem. W walce o Warszawę i Wilno zastosowano odmienne rozwiązania. W stolicy oddziały regularne podążały koncentrycznie ku centrum miasta z położonych na obszarach koszar, zaś zbrojni mieszczanie uderzali z rejonu Starego Miasta W ten sposób zamknięto przeciwnika na ulicach Warszawy. Natomiast w Wilnie wypierano niejako przeciwnika od środka miasta poza obręb murów średniowiecznych. Wyrzucone na przedmieścia oddziały carskie miały dostać się pod ciosy nadchodzących pod miasto kolumn litewskich. Niestety, ten drugi element planu zawiódł.

Umiejętnie organizowano również obronę miasta. Zmagania o Warszawę stanowią szczytowe osiągnięcie wojskowości powstańczej, jakkolwiek materiałowe zabezpieczenie prawie dwumiesięcznych bojów o stolicę wyczerpało ekonomikę Rzeczypospolitej i przyspieszyło upadek powstania. W obronie Warszawy zastosowano nowatorski system umocnień polowych, złożony z kilku, głęboko urzutowanych, zespołów fortyfikacyjnych. Szturmy nieprzyjaciela odpierano bezpośrednio, ale też od razu montowano akcje zaczepne na innych odcinkach frontu. Umocnienia stale rozbudowywano, flankując nimi ugrupowanie nieprzyjacielskie. Ważnym elementem obrony był manewr sprzętem artyleryjskim. Działa bowiem, przy słabym uzbrojeniu w broń palną piechoty, stanowiły główne narzędzie wzbraniające przeciwnikowi dostępu do dzieł fortyfikacyjnych. W walkach o Warszawę umiejętnie wykorzystywano jazdę i to nawet w bojach o umocnienia. Zdemoralizowana już armia powstańcza zawiodła natomiast całkowicie w czasie szturmu Pragi.

W walkach o Wilno, podczas pierwszego szturmu, porażono kolumny nieprzyjacielskie w bojach o umocnienia oraz w ciasnych uliczkach przedmieść. Wyczerpane wielogodzinnymi zmaganiami oddziały carskie nie były potem w stanie opanować słabo obsadzonych zmurszałych murów średniowiecznych. Niemniej o odejściu przeciwnika zdecydowało

szybkie przybycie odsieczy głównej dywizji litewskiej. W drugim ataku na Wilno Rosjanie szybko rozbili prawe skrzydło litewskie i opanowali Pohulankę, skąd razili Most Zielony - jedną drogę odwrotu. Zdecydowało to o szybkiej kapitulacji miasta i odejściu armii powstańczej na zachód.

Dwumiesięczna obrona Warszawy stanowiła szczytowe osiągnięcie taktyki powstańczej.

Obroną stolicy zamierzał Naczelnik powstrzymać ofensywę sprzymierzonych. Armia powstańcza nie mogła sprostać nieprzyjacielowi w otwartym polu, zaś za umocnieniami miała szansę uzyskać powodzenie. System obrony miasta składał się z dwóch linii. Pierwszą stanowił, wzmocniony w dniach insurekcji, okop celny obsadzony przez oddziały garnizonu i milicję municypialną. Na przednią linię obrony składały się umocnienia usypane przez rozłożone obozami na przedpolu dywizje liniowe. Złożone one były z połączonych ogniem artyleryjskim, głęboko urzutowanych i doskonale wkomponowanych w teren ośrodków fortyfikacyjnych. Dywizja Naczelnika broniła Czerniakowa, Mokotowa i Rakowca, dywizja Zajączka obsadziła umocnienia na Czystem, oddziały Mokronowskiego broniły Powązek i Marymontu, z wysuniętym posterunkiem bielańskim.

Sprzymierzeni, skłóceni ze sobą, od 13 lipca przez dwa tygodnie nie podejmowali większych ataków. Aktywność przejawiali wyłącznie Prusacy, wykonując dwukrotnie wypady pod Marymont. Dopiero 26 lipca oddziały pruskie opanowały Wolę i przystąpiły do próby zdobycia miasta od zachodu. Usypano dwie linie paraleli rozpoczęto bezskuteczny ostrzał Warszawy. Dowództwo powstańcze reagowało wzmocnieniem sił na odcinku centralnym, nocnymi wypadami oraz usypaniem wysuniętej nad lewą flankę nieprzyjacielską linii umocnień. Pozycje pruskie zostały przeskrzydlone przez baterie Gór Szwedzkich i Rakowca. Wobec załamania się próby zdobycia miasta od strony Woli odmowy dowódcy carskiego gen. Iwana Fersena udziału oddziałów rosyjskich w generalnym szturmie Fryderyk Wilhelm II wstrzymał działania od czasu nadejścia dział oblężniczych. Przybyły one pod Warszawę 19 sierpnia.

W nocnych wypadach główną rolę odegrały komendy kosynierów, które gwałtownym atakiem wdzierały się do baterii nieprzyjacielskich. Przed kontrakcją przeciwnika osłaniały je oddziały piechoty liniowej i konnicy.

Prusacy ruszyli do decydujących szturmów 26 i 28 sierpnia. W pierwszym dniu zdołali zawładnąć Górami Szwedzkimi i Wawrzyszewem, ale niepotrafili przełamać głównej pozycji obrony pod Powązkami. Naczelnik spodziewał się kolejnego ataku, przeto mobilizo-

wał wszystkie siły. Niemniej król pruski odwołał szturm i 6 września sprzymierzeni odeszli spod miasta. armia pruska była wyczerpana walkami, ponadto na jej zapleczu w Wielkopolsce wybuchła insurekcja.

W 1794 r. sposób walki, organizacji marszów i obozów nie odbiegał od schematów realizowanych w okresie wojny polsko-rosyjskiej. Realizował je wszakże żołnierz gorzej wyszkolony i wyposażony.

8.5. Ocena polskiej sztuki wojennej

Na kształt wojskowości polskiej insurekcji 1794 r. złożyły się głównie możliwości bojowe armii powstańczej - jej organizacja, wyszkolenie, doświadczenie militarne kadry dowódczej i stale napływających zaciągów oraz wyposażenie w broń i sprzęt polowy, a także zdolność kraju do zaspokojenia ludzkich i militarnych potrzeb wojny.

Powstańcza sztuka wojenna została niejako zdeterminowana przez cel, jaki stawiali przed sobą działacze sprzysiężenia przedinsurekcyjnego, oraz środki, jakimi ów zamiar projektowali zrealizować. Otóż w dotychczasowej tradycji polskiej jawiły się niejako dwie drogi - konfederacja szlachecka lub rokosz wojskowy. Obie zawężały bazę społeczną planowanych zmagań orężnych wyłącznie do szlachty. Przeto wybrano odmienne rozwiązanie - ideę powstania powszechnego uruchamiającego całą moc ludzką i materialną społeczeństwa. Tylko realizacja tak nakreślonej koncepcji dawała podstawę do podjęcia zmagań z przeważającym przeciwnikiem, albowiem ani armia, ani wyłącznie szlachta nie były w stanie rozwinąć ruchu zbrojnego, aczkolwiek mogły go zapoczątkować. Idea powstania powszechnego wymagała poczynienia przygotowań zarówno w siłach zbrojnych, jak i środowiskach cywilnych. Już po rozpoczęciu walk owocowało to całkowitym zmilitaryzowaniem władz powstańczych i dostosowaniem wewnętrznych struktur magistratur rządowych i lokalnych do potrzeb wojny.

Przyjęcie idei powstania powszechnego oraz dążenie do wprowadzenia jej w czyn wymagało nakreślenie wizji walki planów powstańczych oraz sformułowania koncepcji rozbudowy insurekcyjnych sił zbrojnych. Celem zmagań militarnych było *...uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy, uzurpacji, tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej*. Przeto przywódcy sprzysiężenia przedpowstańczego liczyli się z faktem, iż wystąpienie zbrojne może doprowadzić do walki bratobójczej. Nie przewidywali

zapewne, że sprawujący władzę obóz polityczny załamie się całkowicie i nie będzie zdolny do zmagań o utrzymanie rządów, nawet przy pomocy obcych bagnetów. Zatem ruch zbrojny od samego początku wymierzony był przeciwko armii okupowanej.

Przyjęte przez przywódców sprzysiężenia cele insurekcji narzucały określone plany wystąpienia zbrojnego. Oczywiście, ważyły tu również różnice potencjałów militarnych, rozłożenie wojsk oraz stopień gotowości sił zbrojnych i społeczeństwa do podjęcia wysiłku wojennego. Oba plany - wrześniowy z 1793 r. i lutowy z roku następnego, jakkolwiek okres dzielący ich sprecyzowanie znamionowały zmiany w położeniu militarnym: redukację armii polskiej i litewskiej oraz odmianę dyslokacji wojsk, za podstawę przyjmowały zbieżne założenia strategiczne. Otóż zasadzały się na jednoczesnym wystąpieniu garnizonów Warszawy i Wilna oraz koncentracji i wprawieniu w ruch rozrzuconych po znacznych obszarach dywizji liniowych. Ich zadaniem było wsparcie insurekcji w obu stolicach i oswobodzenie terytorium Rzeczypospolitej. Plan wrześniowy, oparty na postawie wojska, narzucał wystąpienie przeciwko Rosji i Prusom. Kolejny przewidywał natomiast zmagania wyłącznie z armią carską. Zaś z wyruszeniem oddziałów regularnych z koszar łączono poruszenie masy zbrojnych.

Plany powstańcze nakreślały jedynie wizję boju wstępnego - porażenia wojsk okupacyjnych i oswobodzenia terytorium Rzeczypospolitej, przynajmniej w granicach po II rozbiorze. Niemniej nie postrzegano tego momentu jako zakończenie działań orężnych, albowiem musiało nastąpić przeciwdziałano ze strony nieprzyjaciela. Zatem wojna miała przebiegać w dwóch niejako etapach. W pierwszej fazie działania militarne o zaczepnym charakterze miały doprowadzić do stworzenia sprawnej osłony strategicznej państwa. Według planu lutowego na rubieżach wschodnich grupowano cztery dywizje - dwie koronne i dwie litewskie. Ustawione w masie na głównych kierunkach zagrożenia, powiązane łańcuchem formacji improwizowanych, tworzyły pogotowie strategiczne zdolne do działań obronnych i zaczepnych. Natomiast oddziały zgromadzone w okolicach Warszawy pełniły rolę odwodu oraz zgrupowania zdolnego do reakcji w przypadku wystąpienia Prus. Drugi etap wojny - to aktywne działania zmierzające do wstrzymania naporu nieprzyjaciela i umożliwienia uruchomienia mocy obronnej kraju.

Podjęcie wysiłku wojennego przeciwko przeważającemu przeciwnikowi zmuszało do szybkiego wzmocnienia powstańczych sił zbrojnych. Rozbudowa armii regularnej przekraczała możliwości państwa. W krótkim czasie niemożliwe bowiem było stworzenie oddziałów mogących przeciwstawić się formacjom nieprzyjacielskim na całym teatrze wojny,

mogły one operować przeciwko głównym siłom przeciwnika. Ponadto gwałtowny napływ rekruta konieczność szkolenia w ogniu walki oraz niedostatek broni palnej powodowały obniżenie walorów bojowych żołnierzy powstańczych. W swoistym wyścigu pomiędzy ilością i jakością wygrywała ta pierwsza, wojsko liniowe traciło z czasem wyszkolone kadry, zaś kantoniści nie nabierali dostatecznych umiejętności militarnych. Z czasem nawet doborowe jednostki zatracały niemalże swój regularny charakter. Wzrost liczebny armii insurekcyjnej nie zmniejszył dysproporcji pomiędzy powstańcami a oddziałami nieprzyjacielskimi. Wojsko liniowe z trudem mierzyło się z głównymi kolumnami nieprzyjaciela, a przecież istniała potrzeba osłony drugorzędnych odcinków rozległego teatru wojny. Toteż dla potrzeb obrony lokalnej powołano milicje terytorialne i pospolite ruszenie wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Formacje milicji terytorialnych tworzono na wzór rozwiązań etatowych jednostek liniowych. Najczęściej też były one wtłaczane w skład dywizji regularnych. Tak różnorodne pod względem wyszkolenia i uzbrojenia formacje walczyły podług zasad taktyki linearnej, ale całkowicie w owym systemacie nie utkwiły. Stosowanie bowiem tych zasad wymagało doskonale wyszkolonego żołnierza i oddziałów. Odruchowo najczęściej poszukiwano na polu walki nowych rozwiązań taktycznych. Górowała jednak tendencja do stosowania starych schematów. Nawet jednostki kosyniersko-pikinierskie zbrojono w pierwszym szeregu w karabinyi ustawiono w szyku liniowym.

Polska sztuka wojenna w 1794 r. nie wyszła poza ówczesne schematy wojowania. Próby wprowadzenia zmian wynikały głównie z faktu, że insurekcja dysponowała improwizowanym żołnierzem. Wojna wykazała ogromne znaczenie stanu zaplecza dla prowadzenia działań wojennych. Unaoczniła, że w epoce ogniowej formacje zbrojne w broń drzewcową są już zbędnym balastem, tylko w wyjątkowych sytuacjach mogły one podjąć skuteczną walkę z nieprzyjacielem.

ZAKOŃCZENIE

Polska sztuka wojenna kształtowała się na przestrzeni wieków pod wpływem wielu czynników. Do najważniejszych z nich należy stan i kierunki zagrożenia kraju i związana z tym polityka obronna oraz kształtowany przez nią system militarny państwa, charakter sił zbrojnych, ich zdolność do adaptowania nowych środków walki i nowych rozwiązań strategicznych i taktycznych.

Polska sztuka wojenna przyjmowała owe rozwiązania, ale nie zawsze potrafiła rozwiązać pojawiające się na polu walki dylematy. Polityka państwa i wschodni kierunek zagrożeń zaowocował konserwatyzmem w spoglądaniu na rozwój wojska i stosowanych przez nie sposobów walki. Na wielkie reformy militarne zachodzące w Europie w XVI i XVII w. Rzeczpospolita odpowiedziała jedynie połowicznie. Bezkres stepów i konna armia zastąpiły systemy twierdz i doborową piechotę. Siły zbrojne państwa polsko-litewskiego nie były w stanie zmierzyć się z armią walczącą na wzór zachodnioeuropejski, ostatecznie też uległa nowej wschodniej potędze Rosji. Na kształcie wojskowości polskiej negatywnie ważył przestarzały militarnie, a i ekonomicznie oraz politycznie niewydolny system ustrojowy kraju. On to bowiem doprowadził w epoce saskiej do całkowitego upadku obronności państwa. Próby naprawy tego stanu rzeczy i odbudowy wojska polskiego natrafiły na opór opozycji wewnętrznej oraz państw ościennych i ostatecznie załamały się w wojnie z Rosją 1792 r. i insurekcji kościuszkowskiej.

LITERATURA[1]

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Abrahamowicz Zygmunt (opr), *Kara Mustafa pod Wiedniem. Źródła muzułmańskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej,* Kraków 1973.

Aigner Piotr, *Krótka nauka o pikach i kosach*, Warszawa 1794.

Akty powstania Kościuszki, t. I-II, Kraków 1918; t. III, Wrocław 1955.

Anonim Gall, *Kronika Polska*, opr. M. Plezia, Wrocław 1982.

Archiwum Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, t. I, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904; t. II-III, wyd. J. Siemieński, Warszawa 1909, 1913; t. IV, wyd. K. Leoszy, Kraków 1948.

Bakałowicz Jan, *Zdanie o pożytku i potrzebie fortec w Królestwie Polskim i państwach jego...*, Warszawa 1777.

Balzer Oswald (opr.), *Statutu Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1947.

Bielski Marcin, *Kronika polska*, wyk. K.W. Wójcicki, Warszawa 1856.

Chodkiewicz Jan Karol, *Korespondencja ...,* opr. W. Chomętowski, Warszawa 1875.

Fredro Andrzej Maksymilian, *O porządku wojennym i pospolitym ruszeniu małym*, Sanok 1856.

Jakubowski Józef, *Nauka artyleryi zebrana z nayróżniejszych autorów, napisana dla pożytku Korpusu Artylerii Narodowej*, Warszawa, t. I, 1781; t. II, 1782; t. III, 1783.

Jana Długosza „Banderia Prutenorum", wyd. K. Górski, Warszawa 1958.

Jana Długosza roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, Warszawa 1961-1985, księga I-IX.

Kołłątaj Hugo, *Listy Anonima i prawo polityczne narodu polskiego*, wyd. B. Leśniodorski, H. Wereszczyński, Warszawa 1954, t. I-II.

Konopczyński Władysław (opr.), *Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768-1774*, Kraków 1931.

Kościuszko Tadeusz, *Tadeusza Kościuszki opis kampanii 1792 r.*, opr. Z. Celichowski, Poznań 1917.

Kutrzeba Stanisław (opr), *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937.

[1] Bibligrafia ma charakter selektywny. Zamieszczono najważniejsze dokumenty opublikowane, pamiętniki i opracowania autorów polskich. Ze względu na ograniczoną objętość pracy zrezygnowano z prezentacji artykułów.

Laskowski Otton, Pawłowski Bronisław (opr.), *Polska historia wojskowa (W wypisach źródłowych)*, Warszawa 1928.

Lipowski Błażej, *Piechotne ćwiczenia albo wojenność piesza, którą łacinnicy Pedestrum Militiam nazywają*, Kraków 1660.

Łaski Stanisław, *Spraw i postępków rycerskich i przewagi opisanie krótkie*, Lwów 1599.

Łęski Józef, *Taktyka w której się traktuje o broni, o pozycji i poruszeniach Piechoty i Jazdy i o ich sprawieniu się podczas batalii zebrana przez...*, Warszawa 1794.

Materiały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509, wyd. A. Pawiński i S. Kutrzeba, Kraków 1901.

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, opr. B. Kurbis, Wrocław 1996.

Naronowicz-Naroński Józef, *Budownictwo wojenne*, wyd. J. Nowakowa, Warszawa 1957.

Paprocki Bartosz, *Hetman albo własny konterfekt hetmański*, Kraków 1578.

Przepis musztry dla regimentów pieszych Woyska Koronnego y W.K. Litewskiego przez Komissyą Woyskową Oboyga Narodów wydany, Warszawa 1790.

Regulamen exercyrunku dla Kawaleryi Narodowej y Pułków Straży oboyga narodów, Warszawa 1790.

Siemieński Lucjan (opr.) *Rozkazy Kościuszki do jen. Mokronowskiego i innych osób pisane*, Lwów 1877.

Starowolski Szymon, *Prawy rycerz*, Kraków 1858.

Tarnowski Jan, *Consilium Rationis Bellicae*, Warszawa 1987.

WYPISY ŹRÓDŁOWE DO POLSKIEJ SZTUKI WOJENNEJ

Z.4, *Polska sztuka wojenna w latach 1454 - 1562*, opr. Z. Spieralski, Warszawa 1958.

Z.5, *Polska sztuka wojenna w latach 1563 - 1647*, opr. Z. Spieralski, J. Wimmer, Warszawa 1961.

Z.6, *Polska sztuka wojenna w latach 1648 - 1683*, opr. B. Baranowski, K. Piwarski, Warszawa 1954.

Z.7, *Okres upadku polskiej sztuki wojennej*, opr. J. Wimmer, Warszawa 1953.

Z.9, *Polska sztuka wojenna w latach 1764 - 1793*, opr. A. Juszczyński, M. Krwawicz, Warszawa 1957.

Z.10, *Polska sztuka wojenna w okresie powstania kościuszkowskiego*, opr. A. Zahorski, Warszawa 1960.

Zbaraski Janusz, *Listy z lat 1621 - 1631*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1878.

Żółkiewski Stanisław, *Pisma Stanisława Żołkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.

PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

Heidenstein Reinhold, *Pamiętniki o wojnie moskiewskiej*, Lwów 1894.

Jabłoński Jan Stanisław, *Pamiętnik ... wojewody ruskiego*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1862.

Jemiołowski Mokołaj, *Pamiętnik ... 1648 - 1679*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1850.

Kiliński Jan, *Pamiętniki*, wyd. S. Herbst, Warszawa 1958.

Łoś Jakub, *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancernej Władysława margrami Myszkowskiego*, wyd. z. Pauli, Kraków 1858.

Matuszewicz Marcin, *Pamiętniki 1714 - 1765*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, t. I-IV.

Ossoliński Jerzy, *Pamiętnik*, opr. W. Czapliński, Warszawa 1976.

Pasek Jan Chryzostom, *Pamiętniki*, Wrocław 1968.

Piotrowski Jan, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, Kraków 1884.

Radziwiłł Bogusław, *Autobiografia*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 1976.

Sarnecki Kazimierz, *Pamiętnik z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacja z lat 1691 - 1696*, wyd. J. Wojiński, Wrocław 1958.

Żółkiewski Stanisław, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, opr. J. Maciszewski, Warszawa 1966.

MONOGRAFIE I OPRACOWANIA

Baranowski Bohdan, *Organizacja wojska polskiego w latach trzydziestych i czterdziestych XVII wieku*, Warszawa 1957.

Bauer Krzysztof, *Wojsko polskie koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981.

Besala Jerzy, *Stefan Batory*, Warszawa 1992.

Besala Jerzy, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988.

Bielski Mieczysław, Rezmer Waldemar, *Bitwy na Pomorzu 1109 - 1945*, Gdańsk 1993.

Bieńkowska Danuta, *Obrona Wybrzeża 1626 - 1629*, Warszawa 1968.

Biskup Marian, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454 - 1466*, Warszawa 1967.

Biskup Marian, *Grunwaldzka bitwa*, Warszawa 1991.

Biskup Marian, *„Wojna pruska" czyli walka Polski z Zakonem Krzyżackim w latach 1519-1521*, Olsztyn 1991.

Biskup Marian, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308 - 1521*, Gdańsk 1993.

Bocheński Zbigniew, *Krakowski cech mieczników*, Kraków 1937.

Borzemski Adam, *Siły zbrojne w wołoskiej wyprawie Jana Olbrachta*, Lwów 1928.

Buczek Karol, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958.

Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku, biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.

Chowaniec Czesław, *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w 1683 r.*, Warszawa 1932.

Cichowski Jerzy, Szulczyński Andrzej, *Husaria*, Warszawa 1971.

Czołowski Aleksander, *Dawne zamki i twierdze w Rusi Halickiej*, Lwów, 1892.

Długołęcki Wojciech Jan, *Batoh 1652*, Warszawa 1995.

Dyskant Jozef Wiesław, *Oliwa 1627*, Warszawa 1993.

Dyskant Jozef Wiesław, *Zatoka Świeża 1463*, Warszawa 1987.

Dziewanowski Władysław, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935.

Dzwonkowski Władysław, *Dzieje siły zbrojnej i wojen w dawnej Polsce*, Warszawa 1928.

Filipowiak Władysław, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Poznań 1966.

Fuglewicz Stefan, *Ilustrowana historia fortyfikacji*, Warszawa 1991.

Gembarzewski Bronisław, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od roku 1717 do roku 1831*, Warszawa 1925.

Gerlach Jan, *Chłopi w obronie Rzeczypospolitej. Studium o piechocie wybranieckiej*, Lwów 1939.

Giergielewicz Jan, *Zarys historii korpusu inżynierów w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1933.

Godlewski Jerzy Romuald, Odyniec Wacław, *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarnego wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*, Warszawa 1982.

Górka Olgierd, *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*, Warszawa 1938.

Górski Konstanty, *Historya artyleryi polskiej*, Warszawa 1902.

Górski Konstanty, *Historya jazdy polskiej*, Kraków 1894.

Górski Konstanty, *Historya piechoty polskiej*, Kraków 1893.

Grabski Andrzej Feliks, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959.

Grzybowski Stanisław, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.

Guerquin Bohdan, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974.

Herbst Stanisław, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*, Warszawa 1978, t. I-II.

Herbst Stanisław, *Wojna inflancka 1600 - 1602*, Warszawa 1938.

Herbst Stanisław, *Wojna inflancka 1603 - 1604*, Warszawa 1958.

Herbst Stanisław, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.

Hniłko Antoni, *Wyprawa cudnowska w 1660 r.*, Warszawa 1931.

Hubert Witold, *Historja wojenna Polski w zarysie*, Lwów 1920.

Jasiński Tomasz, *Przerwany hejnał*, Kraków 1988.

Jureczko Andrzej, *Testament Krzywoustego*, Kraków 1988.

Kaczmarczyk Zdzisław, Weyman Stefan, *Reformy wojskowe i organizacja siły zbrojnej za Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1958.

Kaczorowski Włodzimierz, *Bitwa pod Byczyną*, Opole 1988.

Konopczyński Władysław, *Konfederacja barska*, Warszawa 1938, t. I-II.

Korta Wacław (red.), *Bitwa Legnicka. Historia i tradycja*, Wrocław-Warszawa 1994.

Korzon Tadeusz, *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, Kraków 1838, t. I-III.

Korzon Tadeusz, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, Lwów-Warszawa-Kraków 1923, t. I-II.

Korzon Tadeusz, *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894.

Kosiarz Edmund, *Bitwy na Bałtyku*, Warszawa 1978.

Kosiarz Edmund, *Wojny na Bałtyku X - XIX w.*, Gdańsk 1978.

Kowalczyk Elżbieta, *Systemy obronne wałów podłużnych we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich*, Wrocław 1987.

Kowecki Jerzy, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1963.

Krakowski Stefan, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.

Kubala Ludwik, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657*, Warszawa (1918).

Kubala Ludwik, *Wojny moskiewskie r. 1654 - 1655*, Warszawa 1910.

Kubala Ludwik, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657 - 1660*, Lwów 1922.

Kuczyński Stefan M., *Bitwa pod Gruwaldem*, Katowice 1985.

Kuczyński Stefan M., *Król Jagiełło ok. 1351 - 1434* , Warszawa 1985.

Kuczyński Stefan M., *Spór o Grunwald. Rozprawy polemiczne*, Warszawa 1972.

Kuczyński Stefan M., *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409 - 1411*, Warszawa 1987.

Kukiel Marian, *Od Wiednia do Maciejowic. Studia i szkice historyczne*, Londyn 1965.

Kukiel Marian, *Zarys historji wojskowości w Polsce*, Kraków 1929.

Labuda Gerard, *Mieszko II król Polski (1025 - 1034)*, Kraków 1992.

Laskowski Otton, *Odrębności staropolskiej sztuki wojennej*, Warszawa 1935.

Leśniewski Sławomir, *Poczet hetmanów polskich i litewskich*, Bydgoszcz 1992.

Leśniewski Sławomir, *Poczet hetmanów polskich i litewskich, XVIII wiek*, Warszawa 1992.

Majewski Ryszard, *Cecora - rok 1620*, Warszawa 1970.

Mikuła Wojciech, *Maciejowice 1744*, Warszawa 1991.

Mikuła Wojciech, *Zieleńce, Dobienka*, Pruszków 1995.

Miśkiewicz Benon, *Szkice z dziejów wojskowości*, Warszawa-Poznań 1991.

Mościcki Henryk, *Generał Jasiński i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1917.

Mrozowska Kamila, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765 - 1794)*, Wrocław 1961

Nadolski Andrzej, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław 1979.

Nadolski Andrzej, *Grunwald 1410*, Warszawa 1993.

Nadolski Andrzej, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, Łódź 1954.

Nadolski Andrzej (red.), *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350 - 1450*, Łódź 1990.

Nadzieja Jadwiga, *Generał Józef Zajączek*, Warszawa 1975.

Nagielski Mirosław, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648 - 1668)*, Warszawa 1989.

Nagielski Mirosław, *Warszawa 1656*, Warszawa 1990.

Nowak Tadeusz, *Polska technika wojenna XVI - XVII wieku*, Warszawa 1970.

Nowak Tadeusz, *Polska sztuka wojenna w czasach Odrodzenia*, warszawa 1955.

Nowak Tadeusz M., Wimmer Jan, *Historia oręża polskiego (963 - 1795)*, Warszawa 1981.

Nowakowski Andrzej, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV w.*, Łódź 1980.

Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów, (red. L. Leciejewicz), Wrocław 1984.

Olejnik Karol, *Cedynia, Niemcza, Głogów, Rzyszków*, Kraków 1988.

Olejnik Karol, *Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1966.

Olejnik Karol, *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbicia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138 - 1385)*, Poznań 1970.

Olejnik Karol, *Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII wieku*, Poznań 1985.

Olejnik Karol, *Stefan Batory 1533 - 1586*, Warszawa 1988.

Pajewski Janusz, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1978.

Pawłowski Bronisław, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego*, Warszawa 1962.

Piwarski Kazimierz, *Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny*, Kraków 1929.

Plewczyński Marek, *Armia koronna 1506 - 1572. Zagadnienia struktury narodowościowej*, Warszawa 1991.

Plewczyński Marek, *Byczyna 1588*, Warszawa 1994.

Plewczyński Marek, *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995.

Plewczyński Marek, *Obertyn 1531*, Warszawa 1934.

Plewczyński Marek, *W służbie polskiego króla*, Siedlce 1995.

Plewczyński Marek, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za czasów Zygmunta Augusta. Studium nad zawodem wojskowym w XVI wieku*, Warszawa 1985.

Płaza Stanisław, *Rokosz Lubomirskiego*, Kraków 1994.

Podhorodecki Leszek, *Chanat krymski*, Warszawa 1987.

Podhorodecki Leszek, *Chocim 1621*, Warszawa 1988.

Podhorodecki Leszek, *Jan Karol Chodkiewicz 1560 - 1621*, Warszawa 1982.

Podhorodecki Leszek, *Rapier i koncerz z dziejów wojen polsko-szwedzkich*, Warszawa 1985.

Podhorodecki Leszek, *Stanisław Koniecpolski ok. 1592 - 1646*, Warszawa 1978.

Poklewski Tadeusz, *Średniowieczne zamki między Prosną i Pilicą*, Łódź 1992.

Polska technika wojenna do 1500 roku, (red. A. Nadolski), Warszawa 1994.

Podkowski Edward, *Warna 1444*, Warszawa 1990.

Ratajczyk Leonard, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788 - 1792*, Warszawa 1975.

Rawski Tadeusz (red.), *Powstanie kościuszkowskie 1794, Dzieje militarne*, t. I, Warszawa 1994, t. II - 1996.

Rawski Tadeusz, *Sztuka dowódcza Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1953.

Romański Romuald, *Beresteczko 1651*, Warszawa 1994.

Romański Romuald, *Cudnów 1660*, Warszawa 1996.

Roniker Jerzy, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992.

Rostworowski Emanuel, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957.

Sikorski Janusz, *Jasna Góra 1655*, Warszawa 1994.

Sikorski Janusz (red.), *Polskie tradycje wojskowe*, Warszawa 1990, t. I.

Sikorski Janusz (red.), *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, Warszawa, t. I - 1965, t. II - 1966.

Sikorski Janusz, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku*, Warszawa 1972.

Smoleński Władysław, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903.

Spieralski Zdzisław, *Jan Tarnowski 1488 - 1561*, Warszawa 1977.

Spieralski Zdzisław, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962.

Strasburger Dominik, *Zasady sztuki wojennej, w kampanii i bitwach od starożytności do wojny francusko-pruskiej 1870-1871*, Warszawa 1996.

Szymczak Jan, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII - XV wieku*, Łódź 1989.

Szyndler Bartłomiej, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994.

Szyndler Bartłomiej, *Tadeusz Kościuszko 1746 - 1817*, Warszawa 1991.

Ślusarczyk Jacek, *Obszar i granice Polski*, Toruń 1996.

Tokarz Wacław, *Insurekcja warszawska*, Warszawa 1950.

Tomkiewicz Władysław, *Kozaczyzna ukrainna*, Lwów 1939.

Tyrowicz Marian, *Wojsko i sztuka wojenna w dawnej Polsce. Do 1717*, Lwów 1938.

Tyszkowski Kazimierz, *Kozaczyzna w wojnach moskiewskich Zygmunta III (1605 - 1618)*, Warszawa 1935.

Tyszkowski Kazimierz, *Od rokoszu Zebrzydowskiego do wojen kozackich*, Kraków 1923.

Tyszkowski Kazimierz, *Wojna o Smoleńsk 1613 - 1615*, Lwów 1932.

Wagner Marek, *Kadra oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku*, Toruń 1992.

Wagner Marek, *Kliszów 1702*, Warszawa 1994.

Wawrzonowska Zdzisława, *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV w.*, Łódź 1976.

Werner Jerzy, *Polska broń. Łuk i kusza*, Wrocław 1974.

Wielhorski Jerzy, *Szable w dłoń*, Melocheville - Tarnowskie Góry 1991.

Widawski Jarosław, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973.

Wimmer Jan, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.

Wimmer Jan, *Wiedeń 1683*, Warszawa 1983.

Wimmer Jan (red.), *Wojna polsko-szwedzka 1655 - 1660*, Warszawa 1973.

Wimmer Jan, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.

Wimmer Jan, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700 - 1717)*, Warszawa 1956.

Wisner Henryk, *Kircholm 1605*, Warszawa 1987.

Wisner Henryk, *Lisowczycy*, Warszawa 1995.

Wisner Henryk, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989.

Woliński Janusz, *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983.

ce 1698, Warszawa 1990.
na polski-rosyjska 1792 r., t. I - *Kampania koronna*, Kraków 1920; t. II -
w, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989.
22.
drzej, *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990.
Andrzej, *Uzbrojenie i przemysł w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1957.
zkowski Stanisław Marian, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź
Zamoyski Adam, *Ostatni król Polski*, Warszawa 1994.
Zwycięskie bitwy w polskiej sztuce wojennej, Warszawa 1992.
Żak Andrzej Czesław, *Wilno 1794*, Warszawa 1995.
Życiński Stanisław, *Reforma wojskowa na Sejmie Czteroletnim (1788 - 1792) i jej uwarunko-
wania polityczne*, Szczecin 1992.
Żygulski Zdzisław jun., *Hetmani Rzeczypospolitej*, Kraków 1994.
Żygulski Zdzisław jun., *Odsiecz Wiednia 1683*, Kraków 1994.

Druk AON nr 827/WW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid.
II
48770
Akademii Obrony Narodowej